

RADZYŃSKI ROCZNIK

HUMANISTYCZNY

TOM I

ROK 2001



Radzyń Podlaski 2001

Recenzenci

prof. dr hab. *Wiesław Caban*
prof. dr hab. *Tadeusz Radzik*
prof. dr hab. *Ryszard Szczygieł*
dr *Stanisław Jarmuł*

Kolegium Redakcyjne

prof. dr hab. *Albin Kopruckowniak*, dr *Waldemar Bednarski*,
dr *Stanisław Jarmuł*, dr *Dariusz Magier* (przewodniczący),
mgr *Artur Górak*, mgr *Artur Rogalski*

Redakcja

Dariusz Magier (redaktor naczelny)
Przemysław T. Krupski (skład, grafika)
Adam Świć (korekta)

NINIEJSZY TOM POWSTAŁ DZIĘKI WSPARCIU
FINANSOWEMU URZĘDU MIEJSKIEGO W RADZYNIU
PODLASKIM.

Kontakt z redakcją

Archiwum Państwowe w Lublinie
Oddział w Radzynie Podlaskim
21-300 Radzyń Podlaski, ul. Jana Pawła II nr 2
tel. (083) 352 00 70, tel. kom.: 0 605 336 718;
e-mail: humrocz@poczta.onet.pl

Druk

"POLIGRAF" Drelów, tel./fax (083) 372 03 23

Nakład 300 egz.

Grafika na okładce: głowa jeńca tureckiego z kroksztynu nad głównym wejściem do
Pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim

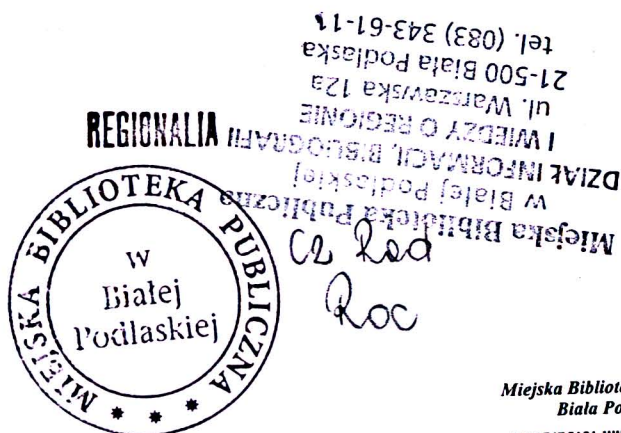
FUNDACJA OCHRONY ZESPOŁU
PAŁACOWO - PARKOWEGO
W RADZYNIU PODLASKIM

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W LUBLINIE
ODDZIAŁ W RADZYNIU PODLASKIM

RADZYŃSKI ROCZNIK

HUMANISTYCZNY

TOM I ROK 2001



C 1613
54(438)A/2

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



SPIS TREŚCI

Od Redakcji	3
-------------------	---

I. Artykuły i rozprawy

Janusz Łosowski, <i>Sądy rugowe w Czemiernikach w XVII wieku</i>	7
Joanna Kowalik, <i>Maria z Kątskich Potocka (ok. 1720-1768). Przyczynek do życia kulturalnego w Radzynie w II połowie XVIII wieku</i>	35
Agnieszka Gątarczyk, <i>Dobra ziemskie Branica w dobie uwłaszczenia</i>	47
Waldemar W. Bednarski, <i>Z dziejów klęsk elementarnych na Podlasiu w latach 1815-1831</i>	86
Robert Litwiński, <i>Policja Państwowa w powiecie radzyńskim w latach 1919-1939</i>	112
Janusz Kłapeć, <i>Działalność agend Rady Głównej Opiekuńczej w powiecie Radzyń Podlaski w okresie okupacji niemieckiej w latach 1940-1944</i>	129

II. Materiały i źródła

Dariusz Magier, <i>Przywilej Jana III z 1679 roku dla cerkwi unickiej w Kolembrodach</i>	165
Grzegorz Welik, <i>Spis majątków ziemskich z okolic Radzyna i ich właścicieli w połowie XIX wieku</i>	171
Artur Górak, <i>Spis rzemieślników i handlarzy powiatu łukowskiego z 1868 r.</i>	189

III. Recenzje

Waldemar W. Bednarski, <i>Powstanie listopadowe na Podlasiu 1830-1831. Zbiór materiałów, Red. J. Flisiński, Oficyna Wydawnicza „John and John”, Lublin 1993, ss. 128</i>	205
Tomasz Demidowicz, <i>Miejskie społeczności lokalne w Lubelskiem 1795-1918, Red. A. Koprukowski, Wydawnictwo Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 2000, ss. 430, tab. 116, aneksy</i>	210
Tomasz Demidowicz, <i>Jerzy Izdebski, Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918-1939, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2000, ss. 361, aneksy 8, map 6, il. 21</i>	216
Dariusz Magier, <i>Mariusz Bechta, Rewolucja - Mit - Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939-1944, Rekonkwista - Rachocki i S-ka, Warszawa - Biała Podlaska 2000, ss. 230</i>	225
Dariusz Magier, <i>Daniel Johan Goldhagen, Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, ss. 528</i>	228

IV. Kronika i komunikaty

Dariusz Magier, <i>Wystawa zasobu Oddziału Archiwum Państwowego w Radzynie Podlaskim: „Od Księstwa Warszawskiego do III RP”</i>	233
Stanisław Jarmuś, <i>Sesja popularno-naukowa: „Chrześcijaństwo na ziemi radzyńskiej”</i>	235

OD REDAKCJI

Oddajemy do Państwa rąk tom I *Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego*. Wydaje się, że nie ma większej potrzeby uzasadniania istnienia pisma tego typu w Radzynie Podlaskim w naszym przekonaniu jest ona oczywista, a u jej źródeł leży zadanie odkrywania przeszłości i utrwalania dnia dzisiejszego Radzyna, powiatu radzyńskiego w administracyjnych granicach, zarówno historycznych, jak i współczesnych, oraz całego regionu. Naszym pragnieniem jest również umożliwienie młodym adeptom nauki publikowania wyników swoich nierzadko nowatorskich i bardzo ciekawych badań. Swoją obecnością w strukturach Fundacji Ochrony Zespołu Pałacowo-Parkowego w Radzynie Podlaskim pragniemy udowodnić nie tylko fakt, iż nasz mikroregion może poszczycić się bogatą przeszłością, godną udokumentowania, ale również to, że jego teraźniejszość w zakresie pracy naukowej, działalności regionalnej, kultury godna jest chlubnej przeszłości.

Mamy nadzieję spełnić oczekiwania stojące przed tego typu periodykiem godząc wymóg odpowiedniego poziomu merytorycznego oraz przydatności dla lokalnego środowiska. W skład Kolegium Redakcyjnego, uformowanego w oparciu o współpracę regionalnych środowisk akademickich (UMCS), naukowo-administracyjnych (Archiwa Państwowe) oraz regionalistów, weszli:

- Prof. dr hab. Albin Koprukowniak kierownik Zakładu Historii Nowożytnej w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie;
- Dr Waldemar Bednarski regionalista z Puław;
- Dr Stanisław Jarmuł emerytowany pedagog, radzyński historyk i regionalista;
- Dr Dariusz Magier kierownik Oddziału Archiwum Państwowego w Radzynie Podlaskim;
- Mgr Artur Górak asystent w Zakładzie Archiwistyki IHUMCS;
- Mgr Artur Rogalski pracownik Archiwum Państwowego w Siedlcach, doktorant w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii IHUMCS

Pierwszy tom *Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego* wskazuje kierunek, w którym pragniemy podążać. Periodyk podzielony został na standardowe działy: a) artykuły i rozprawy; b) materiały i źródła; c) recenzje; d) kronika i komunikaty.

Nie zamykamy się w wąskich ramach najbliższej okolicy Radzyna Podlaskiego, lecz zainteresowaniem swoim chcemy objąć całą północną część Lubelskiego, której jest ona częścią integralną. Tym samym deklarujemy chęć współpracy z innymi lokalnymi inicjatywami tego typu. Zasadniczym celem naszego wydawnictwa jest publikowanie prac, źródeł i recenzji wydawnictw dotyczących Radzyna i wspomnianego regionu, choć zamierzamy udostępniać łamy pisma również dla aktualności związanych z lokalnym życiem kulturalnym. Tym samym do współpracy pragniemy zaprosić wszystkie osoby zainteresowane upublicznieniem swoich badań, w tym również absolwentów szkół wyższych z Radzyna i okolic, którzy na prace dyplomowe wybrali tematy regionalne. Dopuszczamy możliwość publikacji artykułów z prac magisterskich lub ich recenzji.

Ramy tematyczne *Rocznika* są nieograniczone, toteż mamy nadzieję na odzew lokalnego środowiska naukowego i nie ukrywamy, że z istnieniem periodyku wiążemy nadzieje na ożywienie zainteresowania historią, historią sztuki, etnografią, językoznawstwem, geografią, zagadnieniami społeczno-gospodarczymi, kulturą i innymi dziedzinami wiedzy związanymi z dniem wczorajszym i współczesnością Radzyna Podlaskiego i Południowego Podlasia.

Przewodniczący Kolegium Redakcyjnego
Redaktor Naczelny
dr Dariusz Magier

I.

Artykuły i rozprawy

Janusz Łosowski (Lublin)

Sądy rugowe w Czemiernikach w XVII wieku

W literaturze historyczno-prawnej sądom rugowym nie poświęcono wiele uwagi. Brakuje wyczerpującego studium, które w sposób możliwie pełny wyjaśniłoby ich genezę, zasięg, rolę w systemie sądów miejskich i wiejskich, a także przyczyny ich zaniku. Dlatego za niezbędne należy uznać wszelkie próby cząstkowych analiz ich działalności, przygotowujące grunt pełniejszej ocenie ich funkcji w systemie sądownictwa okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej. W tym miejscu warto także zasygnalizować potrzebę badań nad społecznymi aspektami ich funkcjonowania, a przede wszystkim stosunkiem do nich ludności wiejskiej i miejskiej, zobowiązanej do obecności w czasie ich obrad oraz ujawniania wszelkich znanych jej przestępstw.¹ Udział w spełnianiu tego kontrowersyjnego obowiązku, jak można przypuszczać, nie pozostawał bez wpływu na stosunki między delatorami a osobami przez nie oskarżonymi, co musiało bezpośrednio oddziaływać na spójność zbiorowości, w których sądy funkcjonowały.

Sądy rugowe różniły się od innych organów wymiaru sprawiedliwości, stąd niezbędne wydaje się wskazanie istotnych elementów kształtujących ich odrębność. Na podstawie zebranych w literaturze naukowej twierdzeń, można stworzyć pewien ich obraz. Występowały głównie w Małopolsce.²

¹ Według J. Rafacza ludność wiejska była rugowi niechętna, co objawiało się absencją chłopów bądź zaniechaniem obowiązku delatorstwa. Zob.: J. Rafacz, *Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII w.*, Lublin 1922, s. 342

² Np. nie stwierdzono ich występowania w województwie chełmińskim. R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości we wsiach województwa chełmińskiego w XVII i XVIII w.* Organizacja sądownictwa i postępowanie sądowe, Toruń 1974, s. 23

Wzorców dla nich dostarczyły sądownictwo na prawie niemieckim, szczególnie tzw. wielki sąd burgrabski, odbywający się trzy razy do roku,³ a także sądownictwo kościelne, dlatego istniały we wsiach i miasteczkach należących do Kościoła.⁴ Odbywały się trzy razy do roku na ogólnych zebraniach gromady pod przewodnictwem sołtysa.⁵ Za ich zasadniczą cechą można uznać szczególny tryb ujawniania przestępstw, a mianowicie donoszenie o popełnionych przestępstwach przez bezpośrednich świadków albo pośrednio przez osoby o nich poinformowane, lub przez specjalnie do tego powołanych rugowników. Zatajenie informacji o czynie przestępczym podlegało karze, co zmuszało do aktywnej współpracy z sądami. Zwłaszcza, że ujawnienie faktu niedopełnienia obowiązku delacji mogło nastąpić niezależnie od woli zatajającego, na przykład w wyniku zeznań samego sprawcy przestępstwa lub relacji innego świadka zdarzenia. Niekiedy starano się na nich rozprawić z niewygodnymi dla dworu chłopami.⁶

Sądy rugowe zajmowały się sprawami karnymi,⁷ głównie pospolitymi przestępstwami takimi jak kradzież, cudzołóstwo, sprawami cywilnymi (spory dot. prawa posiadania ziemi, długów, spadków, nielegalny obrót gruntami),⁸ a nawet

³ S. Plaza, Powstanie i rozwój sądów wójtowskich na Sądecczyźnie XV-XVIII w., "Zeszyty Naukowe UJ Prace Prawnicze", Z. 25:1966, s. 37.

⁴ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, Historia państwa i prawa Polski, T. II, Warszawa 1968, s. 159

⁵ Ibidem. Niektórzy autorzy wykazują, że zbierały się znacznie rzadziej, bo raz do roku. Tak było w czterech wsiach ziemi sądeckiej. Por.: L. Białkowski, Ziemia sandecka, "Przegląd Historyczny" (dalej: PH), T. 12:1911, s. 224.

⁶ J. Półciwiarzek, Położenie ludności wiejskiej starostwa leżajskiego w XVI-XVIII, Warszawa 1972, s. 129.

⁷ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, op. cit., s. 268.

⁸ Księga sądowa kresu klimkowskiego 1600-1762, Oprac. i wyd. L. Łysiak, Wrocław 1965, nr 607 (1650); Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego, T. I (1526 - 1739), Oprac. i wyd. A. Vetulani, Wrocław 1962, nr 630 (1722), 652 (1719), 653, 663, 676 (1729) 678, 683 (1730), 832 (1702); Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663-

łamaniem zakazów religijnych⁹ (np. pracy w dni świąteczne). W stosunku do sprawców przestępstw stosowano różne kary: cielesne, pieniężne, kościelne, a także gospodarcze takie jak konfiskaty gospodarstw, czy wygnanie ze wsi.¹⁰ Sądy rugowe nie znane w miastach królewskich, utrzymały się we wsiach i miastach prywatnych, a nawet w XVIII w. wzrosło ich znaczenie, co bezpośrednio związane było z zaostreniem się konfliktów społecznych na wsi.¹¹

Przedstawiony obraz działalności wymienionych sądów ukształtowany został na podstawie analizy materiału zapiskowego opublikowanych wiejskich ksiąg sądowych. Nie może więc być w pełni adekwatny do sytuacji w miastach. Stan taki uzasadnia w pełni podejmowanie badań, prowadzonych w oparciu o szczątkowy materiał źródłowy, jeśli mogą poszerzyć wiedzę o zagadnieniach, bezpośrednio związanych z działalnością tych sądów.

Kwerenda przeprowadzona w zachowanym materiale aktowym miast prywatnych dawnego województwa lubelskiego z okresu XV-XVIII w.¹² przyniosła w większości wynik negatywny. W przypadku trzech miast udało się zaledwie odnaleźć ślady ich

1808, Oprac. i wyd. S. Grodziski, Wrocław 1967, nr 192 (1748), 193, 224 (1754), 225, 226, 227; F. Bartkiewicz, Alienacje nieruchomości w prawie wiejskim w Małopolsce XVI - XVIII w., Łódź 1970, s. 23.

⁹ B. Groicki, Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej, Reed. K. Koranyiego, Warszawa 1953, s. 68.

¹⁰ B. Groicki, op. cit; Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego..., nr 119 (1738), 166 (1740), 169; Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego..., T. I, nr 599, pkt 15 (1702), 668 (1726).

¹¹ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, op. cit., s. 159-160, 406.

¹² Wykorzystano dokumentację następujących miast: Baranowa, Belżyc, Biskupic, Bychawy, Chodla, Czemiernik, Firleja, Józefowa nad Wisłą, Kamionki, Końskowoli, Kraśnika, Kurowa, Lubartowa, Łęcznej, Markuszowa, Michowa, Modliborzyc, Opola, Piask, Puchaczowa, Radomyśla nad Sanem, Zaklikowa.

występowania (Bełżyce, Kamionka, Końskowola).¹³ Jedynie w księgach Czemiernik zachowały się wpisy miejscowych sądów rugowych i one właśnie stały się podstawą analizy.

Czemierniki to osada położona 13 km od Radzyna (w kierunku południowym). Jako wieś i parafia wzmiankowane były już w XIV w. (r. 1325).¹⁴ Prawo miejskie uzyskały dzięki staraniom właściciela – wojewody lubelskiego i hetmana wielkiego Mikołaja Firleja, na mocy przywileju lokacyjnego króla Zygmunta Starego z 12 kwietnia 1509 r. Dokument ten ustanawiał w nowo lokowanym mieście dwa jarmarki na św. Stanisława (8 V) i św. Mikołaja (6 XII), cotygodniowe targi w każdy wtorek, a także przenosił trzy okoliczne wsie – Skoki, Wólkę i Wygnanów – z prawa polskiego na prawo niemieckie.¹⁵

¹³ "-- Janusze Walenty wyznał na ugru żem widział kiedy Jan Owak wziął s plota rzecz Korzonkowego y zlozel na swy ploth tész żecz --". Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej cyt.: APL), Akta miasta Bełżyc, sygn. 1, s. 431 (1577). --"Zagajone prawo rugowe powiatu"-- kontrakty kupna-sprzedaży; Ibidem, Akta miasta Kamionki, sygn. 6, s. 296-297 (1645); intromisja do nieruchomości (młyna). Ibidem, s. 314 (1643); anulowanie wyroku sądu wójtowsko-lawniczego Końskowoli przez komisarza dóbr końskowolskich Antoniego Grabowskiego przy "rugowej gromadzie miasta Konińskiejwoli". Uznano go za nieważny, bowiem został wydany w niedzielę, a więc "niezgodnie z przykazaniami boskimi". Ibidem, Akta miasta Końskowoli, sygn. 2, s. 241 (1719).

¹⁴ S. Kuraś, Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu, [w:] Dzieje Lubelszczyzny, T. III, Warszawa 1983, s. 58; *Matricularum Regni Poloniae. Summaria.* (dalej cyt.: MRPS), T. IV, Ed. T. Wierzbowski, Warszawa 1910, s. 35-36, nr 562; F. Kiryk, Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie jagiellońskiej, "Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie", Prace Historyczne VI. Z. 43:1972, s. 130; A. Wyrobisz, Polityka Firlejów

¹⁵ *Matricularum Regni Poloniae. Summaria* (dalej cyt.: MRPS), T. IV, Ed. T. Wierzbowski, Warszawa 1910, s. 35-36, nr 562; F. Kiryk, Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie jagiellońskiej. "Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie". Prace Historyczne VI. Z. 43:1972, s. 130; A. Wyrobisz, Polityka Firlejów wobec miast w XVI w. i założenie Janowca nad Wisłą, PH, T. 61:1970, z. 4, s. 580-581; R. Szczygiel, Lokacje miast w Polsce XVI w., Lublin 1989, s. 55, 250.

Położone przy drodze z Lublina na Litwę Czemierniki, nie odegrały jednak poważniejszej roli handlowej, pozostając jak wiele podobnych im ośrodków, lokalnym ośrodkiem wymiany towarowej oraz centrum klucza dóbr prywatnych. Przez długie lata należały do Firlejów i po śmierci założyciela przechodziły z ojca na syna. Po śmierci założyciela znalazły się w rękach wojewody ruskiego Piotra Firleja (zm. w r. 1553), a następnie stały się własnością Jana,¹⁶ wojewody lubelskiego, marszałka wielkiego koronnego, a ostatecznie wojewody krakowskiego (zm. w r. 1574). Po nim Czemierniki odziedziczył jego syn Mikołaj, kasztelan biecki, a później także wojewoda krakowski (zm. w r. 1601).¹⁷

Po bezpotomnej śmierci Mikołaja Firleja, miasto stało się własnością jego przyrodniego brata, scholastyka krakowskiego Henryka Firleja.¹⁸ Był to jeden z ambitniejszych i zdolniejszych przedstawicieli rodu. Pełniąc funkcję sekretarza królewskiego zasłużył się królowi, dzięki czemu szybko osiągnął wyższe godności: referendarza koronnego, a następnie podkanclerzego koronnego (1613). Jego wierną służbę król wynagrodził biskupstwami: łuckim (1616), a w rok później, znacznie lepiej uposażonym plockim.¹⁹ Karierę polityczną H. Firleja uwieńczyła nominacja na arcybiskupstwo gnieźnieńskie w r. 1624. W dwa lata później jednak zmarł, nie dokonawszy nawet ingresu w stolicę arcybiskupiej.²⁰

Dzięki jego staraniom król Zygmunt III nadał miastu w dniu 17 kwietnia 1606 r. przywilej, w którym potwierdził lokację oraz dokonał na prośbę właściciela zmiany dnia odbywania

¹⁶ MRPS, Cz. IV, T. 3, s. 296, nr 22890.

¹⁷ APL, Akta miasta Czemiernik (dalej cyt.: AmCz), sygn. 2, s. 43.: K. Lepszy, Mikołaj Firlej, PSB, T. 7, Kraków 1948-1958, s. 12-15.

¹⁸ APL, AmCz, sygn. 2, s. 261.

¹⁹ W. Czapliński, Henryk Firlej, PSB, T. 6, Kraków 1948, s. 477.

²⁰ Ibidem, s. 478.

cotygodniowych targów z wtorku na poniedziałek.²¹ Jednocześnie nowy właściciel, znany ze swojej hojności fundacyjnej, czego dał dowody w Miechowie, Broku i Pułtusk,²² ufundował nowy kościół parafialny. Jego budowa trwała kilka lat i została zakończona w r.1614. Zadbał także o dodatkowe jego uposażenie. W r.1622 miejscowy proboszcz otrzymał od niego 2 płosy gruntu zaś organista jedną. Obu także darował łąki.²³

Będąc już biskupem płockim wzniósł w stylu renesansowym okazały, trzykondygnacyjny pałac i otoczył go fortyfikacjami bastionowymi. Całość w połączeniu z umocnieniami miejskimi mogła pełnić pewną rolę militarną w przypadku prowadzenia działań militarnych bez użycia cięższej artylerii.²⁴ W obrębie fortyfikacji znalazły się zabudowania gospodarcze oraz sławny ogród.²⁵ W rezydencji tej w r.1626 kilka miesięcy przebywał król Zygmunt III wraz z królową Konstancją i ich córką Anną Katarzyną, chroniący się przed zarazą.

Największe znaczenie dla miasta miał jednak przywilej nadany przez Firleja 4 czerwca 1622 r.²⁶ Darował w nim mieszczanom czemiernickim znaczne ilości gruntów, w sumie 477 płos, z których 257 znajdowało się we wsi Stoczek, zaś 220 w pobliskim Bełczacu, wraz z ogrodami i pastwiskami. Ustalał również, że będą za to zobowiązani do uiszczania czynszu w wysokości 7,5

²¹ APL, Księgi grodzkie lubelskie (dalej cyt.: Kgl), Relations, manifestations, oblatas (dalej cyt.:RMO), sygn. 324, k. 127-129.

²² W Miechowie odnowił kościół, w Broku rozpoczął budowę pałacu, natomiast w Pułtusk wybudował most i założył pod miastem ogród. S. Komornicki, Dwory murowane w Małopolsce z czasów Odrodzenia, "Prace Komisji Historii Sztuki", T. 5:1930, z. 1, s. 104.

²³ APL, AmCz, sygn.2, s. 681-182.

²⁴ A. Gruszecki, Bastionowe zamki w Małopolsce, Warszawa 1962, s. 96.

²⁵ Sz. Starowolski, Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego, Kraków 1976, s. 84-85.

²⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, sygn. 3195a, k. 137-139v.

gr od płosy i daniny pół korca owsa. Z każdego domu miano płacić 6 groszy czynszu i dostarczać 1 kapłona, 2 kury i 10 jajek. Natomiast użytkownicy łąk corocznie musieli oddawać po jednej gęsi. Wszyscy mieszczenie zostali zobowiązani do świadczenia robocizny w czasie żniw w wymiarze 5 dni oraz zwózki po dwie kopy zboża do stodół dworskich.²⁷

Przywilej także zezwalał na wyrób i sprzedaż przez mieszczan piwa za odpowiednimi opłatami. Rocznie wynosić one miały po 2 zł i 10 gr od kotła, w którym wyrabiano piwo. Ponadto mieszczenie trudniący się piwowarstwem zobowiązani zostali do zakupu w folwarku dziedzica 3 korców słodu oraz dostarczania na jego potrzeby po pół cebra mąki. Mieli także obowiązek mielenia sładów w młynach dworskich za opłatą od waru 10 groszy dziedzicowi i 6 groszy królowi, tytułem czopowego.²⁸ Natomiast wszystkim mieszczenom dziedzic zezwolił na zaopatrywanie się w drewno w lesie w każdy piątek, zabraniając jednak wycinania rosnących drzew.

Właściciel przeznaczył także na budowę ratusza dochody z płosy i pola w Stoczku, gruntu „Aramowskiego” i płosy w innej pobliskiej wsi Skoki. Jego budowa została ukończona w maju 1627, już po śmierci biskupa H. Firleja.²⁹ Wymieniony przywilej określał również sprawy kompetencji władz miejskich i ustalał tryb elekcji urzędników, o czym jeszcze będzie mowa.

Kolejny właściciel Czemiernik także należał do stanu duchownego i był imiennikiem i jednocześnie bratankiem

²⁷ Por.: T. Opas, Powinności na rzecz dziedziców w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w drugiej połowie XVII w. i w XVIII w., „Rocznik Lubelski”, T. 14:197, s.129. Za mylną należy uznać opinię T. Demidowicza, negującą konieczność uiszczania przez mieszczen daniny w naturaliach. Por.: T. Demidowicz, Czemierniki - krótki rys dziejów, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, Nr 4:1991, s. 5.

²⁸ Twierdzenie T. Opasa (op. cit., s. 139, przypis 117) jakoby zezwolenie na wyrób piwa posiadali tylko Żydzi, w świetle treści przywileju nie jest słuszne.

²⁹ APL, AmCz, sygn. 2, s. 920.

prymasa, jako syn podskarbiego wielkiego koronnego Jana.³⁰ Również on zaczynał swoją karierę polityczną na dworze królewskim i piastował funkcję referendarza koronnego (1625). Wkrótce uzyskał dochodowe opactwo benedyktyńskie w Tyńcu (1627), a trzy lata później biskupstwo przemyskie.³¹ Tuż przed śmiercią został prekonizowany na biskupstwo poznańskie (1634). Zmarł 3 grudnia 1635 r. nie zdążywszy, podobnie jak to miało miejsce w przypadku stryja, uczynić ingresu w nowej stolicy biskupiej.

Po nim miasto wraz z okolicznymi dobrami przeszło w ręce bratanka Stanisława³² (syna Andrzeja, starosty kazimierskiego i rotmistrza królewskiego). Nowy dziedzic także osiągnął krzesło senatorskie, otrzymując w r.1650 kasztelanę lubelską, jednak po śmierci żony Doroty Leśniowskiej (po r. 1656), wstąpił do stanu duchownego i został proboszczem w Czemiernikach.³³ Na dworze królewskim pełnił także funkcję sekretarza.³⁴ Dokładna data jego śmierci nie jest znana. Prawdopodobnie nastąpiła po r. 1659.³⁵ Okres sprawowania przez niego funkcji dziedzica przypadł na bardzo burzliwe czasy wojny kozackiej, potopu szwedzkiego i najazdu wojsk księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego, które miastu przyniosły poważne zniszczenia. Ostatnimi dziedzicami z rodu Firlejów byli jego synowie Jan Prokop (ok.1646-1667) oraz jego młodszy brat Andrzej.³⁶ W

³⁰ Ibidem, s. 111.

³¹ J. Kolek, Henryk Firlej, PSB, T. 6, Kraków 1948, s. 478.

³² APL, AmCz, sygn. 16, s. 474, 965.

³³ K. Niesiecki, Herbarz Polski, T. IV, Lipsk 1839, s. 29; A. Boniecki, Herbarz Polski, T. V, Warszawa 1902, s. 294; S. Uruski, Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, T. IV, Warszawa 1907, s. 38.

³⁴ W. Dworzaczek, Genealogia, Warszawa 1959, t. 126.

³⁵ Ibidem.

³⁶ APL, AmCz. sygn. 4, s. 429 (1660), 557 (1663).

czasie sprawowania swej władzy nad miastem, potwierdzili w dniu 15 lipca 1660 r. przywilej biskupa płockiego H. Firleja.³⁷ W okresie późniejszym miasto przeżywało, tak jak wiele podobnych mu ośrodków, wyraźny regres demograficzny i gospodarczy. Opierając się na zachowanych źródłach podatkowych trudno precyzyjnie określić liczbę mieszkańców miasta. W świetle rejestru pogłównego z r. 1674 mieszkało w nim 239 osób.³⁸ W ostatnim roku władania kolejnego właściciela, podkomorzego różańskiego i makowskiego, Michała Kazimierza Podoskiego (zm. w r. 1676),³⁹ rejestr pogłównego wykazał w nim tylko 218 mieszkańców,⁴⁰ z czego można wnioskować, że zamieszkiwać je mogło ok. 360 osób.⁴¹ Różnica między obu wielkościami wydaje się zbyt duża, dlatego liczba 300 osób, jako średnia między nimi, jest bardziej prawdopodobna. W latach osiemdziesiątych Czemiernikami władał król Jan III Sobieski, zaś po nim, od roku 1698 kolejnym właścicielem stał się królewicz Jakub.⁴² W drugim dziesięcioleciu XVIII w. miasto należało do Humieckich, od których przejęli je Małachowscy.

* * *

³⁷ Patrz przypis nr 25.

³⁸ T. Opas, Sytuacja ludności żydowskiej w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w XVIII w., "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", Nr 67:1968, s. 7.

³⁹ M. Wagner, Michał Kazimierz Podoski, PSB, T. 27, Warszawa 1983, s. 174-176.

⁴⁰ A. Pawiński, Polska XVI wieku, T. IV, Warszawa 1886, s. 15a.

⁴¹ Liczbę podaną w rejestrze należy traktować jako 60 % rzeczywistej ilości mieszkańców, bowiem przy poborze pogłównego pomijano dzieci do lat 10, stanowiące ok. 30 % populacji, oraz starców i żebraków, których udział szacuje się na 10 %. Zob.: Z. Guldón, K. Wajda, Źródła statystyczne do dziejów Pomorza Wschodniego i Kujaw od XVI do pocz. XX w., Toruń 1970, s. 45-47. Tam dalsza literatura.

⁴² APL, AmCz, sygn. .5, s. 729; W. Roszkowska, Oława królewiczów Sobieskich, Wrocław 1968, s. 49; L. Podhorodecki, Sobiescy herbu Janina, Warszawa 1984, s. 239.

Przywilej biskupa H. Firleja z 1622 r. określał ogólnie kompetencje władz miejskich i bardziej szczegółowo sposób doboru urzędników miejskich. Burmistrz miał być obierany przez pospółstwo, spośród dwóch kandydatów, bez ingerencji ze strony urzędników dziedzica. Przy wyłanianiu rady miejskiej tekst tego dokumentu nakazywał stosowanie zasady kooptacji. Następnego dnia po swoim obiorze, burmistrz zobowiązany był do wybrania jednego członka rady, spośród ustępującego składu. Razem z nim mieli dokooptować trzeciego, w trzech wybrać czwartego i tak dalej, aż do powołania sześćcioosobowego składu.⁴³ Nominacja wójta należała do dziedzica, zaś mieszczanom pozostawiono możliwość wyboru sześciu ławników.⁴⁴

Postanowienia przywileju nie były jednak ściśle respektowane. Rada funkcjonowała w czteroosobowym składzie, z którego dwaj rajcy byli obrani przez pospółstwo, zaś pozostali dwaj mianowani przez reprezentanta dworu,⁴⁵ co stanowiło częstą praktykę w miastach prywatnych tego terenu. Nie stosowano się także do postanowienia nakazującego urządzenie elekcji w święto Trzech Króli (Epiphaniae), czyli 6 stycznia, bowiem często zdarzały się elekcje w terminie późniejszym. Natomiast mianowanie wójta i wybory ławników odbywały się zgodnie z przywilejem.

Obok wymienionych urzędników co roku obierano pisarza miejskiego, odpowiedzialnego za sprawy kancelaryjne oraz, w niektórych latach, szafarza desygnowanego „do pomocy burmistrzowi i wybierania składów na potrzeby miejskie”.⁴⁶ Funkcjonariuszem najniższej rangi był sługa miejski, powoływany do pomocy urzędnikom oraz pilnowania porządku w mieście.

⁴³ Patrz przypis nr 25.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ APL, AmCz, sygn. 16, s. 917 (1647), 984 (1648); sygn. 15, s. 792 (1685).

⁴⁶ Ibidem, sygn. 2, s. 861 (1626).

W przywileju nie wspomniano o odrębnych kompetencjach tradycyjnych organów miejskich, rady z burmistrzem i ławy z wójtem. Natomiast stwierdzono, że władzę administracyjną i sądową miał sprawować magistrat.⁴⁷ Można przypuszczać, że pod pojęciem magistratu rozumiano organ łączący urzędników obu porządków miejskich. Przy takiej interpretacji, rozwiązanie powyższe należałoby uznać za bardzo realistyczne, bowiem praktyka sądowa małych miast tego terenu pokazała, że utrzymywanie odrębnych sądów wójtowsko-ławniczych i burmistrzowsko-radzieckich, nie jest celowe, a jeden sąd w zupełności zaspokoi potrzeby miasta. W Czemiernikach sąd łączony już od początku XVII w. zaczął odgrywać coraz większą rolę, rozpatrując większość spraw cywilnych i karnych oraz uwierzytelniając przeważającą część transakcji wieczystych i czasowych.

W pierwszej połowie tego wieku osobna działalność sądownicza rady jak i ławy była jeszcze widoczna. Rada na czele z burmistrzem rozpatrywała sprawy cywilne i karne mniejszej wagi,⁴⁸ a także uwierzytelniała transakcje czasowe.⁴⁹ Podobny zakres czynności wykazywał sąd wójtowsko-ławniczy.⁵⁰ Samodzielnie rozstrzygał drobniejsze spory także burmistrz.⁵¹ W

47 "– Et quia omnis Magistratus instituitur non modo ad rectum ordinem rerum faciendum, sed etiam ad Iustitiam ministrandum, puniendā scelera et maleficia, quapropter idem Magistratus habebit facultatem omnes excessus, iniurias, tam reales quam personales, omniaque maleficia in Oppido, et intra limites Oppidi parata secundum Jus Teuthonicum, quod Magdeburgense dicitur, iudicandi, puniendi et definiendi sive in aere sive in corpore, juxta qualitatem excessum, tam in parvis quam in magnis, civilibus et criminalibus actionibus habebunt, ratione iudiciorum solaria in Iure Magdeburgensi descripta, omniaque et singula praemissa ut robor perpetuae firmitatis habebunt decrevimus – ". Zob.przypis nr 25.

48 APL, AmCz, sygn. 2, s. 257, 413, 432.

49 Ibidem, s. 289.

50 Ibidem, s. 428, 435, 511, 799, 980.

51 Ibidem, s. 590 (1618) - dot. długu wartości 4 złotych.

jego obecności zawierano ugody w sprawach obrazy słownej,⁵² a także dzierżawy gruntu.⁵³ Wójt samodzielnie przyjmował do ksiąg różnego rodzaju protestacje, przeważnie z powodu pobicia, połączone z prezentacją, wynikłych z tego obrażeń cielesnych⁵⁴ oraz uwierzytelniał zarówno transakcje wieczyste (kupna-sprzedaży)⁵⁵ jak i czasowe (pożyczkowe).⁵⁶ W drugiej połowie XVII w. działalność odrębnych sądów obu porządków niemal całkowicie zanikła, a jedynym miejskim organem sądowniczym stał się sąd łączony.

W hierarchii sądów wyższe miejsce przypadało organom dominialnym bądź miejsko - dominialnym. Wśród organów dominialnych wyróżnić można sądy właściciela, dzierżawcy oraz urzędników dworskich. Spośród nich najwyższą rangę posiadał sąd dziedzica, do którego trafiały przeważnie odwołania od dekretów pozostałych sądów. Właściciele bowiem starali się ograniczyć rozpatrywanie spraw w pierwszej instancji, by przez nadmierną aktywność nie obniżać rangi organów miejskich. Dekret właściciela był ostateczny i nie można go było zaskarżyć do sądu królewskiego.⁵⁷ Niższą pozycję zajmowały sądy dzierżawców, a od ich wyroków istniała możliwość odwołania do dziedzica.⁵⁸ Najniższą rangę wśród instancji dominialnych posiadały sądy urzędników dziedzica, które także rozpatrywały

⁵² Ibidem, s. 586 (1618).

⁵³ Ibidem, s. 630-631 (1619).

⁵⁴ Ibidem, s. 697 (1623), 723 (1624), 750 (1624), 804 (1625), 836 (1626), 1001 (1629).

⁵⁵ Ibidem, s. 694 - 695 (1622).

⁵⁶ Ibidem, s. 690 (1622).

⁵⁷ T. Opas, Zagadnienie apelacji mieszczan miast prywatnych w świetle polityki gospodarczo - społecznej dziedziców od XVI do XVIII w., "Annales UMCS", Sec. G, T. 22:1972, z. 2, s. 20 -21, 41.

⁵⁸ APL, AmCz, sygn. 2, s. 355.

głównie apelacje od dekretów miejskich.⁵⁹ Sądy miejsko-dominialne, które tworzyli urzędnicy dworscy z urzędnikami miejskimi, występowały znacznie rzadziej od pozostałych i sądziły tylko poważniejsze przestępstwa. Powoływano je w przypadkach niemożności rozpatrzenia sprawy przez któryś z sądów dominialnych bądź decyzji dworu by sądzić wspólnie.

Z przeglądu tego wynika jasno, że sądownictwo w Czemiernikach, podobnie jak i innych miastach prywatnych, było dobrze rozwinięte, umożliwiając zaspokajanie potrzeb, związanych z wymiarem sprawiedliwości.

* * *

Podstawowym źródłem niosącym informacje o działalności sądów rugowych są księgi miejskie ogólne, do których wnoszono wpisy spraw sądowych oraz różne transakcje wieczyste i czasowe, o sygn. 2 z lat 1598 -1635, 16 z okresu 1636 -1655 oraz 4, obejmująca lata 1652 - 1691.⁶⁰ Posiadają one charakter brudnopisowy, na co wskazuje mniej staranna forma prowadzenia, z licznymi poprawkami, dopiskami oraz przypadkami naruszania chronologii wpisów. Niektóre wpisy z tych składek trafiały do innych ksiąg czystopisowych, na przykład do jednostek transakcji wieczystych lub czasowych.⁶¹ Powstały one przez zszycie pierwotnie luźnych składek, z czasem zaopatrzonych w skórzane obwoluty, w których przetrwały do chwili obecnej.

W wymienionych jednostkach aktowych zachowało się łącznie 196 wpisów z lat 1602-1655, obrazujących działalność sądów rugowych. Nie stanowią one kompletu, o czym przekonują luki

⁵⁹ Ibidem, s. 438 (1614), 628-629 (1619), 1004 (1629).

⁶⁰ Opieram się tutaj na mojej pracy doktorskiej, *Kancelarie miast szlacheckich od XV do XVIII w.*, Lublin 1997, s. 84.

⁶¹ APL, AmCz, sygn. 2, s. 222, 284, 290, 320, 553.

chronologiczne. Część składek nie zachowała się, chociaż nie można także wykluczyć, że z niektórych posiedzeń sądu w ogóle nie sporządzono dokumentacji. Daty skrajne zachowanego materiału źródłowego nie pokrywają się z udokumentowaną chronologią działalności sądów.

Najwcześniejsza wzmianka o ich istnieniu pochodzi z r. 1597. Wtedy to mieszczanin czemiernicki Szymon Sowiński bezskutecznie pozywał pisarza miejskiego Wojciecha Korpyszkę przed sąd rugowy, z powodu bezprawnego użytkowania przez niego pół plosy gruntu. Dla udowodnienia swojej racji gotów był do złożenia przysięgi „*samosiód*m”, czyli z sześcioma świadkami.⁶² Kilka informacji świadczy również o funkcjonowaniu sądów w drugiej połowie XVII w. Mianowicie wpisy elekcji z lat 1674-1675 zawierają sformułowania o „*rugowaniu na prawie wielkim*”,⁶³ bądź wyborach urzędników „*podczas prawa rugowego*”.⁶⁴ Ostatnia wzmianka dotycząca sądów rugowych w Czemiernikach pochodzi z r. 1685. Także wtedy miały się one odbywać po dokonanej elekcji.⁶⁵ Poza nagłówkiem na karcie nie umieszczono jednak żadnych innych danych. Późniejsze wpisy elekcji jak i czynności procesowych, pozbawione są już jakichkolwiek informacji o funkcjonowaniu rugu. Można więc wysnuć wniosek o jego zaniku.

Wpisy obrazujące działalność sądów rugowych posiadają charakterystyczną, zwięzłą, jednozdaniową formę, z prostym schematem treściowym. Zazwyczaj zawierają dane o dokonanym przestępstwie, jego sprawcy oraz karze, chociaż ta ostatnia informacja nie zawsze występowała. Niekiedy podawano także nazwiska rękojemców, gwarantujących odbycie kary przez

⁶² Ibidem, s. 79-80.

⁶³ Ibidem, sygn. 4, s. 859.

⁶⁴ Ibidem, s. 910.

⁶⁵ Ibidem, sygn. 15, s. 783.

skazanego sprawcę.⁶⁶ Sporadycznie natomiast występowały wzmianki o istnieniu „*świadectw*”, a więc prawdopodobnie zeznaniach świadków popełnienia przestępstw.⁶⁷ Pod względem treści różnią się więc zdecydowanie od innych wpisów ksiąg miejskich, odzwierciedlających poszczególne stadia procesowe, takie jak: skargi (protestacje), odpowiedzi pozwanego, zeznania świadków, opisy (obdukcje) ran, opisy stanu nieruchomości (wizje), dekrety lub protokołów mieszczących w sobie wszystkie wymienione czynności, od skargi aż po wyrok. Za sporządzenie wpisów pobierano opłaty, które uiszczał skazany. Ich stawki kształtowały się w granicach 3 - 22 % wysokości kary.

* * *

Sądy odbywały się raz do roku, w pierwszym jego kwartale. W początkowych trzech dziesięcioleciach wybierano styczeń, później były to luty lub marzec. Tylko kilka razy wybrano późniejsze terminy 1 kwietnia (1650),⁶⁸ w pięć lat potem 5 maja,⁶⁹ a w r.1637 odbyły się nawet 5 sierpnia.⁷⁰ W pierwszych latach XVII w. sądy miejskie miały miejsce podczas tzw. *sądów wielkich gajonych* (*iudicium magnum banitum celebratum*) w obecności mieszkańców miasta i wsi należących do dóbr

⁶⁶ Oto charakterystyczne z nich: “-- Andrzej Przibilek brał z pastewnika zerdzi pańskie--”. Ibidem, sygn. 2, s.202 (1602); “-- Zaniowa skorzyściła fartuch z podwiką--”. Ibidem, s. 713 (1623); “-- Kruczek Wojciech dwie żerdzi ludzkie w nocy nowych do gruntu swego nioś--”. Ibidem, sygn. 4, s. 6 (1652); “-- Jan Molenda nioś w nocy żyto w powrozie, Winy Pańskiej 2 grzywny, Urzędowej 48 gr--”. Ibidem, sygn. 2, s. 713 (1623); “-- Dwie dziewczyny Pawła Młynarskiego na dwie godziny przed świtem niośły pasternak z ogrodu Czapnika starego. Winy Pańskiej 24 gr, Urzędowskiej 12 gr. Rękojmię Andrzej Puzdro, Maciej Grochowski--”. Ibidem, sygn. 16, s. 582 (1643).

⁶⁷ Ibidem, sygn. 16, s. 47 (1637), 114 (1638), 196 (1639).

⁶⁸ Ibidem, s. 1116.

⁶⁹ Ibidem, sygn. 4, s.181 (1655).

⁷⁰ Ibidem, sygn. 16, s. 47.

czemiernickich.⁷¹ Później można dostrzec zjawisko wykorzystywania tzw. *sądów potrzebnych* określanych niekiedy mianem *powiatku* (*iudicium banitum necessarium*).⁷² Zmiana nazwy nie pociągnęła za sobą obniżenia rangi sądu czy ograniczenia kompetencji. W dalszym ciągu bowiem przyjmowano w czasie jego trwania przysięgi nowych mieszczan oraz odbywano elekcje.⁷³

Także skład członków sądu nie uległ zmianie. Dalej tworzyli go wszyscy urzędnicy miejscy: wójt jako przewodniczący, burmistrz, 3 rajców, 6 ławników oraz pisarz. W niektórych latach wyraźnie zaznaczono obecność wójtów i niekiedy ławników z poszczególnych wsi.⁷⁴ Można przypuszczać, że występowali na nich częściej, niżby wynikało to z treści wpisów. Natomiast udział urzędników administracji dziedzica był nikły. Pojawiali się jedynie w przypadkach równoczesnego odbywania elekcji magistratu i ich obecność była raczej związana z mianowaniem wójta i części rady miejskiej i aprobatą wyboru pozostałych urzędników.⁷⁵ Natomiast nie odnotowano obecności delegatów dworskich w czasie posiedzeń sądu, nie połączonych z elekcją. Wynikało to chyba z ograniczenia kompetencji sądu i stosunkowo małego stopnia szkodliwości osądzanych czynów. Tymczasem w innych wsiach małopolskich można obserwować sytuację odwrotną i częsty udział urzędników dworskich w rozprawach sądowych, czego przykładem mogą być: klucz

⁷¹ Ibidem, sygn. 2, s. 321 (1606), 449 (1615), 481 (1616), 524 (1617), 562 (1618), 615 (1619), 713 (1623).

⁷² Ibidem, sygn. 16, s.47 (1637), 196 (1639), 315 (1640), 384 (1641), 582 (1643), 809 (1646).

⁷³ Ibidem, s.582 (1643), 808 (1641); sygn. 4, s.181 (1655).

⁷⁴ Ibidem, sygn. 2, s. 967 (1629), 1011 (1630), 1163 (1634).

⁷⁵ Ibidem, sygn. 4, s. 181 (1655), 859 (1674), 976 (1676); sygn. 16, s.582 (1643), 1116 (1650), 1217 (1651)

klimkowski,⁷⁶ łącki,⁷⁷ Kasina Wielka,⁷⁸ klucz jazowski⁷⁹ czy Kosina.⁸⁰

Równie rzadko czemiernickie sądy rugowe odsyłały sprawy do rozstrzygnięcia przez urzędników w administracji dworskiej. Znany jest zaledwie jeden przypadek. W r.1623 sprawę chłopca ze Stoczka Stańka Kopalki, oskarżonego o sprzedaż cudzego barana, odsyłano *“—do zamku do pana Starosty--.”*⁸¹ Trudno wyjaśnić powód zaangażowania najwyższego urzędnika administracji dworskiej. Być może lepiej od sędziów znał okoliczności popełnienia tego przestępstwa.

Kompletność danych o dokonanych przestępstwach umożliwia określenie kompetencji rzeczowych sądu. Dokonana analiza pozwala na wysnucie wniosku, że w sądach rugowych niemal wyłącznie rozpatrywano sprawy kradzieży, a inne przestępstwa, takie jak wyrządzanie szkód materialnych, trafiały na ich posiedzenia wyjątkowo. Można więc przypisywać im rolę organów zwalczających to właśnie przestępstwo, co potwierdzają dodatkowo wzmianki źródłowe. Oto w r. 1641 wobec braku spraw z terenu miasta umieszczono wyjaśnienie „niemasz żadnego złodzieja”.⁸² Podobnie uczyniono osiem lat potem, konstatując zadowalający stan bezpieczeństwa mienia w Czemiernikach „Z miasta niemasz żadnego złodzieja”.⁸³

⁷⁶ Księga sądowa kresu klimkowskiego..., nr 599 (1650).

⁷⁷ Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego..., T. I, nr 581 (1684), 598 (1707), 602, 655 (1726).

⁷⁸ Starodawne Prawa Polskiego Pomniki (dalej cyt.: SPPP), T. XII, Wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, nr 3132 (1632).

⁷⁹ Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego..., nr 147 (1738), nr 159 (1741), 172 (1742).

⁸⁰ SPPP, T. XI, nr 7012 (1672), 7013 (1673).

⁸¹ APL, AmCz, sygn. 2, s. 713.

⁸² Ibidem, sygn. 16, s. 383.

⁸³ Ibidem, s. 1042 (1649).

Przedmiotami kradzieży były najczęściej płody rolne, a więc przede wszystkim snopy zboża (żyto, jęczmień, owies),⁸⁴ słód,⁸⁵ groch,⁸⁶ konopie,⁸⁷ tatarka,⁸⁸ pasternak,⁸⁹ a także siano.⁹⁰ Sprawcy kradli także drób (gęsi, kury, kapłony)⁹¹ oraz owce,⁹² prosięta,⁹³ gołębie.⁹⁴ Spośród przywłaszczanych sobie przedmiotów często znajdowały się żerdzi z płotów,⁹⁵ części ubioru,⁹⁶ kobierce,⁹⁷ niewód służący do połowu ryb,⁹⁸ drewno,⁹⁹ świece,¹⁰⁰ kobiałka,¹⁰¹ powróż od sochy,¹⁰² a także artykuły żywnościowe chleb,¹⁰³ ser,¹⁰⁴ krupy.¹⁰⁵ Wśród szkód,

⁸⁴ Ibidem, sygn. 16, s. 114, 582, 80; sygn. 2, s. 505.

⁸⁵ Ibidem, s. 450.

⁸⁶ Ibidem, sygn. 16, s. 47.

⁸⁷ Ibidem, s. 585.

⁸⁸ Ibidem, s. 1116.

⁸⁹ Ibidem, s. 582; sygn. 2, s. 202.

⁹⁰ Ibidem, s. 315, 1116; sygn. 2, s. 332.

⁹¹ Ibidem, sygn. 2, s. 903; sygn. 16, s. 114, 1116.

⁹² Ibidem, s. 197, 917.

⁹³ Ibidem, sygn. 2, s. 752.

⁹⁴ Ibidem, s. 449.

⁹⁵ Ibidem, s. 202, 332, 481, 861; sygn. 16, s. 1042.

⁹⁶ Ibidem, s. 917 (kożuch); sygn. 2, s. 713 (fartuch).

⁹⁷ Ibidem, s. 449.

⁹⁸ Ibidem, sygn. 16, s. 917.

⁹⁹ Ibidem, sygn. 2, s. 239 (bale), 232 (deski), 265 (gałęzie).

¹⁰⁰ Ibidem, s. 619.

¹⁰¹ Ibidem, s. 562.

¹⁰² Ibidem, s. 332.

¹⁰³ Ibidem, s. 239.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 202-203.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 239.

których sprawcy stawali przed sądem, wymienić można wypas zwierząt na cudzym polu, obsianym zbożem.¹⁰⁶

Jurysdykcja czemiernickich sądów rugowych obejmowała nie tylko miasto ale także okoliczne wsie: Skoki, Stoczek, Wierchowiny, Wygnanów i Zagrody, wchodzące w skład klucza czemiernickiego i stanowiące własność jednego właściciela. W wymienionych wsiach istniały, podobnie jak to miało miejsce w mieście, odrębne sądy, sprawowane przez wójtów sądowych i ławników, które zajmowały się rozpatrywaniem sporów zaistniałych między chłopami oraz sądzeniem przestępstw kryminalnych. Kwestia przyczyn powodujących powoływanie sądów pozostaje do rozstrzygnięcia, bowiem praktycznie każdą z rozpatrywanych spraw mógł zająć się zwykły sąd miejski bądź wiejski.

Można przypuszczać, że ich funkcjonowaniu sprzyjała nie tylko tradycja, ale określone racje praktyczne, wynikające bezpośrednio z istoty owych sądów. Zapewniały one kontrolę stanu przestrzegania prawa w obu zbiorowościach miejskiej i wiejskiej oraz szybszy, a więc skuteczniejszy, wymiar sprawiedliwości w przypadkach prostych przestępstw, właśnie takich jak kradzieże. Ich ujawnianie nierozzerwalnie łączyło się ze wskazaniem sprawców, bowiem delatorzy pełnili najczęściej funkcję głównych świadków. Winowajcy czując na sobie presję gromady, szybciej przyznawali się do popełnionych czynów. Oskarżenie, udowodnienie przestępstwa, orzeczenie o winie i skazanie mogło się dokonać niemal błyskawicznie. Potwierdzają to przypadki rozpatrywania w ciągu jednego dnia nawet kilkunastu spraw.¹⁰⁷ Natomiast osoby niesłusznie oskarżane mogły bronić się, co niejednokrotnie czyniły. Jeśli nie potrafiły wskazać świadków, pozostawała im przysięga.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 328 (1606) – Stoczek; s. 632 (1619) – Belcząc; s. 677 (1622) – Skoki.

¹⁰⁷ Ibidem, sygn. 2, s. 331-333 (1606), 451 (1615), 481-482 (1616), 524-525 (1617), 942-943 (1628); sygn. 16, s. 917 (1647), 1116-1117 (1650).

Tymczasem na zwykłej rozprawie obecne były tylko zainteresowane strony oraz świadkowie, a na oskarżonego nie wywierano takiego nacisku, jak na rugu. Poszkodowany, wnoszący skargę, nie zawsze potrafił szybko udowodnić winę oskarżonemu, bowiem odwoływać się musiał do pomocy świadków, a wartość ich zeznań niekiedy bywała wątpliwa. Przesłuchania świadków wymagały czasu, podobnie jak ocena ich wartości dowodowej, dlatego skomplikowane sprawy musiały być rozpatrywane w normalnym trybie. Sądy rugowe nie mogły więc zastąpić tradycyjnych organów wymiaru sprawiedliwości, a jedynie je odciążać i to na wąskim odcinku niezbyt skomplikowanych spraw.

* * *

Najczęściej przed sądem w roli oskarżonych stawali mieszkańcy Czemiernik, zaś chłopci z okolicznych wsi: Skoków, Stoczka, Wygnanowa i Zagród w daleko mniejszym stopniu. Obrazuje to załączona tabela.

Pochodzenie oskarżonego	Daty skrajne wpisów	Ilość wpisów
Czemierniki	1602 -1655	115
Skoki	1602 -1651	30
Stoczek	1602 -1652	33
Wierzchowiny	1606 - 1652	14
Wygnanów	1603 - 1615	2
Zagrody	1601, 1628	2
Razem		196

Wydaje się, że dysproporcja ilościowa ujawnianych przestępstw między miastem a wsiami, jest zbyt duża. Zwłaszcza, że w

świecie cytowanego rejestru pogłównego z r. 1676 Czemierniki miały niemal tyle mieszkańców, co i pozostałe wsie (Skoki, Stoczek, Wierchowiny i Wygnanów),¹⁰⁸ natomiast znacznie je przewyższały pod względem ilości wykrytych przestępstw. Przyczyny tego faktu trudno jednoznacznie wytłumaczyć. Z jednej strony mogła go spowodować rzeczywiście relatywnie mniejsza liczba przestępstw w wymienionych wsiach, a z drugiej niechęć chłopów do ujawniania znanych im przypadków łamania prawa, w obawie przed reakcją ze strony zadenuncjonowanych współmieszkańców.

Sprawcami ujawnionych przed sądem przestępstw byli zwykli mieszkańcy, nie stanowiący bynajmniej marginesu społecznego, w tym także kobiety. Ubóstwo treściowe wpisów nie pozwala na analizę przyczyn ich kolizji z prawem.

Jak już wspomniano istotę sądów rugowych stanowił szczególny tryb ujawniania przestępstw. Analiza materiału źródłowego pozwala stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że czemiernickie sądy rugowe odbywały się bez udziału rugowników. Dlatego przestępstwa musiały być ujawniane w wyniku obowiązkowej delacji świadków, a powinność ta była egzekwowana z całą surowością prawa.

Przekonał się o tym mieszczanin czemiernicki Jan Michalek, który nieopatrznie wyraził się przy innej osobie, że *“powiesiłby pięć osób”*. Słyszący te słowa świadek uznał, że skoro Michalek zna winowajców, musi także wiedzieć o popełnionych przez nich przestępstwach i oskarżył go o ich zatajanie. Oskarżony nie chciał uznać swojej winy, więc sąd nakazał mu złożyć przysięgę niewinności, ale on bojąc się bardziej konsekwencji

¹⁰⁸ W Skokach odnotowano 45 chłopów, w Stoczku – 57, w Wierchowinach – 57, w Wygnanowie – 52, czyli razem 211 osób, a w Czemiernikach 218. A. Pawiński, Polska XVI wieku., s. 16.

krzywoprzysięstwa¹⁰⁹ niż wyroku sądu rugowego, zrezygnował z niej i pogodził się z dekretem. Musiał zapłacić 3 grzywny, co relatywnie było karą dość wysoką i na dodatek przedstawić dwóch rękojemców, gwarantujących uiszczenie przez niego zasądzonej sumy.¹¹⁰

Wobec innego mieszkańca miasta, Macieja Hieronimika, rodzony brat Adam wysunął zarzut kradzieży barana. Zapomniał jednak o tym, że wcześniej zeznawał przed sądem i nic o przestępstwie brata nie wspomniał. Więc sąd uznał ten fakt za dowód przestępstwa i oskarżający w jednej chwili stał się oskarżonym. Niefortunnemu delatorowi, chcącemu ratować siebie, nie zależało już na dowiedzeniu oskarżenia. Sąd zaś, tym razem świadomy wyjątkowości sytuacji, przedłożył trwałość więzów braterskich i zgodę rodzinną nad sprawiedliwość, nakazując by bracia „*na sławę nie szczypali*” i grożąc dotkliwymi karami pieniężnymi w przypadku dalszych swarów.¹¹¹

Mimo, że lakoniczność wpisów nie pozwala na gruntowniejszą analizę środków dowodowych, używanych w trakcie rozpraw przed sądami rugowymi, tego zagadnienia nie można pominąć. Główną rolę, jak już wspomniano, odgrywały zeznania delatorów, będących świadkami popełnionych czynów. Mieszczanin czemiernicki, Jan Taczała, oskarżył swojego brata Sobiecha o kradzież siana z jego stodoły, bowiem spostrzegł je będąc u niego.¹¹² Także relacja świadków umożliwiała udowodnienie niewinności. Na sądzie, który odbył się w r. 1615,

¹⁰⁹ W świadomości ówczesnych krzywoprzysięzca nieuchronnie narażał się na zemstę bożą. Natomiast według prawa miejskiego stawał się bezecny i definitywnie tracił już możliwość składania przysięgi w jakiegokolwiek innej sprawie. B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich.*, s. 143.

¹¹⁰ APL, AmCz, sygn. 2, s. 525 (1617).

¹¹¹ Ibidem, sygn. 4, s. 181 (1654).

¹¹² Ibidem, sygn. 2, s. 331 (1606).

obwiniony Szymon Szczepanek „*odwiódł się świadectwem*”.¹¹³ Podobnie uczynił mieszczanin czemiernicki Marcin Mekotka, którego oskarżono o kradzież żerdzi z cudzego plotu.¹¹⁴

Niekiedy do oskarżenia wystarczyło domniemanie popełnienia przestępstwa. W trakcie jednej z rozpraw woźnemu urzędowemu z Czemiernik zarzucono kradzież kłosów z cudzego pola. Dostrzeżono bowiem, jak nosił je w worku i później suszył, uznając, że skoro nie posiada własnego pola, nie może mieć również zboża.¹¹⁵ Brak danych źródłowych uniemożliwia ustalenie czy został faktycznie skazany. Temu woźnemu przedstawiono także zarzut używania cudzej kłódki, bowiem ślusarz, do którego zaniósł ją w celu naprawy, uznał, że pochodzi z kradzieży.¹¹⁶ Finał tej sprawy, podobnie jak i poprzedniej, nie jest znany.

Jako środki obrony wykorzystywano przysięgi niewinności. Mieszczce czemiernickiej Kozłowej usiłowano zarzucić kradzież gęsi, jakiej miała dopuścić się przy okazji zakupów drobiu na targu. Prawdopodobnie nie chciała się przyznać do winy i dlatego nakazano jej „*na przyszły poniedziałek odwieść się prawem*”.¹¹⁷

* * *

Stwierdzono już, że wobec sprawców przestępstw karnych sądy rugowe stosowały różnorodne kary. Były to: воск na rzecz kościoła, sumy pieniężne, chłosta (zwykle 40-150 plag), gąsior, kuna, pokutne leżenie krzyżem w kościele z kradzionymi

¹¹³ Ibidem, s. 451.

¹¹⁴ Ibidem, sygn. 16, s.1217 (1651).

¹¹⁵ Ibidem, s. 315 (1640).

¹¹⁶ “-- General cudzą klatkę pętą do Słosarza naprawić dał, abo klucz do niej robić dał, które ten poznał, które ją od Gumna odbito--”. Ibidem.

¹¹⁷ Ibidem, sygn. 2, s. 752 (1625).

przedmiotami, a także pozbawienie majątku czy wygnanie („wyświecenie”) z miejsca zamieszkania.

Tymczasem omawiane sądy skazywały winnych, niemal wyłącznie, na kary pieniężne. Tylko w dwóch przypadkach odstąpiono od tej zasady. W r. 1628 córkę mieszczanina czemiernickiego Mamczarczyka, której udowodniono kradzież kapusty, przed karą pieniężną uchronił młody wiek („*dziecię lat nie mające*”). Zamiast tego miała zostać wychłostana.¹¹⁸ Prawdopodobnie karę cielesną poniosła także córka mieszczeni czemiernickiej Strycharczyny, którą obwiniono o to, że bez wiedzy matki „*z pustek Świńskiej łaty (żerdzie - JŁ) nosiła*”. Z powodu jej wieku ukaranie powierzono matce.¹¹⁹ Pozostali skazani musieli pieniędzmi okupić winę. Większa część zasądzonych sum przypadała dziedzicowi (od ½ do 2/3), natomiast resztę pobierał urząd miejski.

Wysokość kar była zróżnicowana i zależała, w zasadzie, od wagi przestępstwa. Najwyższą karę otrzymał Jan Kania z Wierchowin za kradzież zboża z pól miejskich. Niestety, w zapisce nie podano o jaką ilość chodziło. Musiał on uiścić 4 grzywny na rzecz dworu i 2 urzędowi miejskiemu.¹²⁰ Bardzo wysoką karę otrzymał wspomniany już Jan Michalek za niedopełnienie obowiązku delacji (3 grzywien na rzecz dworu).¹²¹ Krzysztof Kyziak z Czemiernik za kradzież worka żyta należącego do dworu musiał zapłacić 3 grzywny na rzecz dworu i 1,5 na rzecz miasta.¹²²

Również przywłaszczenie sobie cudzych zwierząt karano surowo. Najwięcej musieli płacić winni kradzieży owiec, bo

¹¹⁸ Ibidem, s. 942-943.

¹¹⁹ Ibidem, sygn. 1, s. 984 (1648).

¹²⁰ Ibidem, sygn. 2, s. 481 (1616).

¹²¹ Ibidem, s. 525 (1617).

¹²² Ibidem.

łącznie 1,5-2 grzywny.¹²³ Kradzież kaczki kosztowała Matiasa Woźnicę z Czemiernik łącznie 2,5 grzywny,¹²⁴ a za przywłaszczenie sobie gęsi sprawców ukarano kwotami, odpowiednio $\frac{3}{4}$ i 1 grzywny.¹²⁵ Zbliżoną sumę $\frac{3}{4}$ grzywny zasądzone sprawcy kradzieży kury.¹²⁶

Sprawcy drobniejszych kradzieży otrzymywali znacznie niższe kary. Kradzież żerdzi z dworskiego płotu kosztowała mieszczanina czemiernickiego Nakoniecznego łącznie 9 groszy (6 dla dworu i 3 dla miasta).¹²⁷ Na taką samą sumę skazano Stanka Nieradę, także z Czemiernik, za przywłaszczenie sobie dyla (belki) dworskiego.¹²⁸ Nieco większą kwotę 11 groszy kosztowała mieszczanina czemiernickiego Stanisława Piekoszka wiązka siana. Z niej sześć groszy przypaść miało dziedzicowi, zaś reszta miastu.¹²⁹ Mieszczka czemiernicka Glińska za kradzież drewna musiała zapłacić 6 groszy dworowi.¹³⁰

Przy zestawianiu wysokości kar należy pamiętać o obniżce wartości monety w omawianym okresie. Między rokiem 1604, z którego pochodzą pierwsze wzmianki o nakładanych karach, a 1646, w którym po raz ostatni podano o nich informacje, zawartość srebra w groszu obniżyła się o ponad 100 %.¹³¹ Relatywną wartość nakładanych kar można określić porównując ich wysokość z ówczesnymi cenami, o których informują źródła.

¹²³ Ibidem, sygn. 16, s. 196 (1635), 584 (1643).

¹²⁴ Ibidem, sygn. 2, s. 752 (1625).

¹²⁵ Ibidem, s. 1163 (1634); sygn. 16, s. 114 (1638).

¹²⁶ Ibidem, sygn. 2, s. 903 (1627).

¹²⁷ Ibidem, s. 481 (1616).

¹²⁸ Ibidem, s. 562 (1618).

¹²⁹ Ibidem, s. 1163 (1634).

¹³⁰ Ibidem, s. 752 (1625).

¹³¹ Z 0,657 do 0,270 grama. Zob.: W. Adamczyk, *Ceny w Lublinie od XVI do końca XVII w.*, Lwów 1935, s. 59-60.

Znane są na przykład maksymalne stawki płacone robotnikom za prace dorywcze. Na zebraniu pospólstwa w r. 1627 ustalono, że za dniówkę przy pracach żniwnych z użyciem sierpa będzie się płacić po 2 grosze. Podobnie kształtowało się wynagrodzenie za dzień młocki lub orki sochą.¹³² Nieco wyższą stawkę 3 groszy mogli otrzymać żniwiarze za koszenie kosą lub za pracę przy wyrobie piwa.¹³³ Przeliczając najwyższą karę 6 grzywien (288 groszy) na ilość dniówek, przy założeniu ceny jednej na poziomie 2 groszy, otrzymamy liczbę 144, odpowiadającą, co najmniej, półrocznym zarobkom pracownika najemnego.

Wielkość tę należy traktować jako minimalną, bowiem pracownicy najemni zazwyczaj znajdowali zatrudnienie przy sezonowych pracach polowych. Mogło się więc zdarzyć, że długi czas pozostawali bez zarobku. Sprawców kradzieży kur obciążano kwotą 1,5-2,5 grzywny (72-120 groszy), co odpowiadało 26 - 60 dniówkom. Gdy się to porówna z wartością przedmiotu kradzieży, kształtującą się w granicach 2 - 3 groszy, zamiar sądu, by zniechęcić do ponownego przestępstwa, stanie się bardzo wyraźny. Nie stosowano tutaj jakiegoś automatyzmu, bo nakładano na winnych także niższe kary 6-11 groszy, odpowiadające kilku dniówkom, które nie wydają się szczególnie surowe, choć dla skazanych musiały być niewątpliwie dolegliwe.

Wiejskie sądy rugowe, działające na innych terenach, bywały znacznie surowsze. Sprawca kradzieży mięsa i chleba w Kasinie Wielkiej otrzymał w r. 1623 karę 10 grzywien (488 groszy).¹³⁴ Podobną sumę musiał uiścić sprawca kradzieży słoðu w wsi Zagórzany.¹³⁵ W kresie klimkowskim winny kradzieży pół kopy deseczek sprawca otrzymał w r. 1650 karę 2 grzywien (96

¹³² Ibidem, s. 925-926.

¹³³ Ibidem.

¹³⁴ SPPP, T. XI, nr 3029.

¹³⁵ Ibidem, nr 4229 (1640).

groszy).¹³⁶ Nieobecność w oznaczonym czasie kosztowała tamtejszych ławników po 3 grzywny (144 grosze).¹³⁷ W r.1670 sąd w Tryńczy, skazał winnego kradzieży worka pszenicy na łączną karę 6 grzywien (288 groszy).¹³⁸

Sąd czemiernicki, w porównaniu z innymi sądami rugowymi, nie wyróżniał się więc restrykcyjnością. Jest to o tyle interesujące, że prawo magdeburskie pozwalało na bardzo surowe kary wobec sprawców kradzieży. Jeśli skradziony przedmiot posiadał wartość powyżej 3 złotych, złodzieja można było powiesić, natomiast sprawcom kradzieży mniej wartościowych rzeczy groziły chłosta i obcięcie uszu albo nosa lub wypalenie piętna na twarzy.¹³⁹ Sądy miejskie jak i wiejskie rzadko jednak decydowały się na zastosowanie tak drastycznych kar.

* * *

Czemiernickie sądy rugowe okazały więc zasadniczą odrębność w stosunku do innych tego rodzaju organów sądowych, znanych z literatury i opublikowanych źródeł. Oto najważniejsze różnice:

1. Ich kompetencje rzeczowe były bardzo ograniczone. Rozpatrywały niemal wyłącznie sprawy drobnych kradzieży, których wartość nie przekraczała kilku złotych. Tymczasem gdzie indziej podobne sądy rugowe zajmowały się nie tylko sprawami karnymi, i to w szerokim zakresie, ale również cywilnymi.
2. Czemiernickie sądy rugowe wyróżniały się znacznie szerszym terenem działania, obejmującym zarówno okoliczne wsie: Skoki, Stoczek, Wierzchowiny, Wygnanów i Zagrody jak i obszar miasta. Pod tym względem nie dorównywały im nie tylko sądy rugowe, ale także wiejskie jak i miejskie organy sądownicze.

¹³⁶ Księga sądowa kresu klimkowskiego..., nr 602.

¹³⁷ Ibidem, nr 606.

¹³⁸ Ibidem, T. XII, nr 4886.

¹³⁹ B. Groicki, Porządek sądów i spraw miejskich..., s. 201.

3. Ten niejednorodny charakter znalazł także odzwierciedlenie w składzie sędziowskim, w którym obok urzędników miejskich (wójta, burmistrza, trzech rajców i sześciu ławników), znaleźli się także wójtowie wiejscy. Nie uczestniczyli w nich natomiast przedstawiciele władzy dominialnej.
4. Specyficzną cechą okazał się także brak rugowników, tak charakterystycznych dla innych sądów rugowych. Ich istnienie nie było więc konieczne do funkcjonowania tych organów wymiaru sprawiedliwości.
5. O ich odmienności decyduje również wyłączenie kar pieniężnych, nakładanych przez nie na winowajców, gdy podobne sądy stosowały pełny repertuar, a więc także kary: cielesne, kościelne, majątkowe, a nawet wygnanie z miejsca zamieszkania.
6. Wspomniane sądy, aktywnie funkcjonujące w I połowie XVII wieku, w drugiej połowie tego wieku zaczęły zanikać. Przyczyn tego zjawiska nie udało się wyjaśnić. Być może ich upadek związany był ze zjawiskiem zmian w organizacji sądownictwa miast prywatnych, w okresie regresu gospodarczego, spowodowanego wojnami i znacznym wyludnieniem, jako ich bezpośrednim następstwem.

Wyniki analizy potwierdziły więc w pełni opinie o partykularyzmie prawnym, panującym na wsi polskiej okresu staropolskiego i ścisłym związku prawa wiejskiego i miejskiego.¹⁴⁰ Dla ilustracji tej tezy zaiste trudno o lepszy przykład, niż sądy rugowe w tym małym mieście.

¹⁴⁰ A. Vetulani, W sprawie prawa chłopskiego w Polsce feudalnej, "Państwo i Prawo", R. 11:1956, nr 10, s. 628. Por.: także przedmowę tegoż autora w opracowanej przez niego i wydanej: Księżce sądowej Uszwi dla wsi Zawady 1619-1788, Wrocław 1957, s. 19.

Joanna Kowalik (*Radzyń Podlaski*)

Maria z Kątskich Potocka (ok. 1720-1768)
Przyczynk do życia kulturalnego w Radzynie
w II połowie XVIII wieku

Zbigniew Kuchowicz w swojej pracy „Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI-XVIII w.” napisał: „W mroku niepamięci zginęły tysiące bez wątpienia interesujących, barwnych, zasługujących na uwagę sylwetek niewieścich (...) Przesłoniły ich indywidualność imiona i postacie ojców, mężów, braci, kochanków”¹. Niewątpliwie jedną z nich była Maria z Kątskich Potocka. W literaturze wspominana jest jako matka Ignacego, adresatka jego listów, matka Stanisława Kostki, odbiorczyni informacji o życiu teatralnym Warszawy². Nawet tak ważny w jej biografii fakt, jak to, że tłumaczyła Moliera, znalazł się w pracy poświęconej Ignacemu Potockiemu.³ Szerzej na ten temat pisała Jadwiga Rudnicka, która w publikacji „*Maria z Kątskich Potocka jako tłumaczka Moliera*” przedstawiła pokrótce dotąd nie zebraną biografię.⁴

Maria z Kątskich była wnuczką Stanisława Antoniego Szczuki (1654-1710), pochodzącego z drobnej szlachty mazowiecko-podlaskiej, który dzięki osobistym zaletom i wykształceniu sprawował za Jana III i następnie Augusta II coraz

¹ Z. Kuchowicz, *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI-XVIII w.*, Łódź 1972, s. 8;

² Bibliografia literatury polskiej *Nowy Korbut*. Oświecenie, Oprac. E. Aleksandrowska, Warszawa, t. 3, 1967, s. 60, 63, 75; t. 4, 1972, s. 31;

³ K. M. Morawski, *Ignacy Potocki, cz.1: 1750-1788*, Warszawa, s. 2;

⁴ *Miedzy barokiem o oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*. Red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996, ss.285-296;

to wyższe urzędy w Rzeczypospolitej, aż do podkanclerzego litewskiego. Matką jej była Wiktoria, jedynaczka Szczuki, ojcem Jan Stanisław, syn Marcina Kątskiego (1636-1710), zasłużonego generała artylerii koronnej. Miejsce i data urodzenia – sprawy w życiorysie tak ważne – nie są znane. Biorąc pod uwagę lata pożycia rodziców (1719-1727), wydaje się najbardziej prawdopodobne, że urodziła się na początku tego okresu. W 1727 r. umarł jej ojciec, osiem lat później matka. Do 1735 r. pozostawała więc pod stałą opieką wojewody podolskiego Seweryna Humieckiego. Potem, aż do ślubu, sama zarządzała swymi dobrami ⁵.

O jej wychowaniu i nauce brak jest danych. W XVIII wieku kobiety otrzymywały staranniejsze wykształcenie. W bogatych domach panował zwyczaj kształcenia córek przez prywatnych nauczycieli, guwernantki, nauczających tylko tych najpotrzebniejszych umiejętności. Jednakże wybitna osobowość dziadków, którzy – oddając się działalności publicznej – zbierali także materiały dokumentujące ich czasy i obaj imali się pióra ⁶, musiały wytworzyć szczególną atmosferę rodzinną, jaka nie mogła być obca Marii.

Pierwszym dokładnie znanym faktem w jej życiorysie jest data ślubu z Eustachym Potockim – 26 grudnia 1741 roku w Lublinie. Małżeństwu błogosławił ksiądz Kajetan Sołtyk, vice-prezydent trybunału. Za Kurierem Polskim Julian Bartoszewicz tak napisał o tym wydarzeniu: „*Bal na wesele był świetny (...), a nazajutrz, zaraz po ślubie odbyły się przenosiny nowożeńców do palacu ojca, pana starosty grabowieckiego, który hojnie z tego*

⁵ A. Boniecki, Herbarz polski, t. 6, Warszawa 1908, s. 370;

⁶ Stanisław Antoni Szczuka jest autorem traktatu „*Eclipsis Poloniae osti publico demonstrata*”, w którym wskazał sposób zwiększenia dochodu skarbu i wojska (wydany w 1709 r. pod pseudonimem Candidus Veronesis). Marcin Kątski napisał „*Diariusz wyjazdu z Krakowa pod Wiedeń Jana III roku 1683*” (druk w 1784 r., przekład także na francuski).

powodu podejmował gości swoich. Oprócz Deputatów Trybunałskich i okolicznej szlachty, byli na tych godach sami Potoccy"⁷.

Istotnym powodem wyboru małżeńskiego były koligacje. „Znacznosc domu”, jego wpływy i stosunki, zapewniały poparcie możliwych powinowatych, majątek dawał większe możliwości czynnego udziału z życia politycznym, działalności gospodarczej i społecznej. Wszystko to sprawiało, iż często osobiste walory przyszłej żony schodziły na dalszy plan. Maria była niewątpliwie osobą łączącą dobre urodzenie, koligacje, majątek z zaletami osobistymi. Będąc jedyną spadkobierczynią majątków Szczuków i Kątskich wniosła w posag ogromną fortunę. Wtedy Potoccy zostali właścicielami między innymi Radzyna Podlaskiego. Możliwe, że w wyborze małżeńskim nie bez znaczenia był fakt spokrewnienia Marii z Potockimi poprzez babkę, Konstancję z Potockich, małżonkę Stanisława Antoniego Szczuki.

Czy małżeństwo Marii i Eustachego było tylko dobrym mariażem? Trudno jest bezkrytycznie zawierzyć dziewiętnastowiecznym autorom, którzy twierdzili, iż „*najczulsze przywiązanie z małżonkiem ją łączyło*”⁸. Nie wiemy, czy połączyło ich wzajemne upodobanie, wiele faktów świadczy jednak, iż tworzyli, jak na ówczesne czasy, wyjątkowo stateczną, nieobojętną wobec siebie parę. Wyjątkowo dobrze o trwałości związku mówi liczne potomstwo. Małżonkowie Potoccy dochowali się ośmioro dzieci - jednej córki Cecylii Urszuli oraz synów: Kajetana, Ignacego, Jerzego Michała, Stanisława Kostki, Seweryna Franciszka, Jana i Ubalda Karola, z których dwóch - Seweryn Franciszek i Ubalda Karol - zmarło w dzieciństwie. Kontynuatorem linii wilanowskiej rodu Potockich został

⁷ J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII w.*, t. III, Petersburg 1856, s. 86;

⁸ J. Śmigielska, *Pałac w Radzynie*, Tygodnik Ilustrowany, t. II, 1860, nr 57, s. 538;

Stanisław Kostka, do którego, jako właściciela Wilanowa, wzięta się nazwa odnogi rodu.

Początkowo siedzibą Eustachostwa był Lublin, często też przebywali w niedalekim Kurowie. Potocki, będąc jednak młodym i ambitnym magnatem, pragnął siedziby świetniejszej. Wybór padł na Radzyń, prawdopodobnie ze względu na bliskość Lublina. Poza tym istniał tu już zamek wybudowany dla Stanisława Antoniego Szczuki. Mimo niekorzystnych warunków jakie Potocki zastał w Radzynie (zniszczenie zamku, wilgotna i błotnista okolica), postanowił wielkim nakładem kosztów uczynić z niego rodową, reprezentacyjną siedzibę. W latach 1749-1759 według projektu Jakuba Fontany powstał rozległy zespół pałacowo - parkowy. Pałac ów, którego „*apartamenty (...) pod względem subtelności i finezji, rysunku, elegancji i umiaru należały do najpiękniejszych w Polsce (...)*”⁹, otoczony okazałym parkiem w stylu francuskim i angielskim, zwracał uwagę pomiędzy magnackimi rezydencjami tamtych czasów.

O wystawności, jaka panowała na dworze w Radzynie, świadczy i to, że właściciele utrzymywali orkiestrę. W związku z nią właśnie, marszałek Trybunału Koronnego w Lublinie, Jan Kicki przesłał 15 listopada 1766 roku prośbę do Marii Potockiej, pisząc między innymi „*(...) biorąc śmiałość w zanieśieniu najuniżeńszej prośby mojej do J. W. W. Pani Dobrodziejki, abyś z łaski swojej dobroczynnej na przypadający festyn anniwersalnej koronacji Najjaśniejszego Pana, gdy ten dzień i w jurystyce naczelnej Trybunału Lubelskiego dochodzić z uczczeniem należytem i wspaniałością przyzwoitą ułożyliśmy, kapeli swojej nadwornej pozwolić raczyła, albowiem miasto Lublin tak jest ubogie, że mówić można żadnej nie ma (...)*”¹⁰.

⁹ A. Bartzakowa, Jakub Fontana architekt warszawski, Warszawa 1970, s. 106;

¹⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Archiwum Publiczne Potockich (dalej APP), 318, t. 1, s. 244; Kapelmistrzem w Radzynie

Eustachy Potocki brał czynny udział w życiu publicznym. Kilkakrotnie pełnił funkcje posła sejmowego. Piastował również różne urzędy, wśród których do najważniejszych należy: generał majora wojsk koronnych od 1752 i generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego od 1759 roku¹¹. W latach 1754-1755 pełnił funkcję marszałka Trybunału Lubelskiego, za którą to, jako osoba posiadająca przychylność dworu, otrzymał Order Orła Białego (16 grudnia 1755 r.)¹². Bartoszewicz pisał, że Potocki był człowiekiem zrównoważonym, że „zauważył go August III, później zaś Stanisław August, któremu złożył hołd osobiście i odwiedzał go w Warszawie”¹³.

Sprawowanie urzędów, administracja rozległymi dobrami zabierały wiele czasu i zdrowia, którego Potockiemu brakowało. Na przełomie lat 1767 i 1768 wycofał się z niektórych obowiązków publicznych. Więcej czasu spędzał teraz w Radzynie, poświęcając się rodzinie. Tymczasem Maria przebywała głównie w domu. Świadczy o tym list Katarzyny Kossakowskiej, siostry Eustachego, w którym to autorka ubolewając nad mieszkaniem w Warszawie, stwierdziła „Gdybyśmy byli w domu siedzieli częściej jak W. P[ani]”¹⁴. Być może to zły stan zdrowia nie pozwalał jej na prowadzenie bardziej czynnego życia. Potocka będąca, jak pisał Bartoszewicz „kobietą o nadwątłonym przez liczne pogości zdrowiu”¹⁵, musiała chorować od dłuższego czasu. W 1767 roku m.in. nie mogła wziąć udziału w uroczystościach zaślubin córki Cecylii Urszuli z

był Feliks Lipiński ojciec Karola urodzonego w Radzynie Podlaskim, znanego skrzypka i kompozytora;

¹¹ Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII w. Spisy, Red. A. Gąsiorowski, t. III, z. I, Ziemie ruskie, Kórnik 1987, s. 154;

¹² S. Łoza, Historia Orderu Orła Białego, Warszawa 1985, s. 58;

¹³ J. Bartoszewicz, Znakomici mężowie dz. cyt., 36;

¹⁴ Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, Wyd. K. Waliszewski, Poznań 1883, List do Eustachowej Potockiej z 28 IV 1764 r., s. 33;

¹⁵ J. Bartoszewicz, Znakomici mężowie dz. cyt., s. 95;

księciem Hieronimem Sanguszką¹⁶. Na początku lutego 1768 roku (tu również brak dokładnej daty), po przyjeździe do Warszawy, gdzie Eustachy miał zdawać część swych urzędów, Maria umarła. *„Jenerał serdecznie ją kochał, i tak mocno pożałował tej straty, że zaraz upadł na łożo boleści pod ciężarem zmartwienia. Doniesiono o tym królowi, który natychmiast wyprawił do niego Jana Nepomucena Słomińskiego z aktami metryki koronnej dla przyjęcia ostatniej woli (22 lutego 1768). Krok ten nie pokazał się przedwczesnym, bo nazajutrz 23 lutego 1768 roku Eustachy umiera”*¹⁷. Oboje zostali pochowani w kościele jezuitów na ulicy Senatorskiej w Warszawie. W tym też kościele z polecenia Katarzyny Kossakowskiej, Jakub Fontana wznosił nagrobek dla zmarłych.

Jaką była Maria z Kątskich Potocka? Wiele interesujących szczegółów związanych z jej osobą wnosi jej korespondencja, książki, o których wiadomo, że były jej lekturą oraz jej działalność translatorska.

Posiadłości Potockich znajdowały się w różnych częściach kraju, od Buczacza w Tarnopolskiem, Biłgoraja, po Szczuczyn w Łomżyńskim i Grodno na Białej Rusi. W Warszawie, która stanowiła niejako punkt centralny, Maria i Eustachy posiadali dwa pałace (na ulicy Miodowej – odziedziczony po ojcu Eustachego, Jerzym oraz na ulicy Wierzbowej – kupiony od Brühla.¹⁸ Utworzyli również w stolicy dwie odrębne jurydyki: Tłumackie na Lesznie (1749) oraz Mariensztat na Powiślu (5 listopada 1762), który zawdzięczał swą nazwę założycielce.¹⁹

¹⁶ Tygodnik Ilustrowany, R. 1860, t. 11, Nr 57, s. 538;

¹⁷ Bartoszewicz, op. cit., s. 95;

¹⁸ M. Kwiatkowski, Architektura mieszkaniowa Warszawy, Warszawa 1989, s. 114;

¹⁹ Dzieje Warszawy, Red. S. Kieniewicz, t. II, Warszawa w latach 1526-1795, Warszawa 1984, s. 305;

Maria już jako panna zajmowała się swoim majątkiem. Później czynili to wspólnie. Majątki wymagały wizyt, kontaktów z plenipotentami, co ze względu na odległości i słabe zdrowie właścicieli, było uciążliwe.

W Archiwum Publicznym Potockich zachowała się korespondencja Potockiej z lat 1765-1766, zawierająca ok. 600 listów.²⁰ Wiele z nich można wyczytać o pracy właścicieli rozległych dóbr, o ich zainteresowaniach. W listach do Marii znajdziemy więc sprawy dotyczące zbioru i sprzedaży zbóż, hodowli zwierząt, częstej wówczas wymiany pieniędzy ale także wiadomości o wydarzeniach politycznych, kulturalnych, związane z nauką synów.

Korespondencja jest również dowodem wspierania kolegium pijarskiego. Z lutego 1755 r. pochodzi list od rektora „Collegium Szczuczyńskiego”, księdza Raymunda. Nazywał on Potockich zakonu i szkoły łaskawymi fundatorami.²¹ Kolegium zostało założone w 1700 roku w Szczuczynie, dokąd to dziad Marii sprowadził pijarów. Pobierało tam naukę 150 uczniów.²² Szkoła ta wymagała więc pomocy, którą udzielali następcy Szczuki, a wspomniany list jest tego szczerym, serdecznym dowodem. Wiele miejsc w korespondencji Potockiej świadczy również o bliskich kontaktach jej domu z pijarami warszawskimi. Wyływało to zapewne z rodzinnych tradycji, ale może bardziej z osobistego powiązania, w Collegium Nobilium uczyli się bowiem młodzi Potocy. Jednym z korespondentów Marii był ks. Dionizy Kuczkowski (1728-1776), pijar, nauczyciel wymowy w warszawskim kolegium, pozostający w bliskiej przyjaźni z Radzyniem.²³

²⁰ AGAD, APP, 318, t. 1-2;

²¹ Ibidem, sygn. 170, s.66;

²² Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Litwy, t. II Warszawa 1890, s. 863;

²³ J. Rudnicka, Maria z Kątskich Potocka dz. cyt., s. 288;

Listy są również potwierdzeniem drobnych wsparć, m.in. klasztorów znajdujących się w dobrach należących do Potockich. Przewijają się pisma proszące o pomoc, często dotyczące spraw drobnych, aczkolwiek istotnych dla proszących o wstawiennictwo. Inne, w których autorzy dziękują, świadczą o pozytywnym rozpatrywaniu wszelkich prośb.

Innym korespondentem Marii był Jakub Regulski (1720-1783), przyjaciel Eustachego jeszcze z czasów młodości, później jego plenipotent, a jednocześnie miłośnik nauki. Z 29 stycznia 1766 roku pochodzi jeden z jego listów, w którym donosił: „komedie, opery, reduty²⁴ bywają, za pieniądze każdy się weseli. Schody kamienne od drugiego piętra aż do Wisły w tyle zamku myślą dać, widziałem ich abrys wspaniały, ale o krociach kosztu na nie gadają, i podobno komisja nie zezwoli”.²⁵

Wśród piszących do Potockiej były osoby bardzo różne. Dwie, blisko związane z nią, były prawdopodobnie pochodzenia francuskiego. Pan podpisywał się Deybel, de Deybel lub Deybel d’Hamerow, pani zaś Gibes. W ich listach, pisanych z trudem po polsku, znaleźć możemy informacje dotyczące książek, przedstawień teatralnych. Deybel, który z polecenia Marii uczył syna Kajetana początków rysunku, w swoich listach donosił m. in. „Teraz przez kozaka odsyłam płótna, za które wydałem zł. ośm za łokci sześć i książki trzy”, a także „karty do domina jako też komedie kasztelana lenczyckiego dostać nie można (...) Rosielkiewicz nie wiedząc ostatniego Monitora, którego JW. Pani odesłał, proszy o informację”.²⁶

Wiadomości te pokazują zainteresowania Marii. Po listach tych widać, że nabywała książki, interesowały ją komedie oraz czasopismo *Monitor*, propagujące działalność reformatorską w Rzeczypospolitej.

²⁴ Reduta – bal maskowy, maskarada;

²⁵ AGAD, APP, 318, t. 1, s.327;

²⁶ Ibidem, t. 1, s. 57 i s. 127;

Pani Gibes, która prawdopodobnie była nauczycielką języka francuskiego, często pisała o teatrze, a jednocześnie o poczynaniach młodych generałowiczów, pobierających wówczas nauki w Collegium Nobilium.

Informacje dotyczące synów Maria otrzymywała również od nieznanego z imienia Kownackiego, który był domownikiem Potockich. W liście z 22 lutego 1766 roku donosił z jaką radością przyjęto u pijarów wiadomość z Rzymu, że ks. Ignacy „*wyказuje się wielką do nauk aplikacją*”. Dodał również „*jako i tu pięknie się uczą JW. Panowie młodzi (...), że ich nikt nie przenosi w naukach*”.²⁷

Chociaż w korespondencji Potockiej znalazły się tylko dwa nazwiska powszechnie znane, są one jednak wybitne. Stanisław Konarski, prekursor reform w dobie saskiej, oraz Ignacy Krasicki, główny autor stanisławowskiego *Monitora*, wybitny pisarz oświeceniowy.²⁸

Z Ignacym Krasickim Potoccy przyjaźnili się. To jemu pod opiekę powierzyli syna Ignacego. Musiał też bywać w Radzynie. Wiadomo, że w 1767 roku został zaproszony, aby udzielić ślubu córce Marii i Eustachego. Dzień przed uroczystością zaślubin, tj. 3 lutego, gospodarze wydali dla niego z okazji urodzin „*uroczysty fest*”, na którym „*kazał pan Potocki dać ognia ze stu dział zamkowych*”.²⁹

Maria Potocka była zapaloną czytelniczką. Cennych lektur dostarczał bogaty księgozbiór rodzinny. O tym, że lubiła czytać świadczą tomy (39) zachowanych książek z jej zapiskami. Na odwrocie przednich okładek tych książek Potocka notowała ołówkiem inicjały swego imienia i nazwiska oraz inicjały

²⁷ AGAD, APP, 318, t.1, s.304-305, s. 89; Informacje te dotyczą synów Potockich - Ignacego (ur. 1750), przeznaczonego do stanu duchownego, studiującego oraz Kajetana, Stanisława Kostki i Jerzego uczniów Collegium.

²⁸ Ibidem, s. 300;

²⁹ J. Śmigiełska, Pałac Potockich dz. cyt., s. 537

stanowiska piastowanego przez męża, dokładnie podając datę i miejscowość rozpoczęcia i ukończenia lektury. Większość z tych książek, które wiemy, że były jej lekturą, jest po francusku. Wyjątkiem był jeden tom o treści religijnej autorstwa francuskiego jezuita, przetłumaczony przez J. A. Załuskiego. Pozostałe, to przede wszystkim powieści, sztuki teatralne, opisy podróży.³⁰

Wszystko wskazuje, że była osobą więcej niż przeciętnie wykształconą. Na pewno знаła łacinę lepiej niż ówczesnie żyjący. Zaświadczyła o tym sama w liście do Ignacego Potockiego pisząc: „(...) *Jutro rano wyjeżdżam, na niedziel dwie do Radzyna, Syrnik, y Kurowa. Pewnie przed Elekcyą na który podobno wszyscy moiey Łaciny wzywać będą (...)*”³¹ [dalej nieczytelne, zapewne pisze o powrocie]. Natomiast fakt, iż przetłumaczyła na język polski dwie komedie Moliera, świadczy już nie tylko o doskonałej znajomości francuskiego, który w XVIII w. wszechwładnie zapanował w wykształceniu kobiet, ale przede wszystkim o jej zdolnościach literackich. Tytuł pierwszej z tłumaczonych sztuk ma formę: „*Komedia z francuskiego na polski wytłumaczona o drożących się i wykwinnych białogłowych przez JW. Jej Mc Panią Marię z Kątskich Potocką, starościne tłumacką, urzędowską, korytnicką etc. etc...*, wypisana roku 1749 dnia 31 lipca w dobrach swoich kurowskich”, drugiej zaś: „*Komedia druga Zdradziectwa Skapina pokazująca, z francuskiego na polski język wytłumaczona przez JW Jej Mc Panią Marię z Kątskich Potocką, starościne tłumacką, urzędowską, korytnicką etc. etc...*, wypisana Roku Pańskiego

³⁰ J. Rudnicka, Maria z Kątskich Potocka dz. cyt., s. 290-291;

³¹ AGAD, APP, List Marii z Kątskich Potockiej do Ignacego Potockiego XIII 1764, sygn. XXXIX/49;

1749 dnia dziewiętnastego sierpnia w dobrach swoich kurowskich”³².

Przekłady Potockiej były najwcześniejszą znaną próbą tłumaczenia na język polski Moliera, a jednocześnie „próbą tłumaczenia osobliwą, odbiegającą od ówczesnie panującego i długo jeszcze trwającego zwyczaju przystosowania dzieł obcych do warunków polskich. Potocka bowiem (...) jako pilna czytelniczka przejmowała się do głębi treścią komedii Moliera i przez wierność tekstu wyrażała swój wielki szacunek dla geniusza autora.”³³

3 maja 1745 roku Maria Potocka została mianowana Damą Krzyża Gwiazdzystego. Odznaczenie to uchwalone przez cesarzową Eleonorę, żonę Ferdynanda II 18 września 1668 roku, przedstawiało krzyż z czterema gwiazdami okalany z napisem wokół „Salus et gloria” (Zbawienie i chwała). Otrzymywały ją panie wysokiego urodzenia, odznaczające się pobożnością.³⁴ Trudno powiedzieć, czy ściśle przestrzegano tej zasady, czy nie była już ona tylko pustym sformułowaniem. Równie trudno jest odpowiedzieć, czy Maria Potocka była osobą pobożną. Z pewnością będąc przede wszystkim matką i żoną, troszcząc się o dzieci i wspomagając męża w jego poczynaniach na forum publicznym, była osobą skromną, a odznaczenie jej w młodym wieku świadczy o niewątpliwych zaletach.

Musiała więc być Potocka osobą wyjątkową. Zainteresowanie książką i praca tłumaczki miały powiązanie z tradycjami rodzinnymi, atmosferą w jakiej wyrosła. Natomiast jej

³² J. Rudnicka, Maria z Kątskich dz. cyt., s. 291, 293; Tłumaczenia te nie wydane nigdy drukiem znajdują się w Archiwum Publicznym Potockich wśród „Dzieł uczonych hrabiego Ignacego Potockiego, marszałka wielkiego W. Ks. litewskiego”;

³³ Ibidem, s. 296;

³⁴ J. S. Dunin Borkowski, Damy Polskie przy dworze rakuskim, Lwów 1891, s. 58;

kontakty z ludźmi zaangażowanymi w sprawy wówczas ważne, z pedagogami wynikały z troski o wychowanie i wykształcenie synów, co okazało się niezmiernie istotne w ich przyszłości.

Należałoby tu jeszcze podkreślić i to, że w wieku, w którym można było brać już czynny udział w rozmaitych dziedzinach ówczesnego życia społecznego, oddając się nie tylko małżeństwu i macierzyństwu, ale interesom i polityce, Maria pozostała kobietą - matką, o czym nie zawsze się pamięta.

*Agnieszka Gątarczyk (Radzyń Podlaski)***Dobra ziemskie Branica w dobie uwłaszczenia**

Branica jest bardzo starym punktem osadniczym wymienianym w XIV i XV w. jako miejscowość nadgraniczna Królestwa Polskiego i Litwy.¹ Pierwszy źródłowy zapis pochodzi z 1417 r. i brzmi Brenicza, kolejne to: 1418 r. – Brennicza, 1431 r. – Brancze, 1442 – Branica, 1448 – Nyeweglosz Branycza, 1452 - antiqua Brannicza, 1456-1463 – Branwycza, podobnie w roku 1477.² Posesorami części wsi byli Branicy wywodzący się z Małopolski, którym więc zawdzięcza nazwę.

Z interpretacji zapisek wynika, że już w roku 1447 istniały dwie miejscowości o tej nazwie: leżąca na prawym brzegu Piwonii, dawniej zwanej Branką, która należała do Anny Charłęskiej, żony Piotra Ciolka z Kłodnicy, oraz druga, na lewym brzegu, należąca do Tomaszowskich. Spostrzeżenia te potwierdzają zapisy rejestru poborowego z 1531 r., gdzie obok Branicy w parafii Czemierniki odnotowano drugą w parafii Kozirynek, obecnie Radzyń. W roku 1801 pojawiły nazwy istniejące do dziś: Branica Radzyńska (Duża) i Branica Suchowska (Mała).³ W opisywanych dobrach znajdowała się Branica Radzyńska.

¹ A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności ziemskiej na Podlasiu w XV i XVI w.*, Wrocław 1951, s. 50 – 51

² *Słownik Historyczno – Geograficzny woj. lubelskiego w średniowieczu* pod red. S. Kurasia, Warszawa 1983, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny t. III*, s. 38.

³ *Osady zaginione i o zmienionych nazwach województwa lubelskiego* pod red. S. Wojciechowskiego, A. Suchockiej, R. Szczygła, Warszawa 1986 [w:] *Dzieje Lubelszczyzny t. IV*, s. 34.

Początkowo wieś należała do parafii Czemierniki, jednak w 1470 r., w wyniku zmiany granic parafialnych, weszła w skład parafii Kozirynek. Była wsią szlachecką. Jak wspomniano wyżej, w 1447 r. należała do Tomaszowskich, zaś w 1507 r. była własnością niejakiego Jakuba z Branicy. Rejestr poborowy z lat 1531 - 1533 podaje, że wieś ta należała do Mikołaja i Marcina Guta, a pobór był z 3 łąnów z części Mikołaja oraz z 3 łąnów kmiecych i młyna z części Marcina.⁴ Jako że Branica była miejscowością nadgraniczną źródła z 1546 r. podają przebieg ówczesnej linii granicznej między Koroną a Litwą. Biegła ona „od kopca narożnego Kierzek między wsiami Ustrzesz i Zbulitów, bagnem Bielsko do lasu Szienieciech, małym borem a rzeką Branką do młyna Plebana z Wohynia, gdzie schodzą się granice powiatu lubartowskiego i łukowskiego oraz wsi Branica i Zbulitów”. Według rejestru poborowego z 1552 roku Branica stanowiła własność Adama Guta i Dominika Branickiego. Z kolei rejestr poborowy z 1580 roku podaje, że pan Jasewski, sługa jego mości pana starosty, płacił z Branicy od półsztosu włók osiadłych fl. 5 gr 15, od 2 zagród bez roli gr 8, czyli w sumie fl. 5 gr 23.⁵

W 1540 r. królowa Bona w ramach rewindykacji królewszczyzn odkupiła dobra radzyńskie od sędziego ziemskiego łukowskiego Bartłomieja Kazanowskiego i przekazała je wraz z należącymi doń wsiami Mikołajowi Mniszchowi z Wielkich Kończyc, podkomorzego króla Augusta.⁶

⁴ J. Krzepela, *Księga rozsiedlenia rodów ziemiańskich w dobie Jagiellońskiej*. Małopolska t. I, Kraków 1915, s. 99; Por.: A. Pawiński, *Polska XIV w. pod względem statystyczno geograficznym*. Małopolska t. III, [w:] *Źródła dziejowe* t. XVI, Warszawa 1886, s. 378; *Osady zaginione...*, s. 34.

⁵ Ibidem., A. Pawiński, op. cit., s. 432.

⁶ *Polski Słownik Biograficzny* pod red. E. Rostworowskiego, Warszawa-Wrocław-Kraków-Gdańsk 1976, t. XXI, z. 3, s. 484 – 485.

Wtedy też zmieniła właściciela Branica. Potwierdzają to zapisy źródłowe z lat 1620 i 1626, które wymieniają wieś jako własność Mniszchów.

Siedemnastowieczne i osiemnastowieczne dzieje Branicy są mało znane. Można przypuszczać, że po zniszczeniach okresu potopu szwedzkiego folwark został odbudowany i pełnił funkcje gospodarcze.⁷ Zapewne w dalszym ciągu właściciele Branicy należałoby utożsamiać z właścicielami Radzyna. Za czasów Jana Kazimierza dobra radzyńskie na krótko przeszły w ręce pułkownika królewskiego Henryka Denhofs, po czym ich właścicielem został podkomorzy litewski Antoni Szczuka. Po jego śmierci w 1710 r. dobra radzyńskie jako wiano wnuczki Antoniego Szczuki Marii Kątskiej, weszły w posiadanie Eustachego Potockiego, generała artylerii litewskiej i posła na sejm, który dokonał przebudowy pałacu w Radzynie. W tym czasie dwór w Branicy pełnił prawdopodobnie rolę podmiejskiej rezydencji.

W rękach Potockich dobra radzyńskie pozostały do końca XVIII w. W 1799 r. nabyła je Anna z Zamoyskich Sapieżyna. W roku 1827 w Branicy było 30 domostw, w których mieszkało 212 osób. Sapieżyna posiadała dobra radzyńskie do 1831 r., kiedy to represje popowstańcze zmusiły ją do odsprzedań ich Szlubowski. Prawdopodobnie okres wojen napoleońskich, a następnie powstania listopadowego zaznaczyły się upadkiem znaczenia Branicy. Nowi właściciele w pierwszym okresie byli zajęci raczej urządzaniem swej nowej siedziby w Radzynie. Dlatego też z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić,

⁷ Dokumentacja ewidencyjna założenia pałacowo – ogrodowego w Branicy Radzyńskiej gm. Radzyń Podlaski woj. białkopodlaskie. Ekspertyza nr 1364/B/9, Opracowali: E. Bończak-Kucharczyk, A. Oleksicki, K. Kucharczyk, J. Szydłowski, s. 4.

że po roku 1831 założenie w Branicy zostało zdegradowane do roli gospodarczej.⁸ Taki stan trwał do roku 1864.

Dobra ziemskie Branica składały się z miejscowości: Branica, Niewęgłosz, Zbulitów, Siedlanów, Stasinów, Ustrzesz, Antonin i Osada Młynarska Bramka.

Realizacja reformy uwłaszczeniowej z 2 III 1864 r.

Sytuacja na wsi w XIX w., głód ziemi wśród chłopów, powszechny obowiązek odrabiania pańszczyzny były przyczyną częstych buntów chłopskich. Sytuacji nie poprawiło oczynszowanie chłopów, ponieważ wysokość czynszu ustalali obszarnicy a chłopci najczęściej nie mieli pieniędzy i nadal musieli odrabiać pańszczyznę. Było to na rękę właścicielom ziemskim. Bunt chłopskie zdarzały się nadal. W 1860 r. powiat radzyński pod tym względem znajdował się na 9 miejscu w Królestwie i na 4 w województwie lubelskim. Na 100 osad przypadało tu: 10 oczynszowanych, 14 oczynszowano-pańszczyźnianych i 76 pańszczyźnianych.⁹

Bunt chłopskie nie zmusiły władz zaborczych do zmiany polityki agrarnej. Argumentem, który zadecydował o przygotowaniu i ogłoszeniu reformy rolnej stało się powstanie styczniowe. W celu odciążenia chłopów od powstania car 2 marca 1864 r. podpisał cztery ukazy:

- 1) o uwłaszczeniu włościan,
- 2) o utworzeniu Komisji Likwidacyjnej,
- 3) o nowej organizacji gminnej,
- 4) o urzędach powołanych do wprowadzenia w życie ukazu o urządzeniu włościan.

⁸ Ibidem., s. 6.

⁹ S. Jarmuł, Uwłaszczenie chłopów w dobrach międzyrzeckich, Rocznik

Ukazy uwłaszczeniowe uwalniały ostatecznie chłopów od powinności z dniem 3/15 kwietnia 1864 r., oddając im na własność posiadane dotąd grunty i znosząc dochodzenie zaległości. W przyszłości chłopci mieli zapłacić podatek gruntowy. Od uwłaszczenia wyłączono osady:

- a) karczemne, młynarskie, przy cegielniach i kuźniach urządzone przez dziedziców,
- b) owczarzy, ogrodników i innych służących dworskich o ile znajdowały się przy folwarku, a nie we wsi,
- c) gajowych, znajdujące się przy dworze lub w lesie,
- d) grunty dworskie dane w dzierżawę według pisemnego kontraktu wraz z budynkami folwarcznym.

Po wydaniu ukazu została powołana Komisja do Spraw Włościańskich wspólna dla powiatów: radzyńskiego i bialskiego, zwana też siedlecką. W dniach 29 maja /10 czerwca -19 czerwca /1 lipca 1864 r. dokonała ona objazdu powiatu radzyńskiego.¹⁰ W wyniku jej działalności w ręce chłopów przeszło 127.078 mórg ziemi, co stanowiło 40% ogólnej powierzchni powiatu.¹¹

Ukaz z 2 marca 1864 r. zasięgiem swym objął też dobra ziemskie Branica. Na jego mocy chłopci, którzy dotąd musieli odrabiać pańszczyznę na pańskiej ziemi, otrzymali tę ziemię na własność. Grunty te i ich nowych właścicieli zapisano w tabelach likwidacyjnych. Wg tabel:

- 1) w Niewęgłoszu 48 gospodarzy otrzymało łącznie 583 mr 67 pr ziemi
- 2) w Zbulitowie 43 gospodarzy otrzymało 574 mr 196 pr ziemi,
- 3) w Siedlanowie 38 gospodarzy otrzymało 502 mr 192 pr,

¹⁰ K Groniowski, Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r., Warszawa 1963, s. 22 – 24

¹¹ S. Jarmuł, Uwłaszczenie..., s. 142; W. Czajewski, Byt włościan w guberni siedleckiej, . Wiśła T. III, s. 12

4) w Ustrzeszy 44 gospodarzy otrzymało 28 mr 96 pr.¹²

Brak tabel likwidacyjnych wsi Branica Duża i Stasinów po części mogą zrekompensować dane zaczerpnięte z ksiąg hipotecznych. Podają one, że w Branicy Dużej na własność 52 osad przeszło 677 mr 97 pr gruntu,¹³ mimo tego, że w tabeli likwidacyjnej było zapisanych 61 chłopów.¹⁴ Gorzej przedstawia się sytuacja wsi Stasinów. Brak jest jakichkolwiek danych z tego okresu.. Być może wieś ta stanowiła dawniej jedynie folwark, podobnie jak Antonin czy Bramka.

Nowe gospodarstwa wiejskie składały się z ogrodów, ziem ornych i łąk. Lasy w całości pozostały w posiadaniu dworów. Na terenie wsi znajdowały się też wygony i nieużytki, z których mogła korzystać cała wieś. Największy obszar nadzielony dla wsi stanowiły pola orne. Ogółem w wyniku reformy w dobrach branickich uwłaszczonych zostało 234 chłopów. Otrzymali oni łącznie z nieużytkami 2493 mr 135 pr ziemi. Średni nadział gruntu na jedno gospodarstwo wynosił 10 mr. Jednak faktyczny obszar nowych gospodarstw zasadniczo różnił się od wyżej przytoczonej średniej, gdyż obok dużych kilkudziesięciomorgowych gospodarstw powstały małe działki niespełna morgowe. Te ostatnie były zapisane w tzw. dziale II tabeli likwidacyjnej. Przyczyną tego był fakt, że często jeden duży nadział dostało kilku chłopów: dwóch, trzech, czterech lub

¹² Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Tabela likwidacyjna wsi Niewęgłosz, sygn. 2482; Tabela likwidacyjna wsi Zbulitów, sygn. 2558; Tabela likwidacyjna wsi Siedlanów, sygn. 2512; Tabela likwidacyjna wsi Ustrzesz, sygn. 2532. Obliczenia własne; 1morga = 300 prętów, 1morga = 56 ar; 100 ar = 1 ha

¹³ Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim, Wydział Ksiąg Wieczystych, księga hipoteczna N. 18

¹⁴ APL, Komisarz do Spraw Włościańskich (dalej: KSW) powiatu radzyńskiego, sygn. 54 (knlb.)

więcej. W dobrach branickich nadziały były zróżnicowane: 49 chłopów otrzymało nadziały o powierzchni od 28 do 21 mr (28,3%), 33 - od 17 - 4 mr (19%), 11 - poniżej 2 mr (6,3%) i aż 79 poniżej 1 mr (45,6%). Pewnego rodzaju ewenementem było gospodarstwo z Siedlanowa, które posiadało 47 mr. W porównaniu z ogółem osad stanowiło ono zaledwie 0,5%. Powyższe wyliczenia nie uwzględniają wsi Branica Duża ze względu na brak szczegółowych danych.

Osady poniżej 2 lub 1 mr otrzymali tzw. zagrodnicy, chałupnicy, komornicy i in. Art. 5 ukazu z 1864 r. przyznawał im grunty poniżej 3 mr, niezależnie od tego na jakich podstawach te grunty użytkowali i jakie ciężary ponosili na rzecz dworu. Oprócz ziemi otrzymali oni na własność pomieszczenia, jakie zajmowali w chwili ogłoszenia ukazu, jednak pod warunkiem, że nie znajdowały się one w karczmach, młynach, cegielniach, kuźniach, w obrębie folwarku czy lasu dworskiego. W takich przypadkach chłopci nie otrzymywali ani pomieszczenia, ani gruntu i byli traktowani jako wolnonajemni służący, których wykorzystywano do pracy przy dworze. Na terenie wyłącznie już wiejskim też zastosowano pewne kryterium, a mianowicie mieszkanie. Jeżeli zagrodnik otrzymał pomieszczenie – mieszkanie automatycznie dostawał ziemię. Jednak w przypadku, gdy użytkował grunt, ale nie otrzymał mieszkania, nie otrzymywał nic.¹⁵ Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest poniższa tabela.

¹⁵ Cz. Ochryzko-Włodarska, Sprawa bezrolnych w reformie uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim, Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych 1961, T XXIII, s. 113-116.

**Wykaz dworskich budynków mieszkalnych, które w 1865 r.
przeszły na własność służby dworskiej wsi Branica Duża**

Nazwisko i imię	Jaka część domu przy- padała	Nr. w tab. likwid.	Ile ziemi otrzymali	
			Morgi	Pretv
Kapała Mikołaj	cały dom	39	-	118
Koczkodaj Maria		40	-	61
Nowicki Antoni	cały dom	41	-	200
Sawicki Jan		42	-	156
Kłębek Józef		43	-	42
Reniuk Józef	cały czworak	44	-	121
Kulik Antoni		45	-	95
Fejczak Błażej		46	-	133
Wachowiec Michał		47	-	120
Zasławski Jan		48	-	172
Lewicka Maria		49	-	88
Jurecki Józef		50	-	134
Grzesiuk		51	-	171
Stefaniak Marcin		52	-	30
Korneliusz Antek		60	-	128
Piotrowski Józef	cała chałupa	53	-	139
Piotrowska Maria		54	-	46
Walczak Antoni		55	-	146
Kryjak Maciej	$\frac{1}{4}$ części czworaka	56	-	133
Majewski Piotr		57	-	141
Błaszczyk Mikołaj		59	-	129

Dąbrowski Józef	¼ części czworaka	61	-	134
Kowalik Józef		58	-	81

Źródło: APL, Komisarz do Spraw Włościańskich pow. radz., sygn. 54.

Dobrym przykładem potraktowania tej kategorii ludności wiejskiej była wieś Zbulitów Duży. Komisarz włościański wydał ustne polecenie spisania wszystkich parobków i wyrobników, których ukaz carski z 2 marca zastał we wsi w posiadaniu chałup i ogrodów. W odpowiedzi administrator majątku Branica Krupski w dniu 30 kwietnia 1865 r. wysłał komisarzowi pismo następującej treści:

„Co do chałup z ogrodami

1) W chałupie po Janie Jaroszuku mieszkają:

*-Jan Banach, parobek dworski, posiada ogrodu zagonów 7,
-Anna Samociukowa, wyrobnica, posiada ogrodu zagonów 5,
-Jakub Ostapiuk, który posiadał ogrodu zagonów 8, lecz obecnie przeszedł na własność gospodarza noworolnego wraz z chałupą na tymże znajdującą się, przeto gromada wyraziła zgodę, aby J. Ostapiukowi połowę ogrodu z pustek przez ekonoma poprzedniego zasiewanego w ilości zagonów 7 nadać;*

-Antoni Leszak, dymisjonowany żołnierz, posiada ogrodu zagonów 5;

2) W chałupie po Józefie Lewczuku mieszkają:

*-Jan Zacharczuk, posiada ogrodu zagonów 13,
-Mateusz Wąskowski, kowal gromadzki, posiada ogrodu zagonów 1 i po drugiej stronie ulicy zagonów 7, ogrody te od dawna dla kowali gromadzkich są nadawane;*

3) W chałupie po Janie Nieroda mieszkają:

- *Jan Matejuk, parobek dworski, posiada ogrodu zagonów 8,*
- *Daniel Karpiuk, wyrobnik, który posiadał chałupę, lecz ta wraz z ogrodem przeszła na własność gospodarza noworolnego, przeto wieś wyraziła zgodę, aby połowę ogrodu zagonów 7 po ekonomie mu powierzono,*
- *Jerzy Mańko, parobek, posiada ogrodu zagonów 8;*

Co do ogrodu bez chałup:

1) Ogród:

- *Barbara Osipiuk zajmuje 3 zagony,*
 - *Katarzyna Lewczuk zajmuje 6 zagonów po Kazimierzu*
 - *Mazur, który zamieszkał w Radzyniu;*

2) Ogród:

- *Antoni Matejuk, wyrobnik, zajmuje 8 zagonów,*
- *Jerzy Mańko i Tomasz Olesiejuk, fornale, posiadali tu po 7 zagonów, lecz obecnie te przeszły na własność gospodarza noworolnego, dlatego gromada przyznała ogród po Józefie Książku, który wydał się nie wiadomo dokąd dla J. Mańko, zaś dla T. Olesiejuka po Karolu Ziółkowskim - szlachcicu;*

3) Ogród:

- *Jakub Leszak, Paweł Nazaruk i Chwedko Mańko, wyrobnicy zajmują po 5 zagonów;*

4) Ogród:

- *Mateusz Mańko, posiada 8 zagonów;*

5) Ogród:

- *Jan Borysiuk, parobek dworski, posiada 7 zagonów,*
- *Adam Chmielewski, owczarz, posiada 7 zagonów.”* ¹⁶

¹⁶ APL, KSW pow. radz., sygn. 119, knlb.

Z przytoczonego przykładu wynika, że w trakcie urządzania włościan, niektórym zagrodnikom zabierano działki, a o przydzieleniu w zamian innej decydowała gromada wiejska.

Pomimo szczegółowych przepisów ukazowych realizacja reformy w praktyce sprawiała wiele kłopotów. Powstawały one na tle rywalizacji między dworem, który utracił część ziemi i siłę roboczą, a wsią, która chciała jak najwięcej zyskać. Dlatego też powodów skarg słanych do Komisji Włościańskiej było bardzo wiele. Właściciel majątku Branica, Józef Szlubowski, ostro zaprotestował, gdy komisarz włościański dworskie budynki położone przy karczmie dworskiej przyznał mieszkającym w nich służącym. W swojej skardze do Najwyższej Komisji z dnia 25.I./6.II.1865r. zamieścił uzasadnienie, że na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 30.V./11.VI.1864 r. nr 71 § 2 budowle położone przy karczmach należących do właściciela nie przechodzą na własność włościan. Dodał też, że „gdyby czworaki i inne budynki dworskie zamieszkałe przez służących dworskich, zostały im przez komisje przyznane to folwark zupełnie by upadł.”¹⁷ Było to zresztą najczęstsze tłumaczenie ze strony dworu. Na tym tle dochodziło też do innych nieporozumień. W Niewęgłoszu na przykład, Feliks Gil służący dworski w 1863 r. użytkował część ogrodu, który potem otrzymał parobek przyjęty na jego miejsce. W myśl ukazu z 2 marca 1864 r. ogród ten stał się własnością owego parobka. Pomimo tego Feliks Gil domagał się zwrotu utraconego gruntu.¹⁸

Chłopi również wnosili skargi na dziedzica i odwoływali się do urzędów. Włościanie dóbr branickich oskarżyli Józefa Szlubowskiego, że pobierał od nich czynsz oraz że musieli obrabiać pole dworskie. Właściciel majątku stanowczo zaprzeczał tym pomówieniom. W drugim przypadku tłumaczył

¹⁷ Ibidem

¹⁸ Ibidem

się, że faktycznie wydzielił po kilka zagonów na ziemniaki, ale ze względu na potrzeby chłopów, a nie na odrobek.¹⁹ Szlubowski nie godził się również na oddanie na własność służbie dworskiej z Niewęglosza małych działek ziemi. Przyznał on, że dawał służbie po kilka zagonów na ziemniaki, ale były one użytkowane tylko ze zbioru, a nie z gruntu, tym bardziej, że gospodarstwo było płodozmienne i co roku działki te dostawali w innym miejscu.²⁰ Wyraźnie świadczy to o tym, że dwór nie chciał oddać nic ponad to co musiał i „targował” się o każdy pręt ziemi. Kiedy w listopadzie 1864 r. komisja włościańska nakazała Szlubowskiemu postawić budynki dla włościan nowo osadzonych na gruntach wsi Branica Duża, Niewęgłosz, Zbulitów Duży i Siedlanów, właściciel majątku złożył protest. Tłumaczył, że w tych wsiach budynki do takich gruntów istnieją i są rozdane uwłaszczonemu chłopom.²¹ Chociaż z wcześniej przytoczonego przykładu ze Zbulitowa Dużego dotyczącego rozdania pustek wynika, że na 8 gruntów pustych tylko 3 posiadało chałupy.

Z powyższych przykładów wynika, że konflikty między dworem a wsią były stałym elementem stosunków wiejskich. Jednak do najostrejszych sporów dochodziło na tle realizacji serwitutów.

Spory serwitutowe

Ustawa o uwłaszczeniu przyznała chłopom nadzielnym ziemią prawo do użytków dworskich, z których korzystali od dawna. Były to tzw. prawa serwitutowe stanowiące uzupełnienie nadziałów, w terminologii ziemiańskiej zwane dogodnościami.

¹⁹ Ibidem

²⁰ Ibidem

²¹ Ibidem

Na mocy art. 11 ukazu chłopci z dóbr prywatnych otrzymali prawa do służebności i użytków posiadanych w chwili jego ogłoszenia, pod warunkiem, że były one potwierdzone zapisem w tabelach prestacyjnych z 1846 r., kontraktami umownymi lub zwyczajem.²² Jednocześnie zastrzeżono chłopom prawo do restytucji wszystkich użytków, z których korzystali przed rokiem 1846.

Serwituty dzieliły się na następujące kategorie:

1) Serwitut pastwiskowy:

- pasanie na wygonach i ścierniskach,
- pasanie na łąkach,
- pasanie na specjalnych pastwiskach, górach, zaroślach, błotach,
- pasanie w zaroślach w lesie;

2) Serwitut leśny:

- otrzymywanie drewna budulcowego,
- otrzymywanie żerdzi do dachów i płotów,
- otrzymywanie drewna opałowego,
- ścinanie uschłych drzew, obcinanie i obłamywanie gałęzi,
- karczowanie pni,
- zbieranie grzybów, jagód i żołądź;

3) Prawo łowienia ryb w stawach i jeziorach;

5) Prawo czerpania wody i prawo wodopoju;

6) Prawo kopania torfu;

7) Prawo moczenia lnu;

8) Prawo przegonu i przejazdu

Chłopi otrzymali tylko 2 rodzaje serwitutu: leśny i pastwiskowy. Były one wpisane do tabel likwidacyjnych i ksiąg hipotecznych. Wpisy były na ogół bardzo szczegółowe.

²² M. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim*, Warszawa 1967, s. 60 – 63

Wymieniały one nie tylko ilość, ale nawet rodzaj bydła, które mogło być wypasane na gruncie dworskim, wyznaczały miejsce wypasu, określały narzędzia z jakimi chłop mógł wchodzić do lasu oraz czas, w którym wieś mogła korzystać ze swoich praw.

Serwituty mogły dotyczyć:

- 1) wszystkich osad danej wsi (serwitut gromadzki),
- 2) pewnej części osad danej wsi (serwitut grupowy),
- 3) pojedynczej osady (serwitut indywidualny).

Ludność bezrolna była pozbawiona praw serwitutowych.

Prawo korzystania z użytków dworskich otrzymały też wsie dóbr branickich. Na ogół dotyczyły one całych gromad, chociaż we wsi Niewęgłosz wyłączono jedną osadę zapisaną w II dziale tabeli likwidacyjnej.

Jak wynika z tabel likwidacyjnych włościanie z działu I tabeli otrzymali więcej praw serwitutowych niż tzw. zagrodnicy (dział II tabeli). W ujęciu bardziej szczegółowym przedstawiały się one następująco :

1) Włościanie z działu I tabeli mogli:

- a) wywieźć z lasu po jednej furze zbieraniny co tydzień wjeżdżając po nią w dzień „ raz na zawsze ustalony" z asygnacją dworu i z siekierą dla wyrębu suchych gałęzi, wierzby, leszczyny, czeremchy i nieużytków leśnych (48 fur rocznie na 1 gospodarstwo);
- b) otrzymywać materiał na remont zabudowań, ogrodzeń, drabin na dachy w miarę potrzeby, na naprawę wozów co 7 lat po dębie i brzozie oraz na studnie (w Branicy było ich 24, w Niewęgłoszu - 6, Zbulitowie - 7 i Siedlanowie -7);
- c) w ciągu 3 zimowych miesięcy wywieźć po furze karpiny;
- e) paść bydło razem z dworskim na dworskim pastwisku;

2) Z kolei włościanie działu II mogli:

- a) paść po 1 krowie na dworskim pastwisku (w Ustrzeszy - 2);

- b) otrzymywać materiał na naprawę zajmowanych pomieszczeń w miarę potrzeb;
- c) wywieźć w ciągu 6 zimowych miesięcy po 1 furze zbieraniny co 2 tygodnie, a w pozostałym czasie po furze na miesiąc wjeżdżając po nią z siekierą i asygnacją dworu;

W korzystaniu z prawa leśnego serwitutu wyznaczono przerwę, która trwała od 1 października do 1 kwietnia we wsiach Zbulitów Duży i Niewęgłosz oraz od 1 września do 1 kwietnia we wsiach Siedlanów i Branica Duża. Ponadto zastrzeżono, że włościanie z tych wsi nie powinni przeszkadzać dworowi w zbieraniu pni dla smolarzy, jak to do tej pory bywało. We wsi Zbulitów dwór dodatkowo zobowiązał się, że co trzeci rok, gdy włościańskie pola przylegające do pastwiska Bołotowo będą zasiane, da przegon chłopskiemu bydłu na to pastwisko przez las niewęgłowski. Natomiast wieś Niewęgłosz jako jedyna, otrzymała prawo połowu ryb w rzece Tyśmienicy w wodach, które przylegały do gruntów chłopskich.²³

Natychmiast po wprowadzeniu ukazu w życie właściciele ziemscy zaczęli uskarżać się na niedogodność serwitutów dla folwarków, gdyż kępowały one swobodę działalności gospodarczej oraz na liczne szkody wyrządzone w lasach i pastwiskach dworskich przez chłopów. Jako przykład może posłużyć list Józefa Szlubowskiego, właściciela dóbr branickich, z dnia 2 kwietnia 1865 r. do Wysokiej Komisji Spraw Włościańskich oddziału białskiego, w którym skarżył się na decyzje komisarza, ponieważ przywrócił on włościanom wsi Branica Duża, Niewęgłosz, Zbulitów Duży i Siedlanów prawo otrzymywania materiału z lasu na sochy, drabiny na dachy, brony, ogrodzenia, studnie, wozy, mostki, itd., zezwolił na branie siekiery do lasu, oddał włościanom z Siedlanowa część łąki

²³ Serwituty wsi Branica Duża na podstawie: APL, KWS pow. radz., sygn. 119, knlb.

zwanej Strugą oraz polecił Szlubowskiemu dać wygon dla włościan wsi Niewęgłosz, jeżeli pole dworskie przy nim nie było corocznie obsiewane. Właściciel oczywiście nie chciał się zgodzić na te warunki i przytoczył dosyć ciekawą argumentację, mianowicie twierdził, że:

„- nigdy nie wydawał on materiału włościanom na sochy, brony, itd., a jeżeli chłopci brali go, to dopuścili się defraudacji leśnej, poza tym nie było o tym mowy w tabelach prestacyjnych,

- siekierę pozwolono brać do lasu na podstawie zeznań gajowych i leśniczego, którzy od niedawna pełnili swoje obowiązki (leśniczy - 16 miesięcy, gajowi - 2 lata), zaś sam właściciel nigdy na to nie pozwalał i takową zawsze zabierał, tym bardziej, że samo słowo „zbieranina” oznacza drzewo nie ścinane świeżo, lecz nieużytki leśne,

- zarówno wygon jak i pole należały do Szlubowskiego, jednak owo pole ze względu na płodozmian nie mogło być corocznie obsiewane, lecz przez 2-3 lata musiało być ugiorem - pastwiskiem dla owiec,

- z kolei łąka zwana Strugą w całości należała również do właściciela, dowodziły tego mapy z r. 1846, zaś włościanie domagali się jej, ponieważ twierdzili, że ją użytkowali, ale według Szlubowskiego użytkowali ją nocą i nikt im nie przeszkadzał, gdyż ich nie dostrzeżono”²⁴

Komisarz zapewne nie uchylił swoich decyzji, gdyż właściciel majątku sprawę łąki w Siedlanowie chciał rozwiązać na swój sposób. W zamian za tę łąkę chciał oddać dla wsi pastwisko Bułatow. Jednak wieś nie chciała się na to zgodzić. Ostatecznie o rozwiązaniu tej sprawy zadecydowała przysięga włościanina Romana Mańko, który złożył ją w dniu 28 VI/10 VII 1865 r. w obecności świadków. Zeznał on, że zamiana łąki na pastwisko była niewłaściwa, ponieważ łąka jak i pastwisko było w użytkowaniu całej gromady, która została

²⁴ Ibidem

zmuszona do oddania jej na korzyść dworu. W wyniku tego Szlubowski miał oddać łąkę z powrotem i nie rościć z tego tytułu żadnych pretensji.²⁵

Przy wyznaczaniu wielkości serwitutu leśnego posłużono się określeniem „w miarę potrzeby”. To niezbyt precyzyjne określenie dawało możliwość dowolnej interpretacji zapotrzebowania wsi na materiał drzewny, tym bardziej, że po uwłaszczeniu potrzeby samodzielnych gospodarstw wzrosły. Dlatego też w odpowiedzi na ograniczenia ze strony dworów chłopci, nie chcąc utracić swych praw, zaczęli sami je egzekwować. Pod wpływem nalegań obszarników w marcu 1870 r. Komitet Urządzący wydał przepisy o korzystaniu z praw serwitutowych i rozpatrywaniu skarg o ich naruszenie i nadużycia. Wprowadzono system biletowy na pobieranie drzewa z lasów dworskich. Bilety wydawane corocznie przez administrację majątku lub właściciela miały normować ilość oraz czas pobierania drzewa przez użytkowników. System biletowy spowodował ponowne ograniczenie praw serwitutowych wprowadzonych przy sporządzaniu tabel likwidacyjnych.²⁶

Stało się to powodem kolejnych konfliktów między dworem a wsią. Chłopi nie zaprzestali jeździć po drzewo do lasu i nie przestrzegali nowych przepisów. W związku z tym komisje włościańskie były zasypywane skargami na chłopów. Oto kilka przykładów. W styczniu 1875 r. przyłapano włościan z Branicy Dużej: Ignacego Gila i Jakuba Koczkodaja, którzy łamali surowe gałęzie, a J. Gil wyciął też drzewo o średnicy 4 cali. Z lasu wracali oni inną drogą niż była wyznaczona.²⁷ Z kolei dnia 22.III / 3.IV. 1875 r. włościanie wsi Niewęgłosz: Paweł Galiński - ściął drzewo o średnicy 7 i 3 cali o wartości 1 rs., Ignacy Walczyna - ściął 7 gałęzi dębowych na szkodę 1 r. s. oraz Paweł Walczyna,

²⁵ Ibidem

²⁶ H. Brodowska, op. cit., s. 74.

²⁷ APL. KSW pow. radz., sygn. 119, knlb.

parobek Piotra Kowalika, obciął gałęzie z 4 dębów, czym wyrządził szkodę o wartości 2 r. s. Sprawa ta była rozpatrywana przez komisję, w wyniku czego P. Galińskiemu nakazano zapłacić 50 kop. kary, zaś J. Walczynę uznano za niewinnego, gdyż wyciął „wierchuszki”, które nie nadawały się na materiał użytkowy.²⁸

Zdarzało się, że skargi ze strony dworów pozostawały bez odpowiedzi. W piśmie z dnia 5. V. 1875 r. administrator dóbr branickich Gurowski uzalał się, że włościanie z Branicy Dużej: Dominik Cep, Mateusz Mazurek, Jan Iwańczuk, Stanisław Wachulak, Wojciech Machowski, którzy dopuścili się defraudacji leśnej nie otrzymali nawet nagany.²⁹ Być może władze nie dopatrzyły się nadużyć ze strony chłopów, lecz gdy nawet wyrok wydano, nie był on w stanie powstrzymać chłopów. W liście do Komisji Włościańskiej z dnia 27.XII/8.I.1876 r. czytamy: *„Chociaż Wysoki Komisarz, wskutek zanoszonych w roku zeszłym przez administrację dóbr Branica zażaleń na obcinanie przez włościan wsi Branicy Dużej i Niewęgłosza gałęzi surowych, zaczęm swoją decyzję z dnia 4.XII.1875 r. niektórych włościan wsi Niewęgłosz oddać raczył do sądu gminnego o ukaranie, czyli wynagrodzenie szkody, włościanie wsi Niewęgłosz nie tylko nie zaprzestali dopuszczania się nadużyć, ale owszem, mszcząc się widno za to, że żadnej nie ponieśli kary, prawie wszyscy co tygodniowo idą do lasu, łamią, obcinają na opał surowe gałęzie drzew. I dnia dzisiejszego: Kowalik Piotr, Piłat Michał, Kołtun Wawrzyniec, Tarkowski Jan, Zgołda Józef, Jabłoński Jan, Jachym Jędrzej, Karwowski Antoni ponalamywali gałęzi surowych różnej grubości do cali 6, a włościanie wsi Branica Duża: Paweł Pawlina, Michał Koza, Stanisław Wachulak, Michał Fijał, Mateusz Mazurek, Michał Czyż, Jan Gil, Jan Iwańczuk,*

²⁸ Ibidem

²⁹ Ibidem

Stanisław Machowski, Jan Sawicki, Franciszek Wachulak, Paweł Gontarski narąbali po furze olszyny młodej różnej grubości."³⁰

Po drzewo do lasu chłopci jeździli nie tylko z siekierami, ale też z kulami. Posługując się nimi wyrządzali w lesie poważne szkody, dlatego też komisarz włościański wyraźnie zabronił tego procederu, a nawet włościanom wsi Branica Duża i Niewęgłosz „ustnie raczył zapowiedzieć, że do lasu po zbiórkę im służącą nie wolno jeździć z kulami.” Pomimo zakazu władz, a jak twierdził Gurowski „znając widno przez wójtów pobłażanie, nie zaprzestają dopinać zamierzonego celu” w dniu 23.X / 5.XI.1875 r. w lesie z kulami byli: Jakub Kockodaj – sołtys, Stanisław Machowski, Mateusz Mazurek – szwagier wójta, Ignacy Gil, Jan Makos, Kacper Żurawski, którzy zebrali po furze surowych gałęzi. Z kulami do lasu jeździły też kobiety. Dnia 10 / 22.1.1876 r. widziano tam m.in.: Jędrzejowa Kockodajową, Jędrzejowa Kowalikową i Pawłową Gontarską.³¹

Z wyżej przytoczonych przykładów wynika, że władze zwierzchnie nie stosowały żadnych drastycznych kar, stąd tak częste przypadki defraudacji leśnych. W tej sytuacji straż leśna sama próbowała bronić własności dworskiej. Przykłady takiego stanu rzeczy mamy w dobrach branickich. W dniu 5 / 27. V. 1876 r. Michał Makosz z Branicy Małej i parobek Szymona Gila, tzw. Strzyżewiak, wzięli z lasu 2 chojary grubości 7 i 9 cali. Makosz nie pozwolił straży leśnej odebrać sobie drzewa, ani też zafantować się, lecz stawiał opór, w wyniku którego o mało nie przejechał i nie pokaleczył leśniczego Zakrzewskiego i gajowego Malinowskiego, a następnie uciekł z drzewem w las i nie wiadomo jaką drogą wyjechał. Podobnie postąpił Strzyżewiak.³² Wypadków takich było zapewne więcej.

³⁰ Ibidem

³¹ Ibidem

³² Ibidem

Na podstawie przedstawionego wyżej obrazu wzajemnych stosunków między wsią a dworem na tle realizacji serwitutu leśnego, wydawać by się mogło, że nie rządziły tu żadne prawa ustalane przez komisarzy włościańskich i zapisane w tabelach likwidacyjnych. Jednak wbrew pozorom, administracja dóbr prowadziła dokładną dokumentację i miała odnotowaną każdą furę zbieraniny wywiezioną z lasu czy ilość drzew wydaną na materiał budowlany. Dowodem tego jest dokument dotyczący dóbr branickich, który przedstawia obrachunek ilości fur zbiórki wybranej na opał w ciągu 10 lat przez włościan tychże dóbr. W latach:

1869 / 70 - wsie Branica, Niewęgłosz, Lichy, Zbulitów, Ustrzesz i Siedlanów wywoziły z lasu 2137 fur,

1870 / 71 - wsie Branica, Niewęgłosz, Lichy, Zbulitów, Ustrzesz i Siedlanów wywoziły z lasu 1 942 fury (z tym, że w uwadze do tego dokumentu zastrzeżono, że od tych sum należy odjąć ilość fur wywiezioną przez wieś Lichy),

1873 / 74 - wieś Branica i Niewęgłosz - 1401 fur, Ustrzesz - 378, Siedlanów i Zbulitów - 436,

razem - 2 715 fur,

1874 / 75 - wsie Branica i Niewęgłosz - 1 757, Ustrzesz 363, Siedlanów i Zbulitów - 494,

razem - 2 614 fur,

1875 / 76 - wieś Branica, Niewęgłosz i Zbulitów - 1 755 fur,

1876/ 77 - Branica - 847, Niewęgłosz - 731, Zbulitów - 292, razem - 1 870 fur,

1877 / 78 - Branica, Niewęgłosz, Zbulitów, razem - 1 941 fur,

1878 / 79 - Branica, Niewęgłosz, Zbulitów razem - 1 195 fur,

1879 / 80 - wsie Branica i Niewęgłosz, razem - 910,

1880 / 81 - wieś Branica - 424, Niewęgłosz - 591, razem - 1 015 fur.³³

³³ Ibidem

W ciągu 10 lat włościanie tychże wsi wywieźli z lasu 18 314 fur zbieraniny. Ze względu na brak wszystkich danych w powyższym wykazie należy przypuszczać, że liczba fur zbieraniny wywiezionej z lasu była wyższa.

Szczegółowo wyliczano również drzewo, które otrzymywali chłopci na remonty czy nowe budowle. W 1876 r., zapewne w wyniku nalegań odszarników, Komisja Włościańska wydała postanowienie dotyczące ilości materiału budowlanego, które mogli otrzymać włościanie w ciągu roku. Stosując się do powyższego w 1883 r. włościanom z Branicy wydano:

- sośniny 14 sztuk o średnicy 16 cali;
- sośniny 2 sztuki o średnicy 14 cali;
- sośniny 6 sztuk o średnicy 12 cali;
- sośniny 11 sztuk o średnicy 10 cali;
- sośniny 65 sztuk o średnicy 6 cali;
- sośniny 3 sztuki o średnicy 4 cali;
- dąb 1 sztuka o średnicy 12 cali;

Podobnie włościanie z Niewęgłosza w tym samym roku otrzymali:

- sośniny 12 sztuk o średnicy 16 cali;
- sośniny 2 sztuki o średnicy 14 cali;
- sośniny 7 sztuk o średnicy 12 cali;
- sośniny 12 sztuk o średnicy 10 cali;
- sośniny 69 sztuk o średnicy 6 cali;
- sośniny 3 sztuki o średnicy 4 cali;
- dąb 1 sztuka o średnicy 12 cali;

Drzewo to miało być zerżnięte i zabrane w ciągu jednego dnia w obecności wójta gminy Suchowola.³⁴ Jednak ilość drzewa przeznaczona dla chłopów była widocznie niewystarczająca, stąd tak częste przypadki defraudacji leśnych.

³⁴ Ibidem

Problem w realizacji sprawił też, obok leśnego, serwitut pastwiskowy. W tabelach likwidacyjnych wsi obu dóbr zapisano ogólnie, że było wiejskie można paść razem z dworskim na dworskich pastwiskach, łąkach czy w lasach, ale nie określono dokładnie ilości sztuk. Dwór chciał w ten sposób dowolnie ograniczać prawo chłopów do wypasu.

Stawiało to wieś w niekorzystnej sytuacji, gdyż chłopci jak na owe warunki posiadali spory inwentarz. Nie wiemy ile dokładnie włościanie posiadali bydła przed uwłaszczeniem. Pewną wskazówką mogą być wyniki spisu bydła przeprowadzonego 1 grudnia 1863 r. w Siedlanowie i Ustrzeszy.

Spis bydła z Siedlanowa i Ustrzeszy na dzień I XII 1863 r.

Nazwa miejscowości	Ilość sztuk			
	byków i wołów	krów	jałowic	ogółem
Folwark Siedlanów	19	40	30	89
Wieś Siedlanów	25	61	30	116
Folwark Ustrzesz	43	74	43	160
Wieś Ustrzesz	84	56	-	140

Źródło: APL, Komisarz d/s Włościańskich, sygn. 119

W obu wsiach było łącznie 505 sztuk bydła. Do pełnego stanu inwentarza brakuje danych z folwarków: Antonin, Branica, Bramka, Niewęgłosz i Stasinów oraz wsi Branica Duża, Niewęgłosz i Zbulitów.

Serwitutem pastwiskowym objęty był las niewęgłowski i pastwiska o łącznej powierzchni 165 mr 246 pr. Po uwłaszczeniu, gdy hodowla na wsi wzrosła, teren ten stał się nie wystarczający. Dlatego też chłopci zaczęli „wchodzić” na dworskie terytorium, co stało się przyczyną licznych skarg ze strony administracji dóbr. Oto kilka przykładów. W dniu 22 lipca 1876 r. przyłapano wiejskiego pastucha Jana Zaleskiego, który pasł owce włościan z Branicy Dużej w lasach dworskich, nie objętych serwitutem. Także Maciej Zieliński, pastuch gromady Zbulitów, pasł w lesie bydło i owce. Zdarzyło się też, że Stanisław Szlubowski, kolejny właściciel majątku, posadził włościan wsi Branica i Niewęgłosz o zmwę, ponieważ wspólne wypasali oni swoje bydło przez dłuższy okres czasu w zagajniku położonym w pobliżu folwarku Antonin. 10 czerwca 1876 r. naliczono w nim ponad 330 sztuk bydła. Zagajnik ten był częstą przyczyną skarg do władz, gdyż włościanie nie ugięli się pod groźbami ze strony dworu ani przed zakazem wydanym przez wójta gminy.

Oprócz bydła wypasano na nim też konie. 3 czerwca 1876 r. pasło się 18 koni należących do włościan z Niewęgłosza, m.in.: Jana Sidora, Pawła Kowalika, Kazimierzowej, Jana Marka - wójta gminy, Jakuba Jabłońskiego, Ignacego Walczyny, Józefa Ostapiuka, Karola Struka, Piotra Kowalika, Jana Tarkowskiego, Marcina Niebrzegowskiego, Tomasza Czary, Ignacego Tarkowskiego, Łukasza Kopcia. Zaś 4 i 5 czerwca tegoż roku widziano tam 21 koni, których właścicielami byli włościanie z Branicy, m.in.: Jan Młynarczyk, Franciszek Wachulak, Jan Pawlina, Bartłomiej Fijał, Mikołaj Koza, Leszczuk, Stanisław Machowski, Stanisław Wachulak, Jan Gil, Ignacy Gil, Jakub Koczkodaj, Łukasz Wachulak, Mateusz Koczkodaj, Szymon Gil. Chłopi branicki wypasali swój inwentarz w miejscu zwanym Wołosiec w lasach dworskich. Przyłapano tam Pawła Gontarskiego, Jakuba Koczkodaja, Michała Kozę i Szymona

Pawline, którzy także w czerwcu 1876 r. paśli tam swoje konie.³⁵ Są to wybrane przykłady realizacji serwitutu pastwiskowego.

Serwituty, choć niezbędne dla gospodarki chłopskiej, były dla dworu bardzo uciążliwe. Szczególnie w lasach chłopi czynili znaczne szkody. Dlatego też dwory czyniły starania o zmniejszenie praw serwitutowych lub po prostu bezprawnie uszczuplały je. Prywatni właściciele majątków łudzili się nadzieją wprowadzenia przez sąd przymusowej likwidacji serwitutów i czynili o to starania już w 1864 r.³⁵ Możliwość odgórnej likwidacji zapowiadał ukaz carski dając obietnicę wydania osobnych przepisów regulujących sprawę zamiany ziemi, służebności, podziału wspólnych pastwisk na żądanie jednej strony. Interesy gospodarki folwarcznej obciążonej prawem serwitutowym oraz osobiste obszarników uwikłanych w ustawiczne spory z chłopami przemawiały za przyspieszeniem uporządkowania tych spraw. Jednak po długich dyskusjach zrezygnowano z likwidacji serwitutów. Znaczący tego tematu przypuszczają, że władze rosyjskie po doświadczeniach we własnym kraju nie chciały podejmować decyzji w interesie polskich właścicieli, a z drugiej strony obawiano się wystąpień chłopskich. Generał - gubernator Hurko, sprawujący swój urząd w latach 1883 - 94, zwrócił uwagę, że korzyści z likwidacji serwitutów miałyby wyłącznie gospodarka folwarczna, gdyż właściciele ziemscy uwolniwszy się od uciążliwych i krępujących praw zapewniliby sobie swobodne kierunki działania.³⁶ W wyniku powyższych obaw sprawa przymusowej likwidacji serwitutów została ostatecznie przesądzona dopiero w 1872 r. Rada Stanu uznała, że dobrowolne porozumienie jest jedynym możliwym sposobem do zamiany serwitutów. Aby umowa do zamiany serwitutów była prawomocna musiało ją poprzeć 2/3 zainteresowanych gospodarzy. Hurko, chcąc uniknąć trudności ze

³⁵ K. Groniowski, op. cit., s. 192.

³⁶ H. Brodowska, op. cit., s. 98.

strony chłopów, domagał się warunku wyrażenia zgody przez 3/4 osób. Ta długa zwłoka w wydaniu ostatecznej decyzji wynikała początkowo z obawy przed obszarnikami, jednak w późniejszym czasie zdecydowanie przeważyła obawa przed wystąpieniami chłopskimi.

Odrzucony postulat przymusowej likwidacji serwitutów był częściowo realizowany w formie planowej gospodarki leśnej, wprowadzonej w grudniu 1875 r. Planowa gospodarka leśna dawała obszarnikom możliwość, jeżeli nie od razu całkowitej likwidacji uciążliwych serwitutów, to w każdym razie przyspieszenia tego procesu. Stąd w latach osiemdziesiątych wielu właścicieli ziemskich obciążonych serwitutem przedłożyło komisjom włościańskim różne plany urządzenia lasów, zabiegając o ich zatwierdzenie. Sprawa wymagała zgody ze strony chłopów korzystających z serwitutu leśnego, jednak warunek ten nie zawsze był brany pod uwagę w decyzjach komisji.³⁷

Zapewne w tym kierunku zmierzały działania właściciela dóbr branickich. Jednak, ze względu na brak źródeł, sprawa jest trudna do ustalenia. Brak jest zapisów tej treści w księgach hipotecznych jak i w tabelach likwidacyjnych. Wyjątek stanowi tabela wsi Ustrzesz, w której zapisano warunki likwidacji użytków dworskich. Serwituty zniesiono tu dopiero w 1905 r. W zamian chłopci otrzymali: 96 dziesiątin i 452 sążni ziemi, w tym: 71 s. ogrodów, 24 d. 493 s. ziem ornych, 22d. 939 s. łąk, 27 d. 198s. wygonów, 18 d. 864 s. lasów oraz 3 d. 687 s. nieużytków pod drogami i granicami.³⁸ Natomiast włościanie z Siedlanowa za serwituty otrzymali 235 mr ziemi, jednak ze względu na braki źródłowe, nie wiemy kiedy.³⁹

³⁷ Ibidem, s. 99.

³⁸ APL, Tabela Likwidacyjna, sygn. 2532.

³⁹ APL, Okręgowy Urząd Ziemski w Lublinie, sygn. 18833.

W wyniku likwidacji serwitutów bogaci gospodarze zwiększali o kilka, a nawet kilkanaście morg własne gospodarstwa, osiągając tą drogą nie krępowane przez gromadę folwark warunki działalności gospodarczej. Nie osiągnęli tych warunków średnio i małorolni gospodarze, dla których prawo korzystania z lasów i pastwisk dworskich stanowiło wartość nie dającą się wyrównać ekwiwalentem ziemi, którą otrzymali w zamian za zrzeczenie się serwitutów.

Sytuacja powłaszczeniowa w dobrach Branica

Uwłaszczenie 1864 r. zasadniczo zmieniło obraz wsi. Pańszczyźniany dotąd chłop stał się wolnym gospodarzem na własnej ziemi. Gdyby nie różnice majątkowe i wiekowa tradycja mógłby się równać z dziedzicem. Dzięki reformie wieś zyskała wiele. Proces ten odbył się kosztem dworów. Właściciele majątków, oprócz znacznego terytorium, stracili też darmową siłę roboczą. Bezpośrednio po uwłaszczeniu stosunki między dworem a wsią były stale napięte, pełne sporów i zatargów o prawa serwitutowe. Dopiero na przełomie XIX i XX w. można zauważyć pewną poprawę. Niewątpliwie okres, który nastąpił po upadku powstania styczniowego, zwany w literaturze pozytywizmem, a szczególnie głoszone hasło pracy organicznej, przyczyniło się do zmiany sposobu myślenia większości posiadaczy ziemskich. Dobrzy gospodarze chcąc utrzymać swoje majątki i jednocześnie rozwijać je zaczęli przejawiać inicjatywy gospodarcze. Potwierdzeniem tego są działania powzięte przez właścicieli dóbr Branica.

Godny uwagi jest fakt, że jeszcze przed uwłaszczeniem Józef Szlubowski 23 kwietnia 1852 r. wydzielił ze swoich dóbr obszar o powierzchni 4 mr 12 pr 75 pręcików, czyli 2 ha 2626 m², który otrzymał nazwę „Osada Fabryczna Cukru i Rafinerii

Antonin”.⁴⁰ Wtedy też prawdopodobnie powstała w Branicy cukrownia. Było to zapewne wynikiem żywego rozwoju cukrowniczego jaki nastąpił w Królestwie Polskim po 1850 r. oraz bardzo dobrych gleb, jednych z najlepszych w powiecie radzyńskim (wg klasyfikacji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego - klasy I, I a, II, II a, III, III a). Ta dobra jakość gleb została mocno podkreślona w czasie lustracji dokonanej w lutym 1922 r., gdzie właśnie na potwierdzenie tego zaznaczono, że znajdowała się jedyna w powiecie cukrownia.⁴¹ Brak jest danych dotyczących mocy przerobowej zakładu, jednak można przypuszczać, że w początkowym okresie rozwijał się on pomyślnie. W sprawozdaniu gubernatora lubelskiego za rok 1861 jest wymienionych tylko 5 cukrowni, m.in. w Branicy w powiecie radzyńskim.⁴² Również po reformie administracyjnej z 1867 r. w nowo utworzonej guberni siedleckiej istniała ta sama cukrownia Antonin.⁴³ Jednak dalsze losy tego zakładu są mało znane. Pewne jest, że cukrownia przestała funkcjonować, jednak trudno określić przybliżoną datę tego wydarzenia. Przyczyną tego były zapewne duże koszty transportu, gdyż najbliższą linię kolejową oraz stację we wsi Bezwola znajdującą się w odległości ok. 12 km od majątku, wybudowano dopiero pod koniec XIX w. Linia na trasie Warszawa - Brześć powstała w 1867 r.⁴⁴, a w okresie funkcjonowania cukrowni do najbliższej stacji kolejowej w Międzyrzecu Podlaskim było znacznie dalej. Opłacalność produkcji ze względu na konkurencyjność dużej cukrowni „Elżbietów” w guberni siedleckiej oraz kilku w guberni lubelskiej

⁴⁰ Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim, Wydział Ksiąg Wieczystych, księga hipoteczna nr 18.

⁴¹ APL, Okręgowy Urząd Ziemski, sygn. 4575, knlb.

⁴² J. Willaume, *Wieś lubelska przed uwłaszczeniem*, Lublin 1964, s. 22.

⁴³ B. Mikulec, *Przemysł Lubelszczyzny w latach 1864 – 1914*, Lublin 1989, s. 52.

⁴⁴ S. Jarmuł, *Powiat radzyński 1864 - 1914*, Lublin 1961, s. 28.

(„Mircze”, „Poturzyn”, „Opole”, „Garbów”, „Kijany”), była zapewne mała.⁴⁵ Budynki byłej cukrowni zostały zamienione na magazyny, które w czasie pierwszej wojny światowej uległy spaleni. Pomimo zaniknięcia cukrowni nadal prowadzono uprawę buraka cukrowego dla cukrowni „Milejów”. Przed wojną 1914 r. obszar objęty uprawą wynosił 75 mr, zaś po wojnie 250 mr.⁴⁶

Po reformie uwłaszczeniowej 1864 r. w majątku Branica pozostały jedynie folwarki:

1) folwark Branica obejmował 1482mr, w tym gruntów pszennych 46 mr, żytnich 463 mr, łąk jednokośnych 240 mr, lasów 662 mr i nieużytków 71 mr;

2) folwark Niewęgłosz liczył 1035 mr, w tym gruntów ornych pszennych 45 mr, żytnich 552 mr, łąk dwukośnych 20 mr, łąk jednokośnych 142 mr, lasów 250 mr oraz nieużytków 56 mr;

3) folwark Antonin obejmował 338 mr, tj. gruntu ornego pszenne 22 mr, żytniego 259 mr, łąk jednokośnych 34 mr, nieużytków 23 mr;

4) Osada Młynarska Bramka składała się zaledwie z 4 mr - 2 mr gruntu pszenne i 2 mr łąk jednokośnych;⁴⁷

5) folwark Stasinów obejmował 976 mr, w tym gruntów pszennych 21 mr, żytnich 563 mr, łąk jednokośnych 125 mr, pastwisk 102 mr, lasów 130 mr, zarośli 3 mr, nieużytków mr 32 mr;

6) folwark Siedlanów liczył 1386 mr, w tym gruntów pszennych 12 mr, żytnich 289 mr, łąk dwukośnych 50 mr, łąk jednokośnych 370 mr, pastwisk 182 mr, lasów 458 mr, nieużytków 25 mr;⁴⁸

7) do folwarku Ustrzesz brakuje danych liczbowych;

⁴⁵ B. Mikulec, op. cit.

⁴⁶ APL, Okręgowy Urząd Ziemski, sygn. 4575.

⁴⁷ Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim, Wydział Ksiąg Wieczystych, księga hipoteczna, nr 18

⁴⁸ APL, KWS pow. radz., sygn. 119.

Łącznie majątek w Branicy liczył ponad 5218 mr. W latach siedemdziesiątych XIX w. utworzony został folwark Józefów. W okresie późniejszym zaszły zmiany terytorialne w obrębie dóbr. W wyniku likwidacji serwitutów, komasacji, parcelacji majątek obszarowo zmniejszył się. Wielkość majątku przed pierwszą wojną światową była zapewne zbliżona do okresu powojennego. Światło na tę kwestię rzuca sprawozdanie z lustracji przeprowadzonej w 1922 r. przez Komisarza Ziemskiego powiatu radzyńskiego. Stan majątku w tym czasie wyglądał następująco:

Ogólne zestawienie poszczególnych użytków rolnych dóbr Branica w 1922 r.

Nazwa folwarku	Ogółem	Ogrody warz. owoc.	Pola orne	Łąki	Pastwiska	Lasy	Torf	Rybołówstwo	Drogi i nieuż. pod bud.
	Mr.	Mr.	Mr.	Mr.	Mr.	Mr.	Mr.	Mr.	Mr.
Fol. Branica	590	15	326	175	-	65	-	1	8
Awuls*	391	-	339	10	40	-	-	-	2
Fol. Józefów	625	6	347	115	-	125	20	5	7
Fol. Niewgłosz	500	-	446	50	-	-	-	-	4
Awuls Antonin	570	5	297	120	10	130	-	-	8
Fol. Stasinów	1250	15	478	473	-	270	-	-	14
Fol. Ustrzesz	958	7	286	220	-	278	145	15	7
Fol. Siedlanów									
Razem	4884	48	2519	1163	50	868	165	21	50

* Awuls - osada niezamieszkała.

Źródło: APL, Okręgowy Urząd Ziemski w Lublinie, sygn. 4575.

Dwór po utracie darmowej siły roboczej był zmuszony zmienić sposób gospodarowania oraz szukać dodatkowych źródeł dochodu. W tym celu właściciel majątku Stanisław Szlubowski w latach 1886 - 1890 zdrenował ok. 75 mr pól i łąk niżej położonych w Branicy, a w latach 1880 - 1886 zdrenowane zostały grunty orne wsi Ustrzesz i Stasinów. Pozostałe grunty nie wymagały takich zabiegów. Sączków drenarskich do tych przedsięwzięć dostarczała cegielnia w Ustrzeszy.⁴⁹

Stanisław Szlubowski przystąpił też do przebudowy dworu w Branicy. W roku 1884 został wybudowany pałac na osi północ - południe, z wejściem frontowym od strony wschodniej. Przekomponowano również park i uzupełniono nowymi nasadzeniami a także założono malowniczy staw. Od zachodniej strony pałacu znajdowała się fontanna. Pałac połączony był od północno - wschodniej strony łącznikiem ze stojącym obok budynkiem mieszczącym kuchnię dworskie (na parterze) i obszerną bibliotekę (na piętrze). Zmieniono też układ dróg na terenie dworu i wytyczono nowy dojazd do pałacu przez park. W pobliżu bramy wzniesiono stróżówkę. Ok. 1904 r. w parku na północny-zachód od pałacu ustawiono figurkę Matki Boskiej.⁵⁰ Od strony północnej ulokowano obszerną część gospodarczą. Wzniesiono 2 oficyny, drewnianą rządówkę oraz czworaki (jeden od strony południowej). Ponadto umieszczono tam zabudowania inwentarskie: obory, chlewnie, stodoły, stajnie cugowe, magazyny oraz gorzelnię. Od strony wschodniej i południowej założono sady i warzywniki sięgające rzeki Piwonii. Część gospodarcza była przykładem nowoczesnie prowadzonego

⁴⁹ APL, Okręgowy Urząd Ziemski, sygn. 4575.

⁵⁰ W czasie II wojny światowej Niemcy, którzy zajmowali pałac, usunęli figurkę Matki Boskiej z parku. Okoliczna ludność kapliczkę tę ustawiła u zbiegu polnych dróg i szosy wiodącej do Radzyna, gdzie stoi do dziś.

gospodarstwa rolnego.⁵¹ Prowadzono w majątku intensywną hodowlę inwentarza zarodowego: bydła rasy holenderskiej w Ustrzeszy, bydła rasy szwyc w Branicy, owiec rasy etentoral i negretki, trzody chlewnej yorkshire, który był premiowany na wystawach rolniczych. Ponadto w Branicy hodowano konie półkrwi angielskiej, pełnej krwi angielskiej „l’Orloff” oraz konie remontowe, które rokrocznie w liczbie do 20 sztuk dostarczano do armii rosyjskiej.

Duże dochody przynosiła gorzelnia. Była ona ulokowana od północnej strony pałacu nad dużym stawem. Rocznie produkowała do 300.000 litrów spirytusu. Do wyprodukowania takiej ilości alkoholu zużywano ok. 30.000 cen. mtr. ziemniaków, ok. 300 cnt. jęczmienia na słód oraz ok. 4500 mtr. przestrzennych drewna na opał. Alkohol produkowany w obu zakładach zaspakajał potrzeby dworu, okolicznych karczem, a także częściowo przesyłany był przy pomocy kolejki konnej do Suchowoli, gdzie podlegał dalszym przeróbkom - rafinacji. Produkcja w gorzelnii trwała nieprzerwanie do wybuchu pierwszej wojny światowej. W Niewęgłoszu znajdował się młyn wodny, a w Branicy młyn razowiec, z których mogła zapewne korzystać ludność wiejska.⁵²

Te przedsięwzięcia rozpoczęte przez Stanisława Szlubowskiego starał się kontynuować kolejny właściciel majątku Władysław Rulikowski. Posiadał on wyższe wykształcenie rolnicze - ukończył Akademię Rolniczą w Halle. Należał do Towarzystwa Rolniczego Siedleckiego i starał się prowadzić gospodarstwo nowocześnie. W Branicy i Niewęgłoszu istniała stacja nasienna Centralnego Towarzystwa Rolniczego, w której produkowano kwalifikowane nasiona zbóż siewnych. Rulikowski kontynuował też hodowlę bydła i koni. W 1914 r. przeprowadził komasację gruntów wsi Branica. Dokonano

⁵¹ Dokumentacja..., s. 7 – 8.

⁵² APL, Okręgowy Urząd Ziemski, sygn. 4575.

zamiany gruntów włościańskich z dworskimi. Dzięki temu wyprostowano granice folwarków Branica, Antonin i Józefów i połączono je w jedną całość. Stworzono tym samym lepsze warunki gospodarowania. Tym bardziej, że umożliwił to sprzęt rolniczy, który zaczął być produkowany na szerszą skalę. Był on wykorzystywany również w majątku branickim. Informacji na ten temat dostarcza nam sprawozdanie z lustracji przeprowadzonej w 1922 r. Chociaż dotyczy ono okresu powojennego pozwala przypuszczać, że ze względu na regres gospodarczy jaki nastąpił po wojnie przynajmniej część inwentarza martwego istniała w majątku już przed 1914 r. W tym miejscu warto szczegółowo wymienić sprzęt rolniczy w poszczególnych folwarkach:

1) folwark Branica posiadał 1 młocarnię parową, 1 traktor „Tytan”, 3 siewniki rządowe, 1 siewnik rzutowy, 2 siewniki do nawozów sztucznych, 1 siewnik do koniczyny, 3 żniwiarki, 3 kosiarki, 1 kopaczkę, 2 brony „Campbella”, brony talerzowe do „Tytana”, śrutownik „razowiec”, 2 parniki oraz narzędzia do gaszenia ognia,

2) folwark Niewęgłosz - 1 młocarnia parowa, 1 traktor „Tytan” z broną talerzową, 3 siewniki rządowe, 1 siewnik rzutowy, 3 siewniki do nawozów sztucznych, 1 siewnik do koniczyny, 3 żniwiarki, 3 kosiarki, 1 parnik, 2 brony „Campbella”,

3) folwark Ustrzesz - kierat 4 – konny z sieczkarnią, 1 siewnik rządowy, 1 siewnik rzutowy, 2 żniwiarki, 2 kosiarki, 1 kopaczka do kartofli,

4) folwark Stasinów - kierat 10 - konny z młocarnią i sieczkarnią, 1 żniwiarka, 1 siewnik rządowy,

5) folwark Siedlanów - kierat 8 - konny z młocarnią, oddzielny kierat 4 - konny z sieczkarnią, 1 siewnik rządowy, 1 siewnik rzutowy, 1 siewnik do nawozów sztucznych, 1 kopaczka do kartofli, 3 żniwiarki, 1 kosiarka, 1 parnik, 2 wały pierścieniowe.⁵³

⁵³ Ibidem

Do prowadzenia gospodarstwa na odpowiednim poziomie niezbędne były nakłady finansowe. Nie zawsze na pokrycie ich wystarczały dochody uzyskane z produkcji własnej. Dlatego też właściciele ziemscy korzystali z pożyczek udzielanych im przez osoby prywatne lub organy specjalnie do tego powołane. Najstarszą i najbardziej popularną instytucją tego typu było Towarzystwo Kredytowe Ziemskie założone w 1825 r. przez ówczesnego ministra skarbu księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Towarzystwo udzielało pożyczek ziemiaństwu w wysokości zależnej od płaconego przez nich podatku, które były spłacane przez wiele lat. Zasady udzielania kredytów na przestrzeni lat zmieniały się.⁵⁴ Pożyczki w ogromnej mierze ratowały gospodarstwa ziemiańskie z trudnej sytuacji. Do roku 1860 dla niewypłacalnych stosowano środki egzekucyjne zmierzające do utrzymania właściciela przy własności przy jednoczesnym utrudnianiu mu możliwości trwonienia dochodów. Jednak po tym okresie zastrzono kurs i majątki dłużników wystawiano na publiczne licytacje. Przymusowej sprzedaży zapobiegała parcelacja części ziem majątku.⁵⁵ Towarzystwo udzielało kredytów pod pewnymi warunkami, a mianowicie:

- 1) właściciel dóbr obowiązany był ubezpieczyć od ognia budowle istniejące w dobrach na określoną przy umowie sumę,
- 2) nie miał prawa bez zezwolenia władz Towarzystwa sprzedawać, oddawać w dzierżawę ani w inny sposób zmniejszać obszaru dóbr, jaki obejmowały w czasie udzielania pożyczki.⁵⁶

⁵⁴ Szczegółowe informacje na ten temat znajdują się w pracy pt.: *Ustawa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Guberniach Królestwa Polskiego*, Warszawa 1911.

⁵⁵ H. Wiercieński, *Opis statystyczny Guberni Lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 467 – 468.

⁵⁶ *Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim, Wydział Ksiąg Wieczystych, Księga Hipoteczna rkps. nr 18*

Z pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego korzystali również właściciele dóbr branickich.

Wykaz pożyczek zaciągniętych przez właścicieli dóbr Branica

Data	Wysokość pożyczki	Pożyczkodawca
	<u>Józef Szlubowski</u>	
1841	277. 800 r. s.*	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1845	4.500 zł p. (675 r. s.)	Ksiądz Laurenty Drahalski
1848	3.500 zł p. (525 r. s.)	Wiktoria ze Strzegowskich Karwowska
1853	17 670 r. s.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1853	60.000 zł p. (9.000 r. s.)	Mikołaj Gutman
1853	34.000 zł p. (5.100 r. s.)	Feliks Rotarski
1853	10.000 zł p. (1.500 r. s.)	Fejga Cukierman
1853	2.000 zł p. (300 r. s.)	Józef Kotarbiński
1853	2.000 zł p. (300 r. s.)	Paweł Zabielski
1853	3.000 zł p.	Joanna z Sanickich Wodzińska
1853	500 zł p. (75 r. s.)	Ksiądz Maciej Domżański
1854	10.709 zł p. (1.606 r s.35 kop.)	Gabriel Rulikowski
1854	2.850 r. s.	Stanisław Szlubowski
1855	28.486 zł p. (4.270 r.s.20 kop.)	Józef Brzozowski
1855	1.333 zł p. 10 gr. (200 r. s.)	Stanisław Józef Łukomski
1863	10.000 zł p. (1.500 r. s.)	Romuald Krasuski
1866	21.330 r. s.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1867	3. 191 r. s. 64 kop.	Feliks Rotarski
1868	7.500 r. s.	Joanna z Puchałów Szlubowska (żona)
1869	5.816 r. s. 48 kop.	Feliks Rotarski

<u>Stanisław Szlubowski</u>		
1882	11.500 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1882	3.150 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1894	13.800 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1895	13.050 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1898	12.750 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1899	8.750 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1904	17.800 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
<u>Władysław Rulikowski</u>		
1919	26.700 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1919	4.750 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1920	109.550 r.	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1921	348.500 marek	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1922	6.203 500 marek	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1924	14.950 dol. USA	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1925	30.400 zł	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie
1925	4.100 zł	Towarzystwo Kredytowe Ziemskie

*r. s. – rubli srebrem

Źródło: Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim, Wydział Ksiąg Wieczystych, księga hipoteczna, nr 18.

Pożyczki te Szlubowscy spłacali zapewne w terminie. Brak w źródłach danych dotyczących licytacji majątku przed I wojną światową oraz innych informacji na temat kłopotów finansowych.

Reasumując: uwłaszczenie chłopów w marcu 1864 r. wstrząsnęło wielowiekowymi stosunkami agrarnymi na wsi. Ogromnej radości chłopów towarzyszyła rozpacz dworu. Zaostrzyły się konflikty na wsi. Chłopi poczuli się właścicielami ziemi na równi ze szlachtą i przestali bić czołem przed „jaśniepaństwem”, a o swoje zaczęli zawzięcie walczyć. Właścicielom dóbr udało się przezwyciężyć trudności związane z

uwłaszczeniem chłopów i znacznym zmniejszeniem obszaru dóbr. Po utracie darmowej siły roboczej musieli płacić chłopom za pracę w folwarkach, co zwiększyło ich wydatki. Pieniądze potrzebne też były na zakup nowoczesnego sprzętu rolniczego, którego, w świetle wyżej przytoczonych danych, w majątku nie brakowało. Ogólnie można stwierdzić, że do pierwszej wojny światowej majątek Branica był dobrze prowadzony i stał na wysokim poziomie gospodarczym.

Epilog

W 1914 r. wybuchła pierwsza wojna światowa. Królestwo Polskie zostało zajęte przez wojska rosyjskie. Na mocy rozporządzenia niemieckiego z dnia 25 VIII 1915 r. województwo lubelskie zostało podzielone na dwie części: Generał Gubernatorstwo z siedzibą w Lublinie i niemiecki obszar okupacyjny. Gmina Suchowola, a w tym opisywane dobra, znalazły się pod okupacją niemiecką.

Sam pałac przetrwał okupację bez większych zniszczeń,⁵⁷ jednak w folwarkach wojna poczyniła znaczne szkody. Wskutek działań wojennych, przemarszów, cofania się i postojów różnych wojsk, rujnujących rządów niemieckich trwających ponad 3 lata, inwazji bolszewickiej, a w końcu trzymiesięcznego postoju Oddziału Ochotniczego mjr Jaworskiego w dobrach branickich spalono 22 budynki gospodarcze, stodoły razem ze zbożem, zarekwirowano cały inwentarz żywy parokrotnie, wywieziono ziemiopłody, a także urządzenia wewnętrzne z obu gorzelni i in. Władysław Rulikowski obliczył swoje straty w 1916 r. na 250.000 rubli w złocie.⁵⁸

⁵⁷ Dokumentacja..., s. 8.

⁵⁸ APL, Okręgowy Urząd Ziemski, sygn. 4574, knlb.

Działania wojenne spowodowały regres gospodarczy, jednak po wojnie zaczęto odbudowywać zniszczoną gospodarkę. Rulikowski zapewne sam nie był w stanie prowadzić całego majątku, ponieważ część jego w 1920 r. oddał w dzierżawę. Folwark Ustrzesz na 12 lat wziął w administrację poręczającą Adam Ciemniwski, folwark Stasinów również na 12 lat właściciel oddał Ludwikowi Kotlińskiemu, zaś folwark Siedlanów znalazł się w posiadaniu wspólników Antoniego Czapskiego i Błażeja Strzemieckiego na okres 10 lat. Tenuta za dzierżawę wynosiła: 75 kg żyta z każdej morgi ornej, 1 1/2 ctn siana z każdej morgi łąki. Dzierżawcy mieli płacić podatki państwowe i komunalne, remontować i stawiać nowe budynki, na które materiał miał dawać Rulikowski. Ponadto administrator Ustrzeszy był zobowiązany do uruchomienia gorzelni na własny koszt i eksploataowania jej na własny rachunek.⁵⁹ Dziedzic pozostawił sobie doglądanie pozostałych folwarków. Administratorem dóbr w 1922 r. był Zygmunt Olszowski, zaś rządcą folwarku Branica wraz z Antoninem i Józefowem Walenty Darski a folwarku Niewęgłosz - Teofil Kokosiński.⁶⁰ Rulikowski nastawił gospodarstwo na hodowlę krów, którą prowadził do końca lat 30-tych.⁶¹ Hodował też konie, jednak dla celów roboczych. Uruchomił gorzelnię w Branicy, która wraz z gorzelnią w Ustrzeszy dostarczały półprodukt do rektyfikacji w Suchowoli, gdzie powstawał czysty alkohol. Gorzelnia w Ustrzeszy była czynna do około 1930 r.⁶²

Dobra branickie nie obeszły się bez kłopotów finansowych. Były obciążone pożyczkami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Z braku funduszy na spłatę zaległych rat dokonano częściowej parcelacji majątku. W 1921 r.

⁵⁹ Ibidem

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ustna relacja Czesława Jurkowskiego

⁶² Ibidem.

Władysław Rulikowski dobrowolnie rozsprzedał 700 mr ziemi: 300 mr z folwarku Stasinów i 400 mr z folwarku Ustrzesz okolicznym chłopom. 10 lat później ponownie z folwarku Stasinów rozparcelowano dalsze 425 mr dla posiadaczy karłowatych gospodarstw wsi Zbulitów Duży, Siedlanów i Niewęgłosz.⁶³ W 1933 r. rozparcelowano folwark Niewęgłosz.⁶⁴ Nieuregulowana sprawa pożyczek nie tylko z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, ale i od osób prywatnych spowodowała, że dobra branickie zostały wystawione na licytację trzykrotnie: w 1935 r., 1936 r. i 1937 r. Jednak sprzedaż nie doszła do skutku, gdyż nie znalazł się chętny do kupna majątku.⁶⁵ W ten sposób to co zostawało jeszcze z majątku po częstych parcelacjach nadal pozostało w ręku dotychczasowego właściciela. Jednak nie na długo. W 1936 r. również w wyniku parcelacji utworzono folwark Antonin A o powierzchni 48 ha 8196 m², które nabył Ludwik Burczak – Abramowicz ⁶⁶ oraz folwark Antonin B o powierzchni 22 ha 9317 m², które zostały kupione przez Zofię z Baczyńskich Burczak - Abramowicz.⁶⁷ W tym samym roku powiększono teren Bramki (dawniej Osada Młynarska Bramka) do 138 ha 5420 m², który sprzedany został Sewerynowi Czetwertyńskiemu, właścicielowi sąsiednich dóbr Suchowola.⁶⁸

Od 1937 r. Rulikowski rozpoczął parcelację folwarku Branica, która oprócz gruntów rolnych objęła też zachodnią część założenia pałacowego, gdzie znajdował się park, w wyniku czego

⁶³ APL, Okręgowy Urząd Ziemski, sygn. 1907, knlb.

⁶⁴ Ustna relacja Czesława Jurkowskiego

⁶⁵ Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim., Wydział Ksiąg Wieczystych, księga hipoteczna, nr 18

⁶⁶ Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim, Wydział Ksiąg Wieczystych, księga hipoteczna, nr 378

⁶⁷ Ibidem, księga hipoteczna, nr 379.

⁶⁸ Ibidem, księga hipoteczna, nr 332.

13 marca 1938 r. pozostały teren parku oraz znajdujące się tam zabudowania mieszkalne i gospodarcze odkupił od Rulikowskiego Zarząd Gminy Biała. Budynki folwarczne zostały rozprzedane okolicznym chłopom na cegłę, zaś pałac przeznaczono na szkołę.⁶⁹

W 1944 r. w wyniku reformy rolnej przeprowadzonej przez nową ludową władzę rozparcelowano to, co pozostało po majątku między służbę folwarczną. Do dnia dzisiejszego pozostało niewiele z tamtych czasów. W Branicy jeden murowany czworak, budynek kuchni i biblioteki (w ruinie) oraz pałac, w którym nadal mieści się szkoła podstawowa.

⁶⁹ Archiwum Szkoły Podstawowej w Branicy, Kronika szkolna t. I, knlb.

Waldemar Wojciech Bednarski (Puławy)

Z dziejów klęsk elementarnych na Podlasiu
w latach 1815-1831¹

Klęski elementarne stanowiły znaczne utrudnienie dla normalnego rozwoju życia gospodarczego i społecznego. Jedne z nich miały charakter lokalny, inne obejmowały obszar całego województwa, a nawet państwa. W omawianym okresie wystąpiły na Podlasiu² wszystkie rodzaje tych klęsk, a mianowicie: wylewy rzek, gradobicia, pożary, epidemie i zniszczenia wojenne. Wśród przyczyn meteorologicznych groźne i dotkliwe w skutkach dla ludności były powodzie i gradobicia. Straty ponoszone przez mieszkańców z powodu klęsk elementarnych upoważniały ich do ubiegania się o ulgi podatkowe, tzw. *allewiacje*, ale pod warunkiem utraty co najmniej 2/3 spodziewanego rocznego dochodu. Po klęsce zgłoszonej do władz administracyjnych komisja w składzie kilkuosobowym, w tym: podsędek, rzeczoznawcy, świadkowie, właściciele, orzekała „na gruncie” wysokość strat, które zaprzysięgali poszkodowani rolnicy. Protokół ze śledztwa przesyłano do Sądu Administracyjnego, który wydawał wyrok. Nie był on jednak prawomocny, ponieważ z prawa odwołania mogła skorzystać Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu oraz poszkodowani. Ostateczna decyzja, w wypadku

¹ W. W. Bednarski, Klęski elementarne w Królestwie Polskim w okresie konstytucyjnym, maszynopis w zbiorach autora, Puławy 2001

² Artykuł dotyczy województwa podlaskiego w granicach z 1810 roku (przyp. red.)

zakwestionowania wyroku przez jedną ze stron, należała do Rady Stanu Królestwa Polskiego. W wypadkach uzasadnionych przeprowadzano ponowne śledztwo. Akta allewiacyjne stały się podstawą opracowania niniejszego artykułu.

Klęski elementarne na Podlasiu w latach 1824-1828

ROK	ILOŚĆ					
	wylewy	gradobicia	pożary	szarańcza	wiatry nadzwyczajne	Straty ogółem
1824	3	5	82	-	8	663 832
1825	-	1	11	1	6	24 596
1826	4	15	86	-	2	430 675
1827	2	19	91	-	6	410 379
1828	33	17	65	1	1	596 277
Razem	42	57	324	2	23	2 125 759

Uwaga! Brak sprawozdań województwami o klęskach elementarnych w latach 1816-1823 i 1829-1831

Wylewy

Wiosną 1815 r. „*nadzwyczajny*” wylew rzeki Bug zniszczył zasiewy ozime i łąki należące do rolników z miasteczka Sławatycze oraz włościan z okolicznych wsi w powiecie radzyńskim. Sąd Administracyjny Województwa Podlaskiego przyznał ulgi w podatkach gminie Sławatycze. Z allewacji skorzystali także mieszkańcy miasta, chociaż wg Komisji Skarbowej nie ponieśli oni żadnej straty. Zastrzeżeń tych nie podzieliło Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu, które w dniu 26 marca 1824 r. zatwierdziło wyrok wychodząc z założenia, że

*„mieszkańcy Słowatycz żadnych innych nie mają intrat, i że tak jak włościanie tylko podatek podymnego i liwerunku opłacają i dlatego słusznie podatek półroczny podymnego został allewiiowany” (549 zł polskich)*³.

Dwukrotnie, w kwietniu i sierpniu 1817 r. wody Bugu dokonały zniszczeń na gruntach należących do włościan wsi **Raźne** w gminie Kołodziej⁴. W roku 1826 odnotowano cztery wylewy, ale prawdopodobnie niegroźne, skoro poszkodowani nie wystąpili o ulgi podatkowe. W roku 1827 miały miejsce dwukrotne wylewy Wisły (6-8 marca i 28-30 czerwca). W marcu Wisła wylała na gruntach należących do folwarków **Podole** i **Rękwice** oraz 57 włościan w obrębie tych folwarków osiadłych (dominium dóbr Mniszewo). W czasie powodzi utonęło kilkanaście sztuk bydła, zniszczone zostały zasiewy ozime oraz *„zaszorowane piaskiem łąki i pastwiska”*, które według rzeczoznawców przez okres trzech lat nie będą dawały zbiorów siana, tak niezbędnego dla prowadzenia hodowli. Mimo negatywnej opinii Komisji Skarbowej, Rada Stanu Zatwierdziła roczną allewację w podatkach na sumę zł 1550 gr. 6, przyznaną przez Sąd Administracyjny Województwa Podlaskiego⁵.

W roku 1828 Wisła wylała trzykrotnie (marzec, czerwiec, lipiec) dokonując zniszczeń na terenie województw: podlaskiego, lubelskiego i sandomierskiego. Na Podlasiu niektóre miejscowości powódź nawiedziła dwukrotnie, m.in.: **Wilgę** i **Skurcz** (marzec, czerwiec) oraz **Wołę Gruszczyńską** i **Tarnówek** w marcu i lipcu, przysparzając dużych strat rolnikom,

³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), I Rada Stanu Królestwa Polskiego (dalej: RSKP), Allewacje nr 318, f. 40; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 24 stycznia 1823 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego

⁴ AGAD, I RSKP, Allewacje, nr 327, f. 40; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 21 czerwca 1826 r.

⁵ AGAD, I RSKP, Allewacje, nr 338, f. 283; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 6 listopada 1828 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 15 lipca

zwłaszcza w czasie wylewu lipcowego. Zniszczone zostały wówczas zasiewy na gruntach włościańskich ze wsi **Goźlina Górnego, Goźlina Małego i Podleśnego, Woli Gruszczyńskiej i Tarnówka** (obwód łukowski) oraz na gruntach wsi należących do dóbr Maciejowickich Ordynata Zamoyskiego (**Kochów, Ostrów, Podłęż, Przewóz, Powiśle, Rudy Maciejowickie**). Klęska powodzi zniszczyła także zasiewy ozime na gruntach dworskich i włościańskich we wsiach: **Wysoczyn, Niecież, Kosowicz, Kraski, Pawłowice, Długowola** oraz na gruntach należących do 29 włościan wsi **Podole**, 14 ze wsi **Sambodzin** i 32 ze wsi **Wicia**⁶. Sąd Administracyjny Województwa Podlaskiego wydał wyroki korzystne dla powodzian, ale zakwestionowała je Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, która skrupulatnie analizując protokoły śledcze udowodniła nadużycia, tj. próbę uzyskania nienależnych ulg podatkowych ze szkodą dla Skarbu Państwa. Zastrzeżenia Komisji Skarbowej uznała za słuszne Rada Stanu, obniżając odpowiednio przyznane ulgi podatkowe⁷. Wygrali natomiast sprawę włościanie z dóbr Maciejowickich ordynata Zamoyskiego, którym początkowo odmówiono rocznej allewiacji (Kochów, Ostrów, Podłęż) oraz półrocznej (Przewóz, Powiśle, Rudy Podłęskie) z powodu wylewu Wisły w lipcu 1818 r. Rada Stanu, rozpatrując ich odwołanie na posiedzeniu w dniu 2 grudnia 1836 r., uznała

⁶ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 337, f. 62; rekurs KRPIŚ do RSKP a dnia 22 czerwca 1829 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 10 kwietnia 1829 r.

⁷ I tak np. Sąd Administracyjny przyznał w dniu 1 maja 1829 r. półroczną allewiację dla 33 włościan ze wsi Wilga i Skurcza, którzy doznali klęski powodzi w marcu i czerwcu 1828 r., ale Komisja Skarbowa dostrzegła, że w podatku podymnym były także należności z dymów dworskich, tj. zabudowań dworskich, browaru i karczmy, a dymy dworskie z powodu wylewu rzeki do allewiacji się nie kwalifikowały i stąd wniosek, by potrącić sumy niewłaściwie allewiiowane (podobnie było i w wielu innych przypadkach); zob. AGAD, I RSKP, Allewiacje nr 340, f. 95; rekurs KRPIŚ do RSKP z dnia 7 lipca 1830 r.

pretensje włościan za słuszne i przyznała ulgi w podatkach: liwerunkowym, podymnym i szarwarkowym w wysokości 971 zł polskich gr. 13⁸.

Gradobicie

Wśród przyczyn meteorologicznych gradobicie należy do tych zjawisk, które, ujemnie wpływając na wyniki produkcji roślinnej i zwierzęcej, powodują niedostatek środków żywności i surowców, a nawet głód. Występując głównie w okresie kwitnienia sadów, dojrzewania i zbioru zbóż, przysparzało poważnych strat materialnych na polach gospodarstw ziemiańskich i chłopskich. Kiedy jego wielkość była zbliżona do rozmiarów gołębich, a nawet kurzych (!) jaj, niszczył także zabudowania gospodarcze i lasy. Na Podlasiu w latach 1815-1828 gradobicie wystąpiło kilkadziesiąt razy, chociaż nie tak często i licznie jak w innych województwach.

W dniu 8 maja 1822 r. szlachta i włościanie mieszkańcy **Żeleźnik i Olszewnicy** w następstwie gradobicia utracili oziminę, jarzyny i siano (2/3 części). Wyrok Sądu Administracyjnego o przyznaniu rocznej allewiacji poszkodowanym Rada Stanu zmieniła w ten sposób, że utrzymała całoroczną ulgę w podatku dla włościan, a szlachcie przyznała tylko półroczną w podatku ofiary i liwerunku⁹. Mieszkańcy Olszewnicy w gminie radzyńskiej złożyli odwołanie od decyzji Komisji Skarbowej, która odmówiła im przyznania allewiacji w kwocie przez nich żądanej. Swój pogląd na tę sprawę wyraziła Komisja Instrukcyjna

⁸ AGAD, II RSKP, Allewiacje, nr 250, f. 11; rekurs włościan do Naczelnej Rady Królestwa Polskiego z dnia 19 grudnia 1829 r.; decyzja Rady Stanu z dnia 2 grudnia 1836 r.

⁹ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 318, f. 68-75; decyzja RSKP z dnia 26 marca 1824 r.

Rady Stanu po przeprowadzeniu dochodzenia. Wyrok Sądu Administracyjnego Województwa Podlaskiego z dnia 28 października 1822 r. przyznał szlachcie i włościanom wsi Olszewnica całoroczną allewiację w podatkach gruntowych w kwocie 939 zł 21 gr. Administrator tych dóbr, Sokołowicz, dostrzegł pomyłkę w obliczeniach allewiiowanych podatków i zwrócił się do Komisji Skarbowej o dodatkową bonifikatę w wysokości 619 zł 2 gr. Spotkał się jednak ze stanowczą odmową z powodu przeterminowania sprawy; rekurs został złożony po upływie terminu składania odwołań, co potwierdziła Komisja Instrukcyjna Rady Stanu¹⁰.

W dniu 22 maja 1822 r. silne gradobicie wyrządziło duże straty na gruntach wsi **Lichty, Biała i Zabiele**. We wsi Lichty w obwodzie radzyńskim, należącej do Antoniny Biesiadowskiej, grad zniszczył doszczętnie łąn żyta, na którym było wysiane 32 korce ziarna oraz zasiewy jarzyny. Straty oszacowano na ponad 2/3 rocznego dochodu. Ponadto nieustanne deszcze i wylewy zniszczyły łąki, pozbawiając właścicielkę siana niezbędnego dla zwierząt gospodarskich. Mimo odwołania Komisji Skarbowej, Rada Stanu – po zasięgnięciu opinii Komisji Wojewódzkiej – zatwierdziła przyznaną przez Sąd ulgę w podatku szarwarkowym¹¹.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu (23 kwietnia 1825 r.) zakwestionowała również wysokość strat z powodu gradobicia na gruntach należących do folwarku Biała i mieszkańców wsi Zabiele w obwodzie radzyńskim. Na polecenie Komisji Instrukcyjnej Rady Stanu, Komisja Województwa Podlaskiego przeprowadziła nowe śledztwo w tej sprawie i przesłała dodatkowy protokół z dnia 8 kwietnia 1826 r. W dniu 2 czerwca 1826 r. Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu ponownie

¹⁰ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 324, f. 158-160

¹¹ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 323, f. 157-171; decyzja OZRS z dnia 17 czerwca 1826 r.

rozpatrzyło sprawę allewiacji dla folwarku Biała i mieszkańców wsi Zabiele wydając decyzję o uchyleniu przyznanej allewiacji dla folwarku Biała z powodu strat mniejszych niż 2/3 rocznych dochodów oraz braku dowodów na utratę dochodów z propinacji i młyna. Odnośnie mieszkańców wsi Zabiele (szlachta zagrodowa), Rada Stanu zatwierdziła przyznaną allewiację wychodząc z założenia, że korzyści z ziarna stanowiły dla nich jedyny dochód, a utracili więcej jak 2/3 rocznej intraty¹².

W pierwszej połowie lipca 1824 r. opady gradu znacznie uszkodziły zasiewy we wsiach: **Wodynie, Wola Serocka i Oleśnica**. Duże straty grad wyrządził zarówno w dobrach Adama Żabickiego, właściciela Oleśnicy w powiecie siedleckim, jak i na gruntach włościańskich. Z powodu gradobicia Żabicki został pozbawiony „wszelkiej krescencji”, tak, że musiał kupować zboże na zasiewy. Na domiar złego został także okradziony, przez co „wszystkiego prawie został pozbawiony”. W oparciu o opinię Komisji Instrukcyjnej Rada Stanu przyznała folwarkowi i włościanom allewiację całoroczną w podatkach za rok 1824¹³.

W dniach 7 i 14 sierpnia 1824 r. odnotowano kolejne groźne opady gradu, które objęły swoim zasięgiem kilkadziesiąt miejscowości na terenie Królestwa Polskiego. Na Podlasiu we wsi szlacheckiej Celiny w obwodzie łukowskim grad zniszczył zasiewy na polach należących do 59 tzw. „dziedziców cząstkowych” (szlachta zagrodowa)¹⁴. Po klęsce gradobicia „assesor obwodu łukowskiego zjechawszy na grunt w dniu 11 sierpnia z przybranymi świadkami Józefem Turskim i Franciszkiem Poplawskim, po obejrzeniu pól uznali, że strata w

¹² AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 325, f. 1-39; decyzja OZRS z dnia 2 czerwca 1826 r.

¹³ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 339, f. 19; decyzja OZRS z dnia 9 lipca 1830 r.

¹⁴ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 328, f. 18; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 11 października 1826 r.

zbożu wynosi 1/3 części, którą to stratę właściciele w Sądzie Pokoju powiatu łukowskiego zaprzysięgli. Jak akta wskazują, nie posiadają poszkodowani żadnych innych gruntów ani dochodów. Dalsze więc poszukiwanie jaki był spodziewany dochód każdego respective dziedzica jest niepotrzebny, gdyż strata przez znawców oceniona i przez poszkodowanych zaprzysiężona wynosi tyle, że nadaje się do allewiacji półrocznej, jaką im Sąd Administracyjny Województwa Podlaskiego przyznał (22 sierpnia 1826). Jeżeli chodzi o dochody z propinacji zażądała tego Komisja Instrukcyjna Rady Stanu), to we wsi Celiny znajdują się dwie karczmy, jedna Feliksa Dziewulskiego, a druga Michała Benedytkiewicza. Obydwaj zeznali, że w roku klęski mieli dochody: pierwszy 50 zł, a drugi 45 zł, i oświadczyli gotowość złożenia powtórnej przysięgi (przy pierwszej nie podali dochodów z propinacji)¹⁵. Na podstawie tych wyjaśnień Komisji Województwa Podlaskiego Sekcji Skarbowej Komisja Instrukcyjna Rady Stanu postawiła wniosek do OZRS o zatwierdzenie wyroku Sądu Administracyjnego, co też się stało¹⁶.

Półroczną allewiację w podatkach uzyskały folwarki i włościanie ze wsi **Dąbie** i **Gręzówka**, nawiedzone gradobiciem sierpniowym. Wyrokiem Sądu Administracyjnego przyznano folwarkom ulgi w podatku liwerunkowym, a włościanom w podymnym, liwerunku i szarwarku. Wyrok ten zaskarżyła Komisja Skarbowa pod zarzutem, „*że dzierżawca podał zbiór spodziewany i uzyskany po klęsce, ale całkowity zbiór w kopach jest wykazany i to nawet bez rozróżnienia gatunków zboża. Nie oznaczono także ile z omłotów jednej kopy, respective gatunku zboża, otrzymać może ziarna. Dochodzenie tego nie jest sprawą*

¹⁵ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 328, f. 25; KWP, Selekcja Skarbowa, Siedlce dnia 22 lipca 1826 r.; sprawa mieszkańców wsi Celiny

¹⁶ Ibidem, f. 59; decyzja OZRS z dnia 8 lutego 1828 r. zatwierdzająca wyrok Sądu Adm.

Skarbu"¹⁷. Komisja Instrukcyjna zwróciła się do Komisji Podlaskiej o dodatkowe wyjaśnienia w tej sprawie. Po powtórnym zbadaniu strat poniesionych przez właścicieli folwarków i włościan, okazało się, że poszkodowani podali straty mniejsze od rzeczywistych i je zaprzysięgli. Po odrąceniu strat z powodu gradobicia i opłaceniu wydatków, zarówno folwarkom jak i włościanom ze wsi Dąbie i Gręzówka, na dochód czysty nie nie pozostało i stąd formalnie nabyli prawo do całorocznej allewacji w podatkach. Skoro jednak sami poszkodowani orzekli, że stracili mniej, Komisja Instrukcyjna wystąpiła z wnioskiem o uznanie zasadności wyroku Sądu Administracyjnego i Rada Stanu wyrok zatwierdziła¹⁸.

We wsi **Domanice** w obwodzie siedleckim grad zniszczył w dniu 7 sierpnia 1824 r. prawie całą oziminę i jarzyny na polach należących do folwarku, plebanii, polach gromadzkich oraz na przyległościach Czachy i Kopcie. Poszkodowani otrzymali półroczną allewację w podatkach¹⁹. W gminie **Seroczyn** burza gradowa zniszczyła zupełnie jarzyny, a oziminę uszkodziła więcej jak w połowie we wsiach: Seroczyn, Borki, Kołodziej, Łomnica i na polach należących do plebanii seroczyńskiej. Wyrok Sądu Administracyjnego Województwa Podlaskiego, odnośnie wysokości przyznanej dla folwarku allewacji, zakwestionował Ignacy Cieszkowski, właściciel Seroczyna. Sprawa trafiła na wokandę Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu, które na posiedzeniu w dniu 8 sierpnia 1825 r. przyznało dziedzicowi tylko zwolnienie z podatku w ofierze i liwerunku.

¹⁷ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 327, f. 196; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 19 lipca 1825 r.

¹⁸ Ibidem, f. 214 – wniosek Komisji Instrukcyjnej Rady Stanu z dnia 28 czerwca 1822 r.; f. 219-221 – decyzja ostateczna OZRS z dnia 28 lipca 1827 r.

¹⁹ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 319, f. 112-154; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 29 marca 1825 r.; f. 154 – decyzja OZRS z dnia 17 czerwca 1825 r. odrzuca rekurs i zatwierdza wyrok Sądu Adm.

Jednocześnie Cieszkowski został obciążony kwotą 15 zł. Na kosztą stempla „*za nieprawne przy rekursie popieranie kwoty*”. Włościanom przyznano całoroczną allewację w liwerunku, podymnym i szarwarku, mimo iż ponieśli podobne straty jak dziedzic uzasadniając tę decyzję „*niedostatkiem funduszków na zasiew, utrzymanie siebie i inwentarza*”. Z uwagi na to, że probostwo „*ma mało dusz do wyżywienia, pobiera od dworu fundusze w gotowiźnie w wysokości 700 zł rocznie, a obok tego ma inne dochody*” – przyznano proboszczowi allewację półroczną tylko w ofierze i liwerunku²⁰. Półroczną allewację w podatkach uzyskał także folwark i włościanie wsi rządowej **Krynki** za poniesione straty w czasie sierpniowego gradobicia. Komisja Skarbowa dopatrzyła się w wyroku Sądu Administracyjnego pewnych nieprawidłowości, a mianowicie stwierdzono, że został zaallewiony także podatek łanowy dla sołtysów, który według postanowienia księcia Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 25 października 1817 r. „*między podatkami z przyczyny gradobicia dla włościan bonifikować się winnymi, nie jest objęty*”. Zastrzeżenia te podzieliła Rada Stanu i poleciła potrącić podatek łanowy z allewowanej sumy²¹.

Z powodu gradobicia w dniu 27 maja 1827 r. półroczną allewację w podatkach gruntowych otrzymał dzierżawca folwarku w **Sobinie Biskupim**. Komisja Skarbowa zakwestionowała wysokość przyznanej allewacji wychodząc z założenia, że poszkodowany nie poniósł strat w wysokości 2/3 rocznego dochodu, a ponadto posiada jeszcze inne źródła dochodu. Komisja Instrukcyjna po przeprowadzeniu ponownego śledztwa potwierdziła zarzuty i na tej podstawie Rada Stanu

²⁰ AGAD, I RSKP, Allewacje, nr 319, f. 182-188

²¹ AGAD, I RSKP, Allewacje, nr 338, f. 163; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 9 czerwca 1825 r.

uchyliła wyrok Sądu Administracyjnego w całości ²². Półroczną allewację z powodu gradobicia otrzymało 63 włościan ze wsi rządowych: **Leszczyny**, **Niecieplin** i **Puznów**, należących do ekonomii Garwolin, oraz dzierżawca tej ekonomii z pustek włościańskich przez niego obsiewanych i, co do podatków, łącznie z włościańskimi opłacanych. Komisja Skarbowa postawiła zarzut, że według świadectwa Kasy Obwodowej Łukowskiej, dzierżawca część podatków (dymy dworskie, karczmy), która na dymy dworskie przypada, opłaca łącznie z gromadami i postulowała, by podatek podymny i opłatę szarwarkową wyłączyć z ogólnej sumy allewiowanej. Wniosek ten został zaakceptowany przez Radę Stanu²³.

Straty z powodu gradobicia w dniu 27 maja 1827 r. poniosło 23 właścicieli częściowych we wsi **Radlin**. Wyrok Sądu Administracyjnego przyznający im półroczną allewację w podatkach zakwestionowała Komisja Skarbowa zarzucając, że spośród 23 właścicieli, którym przyznano ulgi podatkowe, tylko 16 poniesione straty zaprzysięgło, oraz że z protokołu nie wynika, czy właściciele nie mają innych źródeł dochodu. Na polecenie Komisji Instrukcyjnej Komisja Województwa Podlaskiego przesłała brakujące dokumenty dotyczące Radlina. Okazało się, że istotnie tylko 16 poszkodowanych kwalifikuje się do półrocznej allewacji i ci rzetelnie swoje zeznania zaprzysięgli. Rada Stanu, zgodnie z sugestią Komisji Instrukcyjnej przyznała allewację dla 16 właścicieli

²² AGAD, I RSKP, Allewacje, nr 333, f. 88; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 17 września 1828 r. od wyroku Sądu Administracyjnego Województwa Podlaskiego; f. 107 – decyzja OZRS z dnia 7 sierpnia 1829 r.

²³ AGAD, I RSKP, Allewacje, nr 334, f. 246; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 5 listopada 1828 r.; f. 267 – decyzja OZRS z dnia 20 listopada 1829 r.

częstkowych, a ci, którzy nie złożyli przysięgi, zostali odsunięci od dobrodziejstwa allewiacji²⁴.

Grad majowy poczynił także straty na polach folwarku **Kozłów** i włościan ze wsi **Golełki** (27 V 1827 r.) oraz na gruntach należących do włościan ze wsi **Lisikierz** (28 V 1827 r.). Wobec nierzetelności w obliczeniu poniesionych strat, przyznane folwarkowi i włościanom całoroczne ulgi podatkowe, na wniosek Komisji Skarbowej zostały nieznacznie pomniejszone²⁵.

W czasie czerwcowego gradobicia uległy zniszczeniu zasiewy na gruntach folwarcznych i 14 włościan ze wsi **Żminne**, 35 włościan ze wsi **Lobaczew**, na gruntach należących do folwarku, włościan i probostwa wsi: **Stoczek** oraz **Glinny Stok**. Sąd Administracyjny odmówił przyznania allewiacji folwarkowi oraz włościanom ze wsi **Żminne** z powodu nie wykazania strat w wysokości 2/3 rocznego dochodu przez poszkodowanych oraz dobrowolnego zrzeczenia się allewiacji przez sołtysów wsi **Żminne**. W dniu 20 lipca 1828 r. w imieniu dzierżawcy Iżyckiego oraz 14 poszkodowanych włościan odwołanie do Rady Stanu złożył Konstanty Smoliński. Argumentował on, że zrzeczenie się dobrowolnie allewicii przez majątnych sołtysów tej wsi nie może przesądzać na szkodę uboższych włościan i dworu. Jak wynika z dokumentów Komisji Instrukcyjnej, prawo do półrocznej allewiacji uzyskał dwór i 5 włościan, a do całorocznej włościanin Szymon Teleba. W związku z tym Komisja zaproponowała dla folwarku **Żminne** ulgę w podatku liwerunkowym i szarwarku w wysokości 74 zł 23 gr., a dla Szymona Teleby allewiację

²⁴ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 338, f. 320; rekurs KRPIs do RSKP z dnia 19 listopada 1828 r.; f. 341 – decyzja OZRS z dnia 28 kwietnia 1830 r.

²⁵ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 340, f. 195; rekurs KRPIs do RSKP z dnia 11 marca 1829 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 12 grudnia 1828 r.; f. 166 – decyzja OZRS z dnia 15 października 1830 r.; Ibidem nr 332, f. 22; rekurs KRPIs do RSKP z dnia 17 września 1827 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 15 lipca 1828 r.; f. 31 – decyzja OZRS z dnia 9 marca 1829 r.

całoroczną w wysokości 31 zł 8 gr. (podymne: 15 zł 22,5 gr.; liwerunek: 9 zł 15,5 gr.; szarwark: 6 zł). Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu w dniu 15 października 1830 r. zatwierdziło ten wniosek.

Mieszkańcy Łobaczewa otrzymali wyrokiem Sądu Administracyjnego półroczną allewiację w podatkach w wysokości 466 zł 1 gr. Wyrok ten zakwestionowała Komisja Skarbowa pod zarzutem, że spośród 35 włościan, którym przyznano allewiacje, tylko 33 poniesione straty zaprzysięgło. Wystąpiła też rozbieżność pomiędzy wyliczeniem szkód przez gradobicie wyrządzonych, a protokołem wykonanej przysięgi i odnośnie nazwisk niektórych włościan. W związku z tym Komisja Instrukcyjna poleciła Komisji Województwa Podlaskiego, *„by Komisarz Obwodu wezwał tych włościan z Łobaczewa, którym przyznano allewiacje, a którzy szkód nie zaprzysięgli, aby jeżeli straty rzetelnie podali, takowe przysięgą potwierdzili, oraz by Komisja Wojewódzka wyjaśniła zachodzącą niezgodność nazwisk”*. Komisja Podlaska w piśmie z dnia 23 września 1829 r. poinformowała Komisję Instrukcyjną, że dwaj poszkodowani włościanie: Iwan Denisiuk i Wasyl Petryk, złożyli przysięgę w dniu 19 października 1829 r. w Sądzie Policji Prostej powiatu bialskiego. Natomiast niezgodność nazwisk, według oświadczenia wójta gminy Terespol, wyniknęła stąd, *„że za chorego Trochyma Oleszczyka straty zaprzysięgał jego syn Prokop Oleszczyk; Pawlak Daniluk z powodu, że jego ojciec nosił imię Hawryło, wykonując przysięgę Hawryłkiem się nazwał, że Sytka Daniluk podobnie z powyższego powodu Hawrylakiem w protokole wykonanej przysięgi zapisany został, że Hryć Ignatiuk ma drugie nazwisko Byczko i pod tym nazwiskiem w protokole jest zamieszczony. Za nieobecnego Maksyma Romaniuka, brat jego Pawlak, wspólnie z nim gospodarujący, poniesione straty zaprzysięgał”*. Na podstawie tych wyjaśnień Ogólne

Zgromadzenie Rady Stanu zatwierdziło wyrok Sądu Administracyjnego²⁶.

W dniu 6 czerwca 1827 r. opady gradu dokonały zniszczeń na gruntach należących do folwarku, włościan i probostwa wsi Stoczek. Sąd Administracyjny przyznał poszkodowanym półroczną allewiację w podatkach, ale zastrzeżenia do tego wyroku zgłosiła Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu. Po obejrzeniu akt śledczych okazało się, że ks. Jan Lipka, administrator probostwa Stoczek, uczynił do protokołu zeznania odnośnie spodziewanej intraty i innym poniesionych strat, ale odmówił potwierdzenia tego przysięgą. Tłumaczył się tym, że zbyt krótko jest proboszczem i zupełnie polega na zeznaniach biegłych. Jeśli chodzi o dziedzica, to ten w ogóle nie był wezwany do zaprzysiężenia strat, co było sprzeczne z uchwałą Rady Tymczasowej Narodowej Księstwa Warszawskiego z dnia 10 listopada 1814 r. Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu uznało rekurs Komisji Skarbowej za słuszny i uchyliło przyznaną allewiację dla dworu, dla probostwa i gruntów powłościańskich do probostwa należących. Zatwierdzono natomiast allewiację dla gruntów powłościańskich dla folwarku Stoczek należących w wysokości 271 zł 27 gr. W uzasadnieniu podano, że rządca folwarku Stoczek Joachim Nowowiejski nie złożył przysięgi, ponieważ oświadczył, że z pewnością zrzędzonej straty udeterminować nie jest w stanie; ks. Jan Lipka wymówił się od wykonania przysięgi na okoliczność, że nie był naocznym świadkiem wysiewów, jako też omłotów i zdał się tylko na opinię biegłych²⁷.

²⁶ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 335, f. 1; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 8 kwietnia 1829 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 13 lutego 1829 r.; f. 18 – decyzja OZRS z dnia 16 grudnia 1829 r.

²⁷ AGAD, I RSKP, nr 332, f. 48; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 25 lutego 1829 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 20 grudnia 1828 r.; f. 60 – decyzja OZRS z dnia 13 marca 1829 r.

Sąd Administracyjny Województwa Podlaskiego z powodu gradobicia w dniu 2 czerwca 1827 r. przyznał półroczną allewację w podatkach (420 zł 12 gr.) dla włościan ze wsi Glinny Stok. Zarzut Komisji Skarbowej dotyczył przyznania allewacji także z dymów dworskich i że dla 29 włościan należało przyznać ulgę tylko w wysokości 365 zł 26 gr. Komisja Instrukcyjna, rozpatrując odwołanie Komisji Skarbowej, ustaliła, że w dniu 7 czerwca 1827 r. wójt gminy **Siemień** zawiadomił Komisarza Obwodu Radzyńskiego o klęsce gradobicia i nadzwyczajnej ulewie z burzą we wsi Glinny Stok. Komisarz Obwodu delegował „na grunt” Pawła Dmowskiego w celu naocznego przekonania się o wyrządzonej szkodzie. Sporządzony przez niego protokół potwierdził, że 29 włościan ze wsi Glinny Stok poniosło straty w zbożu i sianie w wysokości 2/3 rocznego dochodu. Na tej podstawie został wydany wyrok, który zaskarżyła Komisja Skarbowa. Na wniosek Komisji Instrukcyjnej Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu uchyliło wyrok Sądu w punkcie przyznania ulgi z dymów dworskich w wysokości 54 zł 16 gr.²⁸

W pierwszych dniach lipca 1828 r. klęska gradobicia zniszczyła zasiewy na polach należących do włościan ze wsi: **Sierska Wola**, **Chrosna**, **Ogonów** i **Janisze**, na gruntach mieszkańców miasta **Bobrowniki** oraz włościan ze wsi **Moszczanka**. Z powodu poniesionych strat Sąd Administracyjny przyznał półroczną allewację w podatkach dla 4 wsi, a mianowicie: Sierskiej Woli, Chrosny, Ogonowa i Janisz w wysokości 1193 zł 25 gr. Komisja Instrukcyjna potwierdziła zarzut KRPiS, że w podatkach allewiovanych dla wsi Sierska Wola i Janisze mieści się podymne i szarwark z 4 dymów

²⁸ AGAD, I RSKP, Allewacje, nr 331, f. 63; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 23 lipca 1828 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 15 kwietnia 1828 r.; f. 73 – decyzja OZRS z dnia 25 sierpnia 1828 r.

dworskich (po dwa z każdej wsi) i stąd postawiła wniosek, by potrącić 32 zł 16 gr., co zaakceptowała Rada Stanu²⁹.

Jakub Futak, w imieniu mieszkańców wsi Bobrowniki, złożył odwołanie od wyroku Sądu Administracyjnego, który z powodu gradobicia w dniu 1 lipca 1828 r. przyznał im tylko półroczną allewiację w kontyngensie liwerunkowym w kwocie 378 zł 5 gr. Futak prosił o przyznanie całorocznej allewiacji we wszystkich podatkach w wysokości 2372 zł 10 gr., z potrąceniem kwoty 360 zł z dymów żydowskich przypadającej. Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu, opierając się na przeprowadzonym dochodzeniu przez Komisję Instrukcyjną, uznało rekurs Jakuba Futaka za niesłuszny i zatwierdziło wyrok sądowy³⁰.

Mieszkańcy Moszczanki otrzymali z powodu gradobicia w dniu 1 lipca 1828 r. półroczną allewiację w podatkach gruntowych w wysokości 430 zł. Wyrok Sądu Administracyjnego zakwestionowała Komisja Skarbowa, zarzucając, że wśród dymów włościańskich są także i dymy dworskie (karczma) oraz jedna pusta rola włościańska na ogólną sumę 28 zł 6 gr. Takie stanowisko zajęło również Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu polecając wyłączyć spod dobrodziejstwa allewiacji podatki z karczmy i pustki włościańskiej³¹.

W dniu 6 sierpnia 1828 r. klęska gradobicia poczyniła znaczne szkody na gruntach należących do folwarku **Morzyczyn**. Wyrokiem Sądu z dnia 12 grudnia 1828 r. poszkodowani otrzymali początkowo allewiację w podatkach. Jednak po

²⁹ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 334, f. 202; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 16 września 1829 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 3 lipca 1829 r.; f. 210 – decyzja OZRS z dnia 30 października 1829 r.

³⁰ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 338, f. 85; rekurs Jakuba Futaka do RSKP z dnia 10 lutego 1829 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 20 grudnia 1828 r.; f. 116 – decyzja OZRS z dnia 1 lutego 1830 r.

³¹ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 334, f. 15; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 11 marca 1829 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 20 grudnia 1828 r.; f. 24 – decyzja OZRS z dnia 10 lipca 1829 r.

rozpatrzeniu rekursu Komisji Skarbowej Rada Stanu uchyliła wyrok i przyznała tylko półroczną allewację w wysokości 850 zł 18 gr.³²

Pożary

Z uwagi na gęstą i drewnianą zabudowę, dachy kryte słomą lub gontem, istniały niewielkie szanse na stłumienie powstałego ognia. W tej sytuacji pożary niszczyły całe wsie i kwartały w miastach, które pod względem zabudowy prawie się od wiosek nie różniły. Głównym powodem pogorzeli były wyładowania atmosferyczne, nieszczęśliwe lub świadome podpalenia oraz działania wojenne. Według opinii władz administracyjnych, najczęstszą przyczyną pożarów była wielka nieostrożność mieszkańców w obchodzeniu się z ogniem. Jeżeli chodzi o informacje szczegółowe o pogorzelach na Podlasiu, to w zasobach archiwalnych zachowało się ich niewiele.

W raporcie z lata 1818-1819 Rada Stanu Królestwa Polskiego stwierdzała, że *„w stolicy pożary były rzadkie, liczby 16 nie przechodzą, a przy śpiesznym i zawsze dzielnym ratunku uszkodzenia nie były znaczące”*³³. Inaczej rzecz się miała z pożarami na prowincji, które były o wiele liczniejsze (609) i bardziej nieszczęśliwe w skutkach. Spłonęły wówczas doszczętnie takie miasta jak: **Radomsko** w województwie kaliskim, **Biała** i **Sokolów** na Podlasiu, **Kurów** w województwie sandomierskim i wieś **Dąbrówka** w województwie lubelskim.

Wzrost liczby pożarów nastąpił w latach 1820-1823 (2366), w tym 412 w miastach i aż 1954 na wsi. Na Podlasiu znaczne straty poniosły wówczas takie miasta jak: **Międzyrzec** i

³² AGAD, II RSKP, Allewacje, nr 244, f. 234

³³ Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym, t. 1, Warszawa 1984, s. 140

Wohyń³⁴. W materiałach allewiacyjnych odnotowano, że Wohyń, małe rolnicze miasteczko, padło ofiarą pożaru w dniu 26 października 1821 r. Sąd Administracyjny Województwa Podlaskiego na podstawie wizji lokalnej przyznał 80 pogorzelcom półroczne ulgi w podatkach. Wyrok ten zakwestionowała Komisja Skarbowa, zarzucając, że spośród 80 mieszkańców Wohynia tylko 48 poniosło straty w wysokości rocznego dochodu, a pozostali w liczbie 32: *Karol Piotrowski, Stefan Floriańczyk, Roman Bożyk, Józef Czeszko, Wincenty Patkowski (starszy), Eliasz Słobodziński, Franciszek Ostrowski, Bazyli Bożyk, Paweł Banachowicz, Teodor Bałachowicz, Aleksander Syrzyjczyk, Karol Kondzielka, Piotr Karszniewicz, Jędrzej Zeliszka, Łukasz Polak (starszy), Łukasz Bodziak, Paweł Wawrzyniak, Franciszek Olszewski, Filip Kaliszuk, Franciszek Kondzierko, Stefan Sawczuk, Denis Bożyk, Jan Kosiński, Łukasz Korszeń, Łukasz Polak (młodszy), Michał Ostrowski, Dominika Polakowska, Bazyli Burzyński, Józef Borkowski, Paweł Kondzierko, Paweł Łoboda, Teodor Czeckiewicz* – nie ponieśli szkody w wysokości 2/3 rocznego dochodu³⁵. Na polecenie Rady Stanu komisja Instrukcyjna przeprowadziła szczegółowe dochodzenie w sprawie pogorzelców sporządzając wykaz *ad personam*, odnośnie wysiewu oziminy w roku 1820, zboża jarego w 1821 r., przewidywanego zbioru ich przed pożarem, straty poniesione przez pożar, dobra uratowane od ognia, dochody roczne z ogrodów, czynszów, wydatki na zasiewy jare w 1822 r. oraz bilans dochodów netto. W wyniku tej szczegółowej analizy okazało się, że tylko 5 mieszkańców Wohynia, spośród kwestionowanych 32, nie poniosło strat równych 2/3 rocznego dochodu, a mianowicie: Eliasz Słobodziński, zamieszkały pod nr.

³⁴ Ibidem, s. 229

³⁵ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 326, f. 185; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 22 marca 1826 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 13 kwietnia 1824 r.

22; Filip Kaliszuk, zam. pod nr. 55; Piotr Karszniewicz, zam. pod nr. 39; Łukasz Polak (młodszy), zam. Pod nr. 73 i Paweł Łoboda, zam. pod nr. 96. Rada Stanu, na podstawie raportu i opinii Komisji Instrukcyjnej podjęła decyzję o przyznaniu 27 mieszkańcom rocznej allewiacji, dla 48 zatwierdziła półroczną, a 5 wyżej wymienionym mieszkańcom odmówiła przyznania jakichkolwiek ulg podatkowych³⁶.

W dniu 3 października 1823 r. ogień zniszczył zabudowania proboszcza siedleckiego, Czarnockiego, i na tej podstawie Sąd Administracyjny przyznał mu roczną allewiację w podatkach gruntowych, co zaskarżyła Komisja Skarbowa. Była ona zdania, że utrata krescencji nie stanowi całkowitego dochodu, albowiem plebanowi pozostaje jeszcze dochód z czynszów, propinacji, dziesięcin i procentów z kapitałów. Rada Stanu rozpatrując odwołanie odesłała akta w celu uzupełnienia śledztwa z powodu niedokładności spełnienia warunków żądanej allewiacji. Dodatkowy protokół został sporządzony w dniu 9 grudnia 186 r. Spis funduszów kościoła parafialnego w Siedlcach był niezbitym dowodem, że probostwo siedleckie ma dochody w krescencji i gotowiźnie. Rada Stanu, opierając się na wynikach dodatkowego śledztwa przyznała proboszczowi tylko półroczną allewiację w podatku liwerunkowym. Tę decyzję wręczono nowemu proboszczowi siedleckiemu, ks. Kłosińskiemu³⁷.

W dniu 27 marca 1825 r. wybuchł pożar na folwarku **Milanów** w obwodzie radzyńskim. Sąd Administracyjny przyznał folwarkowi półroczną allewiację w kwocie 3990 zł 23 gr. Komisja Skarbowa postawiła zarzut, że za podstawę przyznanej ulgi przyjęto dwa protokoły śledcze: z maja 1825 r. i 14 stycznia 1826 r., odrębnie na gruncie sporządzane. Między

³⁶ Ibidem, f. 214 – decyzja Rady Stanu z dnia 9 lutego 1827 r.

³⁷ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr. 320, f. 33; rekurs KRPiS do RSKP od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego, który przyznał plebanowi roczną allewiację a podatkach; f. 103 – decyzja OZRS z dnia 9 marca 1827 r.

tymi protokołami wystąpiła znaczna niezgodność w zeznaniach poszkodowanego, starozakonnego Wigdera Pinkwasowicza (Pinkus Wigder). Dla wyjaśnienia sprawy Komisja Instrukcyjna zarządziła przeprowadzenie trzeciego śledztwa w dniu 26 września 1826 r. Na jego podstawie ustalono, że niezgodność pomiędzy protokołami nie wynikała z winy poszkodowanego, a protokołu nie podpisał przez zapomnienie. Ustalono także, że dzierżawca miał na składzie dwuletnią krescencję, nie sprzedaną, która spłonęła i do zbilansowania wydatków musiał dołożyć 13 279 zł. Rada Stanu, uznając, że przeprowadzone śledztwa nie wykazały jednoznacznie, jakie miały być dochody folwarku, gdyby klęska nie nastąpiła, że Sąd Administracyjny dwukrotnie uchybił obowiązującym przepisom (wydał wyroki na podstawie śledztwa, które nie były zaprzysiężone), że przyznał allewiację całoroczną w podatkach (drugi wyrok), pomimo że folwark nie udowodnił straty ani całości, ani części nawet rocznego dochodu, wyrok uchyliła jako bezzasadny³⁸.

W nocy z 28 na 29 września 1825 r. miała miejsce klęska pożaru na folwarku **Uścińiec**, który spowodował znaczne straty materialne. Z tego tytułu Sąd Administracyjny przyznał dziedzicowi półroczną allewiację w kontyngencie liwerunkowym w kwocie 288 zł, 14 gr. Zarzuty Komisji Skarbowej dotyczyły nieścisłości w protokole śledczym, z którego wynikało, że dobra Uścińiec składają się z dwóch folwarków, tj. Uścińca i Budy, a z tych tylko pierwszy był dotknięty klęską pożaru. Sąd Administracyjny przyznał całą kwotę, a winien przyznać tylko dla folwarku Uścińiec. Argumentację tę przyjęła Rada Stanu

³⁸ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 332, f. 66; rekurs KRPIs do RSKP z dnia 28 czerwca 1827 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 21 kwietnia 1826 r.; f. 142 – decyzja OZRS z dnia 10 czerwca 1829 r.

zatwierdzając półroczną ulgę podatkową w wysokości 220 zł 12 gr. dla folwarku Uścinniec³⁹.

W dniu 4 sierpnia 1827 r. podczas pożaru na folwarku **Mordy** spaliły się wszystkie zabudowania ekonomiczne, w szczególności spichlerz i duże stodoły wypełnione zbożem oraz inwentarz. Michał Witkowski, dzierżawca, ogólne straty folwarku oszacował na 10 937 zł. Na tej podstawie Sąd Administracyjny przyznał mu całoroczną allewiację w wysokości 2159 zł 21 gr. Wyrok ten podważyła Komisja Skarbowa z powodu braku udokumentowania strat, ukrycia lub pomniejszenia innych dochodów, np. z propinacji (zamiast zapewnionego kontraktem dochodu w wysokości 3200 zł podał tylko 393 zł) i korzyści z siana w stogach, będącego na łąkach, a także nie złożenia przysięgi na rzetelność. Rada Stanu biorąc pod uwagę ustalenia Komisji Instrukcyjnej, która udowodniła, że dzierżawca nie utracił rocznego dochodu, uznała rekurs KRPiS za zasadny i przyznała tylko półroczną ulgę w podatkach w kwocie 1079 zł⁴⁰.

Właściciel folwarku **Nieciecza** z powodu pożaru w dniu 29 listopada 1828 r. otrzymał roczną allewiację w podatku liwerunkowym i półroczną w podatku ofiary. Komisja Skarbowa uznała, że Sąd Administracyjny postąpił wbrew obowiązującym przepisom, *„ponieważ z powodu jednej i tej samej klęski, folwark poszkodowany nie może zyskiwać w jednym podatku większej niż w drugim ulgi, i kiedy uznana klęska tylko 2/3 dochodu zniszczyła, to tylko półroczna allewiacja w kontyngensie liwerunkowym należeć się może”*. Rada Stanu, opierając się na dochodzeniu Komisji Instrukcyjnej i jej wniosku końcowym,

³⁹ AGAD, IRSKP, Allewiacje, nr 327, f. 270; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 11 lipca 1827 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 6 lipca 1826 r.; f. 282 – decyzja OZRS z dnia 7 września 1827 r.

⁴⁰ AGAD, IRSKP, Allewiacje, nr 334, f. 143; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 6 maja 1829 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 30 stycznia 1829 r.; f. 185 – decyzja OZRS z dnia 5 października 1829 r.

uznała, że wyrok Sądu „*jest nieuciążliwy dla Skarbu Państwa, a niezaskarżony przez poszkodowanego, zatwierdza*”⁴¹.

Choroby epidemiczne

W latach dwudziestych XIX w. na terenie Królestwa szerzyły się głównie choroby zaraźliwe bydła. Ogromne spustoszenie zaraza spowodowała w województwie augustowskim. W roku 1820 zniszczyła 4 tys. sztuk bydła, a trzy lata później „*z paszy niezdrowej i niedostatku karmy*” padło w tym województwie aż 36 342 sztuki bydła i trzody chlewnej⁴².

Zaraza bydła wystąpiła również na Podlasiu. Pojawiła się ona najpierw w gminie Krześlin w obwodzie siedleckim ⁴³, przywleczona prawdopodobnie z Brześcia Litewskiego, gdzie choroba wśród bydła panowała już w roku 1822. W roku 1826 na Podlasiu stwierdzono ponownie bardzo liczne wypadki zachorowań „*między większymi zwierzętami domowymi*” na zapalenie śledziony, od której padało bydło i która udzielała się również ludziom. Przyczyny tej wyniszczającej zwierzęta choroby upatrywano w ciągłych opadach deszczu. W sprawie szerzącej się na Podlasiu choroby wypowiedziała się Rada Ogólna Lekarska Królestwa Polskiego. Według niej „*zapalenie czyli gangrena lub zaraza śledziony, albo zaraza letnia, inaczej karbunkuł (Liotis Epizodica), obarcza wszelkie domowe zwierzęta: konie, owce, świnie – najczęściej jednak bydło rogate, a z tego osobliwie najsilniejsze sztuki*”⁴⁴.

⁴¹ AGAD, I RSKP, Allewiacje, nr 339, f. 22; rekurs KRPiS do RSKP z dnia 6 czerwca 1829 r. od wyroku Sądu Adm. Woj. Podlaskiego z dnia 10 kwietnia 1829 r.; f. 31 – decyzja OZRS z dnia 5 lipca 1836 r.

⁴² Obraz..., op. cit., s. 229

⁴³ „Kurier Warszawski” nr 196 z dnia 18 sierpnia 1823 r.

⁴⁴ WAPL, KWP, nr 88, f. 16; KRŚWiP z dnia 22 sierpnia 1826 r.

Zgodnie z zarządzeniami władz centralnych Komisja Województwa Podlaskiego wydała odpowiednie zalecenia, by zapobiec dalszemu szerzeniu się choroby, zobowiązując Komisarzy Obwodowych do ich ścisłego wykonywania. Między innymi zakazano sprzedaży na targach bydła z miejsc, gdzie panowała choroba, oraz spożywania mleka pochodzącego od chorych krów. Bydło z miejscowości leżących w pobliżu ogniska choroby miało być przebadane przez lekarzy weterynarii i w wypadku pojawienia się choćby u jednej sztuki objawów zarazy należało pojąć właściwą decyzję, by choroba się nie rozprzestrzeniła. Burmistrzowie i wójtowie gmin wiejskich mieli dopilnować, by „*włóścianie bydła uległego zarazie nie dorzynali i na użytek nie obracali*”. Zaraza bydła wystąpiła na Podlasiu również w roku 1831, powodując w ciągu niespełna pięciu miesięcy ogromne straty w inwentarzu (30 743 sztuki). W listopadzie Komisja Wojewódzka otrzymała polecenie, by z powodu szerzenia się choroby złożyć raport, gdzie ona występuje, ponieważ „*Rząd Pruski uznał za rzecz potrzebną nie dozwolić przebyć granicy pruskiej furom po towary kolonistów i innych, skoro nie potrafią udowodnić dostatecznie, że pochodzą z okolic Królestwa Polskiego, na których zaraza na bydło nie panuje i że nawet w czasie podróży swej przez okolice podobne nie przejeżdżali*”⁴⁵.

Wykaz ilości koni, bydła rogatego, owiec i świń padłych z powodu zarazy w okresie od 15 IX 1831 do 31 I 1832 r. na terenie województwa podlaskiego

obwód	konie	bydło	owce	świnie	ogółem
siedlecki	60	2219	2668	442	5389
lukowski	296	4667	1692	457	7113

⁴⁵ WAPL, KWP, nr 87, KRSW do KWP z dnia 1 listopada 1831 r.

radzyński	139	4922	2350	373	7784
bialski	153	6040	3605	659	10457
RAZEM	649	17848	10315	1931	30743

Źródło: WAPL, KWP, nr 87, f. 30; Siedlce 19 kwietnia 1832 r.

Do występowania chorób wśród ludzi najbardziej przyczyniała się nędza, brak podstawowych artykułów żywnościowych, a często głód, stając się powodem licznych zgonów, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym. Zagęszczenie izb mieszkalnych, brud, zimno i niedożywienie były przyczyną wystąpienia w roku 1821 odry w okolicach Siedlec, a ospy w 1823 r. w Siedlcach i Sokołowie Podlaskim. Groźna ta choroba dotknęła przede wszystkim Żydów. W mieście wojewódzkim w Siedlcach od września do października 1822 r. zachorowało 21 starozakonnych w różnym wieku i płci. W jednym tylko dniu z 6 na 7 października 1822 r. zmarło sześciu chorych⁴⁶.

Zniszczenia wojenne

W czasie działań wojennych 1831 r. najdotkliwiej zostały zniszczone miejscowości w pobliżu traktu brzesko-litewskiego, a zwłaszcza okolice miasteczka Wodyń, wsi Seroczyn, miasta Węgrowa, Parysewa, wsi Ryki, miasta Żelechowa, Łukowa, Kocka oraz wioski nad Bugiem i Wieprzem, gdzie kawaleria rosyjska spała lub stratowała zasiewy. Fryderyk hr. Skarbek przejeżdżając przez te tereny pod koniec września 1831 r. widział *„mosty popsute i pozrywane wszelkie przeprawy przez rowy i wody, bądź całkiem nie do przebycia, po obu stronach traktu*

⁴⁶ AGAD, I RSKP, nr mikr. A-22759, f. 573; KRSW do Namiestnika KP z dnia 3 kwietnia 1823 r.

*sterczące kominy po spalonych w zupełności wioskach; wszędzie ślady koczowisk i obozów, a nigdzie śladu uprawy i pracy ludzkiej, pola w odłogach lub bez zasiewów, kolejnami armatnimi tylko poorane [...], wszędzie pusto i głucho, zupełnie grobowa cisza, którą liczne mogiły i kościotrupy padłych koni co chwila przypominały. Po drodze mniejsze i większe oddziały jeńców wojennych w głąb cesarstwa pędzonych, pomiędzy tymi z kilku tysięcy ludzi złożony, postępujący wolno, ponuro i smutno, otoczony dwoma szeregami kozaków [...]"*⁴⁷.

Duże straty w inwentarzu na Podlasiu były następstwem bezustannie prowadzonych rekwizycji przez wojska rosyjskie. Komisja Województwa Podlaskiego straty z tego tytułu obliczyła na: 9061 koni, 77130 sztuk bydła rogatego, 84859 sztuk owiec i 28606 sztuk świń. Ponadto zniszczeniu uległy wszelkie zapasy zboża w stodołach i spichlerzach oraz spasione zostały zboża na polach folwarcznych i chłopskich. Straty wołów, które stanowiły siłę roboczą w rolnictwie, oraz ziarna siewnego odbiły się katastrofalnie na zasiewach w jesieni 1831 r.⁴⁸

Straty miast władze administracyjne oszacowały na sumę 97 247 zł 15 gr., w tym Kasy Miejskie 65 252 zł. Największe straty poniosło miasto wojewódzkie Siedlce oraz miasto obwodowe Biała, gdzie mieścił się szpital Sióstr Miłosierdzia, głównie z powodu pobytu wojsk rosyjskich i działalności lazaretów. Z uwagi na poniesione straty przyznano Siedlcom pożyczkę w wysokości 50 tys. zł (na lat 6) dla wyremontowania zniszczonych budynków publicznych. Miasto Biała, którego mieszkańcy „przez ciągle postoje wojsk i utrzymywanie na

⁴⁷ T. Mencil, *Między powstaniami 1831-1864*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, Warszawa 1974, t. I, s. 545

⁴⁸ Ibidem.

kwaterach żołnierzy, zostali doprowadzeni do najnędniejszego stanu”, otrzymało pożyczkę w wysokości 100 tys. zł.⁴⁹

Komisja Województwa Podlaskiego straty wojenne obliczyła na 15 824 314 zł polskich, wliczając w to ubytek domów i zabudowań gospodarczych, inwentarza, różnego gatunku zbóż i innych wydatków w okresie mobilizacji sił i środków do walki z Rosją, działań wojennych i okupacji Podlasia po upadku powstania. Można jednak domniemywać, że rzeczywiste straty materialne były o wiele większe. Stosunkowo duży był ubytek ludności, zarówno z powodu działań wojennych, w tym m.in. cholery morbus, przywleczonej na Podlasie przez wojska rosyjskie. W rezultacie wszystkich tych negatywnych zjawisk ludność województwa zmniejszyła się o 29 602 osoby⁵⁰.

Następstwem klęsk elementarnych, a przede wszystkim zniszczeń wojennych w 1831 r., było to, że Podlasie przez całe dziesięciolecie należało do najbardziej ubogich i najrzadziej zaludnionych terenów w kraju.

⁴⁹ Ibidem, s. 490-502; zob. też T. Demidowicz, Biała Podlaska i obwód (powiat) bialski po upadku powstania listopadowego, [w:] Powstanie Listopadowe na Podlasiu 1830/31, Zbiór materiałów pod red. Jerzego Flisińskiego, Lublin 1993, s. 113.

⁵⁰ W. W. Bednarski, Straty wojenne Lubelszczyzny i Podlasia w Powstaniu Listopadowym, [w:] W kręgu zainteresowań naukowych profesora Tadeusza Mencla, red. A. Koprukowniak, Lublin 1999, s. 220.

Robert Litwiński (Lublin)

**Policja Państwowa w powiecie radzyńskim
w latach 1919-1939**

Próby znalezienia odpowiedniej organizacji bezpieczeństwa publicznego na przełomie 1918 i 1919 roku doprowadziły do utworzenia Policji Państwowej. Funkcjonowanie dotychczasowych organów, spośród których na terenie powiatu radzyńskiego występowała Milicja Miejska, Milicja Ludowa i Policja Komunalna, nie było dobrym rozwiązaniem. Istotną przeszkodą okazał się fakt wzajemnej rywalizacji, co było spowodowane podporządkowaniem ich różnym ośrodkom politycznym. Milicja Ludowa była przede wszystkim reprezentantem obozu lewicowego (Polska Partia Socjalistyczna), podczas gdy Milicja Miejska, a następnie Policja Komunalna, były utożsamiane z obozem prawicowym. Poza tym w pierwszych miesiącach niepodległości nad stanem bezpieczeństwa publicznego czuwała również Żandarmeria Krajowa.

24.07.1919 roku Sejm uchwalił ustawę o Policji Państwowej. Nowa formacja była organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych z zadaniem ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. W myśl ustawy PP został zorganizowana i wyszkolona na wzór wojskowy. Terenową organizację policji przystosowano do podziału administracyjnego, wobec czego dzieliła się na: komendę główną, komendy okręgowe, powiatowe, komisariaty (obejmujące większe miasta w powiatach lub dzielnice w dużych

miastach) i posterunki stałe w gminach. Na czele PP stał komendant główny, zależny od ministra spraw wewnętrznych.¹

Na podstawie wspomnianej ustawy policja pod względem organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzupełnienia i wyszkolenia podlegała komendantowi głównemu i komendantom okręgowym. Natomiast w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych władz państwowych na terenie powiatu była zależna od komisarza rządowego, a w miastach stanowiących odrębną jednostkę administracyjną od tamtejszego przedstawiciela władzy administracyjnej, podporządkowanego ministrowi spraw wewnętrznych. Stąd też wynikał obowiązek składania przedstawicielom władz administracji politycznej (wojewodzie, starostom) sprawozdań sytuacyjnych z zakresu spraw bezpieczeństwa publicznego i sytuacji społeczno-politycznej na podległym terenie. O rozmieszczeniu komisariatów i posterunków w miastach i gminach decydował miejscowy przedstawiciel władzy administracyjnej po porozumieniu z przedstawicielem miejscowego samorządu i komendantem policji. W czynnościach dochodzenia przestępstw policja była bezpośrednio zależna od urzędów wymiaru sprawiedliwości. Poza tym została zobowiązana do udzielania pomocy władzom samorządowym w zakresie ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.² Ustawa o PP zapowiedziała także, że siedziby komend okręgowych wyznaczane są przez ministra spraw wewnętrznych. W przypadku wprowadzenia w życie prawa ustanawiającego jednostki administracyjne wyższego rzędu niż powiat (co nastąpiło na początku sierpnia - R.L.), zapowiedziano przystosowanie do nich okręgów policyjnych. W momencie powołania naczelników (wojewodów - R.L.) tych jednostek

¹ Ustawa o Policji Państwowej z 24.07.1919 r., „Dziennik Praw Państwa Polskiego” (dalej: DzPPP), 1919, nr 61, poz. 363.

² Ibidem.

administracyjnych uprawnienia ministra spraw wewnętrznych w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych (tj. zwierzchnictwa nad PP w tym zakresie) oraz decydowania o użyciu oddziałów policji z jednego powiatu na terenie innego, przechodziły do zakresu ich kompetencji.³

Z chwilą wprowadzenia w życie ustawy o PP straciły moc obowiązującą dekrety o organizacji ML z 5.12.1918 roku i 7.02.1919 roku oraz dekret o organizacji PK z 9.01.1919 roku. Funkcjonariusze Policji Komunalnej, Milicji Ludowej, Straży Kolejowej i istniejących urzędów śledczych zostali wcieleni do PP na ogólnych zasadach kwalifikacyjnych, przewidzianych ustawą.⁴

Ustawa o PP wprowadzała więc w życie strukturę terenową jednostek policji, przystosowaną do administracyjnego podziału państwa (artykuł 5). Teren kraju (w tym czasie jeszcze tylko obszar byłego Królestwa Polskiego) podzielono na okręgi policyjne, odpowiadające województwom i będące II instancją władzy policyjnej. Na czele okręgu stała komenda okręgowa, łącząca kilka lub kilkanaście komend powiatowych, które odpowiadały powiatom. Poza tym utworzono komisariaty obejmujące większe miasta w powiatach lub dzielnice w dużych ośrodkach miejskich (np. Lublin, a w 1921 roku także Chełm, Siedlce, Zamość). Na terenie gmin tworzone posterunki.

2.08.1919 roku na mocy tymczasowej ustawy o organizacji władz administracyjnych II instancji, zostało utworzone województwo lubelskie podzielone na powiaty: bialski, biłgorajski, chełmski, garwoliński, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, konstantynowski, lubelski, lubartowski, łukowski, puławski, radzyński, siedlecki, sokołowski, tomaszowski, węgrowski,

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

włodawski i zamojski.⁵ W 1920 roku powiat radzyński liczył 1608 km² powierzchni. Na jego terenie zlokalizowane były 2 miasta, 2 osady miejskie, 14 gmin oraz 185 sołectw.⁶ Wprowadzony podział zachował się z niewielkimi zmianami przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. W 1929 roku z powiatu radzyńskiego wyłączono część gminy Milanów (około 2 km²), przydzielając ją do powiatu włodawskiego. W kwietniu 1933 roku powiat radzyński obejmował następujące gminy: Biała, Brzozowy Kąt – siedziba Wiski, Jabłoń, Kąkolewnica, Komarówka, Milanów – siedziba Kostry, Misie – siedziba Jelnica, Siemień, Suchowola, Szóstka, Tłuściec, Wohyń, Zahajki, Żerocin, Radzyń – miasto, Międzyrzec – miasto.⁷

4.12.1919 roku ukazały się przepisy o organizacji powiatowych komend policji, wydane przez ministra spraw wewnętrznych. Na czele policji w powiecie stał komendant powiatowy - zwierzchnik wszystkich funkcjonariuszy policji na tym terenie, podlegający bezpośrednio komendantowi okręgowemu. Do jego zadań należało sprawowanie kontroli nad czynnościami policji w sprawach bezpieczeństwa publicznego, nadzór nad wykonywaniem czynności służbowych podwładnych mu funkcjonariuszy oraz załatwianie spraw z zakresu organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzupełnienia i wyszkolenia

⁵ Powiaty zostały utworzone wcześniej 30.10.1918 roku przez Radę Regencyjną na miejsce dotychczasowych okręgów, jako podstawowe ogniwa administracji terenowej. Na czele urzędu powiatowego stał kierownik (na jego określenie używano początkowo nazwy komisarz ludowy, komisarz powiatowy, komisarz rządowy lub powiatowy komisarz rządowy), szerzej na ten temat zob. W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919 – 1939*, Lublin 1999, s. 25-32.

⁶ *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1920/1921*, cz.1, Warszawa 1921, s. 36 i 309.

⁷ Szerzej na ten temat zob. W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna – dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 125-135.

policjantów. Siedziba komendanta powiatowego znajdowała się w mieście gdzie urzędował starosta. Policja w powiatach i miastach stanowiących samodzielną jednostkę administracyjną, w zakresie służby bezpieczeństwa i administracji państwowej, podlegała właściwej władzy administracyjnej (w powiatach - starostom, w miastach - komisarzom rządu). W czynnościach dochodzeń przestępstw policja była zależna przede wszystkim od urzędów wymiaru sprawiedliwości. W skład komendy powiatowej poza komendantem wchodził jego zastępca, komisarze i zastępcy komisarzy policji, biura z odpowiednim personelem oraz stałe posterunki w gminach, mniejszych miastach oraz większych skupiskach ludności. Gminne jednostki policji znajdowały się w zasadzie w tej miejscowości gdzie umieszczona była siedziba urzędu gminnego. Zdarzały się jednak od tego odstępstwa, powodowane głównie kłopotami lokalowymi oraz faktem, że nieraz posterunki obejmowały swym działaniem tereny kilku gmin.⁸ Do zadań komendy powiatowej należały sprawy administracyjne, gospodarcze i wyszkolenia policji danego powiatu. Służbę w zakresie bezpieczeństwa i służbę śledczą komenda wykonywała tylko jako organ drugiej instancji, nadzorujący jednostki wykonawcze (posterunki). W celu ułatwienia osobom zainteresowanym załatwiania spraw w komendzie powiatowej, jak również ze względu na konieczność nawiązania ściślejszej łączności między władzami policyjnymi danego rejonu a społeczeństwem, dostęp do komendanta policji nie mógł być utrudniony zbyt dużymi formalnościami. Wyraźnie musiały być wskazane godziny jego urzędowania.⁹ Komenda

⁸ Przepisy o organizacji komend powiatowych policji wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej: DzURP), 1919, nr 94, poz. 508.

⁹ Protokół zjazdu komendantów PP okręgu lubelskiego w dniach 10-11.02.1921 r., Archiwum Państwowe w Lublinie, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie (dalej: APL, KWPP), sygn. 523, s. 15-16.

powiatowa w Radzynie Podlaskim w 1925 roku znajdowała na ulicy 3-go Maja 6.¹⁰

Tabela nr 1. Wykaz posterunków PP w powiecie radzyńskim ze stanem personalnym w marcu 1920 roku

Posterunek PP	Teren służbowy	Służba zewnętrzna	Urzednicy
1. Radzyń	Miasto Radzyń	15	-
2. Biała	Gmina Biała	7	-
3. Jabłoń	Gmina Jabłoń	5	-
4. Komarówka	Gminy Przegaliny i Brzozowy Kąt	7	-
5. Międzyrzec	Miasto Międzyrzec	25	1
6. Kąkolewnica	Gmina Kąkolewnica i część gminy Misie	6	-
7. Wohyń	Gmina Lisiowólka	7	-
8. Kostry	Gmina Milanów	4	-
9. Siemień	Gmina Siemień	4	-
10. Szóstka	Gmina Szóstka	4	-
11. Suchowola	Gmina Suchowola	4	-
12. Tłuszciec	Gmina Tłuszciec i część gminy Misie	5	-
13. Zahajki	Gmina Zahajki	4	-
14. Żerocin	Gmina Żerocin	4	-

Źródło: APL, KWPP, sygn. 197, s. 69-70

¹⁰ Informator Województwa Lubelskiego, red. S. Bryła, Lublin 1925, s. 79.

Zasadniczym typem jednostki wykonawczej policji był posterunek. Tworzył on jednostkę policji, z zadaniem wykonywania czynności w zakresie utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego, dochodzenia przestępstw oraz obowiązków o charakterze organu wykonawczego władz administracyjnych, sądowych i samorządowych, na pewnym określonym terenie. Na czele posterunku stał komendant, który kierował służbą, prowadził nadzór służbowy nad podległymi funkcjonariuszami, odpowiadał za stan uzbrojenia i wyszkolenia podwładnych oraz prowadził kancelarię i zarząd sprawami gospodarczymi. Komendantem posterunku gminnego był zazwyczaj niższy funkcjonariusz w stopniu starszego przodownika lub przodownika.¹¹

Obserwacja warunków służby oraz zmiany liczbowe stanu personalnego policji w okresie międzywojennym powodowały, że liczba jednostek policyjnych na terenie kraju nie była stała. Najbardziej było to widoczne na przykładzie komisariatów i posterunków. Niektóre z nich były likwidowane, a ich tereny służbowe przydzielano do sąsiednich jednostek, inne natomiast były tworzone od nowa. W pierwszej połowie 1921 roku na terenie powiatu radzyńskiego zlikwidowano 6 posterunków. Pozostało więc 8 jednostek gminnych, które znajdowały się w Radzynie, Międzyrzeczu, Jabłoni, Kąkolewnicy, Komarówce, Siemieniu, Wohyniu i Zahajkach.¹² W następnych latach doszło do kolejnych zmian. Posterunek z Zahajek został przeniesiony do Drelowa, a w 1925 roku utworzono kolejną jednostkę w Milanowie.¹³

¹¹ Rozkaz nr 329 KGPP z 1926 r., [w:] Obowiązujące Rozkazy i Okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym, oprac. H. Walczak, A. Barta, J. Płotnicki, A. Robaczewski, J. Szeryński, Z. Krzyżanowski, Warszawa 1927, s. 15-16.

¹² APL, KWPP, sygn. 199, s. 1-10.

¹³ APL, KWPP, sygn. 18, s. 10.

W momencie tworzenia Policji Państwowej na terenie powiatu miały miejsce drobne kradzieże, szczególnie inwentarza domowego. Służbę pełnił wówczas naczelnik policji, jego pomocnik, 4 sierżantów, 8 kaprali, 44 posterunkowych i 22 żandarmów. Na uwagę zasługiwało dobre zachowanie personelu oraz brak kar dyscyplinarnych. 4.11.1919 roku podczas odprawy w Komendzie Okręgowej PP w Lublinie radzyński komendant powiatowy podkreślił, że na terenie powiatu panował zadowalający stan bezpieczeństwa. Godny pochwały był przede wszystkim dobry stosunek policji do władz administracyjnych oraz społeczeństwa, co było pomocne w uzyskiwaniu zaufania miejscowej ludności. Tak jak na terenie całego kraju, również w powiecie radzyńskim wiele do życzenia miała strona techniczna funkcjonujących posterunków. Mimo dobrego stanu pomieszczeń komendy istniały poważne problemy w uzyskiwaniu lokali na posterunki gminne jak też na areszt przy komendzie powiatowej. Problemy lokalowe dotyczyły również bezpośrednio funkcjonariuszy. Wynajmowane przez nich kwatery bardzo często były w opłakanym stanie. Stan wyposażenia również nie był bez zarzutu. Brakowało łączności telefonicznej, jednolitego uzbrojenia oraz obuwia. Na początku 1920 roku na stanie tamtejszej policji było 8 koni, 3 bryczki, 1 wóz, 122 karabiny, 5 rewolwerów i 110 bagnetów.¹⁴

W marcu 1920 roku policja już coraz lepiej wykonywała swoje zadania. Początkowo zorganizowana z osób nieprzygotowanych do służby policyjnej, dzięki nauce i ćwiczeniom dochodziła do odpowiedniej sprawności. Jak czytamy w sprawozdaniu sytuacyjnym starosty radzyńskiego, duże sukcesy odniosła szczególnie w czasie likwidowania strajków służby folwarcznej. W tym czasie na terenie powiatu znajdowały się również 2 posterunki Żandarmerii Wojskowej – w

¹⁴ APL, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Radzynie Podlaskim (dalej: KPPPRadzyń), sygn. 8, s. 1-5.

Radzyniu i Międzyrzecu. Zajmowały się one jednak tylko sprawami wojskowymi. Wzajemne stosunki organów bezpieczeństwa (Policji Państwowej i Żandarmerii Wojskowej) były dobre, podobnie jak stosunek do ludności, która w większości odnosiła się do organów bezpieczeństwa z szacunkiem. Zdarzało się jednak, że niektóre gminy opowiadały się za likwidacją policji. Ogólnie dobrze oceniono sprawność aparatu bezpieczeństwa publicznego. Zaznaczano jednak, że nieumiejętnie prowadzono wywiady zlecane przez urząd starościński.¹⁵ Jak informował starosta, we wrześniu tego roku praca policji i żandarmerii skoncentrowała się na nadużyciach, działającej w okolicach Radzyna jazdy majora Jaworskiego, która pomimo zakazów dopuszczała się bezpodstawnych rekwizycji, a wręcz kradzieży, bezprawnego pociągania do osobowych świadczeń wojennych (zabieranie krawców, golarzy, dziewcząt do prania bielizny itp.) oraz wymierzania niezasłużonych kar cielesnych. Organa bezpieczeństwa nie potrafiły opanować sytuacji i nie były w stanie przebywać dziennie w kilkunastu miejscach gdzie dochodziło do nadużyć. W związku z tym dowódca garnizonu w Radzyniu wystawił stałe patrole wojskowe na mieście i w jego okolicy. W ten sposób połączonymi siłami zdołano opanować nadużycia jakich dopuszczali się żołnierze, pomimo że stawiali nieraz zbrojny opór. Poza tym w czasie prób interwencji zdarzały się przypadki pobicia policjantów przez żołnierzy z jazdy Jaworskiego.¹⁶ W październiku został zorganizowany na terenie powiatu oddział konny złożony z 5 policjantów. Po przeprowadzonym przeszkoleniu użyto go do patrolowania zagrożonych miejscowości. Wysyłane również były stałe patrole piesze przez

¹⁵ APL, Starostwo Powiatowe Radzyńskie (dalej: SPRadzyńskie), sygn. 1, s. 5.

¹⁶ APL, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: UWL-WSP), sygn. 1960, s. 19 i 31.

posterunki gminne, składające się z 2-4 policjantów.¹⁷ W tym czasie ekspozytura śledcza w Radzynie wykrywała około 85 procent przestępstw, co stawiało ją w czołówce województwa lubelskiego.¹⁸

Organizację Policji Państwowej przerwała wojna polsko-radziecka w 1920 roku. W trakcie ofensywy Armii Czerwonej, funkcjonariusze powiatu radzyńskiego nie brali udziału w walkach, gdyż nie przebywały tutaj większe oddziały wojskowe. Na początku sierpnia przeprowadzono wstępną ewakuację, która objęła kancelarię komendy i rodziny policjantów. 9 sierpnia zarządzono ostateczne opuszczenie Radzyna i powiatu. W trakcie odwrotu zaostrzyły się stosunki policji z ludnością wiejską, co było związane ze ściąganiem podwód. Jako ostatni opuścił Radzyń komendant powiatowy z kilkoma funkcjonariuszami, a w 1,5 godziny po jego wyjeździe do miasta wkroczyli bolszewicy. Ostatecznie funkcjonariusze policji udali się do Radomia. Na swoje stanowiska powrócili 19 sierpnia.¹⁹

Ważną rolę w funkcjonowaniu Policji Państwowej odgrywała służba śledcza. Do jej kompetencji należały sprawy ujawniania i zapobiegania przestępstwom. Obejmowało to wszelkie dochodzenia kryminalne w zakresie morderstw, poważnych wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu życia i mienia, a także takie sprawy jak kradzieże, oszustwa, fałszerstwa, wyłudzenia, lichwa, paserstwo. Na początku funkcjonowania organów śledczych, w ramach ich zadań znalazły się również sprawy natury politycznej, które jednak po ukształtowaniu się defensywy policyjnej weszły w zakres jej obowiązków. Nie oznacza to, że służby kryminalne nie były zainteresowane tymi

¹⁷ APL, KPPP Radzyń, sygn. 8, s. 14.

¹⁸ APL, KWPP, sygn. 543, s. 57-58.

¹⁹ APL, KWPP, sygn. 582, s. 8; Szerzej na ten temat zob. R. Litwiński, *Policja Państwowa województwa lubelskiego w czasie wojny polsko-radzieckiej 1920 roku*, „Rocznik Chełmski”, 1996, t. 2, s. 221-226.

zagadnieniami. Prowadziły nadal wstępne rozeznanie, szczególnie tam, gdzie nie było funkcjonariuszy wyspecjalizowanych w sprawach politycznych. W latach 1919-1920 na terenie województwa lubelskiego utworzono ekspozytury śledcze we wszystkich powiatach. W Radzynie w jej skład wchodziło 3 funkcjonariuszy. W działalności poszczególnych ekspozytur, jak podkreślano w policyjnych sprawozdaniach, można było zaobserwować dużą skuteczność ich funkcjonowania. Dotkliwie jednak odczuwano brak wyszkolonych wywiadowców i wykwalifikowanych kierowników. Dużą przeszkodą był również zbyt mały skład osobowy. Z drugiej strony niektórzy funkcjonariusze wykazywali duże zdolności w kierunku śledczym, co można było zaobserwować po wynikach pracy.²⁰

W 1922 roku zdecydowano się na zlikwidowanie części ekspozytur i zgrupowanie większej liczby funkcjonariuszy w nowych placówkach. Z dniem 1 czerwca jednostki przy komendach powiatowych w Biłgoraju, Chełmie, Garwolinie, Hrubieszowie, Janowie Lubelskim, Janowie Podlaskim, Krasnymstawie, Lubartowie, Łukowie, Puławach, Radzynie, Sokołowie, Tomaszowie, Węgrowie i Włodawie zostały zlikwidowane. Od tej pory teren powiatu radzyńskiego w sprawach śledczych był obsługiwany przez ekspozyturę w Białej Podlaskiej. Po reorganizacji w latach 1926-1927, wynikiem czego było utworzenie wydziałów śledczych (na terenie województwa w Lublinie, Siedlcach, Zamościu a w 1930 roku w Chełmie), w powiatach gdzie stan bezpieczeństwa nie wymagał utrzymywania stałej jednostki aparatu śledczego (m.in. radzyński), zadania w zakresie zapobiegania przestępczości spełniała policja ogólna pod kierunkiem komendanta powiatowego. W przypadku poważniejszych wypadków istniała

²⁰ Sprawozdanie z działalności PP IV Okręgu Lubelskiego za kwiecień 1920 r., APL, KWPL, sygn. 543, s. 5v.

możliwość delegowania funkcjonariuszy śledczych na miejsce przestępstwa.

W momencie formowania organów defensywy policyjnej w latach 1919-1920 w Radzynie nie utworzono agentury Wydziału IV-D. Sprawy polityczne znajdowały się między innymi w gestii funkcjonariuszy służby śledczej z tutejszej ekspozytury. W 1923 roku powołano Służbę Informacyjną. 1 lutego następnego roku wojewoda lubelski nakazał utworzenie agentur w każdym powiecie województwa lubelskiego. Umieszczano je przeważnie w gmachach starostwa, lecz w takich pomieszczeniach, do których nie mieli dostępu interesanci. Ich powstawaniu towarzyszyło sporo trudności. Na przykład w lipcu starosta radzyński pisał do wojewody, że pomimo kilkakrotnego zwracania się kierownika agentury do komendanta powiatowego o wydanie potrzebnych druków, materiałów informacyjnych i przyborów kancelaryjnych, ten odmówił ich udostępnienia. Agentura nie posiadała również specjalnej skrzynki do *Poufnego Przeglądu Inwigilacyjnego*, wobec czego nie mogła założyć specjalnej kartoteki. W związku z tym starosta prosił wojewodę o wydanie stosowanych zarządzeń, gdyż braki te były przyczyną licznych trudności w funkcjonowaniu jednostki.²¹ Ewentualne zalecenia wojewody nic by nie zmieniły, gdyż wcześniej – 16 czerwca, ukazały się przepisy o organizacji Policji Politycznej, likwidujące jednocześnie Służbę Informacyjną. W Radzynie nie zorganizowano specjalnej ekspozytury, w związku z czym obowiązek zbierania informacji z zakresu spraw politycznych spadł na komendanta powiatowego PP. Zgodnie z instrukcją zadania te prowadził przy pomocy podległych posterunków.²² Jednocześnie komendy powiatowe zostały zobligowane do

²¹ Pismo starosty radzyńskiego do wojewody z 5.07.1924 r., APL, Okręgowy Urząd Policji Politycznej w Lublinie (dalej: OUPPL), sygn. 126, s. 26.

²² Instrukcja o sposobie prowadzenia służby w zakresie resortu Policji Politycznej przez powiatowe Komendy PP, APL, KWPP, sygn. 7, s. 3-4.

nadsyłania do Okręgowego Urzędu Policji Politycznej w Lublinie miesięcznych sprawozdań sytuacyjnych obejmujących ruch zawodowy, ruch strajkowy, działalność legalnych organizacji politycznych i organizacji społecznych, działalność antypaństwowych organizacji politycznych, nastroje obcych narodowości i szczególniejsze wypadki natury politycznej.²³ Po likwidacji Policji Politycznej w 1926 roku sprawy te weszły do zakresu obowiązków służby śledczej.

W marcu 1925 roku stan personalny radzyńskiej policji tworzyli: komisarz, 4 starszych przodowników, 9 przodowników, 8 starszych posterunkowych i 43 posterunkowych. Do stanu etatowego brakowało 7 policjantów. W tym miesiącu przyjęto ponadto 2 posterunkowych. Z tego stanu 2 starszych posterunkowych przebywało w szkole policyjnej w Lublinie i 4 posterunkowych w delegacji w Chełmie (1) i Zamościu (3).²⁴ Na początku 1926 roku, komendant powiatowy zwracał się z prośbą o jak najszybsze przydzielenie jednego funkcjonariusza, który władałby biegle językiem żydowskim, ze względu na fakt zamieszkiwania w Międzyrzeczu dużej liczby Żydów. Pomimo ponawianych prośb, do końca roku taka osoba nie została jednak tam oddelegowana. W tym czasie posterunki w większości były obsadzone przez odpowiednich komendantów, za wyjątkiem jednostki w Siemieniu. W wyposażeniu brakowało przede wszystkim krzeseł oraz szaf na akta. Poza tym 50 procent mundurów radzyńskiej policji kwalifikowało się do wymiany.²⁵ Według komendy powiatowej w Radzyniu stan bezpieczeństwa na terenie powiatu w I kwartale 1926 roku był dobry. Z ważniejszych przestępstw popełnionych w tym czasie można wymienić podpalenie własnych zabudowań przez mieszkańca Wohynia, 2 kradzieże koni i 4 bydła. Poza tym zanotowano 106

²³ APL, OUPPL, sygn. 273, s. 1.

²⁴ APL, UWL-WSP, sygn. 1963, s. 29.

²⁵ APL, KWPPL, sygn. 582, s. 22v.

drobniejszych kradzieży, z czego wykryto 70 procent. Liczba drobniejszych przestępstw w porównaniu do poprzedniego kwartału zmniejszyła się, co można było przypisać porze zimowej. Jak wynika z policyjnych raportów kradzieże były popełnianie głównie przez bezrobotnych, zmuszonych do tego przez sytuację życiową. Zadowalający zdaniem policji stan bezpieczeństwa utrzymywał się przez cały rok, choć zdarzały się przypadki zabójstw, napadów rabunkowych, kradzieży koni i bydła oraz kradzieży mieszkaniowych. W celu utrzymania bezpieczeństwa publicznego na odpowiednim poziomie stosowano systematyczną służbę prewencyjną, szczególnie w porach nocnych. Było to jednak utrudnione zbyt niskim w stosunku do potrzeb stanem personalnym radzyńskiej policji. Jako najbardziej zagrożone pod względem bezpieczeństwa publicznego wymieniano gminy Milanów, Siemień i Jabłoń. Społeczeństwo odnosiło się do organów policyjnych z zaufaniem. Nie dotyczyło to jednak ludności z mniejszości narodowych.²⁶

9.12.1937 roku podczas zjazdu starostów z terenu województwa lubelskiego omawiano między innymi stan bezpieczeństwa publicznego. Podkreślono przede wszystkim konieczność zwiększenia stanu osobowego policji oraz liczby środków lokomocji. Zwrócono również uwagę na potrzebę pokrywania się rejonów posterunków z granicami gmin oraz na konieczność utworzenia komisariatów w miastach o większym zaludnieniu, rozwiniętym handlu lub przemyśle. Chodziło tutaj przede wszystkim o Białą Podlaskę, Międzyrzec, Kraśnik i

²⁶ Sprawozdania sytuacyjne Komendy Policji Państwowej powiatu radzyńskiego za kwartały I, II, III i IV 1926 roku, APL, KWPP, sygn. 582, s. 22-29.

Parczew.²⁷ Pomimo że postulaty te pokrywały się z koncepcjami organów policyjnych, to pozostały jedynie w sferze planów.

Stanowisko komendanta powiatowego PP w Radzynie Podlaskim pełnili kolejno:

1/ komisarz Józef Pawłowski (od października 1919 jako p.o. komendanta; komendant 20.11.1920 - 1.07.1926)²⁸

2/ komisarz Józef Kąkolewski (1.07.1926 - 31.08.1926)²⁹

3/ podkomisarz Tadeusz Szyszkowski (31.08.1926 - 30.09.1929)³⁰

²⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie - dopływy (dalej: AAN, KGPP-dopływy), sygn. 288, s. 62.

²⁸ **Pawłowski Józef - Komisarz PP**, ur. 24.02.1888, syn Ignacego i Marii, wykształcenie - 7 klas szkoły handlowej, wyznanie rzymsko-katolickie, oficer armii rosyjskiej, służył w I Korpusie Polskim gen. Dowbór-Muśnickiego, porucznik rezerwy piechoty, w służbie policyjnej od 21.11.1918, awans na: podkomisarza 1.08.1919, komisarza 1.02.1920, od 1919 - komendant powiatowy PP w Łasku, Radzynie Podlaskim 10.1919 - 1.07.1926, Zamościu 1.07.1926 - 26.04.1928, Puławach 26.04.1928 - 28.10.1931, Chełmie 28.10.1931 - 09.1931, po 1945 roku mieszkał w Łowiczu, **Odnaczenia:** Krzyż Zasługi Srebrny - 2 razy, Medal Dziesięciolecia, AAN, Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie (dalej: KGPP), sygn. 7, 81; AAN, KGPP-dopływy, sygn. 305; AAN, Akta byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Więziennej, KOP i Straży Granicznej 1946 - 1952 (dalej: AbFP), sygn. 2; APL, KWPP, sygn. 646; APL, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie (dalej: PSOL), sygn. 1057.

²⁹ **Kąkolewski Józef - Komisarz PP**, ur. 10.03.1896 r., technik górniczy (3 lata górnictwa), do służby policyjnej wstąpił 1.06.1919 r., awans na: podkomisarza 1.06.1919, komisarza 1.05.1921, komendant powiatowy kolejno w Garwolinie 1.06.1919 - 1.02.1921, w Sokołowie Podlaskim 1.02.1921 - 15.01.1925, w Hrubieszowie 15.01.1925 - 1.07.1926, w Radzynie Podlaskim 1.07.1926 - 31.08.1926, wydalony z PP 10.09.1926 na zas. art. 21 p. 5 ust. o PP z 24.07.1919, AAN, KGPP, sygn. 7; APL, KWPP, sygn. 646; AAN, KGPP-dopływy, sygn. 990.

³⁰ **Szyszkowski Tadeusz - Podkomisarz PP**, ur. 19.09.1891, awans na aspiranta 1.08.1920, podkomisarza 1.10.1920, komendant powiatowy we

4/ komisarz Bolesław Sikorski (30.09.1929 - wrzesień 1939)³¹

**Tabela nr 2. Stan faktyczny funkcjonariuszy PP
w powiecie radzyńskim**

Rok	Ilość posterunków	Funkcjonariusze		Policja śledcza funkcj. niżsi	Urzędnicy	Pracownicy służby niższej ³
		Wyżsi ¹	Niżsi ²			
10.1919	14	2	77	?	?	?
11.1920	14	2	96	3	3	2
06.1921	8	1	98	3	4	2
11.1921	8	2	82	1	2	2
06.1922	8	1	74	-	1	2
01.1923	8	1	73	-	2	2

Włodawie 1.01.1923 – 15.06.1925, w Łukowie 15.06.1925 – 31.08.1926, w Radzynie Podlaskim 31.08.1926 – 30.09.1929, w Lubartowie 30.09.1929 – 17.10.1932, zwolniony dyscyplinarnie z PP 27.10.1933 za lekkomyślne zaciąganie długów, uchylanie się od ich regulowania i wprowadzanie w błąd przełożonych poprzez udzielanie fałszywych wyjaśnień, po 1945 roku mieszkał we Wrocławiu, AAN, KGPP, sygn. 7; AAN, KGPP-dopływy, sygn. 990; AAN, AbFP, sygn. 9.

³¹ **Sikorski Bolesław - Komisarz PP**, ur. 26.02.1894 w Korabiach w powiecie sokołowskim, syn Franciszka i Michaliny, wykształcenie - 2 klasy szkoły miejskiej, chorąży żandarmerii, w służbie policyjnej od 1.07.1919 r., awans na aspiranta 1.11.1919, podkomisarza 1.10.1922, pełnił stanowisko referenta śledczego przy KWPP w Lublinie 1.02.1925 - 1.02.1926, komendanta powiatowego PP w Lubartowie 1.02.1926 – 30.09.1929 i Radzynie Podlaskim 30.09.1929 – 09.1939, w czasie okupacji w komendzie Policji Polskiej w Białej Podlaskiej, po wojnie mieszkał w Namysłowie, 4.09.1948 komisja rehabilitacyjna dla byłych funkcjonariuszy PP odmówiła mu rehabilitacji za „karanie obywateli mandatami, gorliwość w służbie, utrzymywanie stosunków z Niemcami”, **Odznaczenia:** Krzyż Zasługi Srebrny, Medal Dziesięciolecia, AAN, KGPP, sygn. 7, 81; AAN, AbFP, sygn. 2 i 7, s. 3-27.

06.1924	8	1	68	1	2	2
07.1925	9	1	69	1	2	2
06.1926	9	1	58	1	1	2
03.1928	9	1	55	-	-	-
03.1930	9	1	55	-	-	-
1931	9	1	51	-	-	-
12.1933	9	1	46	-	-	-
07.1934	9	1	45	-	-	-

1 - od 1928 r. oficerowie; 2 - od 1928 r. szeregowi; 3 - woźnice, gońcy, szoferzy itp.

Źródła: APL, KWPP, sygn. 643, 130, 137, 142, 149, 644, 656, 645, 230, 18; APL, UWL-WSP, sygn. 877, 2410, APL, Starostwo Powiatowe Hrubieszowskie, sygn. 60.

W ocenie pracy radzyńskiej policji w okresie dwudziestolecia międzywojennego należy podkreślić trudne warunki w jakich przyszło pracować funkcjonariuszom. Widoczne było to przede wszystkim na początku lat dwudziestych, gdy powszechne było zjawisko bandytyzmu będącego w dużym stopniu efektem dwóch wojen (działań z lat 1914 – 1918 i wojny polsko-radzieckiej w 1920 roku). Istotny był również fakt organizowania organów policyjnych niemal od podstaw. Stwierdzić jednak należy, że pomimo tych przeciwności udało się doprowadzić do stworzenia aparatu policyjnego na stosunkowo wysokim poziomie.

Janusz Kłapeć (Lublin)

**Działalność agend Rady Głównej Opiekuńczej
w powiecie Radzyń Podlaski w okresie okupacji niemieckiej
w latach 1940-1944**

Wybuch wojny i okupacja niemiecka przyczyniły się do znacznego i wszechstronnego pogorszenia położenia ludności Lubelszczyzny jak i reszty ziem polskich. Działania militarne, prowadzone na obszarze województwa lubelskiego do pierwszych dni października 1939 roku (bitwa pod Kockiem) spowodowały ogromne i trudne dziś do oszacowania straty osobowe i materialne. Żadna z ziem w całej kampanii wrześniowej nie była obszarem takiej koncentracji sił zarówno polskich jak i niemieckich przez tak długi okres czasu jak Lubelszczyzna. Dodatkowo na ziemiach między Wisłą a Bugiem szukały schronienia przed przesuającym się frontem ogromne rzesze ludności cywilnej, które opuszczając swoje domostwa przemieszczały się w kierunku uchodzących za bezpieczne polskich kresów wschodnich. Większość z lubelskich wsi i miasteczek musiała przyjąć na siebie ciężar wyżywienia uchodźców oraz walczących armii, ponosząc też straty z powodu licznych rekwizycji na potrzeby armii oraz zniszczeń w zbiorach i zasiewach spowodowanych działaniami wojennymi.¹ Pierwsze tygodnie okupacji niemieckiej jeszcze bardziej pogorszyły i tak

¹ Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939-1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982, s. 40-44, 52-60 ; Ludwik Głowacki, *Działania wojenne na Lubelszczyźnie w roku 1939*, Lublin 1986, s. 270-293

trudną sytuację ekonomiczną społeczeństwa polskiego. Władze okupacyjne powstałego Generalnego Gubernatorstwa znacznie ograniczyły świadczenia i środki pieniężne wypłacane Polakom przez państwo polskie. Wiele osób i rodzin zostało pozbawionych rent i emerytur, pozostałym wypłacano je w znacznie obniżonej kwocie, utrudniono też dostęp i możliwości korzystania ze świadczeń zdrowotnych. Te czynniki w zestawieniu ze stale rosnącymi kosztami utrzymania i inflacją, przy jednoczesnym braku istniejących świadczeń ze strony państwa, powodowały znaczny wzrost zapotrzebowania na pomoc organizacji opiekuńczych i charytatywnych ze strony społeczeństwa polskiego.²

Na obszarze południowego Podlasia jedyną instytucją, która prowadziła działalność o charakterze opiekuńczym był Lubelski Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża, który wraz z rozpoczęciem działań wojennych udzielał pomocy wojsku polskiemu i społeczeństwu, wynikającej z jego obowiązków statutowych. W nowej okupacyjnej rzeczywistości praca PCK na Podlasiu napotykała od samego początku na liczne trudności. Poważnym utrudnieniem było wynikające z działań wojennych niemal całkowite zdekompletowanie władz zarządów powiatowych oraz kół PCK. Wiele osób w obawie o życie swoich rodzin opuściło tereny Podlasia lub w nowych warunkach nie chciało się angażować w pracę społeczną. Na ich miejsce nie można było zbyt szybko znaleźć mogących ich zastąpić osób, które miałyby doświadczenie w pracy w instytucji charytatywnej. Najgorzej pod tym względem przedstawiała się sytuacja w kołach PCK, które były najniższym szczeblem w strukturze organizacji i głównie dzięki ich pracy zarządy powiatowe mogły znać skalę i charakter zapotrzebowania społeczeństwa. Kłopoty zarządów powiatowych PCK na południowym Podlasiu wynikały też z tego, że

² C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 507-566

utworzony przez władze GG nowy powiat radzyński zaliczał się do jednego z największych i najrozleglejszych powiatów dystryktu lubelskiego. Powiat radzyński składał się po części także z gmin zlikwidowanych powiatów: lubartowskiego, łukowskiego i włodawskiego, w których przed wybuchem wojny działały zarządy powiatowe PCK, a nowy podział administracyjny nie pokrywał się ze strukturą PCK z okresu II Rzeczypospolitej. Oddziały PCK w Radzynie Podlaskim i Białej Podlaskiej przed wybuchem wojny należały do Okręgu PCK w Siedlcach, a we wrześniu 1939 roku Siedlce weszły w skład dystryktu warszawskiego. Ponadto w wyniku nowego podziału administracyjnego w niektórych powiatach znalazło się po kilka oddziałów PCK (w powiecie Radzyń Podlaski aż 5), co znacznie utrudniało pracę i koordynację wszelkich działań, ponieważ oddziały, nawet w obrębie powiatu, praktycznie nie komunikowały się ze sobą. Przedstawione trudności kadrowe oraz administracyjne spowodowały, że działalność PCK w powiecie radzyńskim znacznie się ograniczyła w zakresie rodzaju i form udzielanej pomocy. Oczekując na wskazówki i pomoc władz Lubelskiego Okręgu PCK, radzyński PCK starał się jedynie koordynować akcje o charakterze pomocowym podjęte w większości przypadków spontanicznie przez społeczeństwo.³

Niemieckie władze okupacyjne równocześnie z zakończeniem działań wojennych zaczęły wcielać w życie przygotowane wcześniej plany związane z przyszłością ziem polskich i ich ludności. Jednym z pierwszych posunięć okupanta była planowa akcja oczyszczenia ziem nowowcielonych do Rzeszy z ludności niepożądaney z przyczyn politycznych i rasowych. Dotyczyło to w głównej mierze Polaków i Żydów.

³ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Materiały przekazane z Archiwum PCK (dalej: M-PCK-L), Wydział sanitarny, sygn. 3, s. 4, 344-345. Kilka oddziałów PCK w jednym powiecie było też w powiecie Chełm – 2, Biała Podlaska – 3.

Pierwsze transporty z osobami wysiedlonymi zaczęły przybywać na Lubelszczyznę już w październiku 1939 roku, zaś do końca roku na obszarze dystryktu lubelskiego znalazło się ponad 15 tysięcy osób niemal całkowicie pozbawionych środków do życia i dachu nad głową. W powiecie radzyńskim zarejestrowano ponad 4 tysiące osób, które prosiły o pomoc, przy czym są to dane niekompletne, gdyż wiele osób, nie widząc szansy na szybką pomoc ze strony instytucji charytatywnych, w ogóle się nie rejestrowało i szukało na własną rękę pomocy u swoich rodzin bądź znajomych zamieszkających na terenie dystryktu lubelskiego. Znaczny wzrost liczby osób, którym należało udzielić pomocy z racji tego, iż znalazły się one w trudnej sytuacji życiowej spowodowany był również tym, że prawie jednocześnie z akcją przesiedleńczą okupant rozpoczął stopniowe przesiedlanie do dystryktu lubelskiego ludności pochodzenia żydowskiego w ramach koncepcji utworzenia na obszarze dystryktu rezerwatu dla Żydów.⁴ Jako pierwsze z pomocą osobom wysiedlonym pośpieszyły różnego rodzaju komitety pomocy i samopomocy społecznej, które powstawały z inicjatywy formalnych i nieformalnych grup, organizacji charytatywnych, PCK a nawet samego społeczeństwa wrażliwego na los rodaków, którzy znaleźli się w ich gminie lub wsi. W okolicach Lubartowa na początku listopada 1939 roku została powołana z inicjatywy mieszkańców "Polska Pomoc Społeczna", której nadrzędnym celem była poprawa warunków życia ludności wysiedlonej oraz miejscowej biedoty. Podobna organizacja powstała na początku 1940 roku w Radzynie Podlaskiej. Działała ona pod nazwą Komitet Społeczny. Zarówno w wymienionych instytucjach, jak

⁴ C. Łuczak, op. cit., s. 117-122, J. Kielboń, Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939-1944, Lublin 1995, s. 24-29

PCK nigdy nie prowadził statystyk co do rodzaju pomocy udzielanej osobom pochodzenia żydowskiego traktując wszystkich jako obywateli państwa polskiego

i powstałych praktycznie w każdej gminie rejonu radzyńskiego komitetach pomocy, aktywnie działały cieszące się wielkim autorytetem wśród miejscowych społeczności osoby, których zaangażowanie się w pracę dobroczynną było swoistym “katalizatorem” dla reszty społeczności. Rodzaj i zakres pomocy udzielanej wysiedlonym na terenie powiatu radzyńskiego nie odbiegał od form stosowanych na pozostałym obszarze dystryktu lubelskiego, gdyż wszędzie priorytetem było zapewnienie podopiecznym żywności i dachu nad głową. Określenie wielkości pomocy udzielonej wysiedlonym w pierwszych tygodniach od chwili przybycia na teren powiatu radzyńskiego jest praktycznie niemożliwe do ustalenia, gdyż w większości pomoc ta była nieewidencjonowana. Rodziny, które często same borykały się z licznymi kłopotami natury ekonomicznej, brały pod swój dach wysiedlonych i starały się zapewnić im wyżywienie, dzieląc się swoimi zapasami. Lokalne społeczności organizowały tzw. “zsypki” produktów żywnościowych oraz płodów rolnych z przeznaczeniem na potrzeby osób nowoprzybyłych. Podobne akcje prowadziła bądź udzielała wsparcia większość duchowieństwa katolickiego. Z biegiem czasu lokalni działacze starali się tego typu inicjatywę społeczeństwa uporządkować, tak, by pomoc trafiała do osób najbardziej potrzebujących, lecz było to zadanie bardzo trudne. Wynikało to głównie z tego, że inicjatywa obywatelska ograniczała się do własnej lokalnej społeczności, nie prowadzono żadnej ewidencji zdobywanych darów i udzielanej pomocy, a komitety nie dysponowały żadnym majątkiem, zaś wszelkie produkty zdobywane i przekazywane były praktycznie z dnia na dzień. Nie było poza tym na obszarze powiatu radzyńskiego silnego ośrodka, który podjąłby się kierownictwa i koordynowania działań opiekuńczych.⁵

⁵ B. Kroll, Rada Główna Opiekuńcza 1940-1945, Warszawa 1985, s. 25-26, 45-46, Z. Mańkowski, op. cit., s. 49-50; APL, M-PCK-L, Wydział sanitarny, sygn. 3, s. 260; Archiwum Akt nowych (dalej: AAN), Rada Główna

Na przełomie 1939 i 1940 roku Niemcy postanowili utworzyć jednolitą organizację o charakterze opiekuńczym, którą mogliby łatwo kontrolować, a której nadrzędnym zadaniem byłoby podporządkowanie i scentralizowanie działalności instytucji opiekuńczych i charytatywnych na obszarze GG. W grudniu 1939 roku w Lublinie z inicjatywy przedstawicieli niemieckiej opieki społecznej (NSV) utworzono nową organizację o charakterze opiekuńczym, Polską Pomoc, która miała za zadanie podporządkować sobie podobne instytucje oraz usystematyzować pomoc dla społeczeństwa polskiego na obszarze miasta, a następnie dystryktu lubelskiego. Podobne instytucje utworzono także w kilku innych miastach powiatowych dystryktu lubelskiego: np. w Zamościu od grudnia 1939 roku działała Polska Pomoc Zimowa. Zadania stawiane przed tymi organizacjami były dość specyficzne, gdyż miały one, podporządkowując sobie inne instytucje dobroczynne, racjonalnie wykorzystać ograniczone siły i środki przeznaczone na pomoc dla społeczeństwa polskiego. Nowa instytucja miała też ograniczyć poczynania PCK, który w początkowej fazie okupacji był przez Niemców tolerowany lecz później następowało systematyczne ograniczanie jego działalności, a kompetencje przejmowała Rada Główna Opiekuńcza (RGO). Dzięki jednolitej

Opiekuńcza w Krakowie 1940–1945 (dalej: RGO), sygn. 1960, s. 235; APL, Rada Główna Opiekuńcza w Lublinie 1940–1944 (dalej: RGO-L), sygn. 107, knlb. Sprawozdanie z działalności ROP w Radzynie Podlaskim za okres od IX 1939 do III 1941.

Komitet Społeczny w Radzynie Podlaskim w momencie zakończenia działalności jesienią 1940 roku nie zostawił po sobie żadnego majątku, zaś Polska Pomoc Społeczna w Lubartowie na początku 1940 roku przeszła pod kuratelę PCK w Radzynie, gdyż z czasem inicjatywa obywatelska uległa osłabieniu.

Wysiedleni starali się w pewien sposób odpłacić za otrzymaną pomoc, pomagali w pracach gospodarczych, wykonywali drobne prace remontowe itp. by nie być ciężarem dla osób, które się nimi zaopiekowały.

organizacji możliwe było sprawniejsze rozdysponowywanie darów amerykańskich napływających do okupowanego kraju, co było ważne między innymi dlatego, że przedstawiciele organizacji międzynarodowych dalszą pomoc dla Polski uzależniali od sprawnej dystrybucji przekazywanych środków.⁶ Ujednolicenie i stworzenie struktur nowej organizacji w całym dystrykcie lubelskim wymagało czasu, dlatego w "terenie" nadal jedyną większą instytucją mogącą przyjąć z pomocą osobom doświadczonym przez wojnę pozostawał PCK. W powiecie radzyńskim w pierwszej połowie 1940 roku działalność oddziałów PCK poza kilkoma wyjątkami była w praktyce minimalna. W miarę sprawnie funkcjonowały oddziały w Parczewie, Lubartowie, Komarówce Podlaskiej, Radzyniu i Międzyrzecu Podlaskim, pozostałe ograniczały się jedynie do rozdawnictwa darów amerykańskich lub wspierania pomocą wysiedlonych w urzędach i administracji. Tak nikle zaangażowanie się przedstawicieli PCK w pomoc dla społeczeństwa wynikało w dużej mierze z obawy przed represjami ze strony władz niemieckich. Dodatkowo w wyniku kontroli wewnętrznej przeprowadzonej przez lustratorów Lubelskiego Okręgu PCK wyszły na jaw przypadki

⁶ B. Kroll, op. cit., s. 50-53, APL, M-PCK-L, Wydział sanitarny, sygn. 4, kmlb., APL, Polska Pomoc w Lublinie 1939 – 1940, sygn. 1, s. 202-203. Już jesienią 1939 roku rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami niemieckiego NSV i społeczeństwa polskiego by utworzyć jednolitą organizację o charakterze opiekuńczym. W lutym 1940 roku powołano Radę Główną Opiekuńczą, której przewodniczył Adam hr. Ronikier, zaś jej pełnoprawne funkcjonowanie rozpoczęło się od 1 stycznia 1941 roku. Do tego czasu RGO podporządkowała sobie już działające instytucje charytatywne oraz tworzyła swoje własne struktury wykorzystując doświadczenia i majątek organizacji już działających na obszarze GG. Dary amerykańskie początkowo rozprowadzał PCK a od wiosny 1940 czynił to za pomocą RGO. PCK mający ogromne doświadczenie w pracy opiekuńczej w wyniku decyzji władz niemieckich jedynie pomagał w rozprowadzaniu darów. Od jesieni 1940 roku rozdawnictwo darów amerykańskich należało wyłącznie do RGO.

niewłaściwego i nieracjonalnego rozdawnictwa darów amerykańskich, co negatywnie rzutowało na ocenę pracy ludzi z PCK.⁷ Poprawa i ujednolicenie metod pracy PCK w powiecie radzyńskim było koniecznością, gdyż liczba osób potrzebujących pomocy stale rosła. Od maja do września 1940 roku na tereny powiatu radzyńskiego przybyło ponad 11 tysięcy osób wysiedlonych w ramach akcji „Wolynienaction”, a według obliczeń RGO na przełomie 1940 i 1941 roku odsetek liczby osób wysiedlonych w stosunku do ogółu mieszkańców był jednym z najwyższych w całym dystrykcie lubelskim i wynosił 5%.⁸ Poza tym niejednolicie zorganizowane i niezbyt pewnie działające na terenie powiatu radzyńskiego punkty PCK uniemożliwiały przeprowadzenie podjętych przez Zarząd Lubelskiego Okręgu PCK akcji o charakterze sanitarnym, higienicznym, a także leczniczym. Akcje takie zorganizowano jedynie w kilku miejscowościach. W lipcu 1940 roku, gdy ukonstytuował się zarząd RGO i został zatwierdzony nowy statut, rozpoczęto tworzenie Rad Opiekuńczych Miejskich i Powiatowych (ROM i ROP). W dystrykcie lubelskim tworzeniem zrębów nowej instytucji kierował przewodniczący Polskiej Pomocy w Lublinie prezes Banku Rolnego Stanisław Rachwał. RGO, która od maja 1940 roku współpracowała z komitetami Polskiej Pomocy oraz PCK, sukcesywnie tworzyła swe nowe agendy rozpoczynając od miast powiatowych Lubelszczyzny. Instytucja ta została

⁷ APL, M-PCK-L, Wydział sanitarny, sygn. 3, s. 344-345, APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Pismo dotyczące lustracji oddziału PCK w Międzyrzecu Podlaskim z dnia 18 września 1940 roku.

Obawy działaczy PCK były w pełni uzasadnione, bo właśnie trwała akcja AB. W czasie lustracji w Międzyrzecu Podlaskim w tamtejszym oddziale PCK stwierdzono, że z polecenia burmistrza miasta produkty z darów amerykańskich trafiały do Szpitala Miejskiego, sprzedawano je na podstawie list podpisanych przez burmistrza pracownikom Zarządu Miasta, a przecież w pierwszej kolejności miały trafiać do wysiedlonych

⁸ J. Kielboń, op. cit., s. 27-33

uprawniona przez władzę do przejmowania majątku podległych jej organizacji. Na Lubelszczyźnie już w sierpniu 1940 roku jako pierwsze zostały utworzone ROP w Biłgoraju, Janowie Lubelskim, Krasnymstawie i Lublinie.⁹ W Radzynie Podlaskim rozmowy mające na celu utworzenie ROP zostały podjęte przez przedstawicieli RGO z Lublina już na przełomie sierpnia i września 1940 roku. Podobnie jak w innych miastach regionu oparto się na strukturach i działaczach PCK. We wrześniu 1940 roku do pełnomocnika PCK, a przy tym lekarza powiatowego dr Józefa Lasoty, skierowano prośbę o ustalenie gdzie znajdują się w powiecie największe skupiska osób wysiedlonych oraz jakiej pomocy potrzebują. Władze RGO interesowały się też stanem zdrowotności osób wysiedlonych oraz ich warunkami mieszkaniowymi.¹⁰ Pierwsze posiedzenie nowoutworzonej Rady Opiekuńczej Powiatowej w Radzynie Podlaskim miało miejsce w dniu 14 listopada 1940 roku. W czasie zebrania, w którym uczestniczył przedstawiciel władz niemieckich Muller dokonano wyboru kierownictwa ROP oraz ustalono plan pracy na najbliższy czas. Przewodniczącym ROP w Radzynie Podlaskim został wybrany dr Józef Lasota lekarz powiatowy PCK, a sekretarzem mianowano Ewę Chomiczewską-Nawrocką lekarza stomatologa z Radzyna. W skład kierownictwa w charakterze członka zarządu weszli jeszcze: Jan Mangold – inspektor szkolny z Lubartowa, Stanisław Pac- Pomarnacki ziemianin spod Radzyna oraz Zygmunt Więckowski adwokat z Radzyna. Wybrany na przewodniczącego dr Lasota nie chciał przyjąć nowej funkcji, gdyż jak tłumaczył był bardzo przeciążony obowiązkami zawodowymi oraz pracą w strukturach PCK. Przedstawiciel władz niemieckich stwierdził jednak , że do czasu

⁹ B. Kroll, op. cit., s. 78

¹⁰ APL, RGO-L, syg. 107, knlb. Pismo do lekarza powiatowego Józefa Lasoty z dnia 21 września 1940 roku.

skonsultowania tej decyzji z władzami RGO w Lublinie powinien on pełnić swoje obowiązki gdyż jego kandydatura została wcześniej uzgodniona i zatwierdzona przez pełnomocnika RGO na dystrykt lubelski. Zdaniem Mullera, dr Lasota nie mógł wówczas nie przyjąć proponowanego mu stanowiska, gdyż opóźniłoby to prace przy tworzeniu struktury terenowej ROP w powiecie radzyńskim. Inne najważniejsze decyzje jakie zapadły na zebraniu organizacyjnym to ustalenie jak najdokładniejszej liczby osób potrzebujących pomocy znajdujących się w powiecie radzyńskim, stworzenie nowej kartoteki dla podopiecznych, znalezienie dodatkowych środków finansowych na pomoc dla wysiedlonych oraz dokonanie podziału kompetencji i obowiązków, który miał ułatwić pracę instytucji.¹¹ W grudniu 1940 roku w zarządzie ROP w Radzynie Podlaskim doszło do kilku zmian personalnych. Nowym przewodniczącym został Zygmunt Więckowski, a jego zastępcą Ewa Nawrocka-Chomiczewska. Kierujący dotąd instytucją dr Lasota został członkiem zarządu. Zmienione władze postanowiły nagłośnić sprawę powstania nowej instytucji opiekuńczej wśród społeczeństwa powiatu radzyńskiego oraz przedstawić swe cele i zakres działania. Ponadto jednocześnie z akcją informacyjną wysyłano ulotki mówiące o zbiorce przedgwiazkowej dla podopiecznych. Produkty zebrane w czasie trwania tejże zbiórki przekazane zostały wysiedlonym na święta. W pierwszym miesiącu swego działania ROP miała już kilka sukcesów na polu organizacyjnym. Rozpoczęło się tworzenie nowej kartoteki i ewidencja podopiecznych, a stworzony przez Ewę Nawrocką-Chomiczewską wzór kart ewidencyjnych był, jak się później okazało, prawie identyczny z tym jaki wymagała RGO. Ustalono,

¹¹ Archiwum Państwowe w Radzynie Podlaskim (dalej: APL O/R), Polski Komitet Opiekuńczy w Radzynie Podlaskim [1941] 1945-48 (dalej: PKO-RP), sygn. 1. knlb. Protokół pierwszego posiedzenia ROP w Radzynie Podlaskim z dnia 14 listopada 1940 roku.

że ciężar pracy instytucji w terenie będzie spoczywał na delegaturach gminnych, które miały funkcjonować jako komitety trójosobowe (według wzorca przewodniczący i sekretarz – osoby miejscowe oraz przedstawiciel wysiedlonych). Dużym utrudnieniem dla prac komitetu była znaczna rozległość terenów, które należały do powiatu oraz brak dobrej sieci komunikacyjnej. Powiat radzyński składał się z 7 miast, 49 gmin i 545 wsi, miał prawie 380 tysięcy ludności, zaś jego rozciągłość wynosiła prawie 100 kilometrów. Wielu interesantów, by załatwić jakieś sprawy w Radzynie, musiało tracić cały dzień oraz ponosić straty finansowe. Postanowiono, że w wybrane dni tygodnia pracownicy ROP będą pełnić dyżury w kilku miastach regionu. Już w grudniu zaczęli przyjmowanie interesantów: Stanisław Pac-Pomarnacki w Łukowie, Jan Mangold w Lubartowie, a Zygmunt Więckowski w Radzynie. Podobny cel miało założenie magazynów towarowych ROP w Adamowie, Lubartowie, Łukowie, Parczewie, Międzyrzecu i Radzynie, które spowodowało, że został skrócony czas oczekiwania podopiecznych na przyznaną im pomoc oraz zmniejszyły się koszty transportu.¹² Liczba osób, które znalazły się w ewidencji ROP stale rosła. Jesienią 1940 roku było zanotowanych 17157 wysiedlonych, 1275 uchodźców, 1465 pogorzalców, 745 osób spośród miejscowej biedoty oraz 7723 dzieci, którym należało pospieszyć z pomocą. Natomiast wiosną 1941 roku (stan z dnia 1 kwietnia) liczba podopiecznych wynosiła już 22886 odpowiednio: 18220 wysiedlonych i uchodźców, 2435 przesiedlonych i 2231 osób spośród miejscowej biedoty. Tak duży przyrost podopiecznych spowodowany był z jednej strony poprawą pracy instytucji w zakresie ewidencji, a z drugiej

¹² AP-RP, PKO-RP, sygn. 1, knlb. Protokół pierwszego posiedzenia ROP w Radzynie Podlaskim z dnia 14 listopada 1940 roku. APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Protokół z posiedzenia ROP Radzyń Podlaski z 12 grudnia 1940 roku.

ogromnym napływem wysiedlonych.¹³ W raporcie dla RGO w Lublinie z października 1940, a więc w momencie tworzenia struktur ROP w radzyńskim napisano: „W powiecie przebywa około 18000 osób wysiedlonych a dalsze transporty przybywają niemal co tydzień. Wysiedleni ci pozbawieni są niemal wszystkiego albowiem przesyłani są tutaj tylko w tym co mieli na sobie t.j. w podartych i zniszczonych podczas tułaczki ewakuacyjnej odzieniach.(...) Zewsząd molestują nas o pomoc, której niestety nie możemy udzielić ponieważ przechodzi to nasze możliwości, tymbardziej, że musimy zasilać ich w niektóre artykuły żywnościowe”. Osoby wysiedlone, które znalazły się na obszarze powiatu radzyńskiego pozbawione były podstawowych środków pozwalających na przeżycie w warunkach jesienno-zimowych. Brakowało koców, ciepłej bielizny, odzieży, obuwia, a nawet naczyń kuchennych. Kończyły się poczynione w pośpiechu przed wysiedleniem nikłe zapasy żywności, a wiele osób w dalszym ciągu nie miało zapewnionego dachu nad głową. Zdecydowaną większość w tej grupie stanowiły osoby starsze oraz rodziny wielodzietne, które szybko należało otoczyć opieką. Ciężar zapewnienia wysiedlonym w miarę bezpiecznych warunków egzystencji spadł na ROP w Radzynie Podlaskim oraz społeczność powiatu.¹⁴ Na początku grudnia 1940 roku kierownictwo ROP zwróciło się z apelem do mieszkańców regionu, by pośpieszyli z pomocą rodakom znajdującym się w bardzo trudnej sytuacji życiowej. Sama instytucja, mimo

¹³ APL O/R, PKO-RP, sygn. 1, knlb. Protokół z posiedzenia ROP w Radzynie Podlaskim z dnia 14 listopada 1940 roku; APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Sprawozdanie z działalności ROP w Radzynie Podlaskim za rok 1940/1941; AAN, RGO, sygn. 1601, s. 30. Liczba dzieci z powiatu radzyńskiego zarejestrowanych w RGO w Lublinie wynosiła odpowiednio: do lat 2 – 951, od 2 do 7 – 2571, od 7 do 14 – 4176 czyli razem 7698.

¹⁴ APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Notatka do RGO w Lublinie z 18 października 1940 roku.

najszczęśliwszych chęci, nie była w stanie udzielić pomocy wszystkim podopiecznym. W apelu proszono: „W związku ze zbliżającą się zimą ROP w Radzynie Podlaskiej pragnie przyjąć z pomocą najbiedniejszym i ofiarom wojny na terenie miasta i powiatu i w tym celu zwraca się z apelem do ludności z prośbą o ofiarowanie na ten szczytny cel wszelkiego rodzaju darów jak: ubrań, bielizny, butów, wyprawek dziecięcych, ubranek itp. Prosimy o przejrzenie zakamarków i lamusów a z całą pewnością znajdzie się w każdym domu jakiś drobiazg niepotrzebny i zapomniany, który okryje i wspomógł potrzebującego. Celem ułatwienia pracy zbiórkowej ROP prosi się o przygotowanie paczek z darami, po które zgłoszą się upoważnione do odbioru kwestorki i kwestarze”. Najważniejszym celem zbiórki było zdobycie dla podopiecznych odzieży gdyż większość z nich nie posiadała okryć na zimę lub mieli je bardzo zniszczone co powodowało, że nie mogli chodzić do pracy, a dzieci do szkół.¹⁵ Nieznaczna poprawa sytuacji pod tym względem nastąpiła dopiero po otrzymaniu przez ROP na początku 1941 roku z magazynów PCK darów odzieży oraz zakupieniu ze środków własnych instytucji 500 koców dla podopiecznych.¹⁶

W pierwszej połowie 1941 roku instytucja miała rozliczne kłopoty z tworzeniem swoich struktur w terenie. Mimo wielu starań, niesłuchanie trudnym zadaniem było znalezienie odpowiednich osób, które poświęciłyby swój wolny czas i zaangażowały się w pracę komitetów. Bardzo często zdarzało się tak, że osoby wybrane spośród mieszkańców danej wsi i zatwierdzone przez władze niemieckie albo szybko rezygnowały z pracy albo się do niej nie przykładały, co od razu odbijało się na funkcjonowaniu delegatury. Innymi czynnikami, które

¹⁵ Ibidem, Odezwa ROP Radzyna Podlaskiego do społeczeństwa z 1 grudnia 1940 roku.

¹⁶ Ibidem, Notatka własna ROP Radzyna z 17 stycznia 1941 roku, Pismo z PCK ze stycznia 1941 roku.

powodowały tak dużą rotację pracowników ROP w delegaturach gminnych były: zbyt niskie płace oraz duża czasochłonność powierzonych obowiązków, głównie takich jak: sporządzanie sprawozdań z prac delegatury, protokołów z akcji rozdawnictwa darów amerykańskich, prace w księgowości. Z chwilą gdy w danej delegaturze zabrakło pracownika odpowiedzialnego za pracę biurową działalność jej ograniczała się praktycznie do rozdawnictwa darów amerykańskich.¹⁷ Duży wpływ na pracę poszczególnych delegatur miał brak należytej współpracy na linii samorząd gminy - delegatura. W niektórych wsiach powiatu radzyńskiego sołtysami byli Ukraińcy, niezbyt przychylnie nastawieni do akcji niesienia pomocy wysiedlonym Polakom. W innych gminach problem stanowiły środki pieniężne przekazywane na rzecz wysiedlonych, które zdaniem władz zbyt obciążały budżet. Drażliwy punkt stanowiła też sprawa określenia zbyt wysokich przydziałów na rzecz wysiedlonych w stosunku do ludności miejscowej.¹⁸ W miarę upływu czasu i

¹⁷ APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Sprawozdanie ROP w Radzynie Podlaskim od września 1939 do marca 1941 roku; Apl O/R, PKO-RP, sygn. 1, knlb. Sprawozdanie PKO Radzyń Podlaski za okres od początku istnienia komitetu do końca 1941 roku. APL, RGO-L, sygn. 83, sbr Lustracja delegatury Kamionka z 14 maja 1941 roku. *“Praca delegatury polegała dotąd jedynie na rozdawnictwie tego co otrzymała z ROP, żadnej inicjatywy własnej nie było”*.

¹⁸ APL O/R, PKO-RP, sygn. 1, knlb. Sprawozdanie PKO Radzyń Podlaski za okres od początku istnienia do końca 1941 roku. Patrz punkt I – Sprawy organizacyjne oraz punkt III – Sprawy pomocy ludności. W raporcie odnośnie prac delegatur czytamy: „... Istnieją jednak takie (delegatury- przypis J.K.) w których przeważnie wobec różnic narodowościowych zaznacza się zapal na obojętność gminy wobec spraw opiekuńczych i niechęć do Delegatury. Burmistrz Radzyna np. zupełnie nie pomaga delegaturze w jej pracy, przeciwnie stawia jej przeszkody”; APL, RGO-L, sygn. 108, knlb. Są podane liczne przykłady o złej współpracy na linii samorząd – delegatura np. Sołtys gminy Turów kazał przenosić przewodniczącemu miejscowej delegatury worki z ziemniakami dla wysiedlonych na plecach. W wielu delegaturach przydziały

dzięki ofiarnej pracy referentów terenowych ROP udawało się te konflikty łagodzić lub zażegnywać. W niektórych delegaturach taka współpraca przebiegała od samego początku wzorowo, np. w Parczewie, Białobrzegach czy Siemieniu. Takich jednostek było jednakże w pierwszym okresie funkcjonowania ROP niewiele.¹⁹ Kierownictwo ROP w Radzynie Podlaskim zdawało sobie sprawę jak wiele zależy od właściwej pracy delegatur, bowiem na nich bezpośrednio spoczywała znaczna część obowiązków związanych z opieką społeczną na obszarze danej gminy. Do ich powinności należało: prowadzenie ewidencji podopiecznych i ustalanie ich potrzeb, organizacja kuchni ludowych, dożywianie dzieci, rozdawnictwo darów przyznanych przez centralę, udzielanie zapomóg oraz zapewnienie wysiedlonym odpowiednich warunków mieszkaniowych. Starano się właściwie wybierać nie tylko przewodniczących i personel poszczególnych delegatur ale też osoby, które choć nie były związane zawodowo z agendami opiekuńczymi komitetu wspierały go w jego działaniach. W powiecie radzyńskim powołano tzw. mężów zaufania, którzy byli osobami wspierającymi idee organizacji w terenie. Wyszukiwano też osoby, które poprzez nadzwyczajne opodatkowanie swoich dochodów lub wpłacane cyklicznie subwencje zapewniłyby instytucji dodatkowe źródło środków pieniężnych. Zgodnie ze wskazówkami zarządu RGO w Lublinie zwrócono się z apelem także do ziemiaństwa zamieszkującego w powiecie radzyńskim oraz instytucji handlowych i rzemieślników z prośbą o wsparcie. Większość osób i firm do których zwróciła się ROP w Radzynie Podlaskim wpierała instytucję przez całą

drzewa na opał dla podopiecznych były rozkradane nim trafiły do wysiedlonych a straty szacowano na ponad 50%.

¹⁹ APL, RGO-L, sygn. 108, knlb. Raport dla RGO za pierwszy rok działalności. „*Są delegatury gdzie w zgodzie i ścisłej współpracy na rzecz podopiecznych zacierają się wprost granice między opieką urzędową a dobrowolną*”.

okupację, jednakże nie była to pomoc regularna. Zarówno ziemiaństwo jak i środowiska kupiecko-rzemieślnicze w powiecie tłumaczyły się, że one także znalazły się w trudnej sytuacji ekonomicznej spowodowanej wojną lub że już pomagają wysiedlonym w swojej gminie i trudno im znaleźć dodatkowe środki na ten szczytny cel.²⁰

W lutym oraz listopadzie 1941 roku odbyły się w powiecie radzyńskim zjazdy oraz konferencje delegatów gminnych odpowiedzialnych za opiekę nad wysiedlonymi. Podstawowymi celami tych spotkań było: rzetelne zapoznanie osób tworzących sieć terenowych placówek instytucji z celami i charakterem pracy komitetu, wyjaśnienie powstałych w czasie organizacji placówek problemów, wymiana doświadczeń oraz poprawa współpracy na linii delegatury w terenie a centrala w Radzynie Podlaskim. Zjazd dla pracowników ROP z rejonu radzyńskiego odbył się 4 lutego 1941 w Radzynie Podlaskim, dla osób z rejonu łukowskiego 17 lutego w Łukowie, a dla lubartowskiego 22 lutego w Lubartowie. Podobne spotkania odbyły się ponownie 28 listopada tego samego roku dla pracowników z okolic Radzyna Podlaskiego, a trzy dni później dla osób z regionu łukowskiego. Przedstawiciele władz ROP z Radzyna Podlaskiego uczestniczyli też w zjazdach delegatów organizowanych przez centralę w Krakowie, na których podsumowywano dotychczasowe efekty pracy instytucji w poszczególnych powiatach wszystkich dystryktów.²¹ Sprawowanie kontroli nad pracami poszczególnych delegatur gminnych przypadło zgodnie z założeniami regulaminu wewnętrznego RGO tzw. referentom organizacyjnym. Do ich obowiązków należało: pomoc delegaturom w kompletowaniu

²⁰ B. Kroll, op. cit., s. 84-87; APL, RGO-L, sygn. 108, knlb. Patrz raporty miesięczne ROP Radzyń Podlaski z 1941 roku.

²¹ APL O/R, PKO-RP, sygn. 1, knlb. Sprawozdanie ROP w Radzynie Podlaskim z lutego 1941 roku; APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Sprawozdanie PKO Radzyń Podlaski z listopada 1941 roku.

składu personalnego, mediacja w sporach z władzami niemieckimi i samorządowymi, organizowanie zbiórek, kontrola finansów delegatur, porady prawne itp. Pierwszych referentów organizacyjnych zatwierdzono w powiecie radzyńskim wiosną 1941 roku i zostali nimi: Eugeniusz Santocki dla regionu radzyńskiego, Piotr Zalewski dla lubartowskiego i Jerzy Stańko dla łukowskiego. Później taką funkcję pełnili jeszcze Jan Grzegorzewski i Henryk Walter.²² Ważną rolę w pracach centrali instytucji w Radzynie Podlaskim odgrywał kierownik biura, do obowiązków którego należała koordynacja wszystkich zadań prowadzonych przez komitet i sporządzanie raportów w języku niemieckim dla władz okupacyjnych. Kierownik biura odpowiadał na wszelkie zapytania Niemców oraz sporządzał raporty i zestawienia dla władz RGO w Lublinie i Krakowie. Kierownikiem biura ROP w Radzynie Podlaskim został Edward Misiólek, uchodźca z poznańskiego, biegle władający językiem niemieckim.²³ Wiosną 1941 roku działalność ROP w Radzynie Podlaskim została poważnie ograniczona wskutek aresztowania przez Niemców przewodniczącego Zygmunta Więckowskiego i dra Józefa Lasoty. Wszelkie obowiązki związane z kierowaniem ROP w Radzynie Podlaskim spadły na Ewę Nawrocką-Chomiczewską, która wywiązywała się z nich bez zarzutu, mimo przeciążenia pracą zawodową. W kwietniu 1942 roku nowym

²² APL, RGO-L, sygn. 83, knlb. Raporty z lustracji poszczególnych delegatur powiatu radzyńskiego

²³ Ibidem, sygn. 107, knlb; Zobacz też: Regulamin RGO. Kraków 1940. Edward Misiólek urodził się w 1914 roku w Nakle nad Notecią. W 1932 roku zdał maturę, a później rozpoczął studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie do wybuchu wojny uzyskał absolutorium. Przed wojną pracował też w redakcji "Tygodnika Literacko-Artystycznego" jako krytyk literacki. Był wyznania rzymsko-katolickiego.

przewodniczącym Polskiego Komitetu Opiekuńczego (PKO)²⁴ w Radzynie Podlaskim został Kazimierz Zysnarski, który pełnił tę funkcję do końca okupacji.²⁵

We wrześniu 1941 roku zmniejszony został obszar działania PKO w Radzynie Podlaskim. Na wniosek lubelskich władz RGO 15 gmin byłego powiatu lubartowskiego zostało włączonych do powiatów lubelskiego i puławskiego. Decyzja w tej sprawie zapadła we wrześniu, a wszelkie formalności związane z przejściem gmin regionu lubartowskiego zostały załatwione z PKO Radzyń Podlaski do końca października 1941 roku. W wyniku dokonanych zmian administracyjnych PKO Radzyń Podlaski liczył 34 delegatury z czego 5 miejskich i 29 gminnych.²⁶

Środki finansowe na swą działalność ROP/PKO w Radzynie Podlaskim czerpał z różnych źródeł. Należały do nich dotacje z RGO, subwencje władz okupacyjnych i samorządowych, zyski wypracowywane z prowadzenia własnej działalności, a przede wszystkim środki i świadczenia płynące od społeczeństwa.

Tabela nr 1

**Dochody PKO Radzyń Podlaski
w IV kwartale 1941 roku (kwoty wyrażone w złotych)**

Składki członkowskie	0,00
Subwencje władz	32 013,20

²⁴ Od sierpnia 1941 roku ROP i ROM przemianowane zostały na Polskie Komitety Opiekuńcze

²⁵ APL, RGO-L, sygn.108, knlb. Sprawozdanie PKO Radzyń Podlaski z kwietnia 1942 roku. Obydwaj działacze komitetu zostali zwolnieni w późniejszym okresie; AAN, RGO, sygn. 104, s. 49

²⁶ APL O/R, PKO-RP, sygn.1, knlb. Sprawozdanie z działalności ROP w Radzynie Podlaskim za rok 1940/41; AAN, RGO, sygn. 471, s. 54

Subwencje Kreishauptmana (starosty)	8 490,00
Subwencje od instytucji i firm	725,00
Dotacje od osób prywatnych	3 048,05
Inne środki	4 506,35
Ofiary i datki	15 103,78
RAZEM	63 885,17
DYSTRYKT LUBELSKI - RAZEM	752 721,52

Źródło: AAN, RGO, sygn. 828, s. 2

Sami pracownicy PKO w Radzynie Podlaskim podkreślali, że pomoc, którą otrzymywali dla wysiedlonych od społeczeństwa powiatu była ogromna i trudna do ujęcia w jakieś dane statystyczne. *“Ludność polska wykazuje pełne zrozumienie dla zagadnień opieki społecznej i rozumie niedolę i współczuje z nią, starając się przychodzić z pomocą w miarę możliwości i sił. Dowodów na to jest bardzo dużo, wystarczy wymienić jeden natury ogólnej, gdyby nie rzeczywista i bezpośrednia, a nie dająca się ująć w cyfry i szablony pomoc ludności miejscowej, to wysiedleni dawnoby z głodu pomarli, gdyż ani oficjalne przydziały ani pomoc dodatkowa organizacji społecznych nie mogła w żadnym razie dać minimum egzystencji...”*²⁷ Podobnie przedstawiała się kwestia obliczenia wymiernej wartości pomocy otrzymywanej na rzecz podopiecznych w naturaliach. Wartość zebranych produktów liczona przez komitet w raportach po cenach urzędowych zupełnie nie odpowiadała cenom kształtującym się za takie same towary i produkty na czarnym rynku.

PKO w Radzynie Podlaskim wzorem innych komitetów w dystrykcie lubelskim zabiegał o pomoc dla swych

²⁷ APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Sprawozdanie za czas od 1 kwietnia do 1 lipca 1941 roku.

podopiecznych, a nie oczekiwał tylko na przyznanie dotacji od władz czy centrali RGO. Już na przełomie lat 1940/1941 dzięki staraniom ROP w Radzynie Podlaskim większość instytucji i firm opodatkowała się na rzecz organizacji. Ponadto w tym samym okresie uzyskano zgodą władz niemieckich na prowadzenie zbiorów do puszek oraz organizację loterii fantowej. Zyski uzyskane w ten sposób przeznaczano na pomoc wysiedlonym. Akcje takie każdorazowo wymagały zezwolenia władz okupacyjnych i choć trudno było je uzyskać, dzięki staraniom ROP/PKO w Radzynie Podlaskim, odbywały się niemalże cyklicznie. W listopadzie 1941 roku delegatura w Międzyrzeczu Podlaskim zorganizowała loterię fantową, z której czysty zysk wyniósł 3854,80 zł. Fanty biorące udział w losowaniu zbierano w okolicznych wsiach, a komitet zakupił tylko kilkanaście „atrakcyjniejszych” rzeczy (króliki, scyzoryk, wino, szklanki itp.), by przyciągnąć więcej uczestników. Cena losu wynosiła 50 groszy, a sprzedano ich 9308 sztuk.²⁸ Jeszcze większym sukcesem, zarówno pod względem organizacyjnym jak i finansowym, zakończyła się loteria zorganizowana w czerwcu 1942 roku przez delegaturę w Radzynie Podlaskim. Zainteresowanie społeczeństwa imprezą przeszło najśmielsze oczekiwania organizatorów. Przygotowano 18 tysięcy losów, które sprzedano tak błyskawicznie, że nie starczyło dla wszystkich chętnych. Według szacunków osób przygotowujących loterię, można by było wówczas sprzedać nawet 25 tysięcy losów.²⁹ Zbiórki do puszek również przynosiły instytucji pewne dochody, ale ich wysokość zależna była od okresu, w którym je organizowano. Najniższe wpływy do puszek występowały

²⁸ APL, RGO-L, sygn. 108, knlb. Sprawozdanie PKO Radzyń Podlaski za listopad 1941.

²⁹ Ibidem, Sprawozdanie PKO Radzyń Podlaski za czerwiec 1942 roku.

wczesną wiosną na tzw. przednówku, a najwyższe przed świętami Bożego Narodzenia.³⁰

Niektóre placówki komitetu potrafiły uzyskiwać dodatkowe środki finansowe z podejmowanych przez siebie niecodziennych działań. Delegatura w gminie Wołyń ze sprzedaży wieńców, świec i lampionów wykonanych przez podopiecznych przed świętem zmarłych uzyskała 400 zł czystego dochodu. W tej samej gminie w grudniu 1942 roku przez cztery kolejne dni "św. Mikołaj" roznosił do dzieci z najbogatszych rodzin w okolicy zabawki wykonane przez dzieci dożywiane przy miejscowej kuchni ludowej. Akcja przyniosła 300 zł zysku i pewne ilości darów w produktach spożywczych.³¹ Dzięki staraniom Henryka Woronieckiego, pełnomocnika RGO na dystrykt lubelski, PKO w Radzynie Podlaskim udało się doprowadzić do otwarcia w lipcu 1942 roku nieczynnej dotąd czytelnicy i wypożyczalni książek byłej Macierzy Szkolnej w Radzynie Podlaskim. Jej kierownikiem została Irena Windyga. Księgozbiór wypożyczalni liczył ponad 1800 tomów (głównie beletrystyka) i został oceniony i zatwierdzony przez władze policyjne powiatu. Otwarta placówka była instytucją dochodową więc każdy korzystający wpłacał 5 zł zwrotnej kaucji oraz opłacał abonament miesięczny w wysokości 3 zł. Czytelnia funkcjonowała do końca okupacji niemieckiej z przerwą od marca do maja 1943 roku. Niemcy w tym okresie z niewyjaśnionych przyczyn zamknęli placówkę. Jeszcze w kwietniu 1944 roku z usług czytelnicy korzystały 282 osoby, a zysk

³⁰ APL, RGO-L, sygn.107, knlb.; sygn. 108, knlb. Patrz zestawienia budżetowe ROP/PKO w Radzynie Podlaskim z lat 1941 - 1942. Np. akcja zbiorcza na listy (w firmach) i zbiórka do puszek w miesiącach letnich 1941 roku przyniosła wpływy w wysokości 14 723,54 zł.

³¹ APL, RGO-L, sygn. 83, knlb. Lustracje delegatury Wołyń z lutego i grudnia 1942 roku.

z abonamentów wynosił 1945 zł.³² W lipcu 1942 roku dzięki zabiegom komitetu otwarty został w Wohyniu zakład krawiecki, w którym zatrudniono 12 osób wysiedlonych. Zakład świadczył usługi okolicznej ludności oraz wykonywał prace zlecone przez PKO w Radzynie Podlaskim.³³ W wyniku energicznych działań ludzi związanych z komitetem, pomoc dla podopiecznych PKO w Radzynie Podlaskim płynęła z wielu stron. Od połowy 1941 roku komitet otrzymywał subsydia od "Społem", Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, spółki kominiarskiej oraz prywatnych zakładów wytwórczych w regionie.³⁴ Wiosną 1942 roku, gdy znacznie już była rozwinięta akcja dożywiania dzieci, PKO w Radzynie Podlaskim by przeciwdziałać skutkom anemii, krzywicy i gruźlicy u swych najmłodszych podopiecznych, zwrócił się z prośbą do polskich i niemieckich fabryk farmaceutycznych o przyznanie mu trudnodostępnych na rynku odżywek witaminowych i środków leczniczo-odżywczych. Cztery spośród siedmiu fabryk odpowiedziały na apel komitetu i przesyłały poszukiwane produkty (jedna nawet dwukrotnie).³⁵ Komitet zabiegał też o dotacje na rzecz wysiedlonych w Kurii Biskupiej. W okresie międzywojennym do tradycji kościoła

³² APL, RGO-L, sygn. 108, knlb. Sprawozdanie z działalności PKO w Radzynie Podlaskim za lipiec 1942 roku; sygn. 109, knlb. Sprawozdanie z działalności PKO w Radzynie Podlaskim za marzec i maj 1943 roku; AAN, RGO, sygn. 471, s. 7

³³ APL, RGO-L, sygn. 108, knlb. Sprawozdanie z działalności PKO w Radzynie Podlaskim za lipiec 1942 roku. Zatrudniono 3 kobiety w wieku 30-45 lat i 9 dziewcząt w wieku 16-19 lat.

³⁴ Ibidem, sygn. 107. Sprawozdanie z działalności PKO w Radzynie Podlaskim za lipiec 1941 i następne. Np. firma "Okupniak" w Radzynie Podlaskim przekazała 50 par trepów.

³⁵ Ibidem, sygn. 108, knlb. Sprawozdanie z działalności PKO w Radzynie Podlaskim za kwiecień i czerwiec 1942 roku. Leki przysłano po cenach urzędowych. Niestety nie wiadomo, które firmy udzieliły pomocy bo nie jest to ujęte w raportach.

należało, że wpływy z jednej tacy w miesiącu przeznaczane były na potrzeby PCK (wpływały jednak do kas nieregularnie). RGO, wobec ogromnych potrzeb, starało się tą tradycję przywrócić, a ponieważ PCK ograniczony w swych działaniach przez Niemców nie mógł prowadzić tak aktywnej działalności jak przed wybuchem wojny, wnioskowano by pieniądze te przekazywać RGO. Rozmowy z biskupem siedleckim zostały podjęte już jesienią 1941 roku lecz nie przyniosły od razu spodziewanych efektów. Wynikało to głównie z tego, że większość księży bardziej darzyło sympatią PCK niż powstałą i funkcjonującą pod patronatem Niemców RGO z jej agendami. Biskup siedlecki obiecał jedynie pomoc w rozmowach z duchownymi i odmówił przyznania instytucji wpływów z tacy w kościołach w powiecie. W lipcu 1943 roku postanowiono, że ofiary zebrane na tacę z jednej mszy w miesiącu dzielone będą po połowie między PCK i RGO. Dotychczas PKO w Radzynie Podlaskim otrzymywał te datki sporadycznie.³⁶

Z początkiem 1941 roku ROP w Radzynie Podlaskim przejął pod swoją kuratelę, zgodnie z zarządzeniem władz niemieckich, wszelkie instytucje charytatywne i opiekuńcze działające na obszarze powiatu. Niestety okupant przenosząc na ROP/PKO zadania opiekuńcze po ograniczonych w swych działaniach (PCK) lub zlikwidowanych instytucjach nie przyznał komitetowi nadzwyczajnych środków na realizację tych zobowiązań.³⁷ Przez cały okres okupacji niemieckiej ROP/PKO w Radzynie podlaskim wspierał pomocą finansową, materialną i

³⁶ Ibidem, sygn. 107, knlb.; AAN, RGO, sygn. 471, s. 76, 285

Gdy zapadła decyzja o podziale ofiar zebranych na tacę zrodził się kolejny problem a mianowicie czy środki zebrane w ten sposób spożytkować na pomoc wysiedlonym w danej parafii czy też przekazać je do centrali w Radzynie Podlaskim.

³⁷ B. Kroll, op. cit., s. 70-71, 94-97; Zobacz też: Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa cz.1 Kraków 1941, s. 225

prawną podległe mu instytucje. Otoczył też opieką dawnych podopiecznych przejętych placówek. Dodatkowo w wielu gminach w powiecie delegatury PKO udzielały wsparcia będącym w trudnej sytuacji życiowej rodzinom urzędniczym, policyjnym czy członkom Związku Rezerwistów. Starano się również, o ile pozwalały na to zapasy w magazynach, przyjść z pomocą rodzinom pracowników umysłowych niższego szczebla z dużą liczbą dzieci. „Ilość osób objętych ewidencją, a potrzebujących pomocy doraźnej jest olbrzymia. Potrzebowaliby ją wszyscy pracownicy umysłowi zwłaszcza, że rzadko kiedy są oni wciągnięci do ewidencji, w rzeczywistości jednak płace ich nie wystarczają na utrzymanie siebie i rodzin, a zwłaszcza na zakup odzieży. Liczb nie sposób podać. Prędzej dałoby się wymienić liczbę osób nie potrzebujących doraźnej pomocy”.³⁸

Tabela Nr 2

**Instytucje charytatywne na terenie powiatu radzyńskiego
wspierane przez PKO Radzyń Podlaski**

Miejscowość	Rodzaj instytucji	Do kogo należy
Kozłówka	Zakład dla niewidomych	Własność gminy
Radzyń Podlaski	Sierociniec dla dziewcząt im. Św. Józefa	Własność parafii
Bezwola gm. Wohyń	Sierociniec dla dzieci	Własność Kurii Biskupiej Siedlce
Międzyrzec Podlaski	Przysiółek dla starców Sierociniec dla dzieci	Własność miejska

³⁸ APL O/R, PKO-RP, sygn. 1, knlb. Sprawozdanie z działalności ROP w Radzynie Podlaskim za rok 1940/41; APL, RGO-L, sygn. 107, knlb.

Łuków	Zakład sierot dla dziewcząt Zakład sierot dla chłopców	Własność miejska
Jadwinów gm. Łucka	Sierociniec dla dzieci	Własność parafii

Źródło: APL, RGO-L, sygn. 107, knlb.

Działania PKO w Radzynie Podlaskim nie ograniczały się tylko i wyłącznie do zapewnienia swoim podopiecznym żywności czy odzieży, choć były to sprawy priorytetowe. Niektóre z delegatur zaopatrywały dzieci wysiedlonych i miejscowe w pomoce szkolne czy też udzielały pożyczki bezrobotnym na zakup niezbędnych do wykonywania pracy zarobkowej maszyn i narzędzi (głównie krawcom i szewcom). Delegatura w Łukowie, który był ważnym węzłem komunikacyjnym, udzieliła licznych zapomóg osobom przejezdnym, będącym w trudnej sytuacji życiowej. Inne placówki komitetu w powiecie pomagały wysiedlonym w przeprowadzkach do przyznanych im miejsc kwaterunku, zaopatrywały w opał na zimę (drewno, węgiel, torf) oraz mydło i środki piorące.³⁹

W pierwszym roku swej działalności od grudnia 1940 do listopada 1941 roku ROP/PKO w Radzynie Podlaskim otoczył opieką 23096 osoby z 49 gmin (uwzględniono region lubartowski). Średnia wartość udzielonej pomocy na jedną osobę wyniosła 20 zł. Wydatki na akcję opiekuńczą w pierwszym kwartale 1943 roku sięgały kwoty 60000 zł miesięcznie.⁴⁰

³⁹ APL, RGO-L, sygn. 107, knlb.; sygn. 108, knlb. Zestawienia budżetowe z lat 1941-1942; APL O/R, PKO-RP, sygn. 1, knlb.

⁴⁰ APL, RGO-L, sygn. 108, knlb.; sygn. 109, knlb. Notatka do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Lublinie z 9 kwietnia 1943 roku.

Tabela Nr 3

**Wydatki ROP/PKO Radzyń Podlaski
za okres XII 1940 – XI 1941**

Cel	Kwota
Odzież zakupiona w RGO lub na rynku	176 743,00 zł
Zakup artykułów różnych	150 000,00 zł
Zakup artykułów różnych przez delegatury z funduszu komitetu	60 322,00 zł
Artykuły spożywcze zakupione przez RGO	116 819,00 zł
Torf (12220 m ³)	25 600,00 zł
Węgiel (cztery wagony)	10 500,00 zł
Ziemniaki (300 ton)	24 000,00 zł
RAZEM	563 984,00 zł

Źródło: APL,RGO-L, sygn. 108, knlb. Sprawozdanie za okres od XII 1940 do XI 1941

Bardzo ważną sprawą dla PKO w Radzynie Podlaskim było zapewnienie swym podopiecznym prawidłowej opieki lekarskiej. Już w lutym po przejęciu PCK zdecydowano, że PCK będzie prowadził nadal akcję sanitarną oraz otoczy pomocą medyczną wysiedlonych. PCK mógł prowadzić w regionie jedynie takie zadania. Koszty leczenia podopiecznych pokrywane były ze środków budżetowych poszczególnych gmin. Wysiedleni mogli korzystać z pomocy lekarskiej w ośrodkach zdrowia lub tzw.

punktach lekarskich zorganizowanych przez PCK.⁴¹ Na przełomie lat 1941 i 1942 na obszarze południowego Podlasia wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Ostrzejszy przebieg miała we wschodnich gminach powiatu radzyńskiego. Najgorzej pod tym względem przedstawiała się sytuacja we wsi Zaniówka w której do dnia 5 stycznia 1942 roku 68 osób “przechorowało” tyfus, 77 chorowało a 30 zmarło. Najwyższa zachorowalność wśród wysiedlonych występowała w gminie Gołębki, gdzie przekroczyła 30%, a śmiertelność 10%.⁴² Głównymi przyczynami rozprzestrzeniania się epidemii były trudne warunki mieszkaniowe panujące na wsiach oraz braki na rynku mydła, środków piorących i dezynfekujących. By przeciwdziałać epidemii działacze PKO w Radzynie Podlaskim wraz z PCK zorganizowali akcję szczepień przeciwtyfusowych, a wiosną powołali przy Starostwie Powiatowym Urząd Komisarza Epidemicznego. Od końca marca 1942 roku urzędem kierował dyrektor szpitala dla chorych zakaźnie w Ulanowie dr Franciszek Benendo. Do czerwca w wyniku działań dr Benendo utworzono 9 kolumn dezynfekcyjnych, które przeprowadzały dezynfekcję w miastach i wsiach. Rozpoczęto budowę 9 łaźni miejskich, które pokrywały potrzeby całego powiatu. Dodatkowo w każdej gminie umieszczono sanitariusza, który nadzorował przebieg akcji i informował o jej postępach komisarza. Do zadań sanitariusza należało też kolportowanie wydawnictw omawiających

⁴¹ APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Pismo starosty Powiatowego z 10 lutego 1941 roku; sygn. 108, knlb.; APL O/R, PKO-RP, sygn. 1, knlb.

⁴² APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Sprawozdania PKO Radzyń Podlaski za listopad i grudzień 1940 roku; sygn. 108, knlb. Sprawozdania PKO Radzyń Podlaski za styczeń i luty 1942 roku.

przyczyny występowania epidemii oraz prowadzenie akcji profilaktycznej w formie porad i pogadanek.⁴³

Najpowszechniejszym, a przy tym najbardziej niezbędnym rodzajem świadczeń udzielanych przez PKO w Radzynie Podlaskim była pomoc żywnościowa. Komitet prowadził ją w dwóch podstawowych formach: dożywiania w tzw. kuchniach ludowych oraz rozdawnictwo gotowych produktów tzw. suchego prowiantu. Pierwszą kuchnię ludową w powiecie radzyńskim zorganizowała pod koniec grudnia 1940 roku delegatura w Lubartowie. Wiosną 1941 roku działały już następne utworzone w Radzynie Podlaskim, Łukowie, Kocku i Parczewie. Do końca okupacji w regionie działało ich 14, przeważnie w większych miejscowościach. Każdego dnia kuchnie wydawały prawie 100 bezpłatnych lub częściowo odpłatnych obiadów prawie wyłącznie w postaci zup o kaloryczności 400-700 kcal. Wiosną 1943 roku w 12 kuchniach ludowych w powiecie stołowało się codziennie 685 osób dorosłych i 975 dzieci. Dzienny koszt przygotowywanych posiłków wynosił 1195,70 zł bez suchego prowiantu.⁴⁴

Szczególną troską w akcji dożywiania objęte zostały dzieci, dla potrzeb których tworzone były specjalne punkty dożywiania. Często były to dodatkowe pomieszczenia przy już działających kuchniach ludowych. Organizowane były również punkty dożywiania w szkołach, ochronkach lub jako samodzielne placówki. W grudniu 1941 roku na terenie powiatu radzyńskiego działało 8 punktów dożywiania dzieci w pięciu miejscowościach, w których stołowało się około 450 dzieci, a średni koszt posiłku

⁴³ Ibidem, Sprawozdania PKO Radzyni Podlaski za marzec i czerwiec 1942 roku. Duże problemy sprawiał też panujący powszechnie wśród wysiedlonych świerzb i wszawica.

⁴⁴ Ibidem, sygn. 107, knlb. Sprawozdania PKO Radzyni Podlaski za grudzień 1940 roku oraz marzec i maj 1941 roku; sygn. 108, knlb; sygn. 109, knlb. Pismo do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Lublinie z 9 kwietnia 1943 roku; AAN, RGO, sygn. 1521, s. 159

na osobę wahał się od 0,28 do 0,37 groszy.⁴⁵ W maju 1942 roku w punktach dożywiania wydawano posiłki dla 1316 dzieci i działały one już w szesnastu miejscowościach.⁴⁶ Przy kuchniach ludowych czy punktach dożywiania prowadzono również akcje mające sprawić, że dzieci mogłyby poczuć się bezpiecznie w tych niezwykle trudnych czasach. Do takich działań zaliczyć trzeba zorganizowanie przez delegaturę w Międzyrzeczu Podlaskim w 1941 roku gwiazdki dla 230 najbiedniejszych dzieci, którym rozdano 23 kg pierników i 15 kg landrynek.⁴⁷ Pomoc dzieciom w połowie 1941 roku przybrała jeszcze inne formy. W czterech delegaturach w powiecie⁴⁸ zorganizowano półkolonie dla dzieci podopiecznych. Najważniejszym celem podjętych działań było zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa i warunków do wypoczynku. Dla rodziców, którzy w okresie letnim mieli większe szanse na znalezienie pracy zarobkowej, pozostawienie dziecka pod fachową opieką nawet na kilka godzin dziennie było dużą pomocą. Doświadczenie zdobyte przez delegatury przy organizacji półkolonii "zaprocentowało" w latach następnych. W powiecie ponownie te same delegatury zorganizowały półkolonie, a zapoczątkowała całą akcję już w maju 1942 roku placówka komitetu w Parczewie. W akcji uczestniczyły dzieci z rodzin najuboższych w wieku od 3 do 12 lat. Zajęcia i zabawy z dziećmi podzielonymi na grupy wiekowe odbywały się w godzinach popołudniowych (od 14 do 18). Program pracy realizowany na półkolonii przewidywał – oprócz podwieczorku – gry i zabawy na świeżym powietrzu, a dla dzieci starszych nawet zajęcia praktyczne (półgodzinny wykład na temat jak zbierać

⁴⁵ APL, RGO-L, sygn. 107, knlb.; sygn. 108, knlb. W Łukowie prowadzono dożywianie w kuchni ludowej, ochronce i dwu szkołach

⁴⁶ Ibidem, sygn. 108, knlb. Sprawozdanie PKO Radzyń Podlaski za maj 1942 roku.

⁴⁷ Ibidem, sygn. 107, knlb.; AAN, RGO, sygn. 471, s. 80-86.

⁴⁸ Radzyń Podlaski, Parczew, Łuków, Międzyrzec Podlaski

zioła). W lecie w całej akcji brało udział około 400 dzieci.⁴⁹ W 1943 roku kilka delegatur zorganizowało kolonie, które zapewniały dzieciom całodzienną opiekę wraz z wyżywieniem. Akcja rozpoczęła się w czerwcu i trwała do września 1943 roku. Najdłużej, bo przez 142, dni opiekowano się dziećmi na zorganizowanym wypoczynku w Parczewie. Na uwagę zasługuje fakt, iż delegatura w Milanowie zorganizowała kolonie dla dzieci spoza powiatu, a mianowicie warszawskich podopiecznych Towarzystwa Gniazd Sierocych. Dzieci po przyjeździe z Warszawy wraz z opiekunami zakwaterowano w budynku poszpitalnym. Dla ich potrzeb zorganizowano kuchnię, w której przyrządzano cztery posiłki w ciągu dnia. W Milanowie odpoczywało 21 dzieci przez ponad sto dni.⁵⁰

Pomoc dzieciom spoza powiatu radzyńskiego przez placówki PKO w Radzynie Podlaskim nie należała do przypadków sporadycznych. Dzieci podopiecznych, które się stołowały w kuchni ludowej w Wohyniu, wykonały przed niedzielą palmową w 1942 roku 50 wspaniałych palm, a następnie rozprowadziły je wśród najzamożniejszych mieszkańców w okolicy. Uzbierane w ten sposób pieniądze (505 zł) przekazały na rzecz dzieci z Warszawy, które żyły w ciężkich warunkach. Komitet wpłacił pieniądze na konto PKO Warszawa-Miasto.⁵¹

W 1941 roku ROP/PKO w Radzynie Podlaskim rozpoczął organizować akcję zbiórki ziół oraz tworzenie ogródków

⁴⁹ APL, RGO-L, sygn. 107, knlb. Sprawozdania PKO Radzyna Podlaski za lipiec i sierpień 1941.; sygn. 108, knlb. Sprawozdania PKO Radzyna Podlaski od maja do sierpnia 1942 roku. W Parczewie od maja w półkolonii brało udział 82 dzieci, frekwencja w pozostałych delegaturach kształtowała się podobnie.

⁵⁰ Ibidem, sygn. 109, knlb. Pismo do RGO w Krakowie z 9 sierpnia 1943 roku, Akcja kolonijna sprawozdanie cyfrowe.

⁵¹ Ibidem, sygn. 108, knlb. Sprawozdanie PKO Radzyna Podlaski za marzec 1942 rok.

działkowych. Celem pierwszej akcji było stworzenie podopiecznym możliwości pracy zarobkowej, zaś drugiej polepszenie, poprzez uprawę warzyw, sytuacji aprowizacyjnej wśród wysiedlonych. Niestety w pierwszym roku trwania obie akcje nie przyniosły spodziewanych efektów. W akcji zielarskiej brakowało osób potrafiących prawidłowo rozpoznawać zbierane rośliny lecznicze i zbierać je we właściwym czasie. Liczne występowały też problemy ze składowaniem ziół i ich odbiorem. Z kolei w akcji ogródków działkowych, odbywającej się głównie w miastach, przeszkodą był brak zrozumienia ze strony władz samorządowych idei komitetu oraz nikły areal przyznanych gruntów pod uprawę. Osobom zainteresowanym uczestnictwem w akcji brakowało również nasion i narzędzi ogrodniczych.⁵² Wiosną 1942 roku PKO w Radzynie Podlaskim wysłał na kurs instruktorów zielarskich do Krakowa, wysiedlonego z Inowrocławia Sylwestra Ośmiałowskiego. Zdobyte tam doświadczenie i osobiste zaangażowanie instruktora przyczyniło się do stworzenia w lecie 1942 roku w 12 miejscowościach i 10 delegaturach tzw. zespołów zielarskich. W zbiorze ziół uczestniczyło ponad 250 osób z czego prawie 85 % stanowiły dzieci. Wśród osób dorosłych zbieractwo ziół było mało popularne bo większe możliwości zarobku stwarzała praca w polu. Organizatorzy wystarali się nawet o zgodę władz niemieckich na zbieranie roślin leczniczych w lasach, mimo że Niemcy wiedzieli o ukrywających się w nich oddziałach partyzanckich. Akcja zbiórki ziół w 1942 roku trwała do końca października. Tylko we wrześniu zebrano 2985,61 kg ziół, za które zbierający otrzymali 3562,08 zł. W ciągu lata napływ osób biorących udział w zbiorze sukcesywnie spadał. W październiku zbiórkę kontynuowała tylko jedna delegatura ,w której zebrano

⁵² Ibidem, sygn. 107, knlb.; APL O/R, PKO-RP, sygn. 1, knlb. Szczególnie nieprzychylny akcji tworzenia ogródków był burmistrz Radzyna Podlaskiego

4,47 tony suszonego wrzosu.⁵³ W 1943 roku akcja zbierania ziół cieszyła się mniejszą popularnością wśród podopiecznych mimo zaangażowania przez komitet drugiego instruktora-Stefania Gruszka⁵⁴. Spadek liczby osób zbierających zioła wynikał z kilku powodów. Nadal brakowało suszarni dla zebranych roślin, co ograniczało wydajność zbierających, a nadwyżki ulegały zepsuciu wskutek złego składowania. Podopieczni nie znali od początku cen za zbierane zioła dlatego nie mogli wiedzieć czy to zajęcie będzie dla nich opłacalne. Stale brakowało obiecanych na początku akcji premii dla wyróżniających się osób. Większość okolicznych gospodarzy zabraniała zbioru ziół na swoich łąkach gdyż niszczona była trawa przeznaczona na paszę dla zwierząt i ponosili straty. To zawężyło obszar, na którym można było zbierać bez przeszkód rośliny lecznicze, do rowów, nieużytków i częściowo terenów leśnych. Poza tym władze niemieckie, wydając rozporządzenie mówiące o tym, że w zbiorce ziół mogą uczestniczyć osoby do 16 i powyżej 45 roku życia, zahamowały w praktyce napływ nowych chętnych⁵⁵. Akcja ogródków działkowych przyniosła już w 1942 roku pewne wyniki. PKO w Radzynie Podlaskim zapewnił swym podopiecznym nasiona oraz umożliwił zakup narzędzi ogrodniczych. Poza tym w drugiej połowie 1941 roku udało się uzyskać większy areał ziemi pod uprawy. W 1942 roku w akcję ogródkową zaangażowanych było 2807 podopiecznych z 12 delegatur. Plony zebranych jesienią

⁵³ APL, RGO-L, sygn. 108, knlb. Sprawozdania PKO Radzyna Podlaski za maj, wrzesień i październik 1942 roku.

⁵⁴ Na początku działało dwóch instruktorów, później sylwester Ośmiałowski zrezygnował.

⁵⁵ APL, RGO-L, sygn. 109, knlb. Sprawozdanie PKO Radzyna Podlaski za sierpień i wrzesień 1943 roku.; AAN, RGO, sygn. 1768, s. 238, 333.

ziemniaków i warzyw wyniosły łącznie prawie 226 ton. Podobne wyniki dawała akcja w latach następnych.⁵⁶

PKO w Radzynie Podlaskim zaangażował się w akcję niesienia pomocy osobom ewakuowanym z Wołynia. Na obszarze dystryktu lubelskiego akcją kierował pełnomocnik RGO Andrzej Skrzyński. Pierwszy transport osób ewakuowanych z Wołynia przybył do powiatu radzyńskiego w dniu 16 września 1943 roku i został skierowany do Parczewa. W transporcie było 53 rodziny (197 osób), którymi zaopiekowali działacze miejscowej delegatury. Już na dworcu przygotowano dla nich ciepły posiłek. Składał się on z chleba z marmoladą i kawy z mlekiem, a dla dzieci samego mleka. Następnie wszyscy otrzymali pożywną grochówkę. W godzinach popołudniowych wszystkich ewakuowanych wraz z ich dobytkiem przewieziono furmankami do gminy Jabłoń, gdzie zostali rozmieszczeni u miejscowych gospodarzy na kwaterach. Kolejny transport z ewakuowanymi przybył następnego dnia do Bezwoli i liczył 53 rodziny (166 osób). Przybyłych mieszkańców Wołynia przewieziono do Wohynia, gdzie otrzymali gorący posiłek, a potem część ich ubrań zabrano do komory dezynfekcyjnej w Komarówce. Ewakuowani noc spędzili w stodołach, a następnego dnia rozwieziono ich do przyznanych im kwater. W podobny sposób otoczono opieką osoby przybyłe na teren powiatu z Wołynia do Łukowa (38 rodzin) i Bedlna (12 rodzin).⁵⁷

Działalność PKO w Radzynie Podlaskim kontynuowana była również po wyzwoleniu ziem polskich spod okupacji niemieckiej

⁵⁶ APL,RGO-L, sygn. 108, knlb. Sprawozdanie PKO Radzyń Podlaski za październik 1942 roku. Zebrano 166,079 t ziemniaków, 16,4 t kapusty, 12,485 t buraków, 1,837 t roślin strączkowych i 29,167 t innych warzyw.

⁵⁷ Ibidem, sygn. 109, knlb. Pismo do Andrzeja Skrzyńskiego z dnia 9 października 1943 roku. Ewakuowani z Wołynia przebywali w powiecie tylko przez pewien czas, później udali się dalej w kierunku zachodnim kierując się na Łódź i Kraków.

latem 1944 roku. Zakres prac był jednak zdecydowanie mniejszy. PCK, którego nie krępowały już wytyczne władz okupacyjnych, dążył kosztem RGO do przejęcia i zmonopolizowania działań opiekuńczych w regionie. Działanie te tłumaczono względami natury patriotycznej (RGO była instytucją stworzoną przez Niemców) oraz przedwojenną tradycją. PKO w Radzynie Podlaskim oddał PCK prowadzenie kuchni ludowych oraz akcję sanitarną, na które faktycznie nie miał większego wpływu. W wyniku przeprowadzonych w regionie działań wojennych spłonęły magazyny żywnościowe komitetu zaś magazyny odzieżowe tylko w części uratowane przed rozkradzeniem. Nie posiadała też instytucja większych funduszy na dalszą działalność. Na koncie komitetu znajdowało się jedynie 18000 zł, a na wpływy ze zbiórek w społeczeństwie nie można było liczyć wobec ogromnej popularności PCK.⁵⁸ We wrześniu 1944 roku zawiązał się w Radzynie Podlaskiej Komitet Pomocy Warszawie i Ofiarom Wojny, z którym współpracował PKO w Radzynie Podlaskiej. Komitet udostępnił nowej instytucji lokal oraz służył pomocą i doświadczeniem. We wrześniu 1944 roku wspólnymi siłami obydwu komitetów przeprowadzono zbiórkę dla potrzebujących z Warszawy która dała 14000 zł wpływów.⁵⁹

Na przełomie lat 1944 i 1945 cały majątek PKO i jego delegatur w powiecie radzyńskim przejęły tworzone przez nową władzę ośrodki opieki społecznej na bazie których w 1946 roku zorganizowano Centralny Komitet Opieki Społecznej (CKOS) i jego placówki w powiecie.

⁵⁸ Ibidem, Pismo do Andrzeja Skrzyńskiego z dnia 11 sierpnia 1944 roku.

⁵⁹ Ibidem.

II.

Materiały i źródła

Dariusz Magier (Radzyń Podlaski)

Przywilej Jana III z 1679 roku
dla cerkwi unickiej w Kolembrodach

26 marca 1679 r. król Jan III nadał grunta parafii greckokatolickiej niewiadomej erekcji w Kolembrodach (obecnie gm. Komarówka Podlaska, pow. radzyński). Przywilej potwierdzony został przez Augusta III w roku 1754. Dokument znany z odpisu, którym w 1858 r. proboszcz kolembrodzki ks. Andrzej Żypowski posługiwał się w rozprawie sądowej przeciwko właścicielowi Dóbr Żelizna i Kolembrody Kazimierzowi Zabiełło, odmawiającemu parafii Kolembrody prawa do wyrębu lasu w puszczy kolombrodzkiej.

Odpis przechowywany jest w Archiwum Państwowym w Lublinie w zespole archiwalnym: *Chełmski Konsystorz Grecko-Katolicki*, sygn. 620, s. 193-194

„My, August III z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski Ruski Pruski Mazowiecki Żmudzki Kijowski Wołyński Podolski Podlaski Smoleński Inflandzki Siewierski i Czernichowski a dziedziczny Xiążę Saski i Elektor Oznajmujemy niniejszym listem przywilejem konfirmacyjnym Naszym wszem wobec i każdemu z osobna komu o tym będzie wiedzieć należało: iż pokładany był przed Nami przywilej Najjaśniejszego Króla Imci Jana III praedecessora Naszego pod datą onego w Grodnie dnia XXVI miesiąca marca Roku Pańskiego MDCLXXIX panowania jego V roku ręką własną podpisany, Pieczęcią W. X. Litt. stwierdzony, wcale nienaruszony, i żadnej w sobie wątpliwości nie mający,

zawierający w sobie confirmację listów nadania commissarzów i rewizorów na fundusz Cerkwi we wsi Krolombrodzie Ekonomii Brzeskiej Klucza Wołyńskiego, plebanowi tamecznemu na ów czas pobożnemu Theodorowi Butkiewiczowi i supplikowano Nam jest przez panów Rad Naszych przy Boku Naszym będących imieniem pobożnego Pawła Strusiewicza teraźniejszego plebana tejże cerkwi - abyśmy pomieniony przywilej powagą Naszą królewską stwierdzili, zmocnili i approbowali, któren to przywilej wpisując słowo w słowo tak się w sobie ma:

Jan III z Bożej Łaski Król Polski Wielki Xiążę Litewski Ruski Pruski Żmudzki Mazowiecki Kijowski Wołyński Podolski Podlaski Inflandzki Smoleński i Czernichowski:

Oznajmujemy tym listem przywilejem confirmacyjnym Naszym wszem wobec i każdemu z osobna komu o tym wiedzieć będzie należało: jako od samego początku Panowania Naszego z Bożej Woli na Thronie Królewskim posadzeni Zostaliśmy, tak nic inszego w przedsięwzięciu Naszym nie mamy, tylko aby przy panowaniu Naszym za Wolą Boską szczęśliwym, każda rzecz swoim ordynansem i porządkiem była i zostawała. Z wniesioną tedy supliką do Nas przez panów Rad i urzędników przy boku Naszym na ten czas rezydujących imieniem Wielebnego Theodora Butkiewicza swieszczennika i plebana Krolobrodzkiego abyśmy powagą Naszą Królewską listy rewizorów commissarzów Naszych od Najjaśniejszych Antecessorów Naszych zesłanych do Ekonomii Brzeskiej Klucza Wołyńskiego wsi Krolobroda na fundusz Cerkwi tamecznej nadanych całe nienaruszone i żadnej w sobie wątpliwości nie mające, pod datą w nich wyrażoną stwierdzili, zmocnili i approbowali - w czym My, Król bacząc być rzecz słuszną i z prawem pospolitym zgodliwą, nie mniej też przedkładając sobie pomnożenie Chwały Bożej i dusz ludzkich do jedności Świętej

Unii Greckiej, pobożność i pilne staranie Wielebnego Theodora Butkiewicza, dla której to Chwały Bożej rozprzestrzenienia w pomienionej wsi od rewizorów Antecessorów Naszych zesłanych do Klucza Krolombrodzkiego, przydanych i nadanych Cerkwi Bożej na fundusz włók połtrzeciej, także przykupny połwółczek Beydachowski o miedzę Pawła Nagagbalika Osipowicza i morgów ośm z jednej strony, o granicę Żeleźnicką, a z drugiej strony o granicę gruntów i włók Królewskich Naszych, onemu i potomkowi jego Janowi Butkiewiczowi wiecznemi czasy, z wolnym targowym przy Cerkwi Królobrodzkiej w pewne dni to jest: w dzień podniesienia Św. Krzyża i w drugi dzień ofiarowania Panny Maryi na aparat i potrzeby Cerkiewne Swieszczennikowi w pomienionej wsi Królobrodzie (aby Pana Boga za Nas i szczęśliwe Państwo błagał) niniejszym listem przywilejem konfirmacyjnym Naszym nadać, approbować i ratyfikować Umyśliliśmy. Jakoż tym listem przywilejem Naszym te wszystkie dokumenta listy dzierżawców Rewizorów Naszych do tej Cerkwi należące jako słuszne i prawne z datami w nich specyfikowanemi i ze wszystkiemi w tych listach wyrażonemi i specyfikowanemi przynależnościami to jest: z gruntami, morgami, rolami, sianożęciami, pastewnikami, rzekami, rzeczkami, stawami, z wolnym targowym, w pewne dni doroczne z wolnym piwa robieniem i gorzałki kurzeniem na swą własną potrzebę, bez przeszkody Skarbu Naszego Ekonomicznego i Klucza Wołyńskiego, tudzież we wszystkich punktach, klauzulach, artykułach i paragrafach Stwierdzamy, Zmacniamy i Approbujemy wiecznemi czasy onemu samemu i sukcesorom jego obiecując to po Nas i Najjaśniejszych Sukcesorach Naszych Królach Ichniów Polskich, że te listy commissarskie teraźniejszym przywilejem Naszym stwierdzane w najmniejszym punkcie i paragrafie nie mają być poruszone, ale jako *antignitus* ta Plebania i Cerkiew Boża *in suo esse* była i teraz aby zostawała, uwalniając go przytem od wszystkich składanek, stancyi,

stanowiska i zabiegów, pokarmów, noclegów, chlebów zimowych, hyberty i innych wszelakich ciężarów żołnierskich tak od Koronnego jako i od W. X. Litt. Wojska, także Wojsk Cudzoziemskich lub ciągnieniem lub też partitim idących, po Wielmożnych zaś i urodzonych Dygnitarzach, Urzędnikach ziemskich, grodzkich, Rycerstwie, Szlachcie, Dzierżawcach i Administratorach i wszelakich in genere Urzędach mieć chcemy, aby pomienionego Swieszczennika i plebana Kolobrodzkiego do swoich Sądów nienależnych i Jurysdyk nie pociągali, ale od forum competens, do którego według prawa i stanu kapłańskiego - duchownego antiquitus należą, odsyłali. Zaszła Nas i w tym suplika od tegoż Wielebnego Swieszczennika Theodora Butkiewicza iż Cerkiew Boża rujnuje się i oprawy słusznej mieć nie może dla niewolnego wycięcia drzew w puszczy Naszej, przeto My, postrzegając aby się Chwała Boża tym lepiej rozszerzała, pozwalamy onemu wolny wstęp do puszczy na swą własną potrzebę, tj. w tydzień po wozów dwa drzew na opał albo co potrzeba będzie ukazowała, a na reperacyję Cerkwi Bożej i poprawę plebanii tamecznej co potrzeba będzie bez psowania jednak barci w puszczy Naszej na te potrzeby Cerkiewne, ale według potrzeby sprawować się powinien browarem, winniczką, słodownią, aby mu z tego drzewa wystawić wolno było i z nich od pełnienia danin, osobliwie czopowego liber ma zostać, żadnej nie pełniąc powinności, postrzegając jednak aby i w tym względzie najmniejsza przeszkoda dworna nie stała się, ale tylko na swoją potrzebę obracać ma i powinien będzie i to niemniej postrzegając aby Chwała Boża swym ordynansem i pilnością pomienionego Swieszczennika odprawowana i celebrowana była. Na co dla lepszej wiary Ręką się Naszą podpisawszy pieczęć W. X. Litt. przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w Grodnie dnia XXVI miesiąca marca Roku Pańskiego MDCLXXIX panowania Naszego V roku. Jan Król.

Pieczęć niniejszą W. X. Litt. Michał Floryan Rzewuski Podskarbi nadworny Koronny manu propria. Confirmacya listów nadania commissarzów na fundusz nadanych we wsi Krolobrodzie Ekonomiii Brzeskiej Klucza Wohyńskiego Theodorowi Butkiewiczowi Swieszczennikowi tamecznemu.

My tedy August III Król Polski, stosując się do suppliki pobożnego Pawła Strusiewicza terażniejszego plebana Cerkwii Krolobrodzkiej bacząc rzecz słuszną i z prawem pospolitym zgodliwą, nie tylko przywilej ten tu inserowany niniejszym przywilejem Naszym approbować, confirmować i zatwierdzić Umyśliliśmy, jakoż de facto we wszystkich jego punktach, clauzulach, kondycjach, artykułach in genere specie approbujemy, konfirmujemy i zatwierdzamy wiecznemi czasy, ale też chcąc terażniejszego plebana pobożnego Pawła Strusiewicza i następców jego do Chwały Bożej dalszego pomnażania i za Nas modlenia się zachęcić, przydajemy mu włókę jedną we wsi Krolobrodzie Inwentarzem 1742 od commissarzów Naszych onemu nadaną z płaceniem tyńfów ośmiu do Skarbu Ekonomicznego do dalszej dyspozycji Naszej, która włoka, aby teraz na zawsze do tej Cerkwi Plebana trzymana była mieć Chcemy. Do tego produkowany przed Nami list od Wielebnego Leona Sapiehy Wojewody Wileńskiego 1626 z ksiąg Grodzkich Starostwa Brzeskiego 1751 r. wyjęty nadanie w sobie do tejże Cerkwi pół włoki ziemi we wsi Królowymbrodzie leżący z jednej strony od między Marcina Biedrzychczyka, a z drugiej od między włók Cerkiewnych (na których teraz pół włoki Cmentarz i od drzwi do Kościoła extant) jako on ze wszystkim approbujemy i lubo tu nieinserowany za wpisany jednak mieć chcemy, tak przy tym że półwłoku terażniejszego pobożnego Pawła Strusiewicza Swieszczennika plebana i następców jego przy spokojnej possesyi, w której do tych czas zostaje, na zawsze zachowujemy, pod którą spokojną possesją i zachowanie Nasze

półwłóczek pola Bractwu Różańca Świętego od gromady dla ozdoby Cerkiewnej, światła, aparatów od lat dawnych pusto leżący nadany, i za consensusem Dworu kupiony od tychże Braci Różańca Św. i od nich wytrzebiony i wyczyszczony podpadać powinien będzie, któren My niniejszym przywilejem Naszym do tegoż Bractwa przyłączamy i czasy wiecznemi nadajemy.

Na co dla lepszej wiary i wagi Ręką Naszą własną podpisawszy pieczęć W. X. Litt. przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w Warszawie dnia XVIII miesiąca października Roku Pańskiego MDCCLV panowania Naszego XXII roku. Augustus Rex.

Confirmacya confirmacyi listów nadania commisarskiego na fundusz Cerkwi uniackiej we wsi Krolombrodzie Ekonomii Brzeskiej”.

Grzegorz Welik (Siedlce)

**Spis majątków ziemskich z okolic Radzyna
i ich właścicieli w połowie XIX wieku**

Powojenna historiografia dziejów społecznych XIX i XX w. przez długie lata po macoszemu traktowała ziemiaństwo. Na tle opracowań dotyczących innych grup, takich jak robotnicy, chłopci czy inteligencja, liczba prac historyków poświęconych dziejom ziemiaństwa przedstawia się skromnie¹. Powodów tego stanu szukać należy jednak nie w niedostatkach historiografii, a w polityce, której klimat nie sprzyjał podejmowaniu badań nad zlikwidowaną po 1944 r. grupą społeczną, jaką byli właściciele ziemscy. Przez całe dziesięciolecie PRL ziemianie i przedsiębiorcy, a raczej wg obowiązującego nazewnictwa obszarnicy i burżuazja, przedstawiani byli głównie w negatywnym świetle jako gnębiciele pozytywnych z założenia grup społecznych, chłopów (szczególnie małych rolników i pracowników folwarcznych) i robotników (przede wszystkim wielkoprzemysłowych).

¹ Publikowane do 1980 r. prace poświęcone ziemiaństwu miały przede wszystkim charakter przyczynkowy, por. np. H. Brodowska, Sprawy serwitutowe chłopów z obszarnikami w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku, „Kwartalnik Historyczny”, 1956, nr 4-5; H. Chamerska, Właściciele ziemscy w powiecie hrubieszowskim, /w:/ Społeczeństwo Królestwa Polskiego, t. I, Warszawa 1965; I. Rychlikowa, Dzieje ziemiaństwa polskiego w latach 1795 – 1945. Zarys problematyki badawczej, „Dzieje Najnowsze”, 1976, zesz. 1; J. Leskiewiczowa, Ziemiaństwo, /w:/ Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815 – 1864, Wrocław 1979;

Cały szereg prac dotyczących dziejów ziemiaństwa przyniosło dopiero ostatnie dwudziestolecie². Największym zainteresowaniem badaczy cieszyły się okresy przeduwłaszczeniowy oraz dwudziestolecia międzywojennego. Mniejszym – niezwykle interesujący ze względu na przemiany społeczno – gospodarcze na polskiej wsi na obszarze Królestwa Polskiego – okres 1864-1914. Powodem takiego stanu rzeczy może być duże rozproszenie źródeł archiwalnych, nie zawsze rzetelne urzędowe źródła statystyczne oraz prawdopodobnie bariera językowa, zniechęcająca historyków do zajmowania się okresem, dla którego większość źródeł sporządzona jest w języku rosyjskim.

Postępujący od 1980 r. rozwój badań nad historią ziemiaństwa przyniósł również szereg prac poświęconych XIX – wiecznym właścicielom ziemskim z Podlasia, ujętego terytorialnymi ramami kolejno województwa podlaskiego, guberni podlaskiej i guberni siedleckiej. Prace A. Koprukowniaka, A.

² Por. m. in. T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997; Sz. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996; *Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, t. I – IV, Warszawa 1992 – 1998; *Dziedzictwo. Ziemiańscy polscy i ich udział w życiu narodu*. Praca zbiorowa, Kraków 1995; *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX i XX wieku*, Kielce 1994; *Aktywność gospodarza ziemiaństwa w Polsce*. Praca zbiorowa, Kielce 1993; B. W. Gałka, *Ziemiańscy i ich organizacje w Polsce lat 1918 – 1939*, Gdynia 1992; W. Roszkowski, *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce lat 1918 – 1945*, Warszawa 1986; *Ziemiaństwo polskie 1795 – 1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, Warszawa 1985; E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieści o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984; I. Rychlikowa, *Ziemiaństwo polskie 1789 – 1864. Zróżnicowanie społeczne*, Warszawa 1983; D. Rzepniewska, *Ziemiaństwo w kręgu oddziaływania Warszawy 1807 – 1864*, Warszawa 1982

Kołodziejczyka, G. Welika omawiają wycinkowo działalność polityczną i gospodarczo – społeczną ziemian.³

Obecnie nie istnieją już przeszkody natury politycznej zniechęcające historyków do podejmowania badań nad ziemiaństwem. Pozostały natomiast do pokonania bariery w postaci rozproszonej bazy źródłowej, co w przypadku południowego Podlasia i północnej Lubelszczyzny znacznie utrudnia prace historykom. Jednym z podstawowych problemów stojących przed badaczami historii ziemian jest ustalenie liczby, obszaru, wartości, a przede wszystkim właścicieli majątków ziemskich. Celom tym może służyć analiza zawartości ksiąg hipotecznych dóbr ziemskich.⁴ Ustalenie na ich podstawie stanu własności ziemian w skali województwa podlaskiego czy guberni

³ Por. m. in. A. Koprukowniak, *Ziemianie wobec problemu unickiego*, „Podlaski Kwartalnik Humanistyczny”, nr 1, 1999; A. Koprukowniak, *Uwłaszczenie chłopów w dobrach Milanów w powiecie radzyńskim w 1864 roku*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. LI, 1996; A. Koprukowniak, *Aktywność narodowa ziemian lubelskich w latach 1867 – 1904*, /w:/ *Ziemiaństwo z ruchy niepodległościowe w Polsce XIX i XX wieku*, Kielce 1994; A. Kołodziejczyk, *Tymoteusz Łuniewski 1847-1905*, „Ze Skarbcza Kultury”, z. 50, 1990; A. Kołodziejczyk, *podrozdziały poświęcone stosunkom na wsi pow. węgrowskiego w XIX w.* /w:/ *Węgrów dzieje miasta i okolic w latach 1441 – 1944*, Węgrów 1991; G. Welik, *Ziemiaństwo powiatu sokołowskiego w II połowie XIX wieku*, /w:/ *575-lecie Sokołowa Podlaskiego*, Siedlce 2000; G. Welik, *Ziemiaństwo i szlachta podlaska wobec powstania styczniowego*, /w:/ *Rok 1863 na Podlasiu*, Siedlce 1998; *Ziemiaństwo powiatu konstantynowskiego guberni siedleckiej w latach 1867-1914 – problemy gospodarcze*, „Rocznik Białkopodlaski”, t. II, 1994; G. Welik, *Działalność ziemian na wsi podlaskiej (1864-1914)*, „Prace Archiwalno – Konserwatorskie” na terenie Województwa Siedleckiego”, zesz. 8, 1993; G. Welik, *Saga podlaska. Historia rodziny Chrzanowskich od połowy XIX w.*, /w:/ *Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, Biała Podlaska 1990.

⁴ Por. D. Rzepniewska, *Hipoteka dóbr ziemskich jako źródło do dziejów ziemiaństwa. Forma przekazu, możliwości badawcze, problemy metodyczne*, /w:/ *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1980.

siedleckiej może być jednak zadaniem trudnym i czasochłonnym ze względu na rozproszenie ksiąg hipotecznych pomiędzy archiwami państwowymi (Siedlce, Lublin, APW) oraz wydziałami ksiąg wieczystych w kilku miastach z terenu obecnego woj. lubelskiego i mazowieckiego. Analiza nawet wszystkich zachowanych ksiąg hipotecznych nie daje gwarancji na uzyskanie kompletnych danych nawet w skali powiatu, bowiem nie wszystkie majątki posiadały założone księgi oraz nie wszystkie księgi zachowały się do naszych czasów⁵.

Pewnym ułatwieniem pracy dla badacza dziejów ziemian mogą być spisy majątków i ich właścicieli dostępne w źródłach archiwalnych lub wydane drukiem. Te ostatnie znaleźć można na łamach urzędowego wydawnictwa statystycznego, jakim były „Pamjatnyje Kniżki Siedleckoj Guberni”⁶ (dalej PKSG). PKSG z lat 1882, 1888 i 1897 zawierają spisy właścicieli ziemskich w guberni siedleckiej.⁷ Mimo tytułu „Spisok pomieszczikow w siedleckoj guberni” spisy zamieszczone w PKSG są listami majątków ziemskich podanymi w kolejności alfabetycznej dla każdego z powiatów. Obok nazwy majątku podano imię i nazwisko właściciela. Spis z 1882 r. zawiera listę majątków, których obszar przekracza 500 morgów, spis z 1897 r. majątki o obszarze powyżej 150 morgów. Najpełniejszy spis pochodzi z 1888 r.. Nie podano w nim obszaru majątków, zamieszczono za to informacje o dzierżawcach i administratorach.⁸

⁵ Por. Wiadomości statystyczne dotyczące dóbr obciążonych pożyczką TKZ w Królestwie Polskim, oprac. J. Rostworowski, Warszawa 1896.

⁶ Początkowo od 1876 r. wydawnictwo ukazywało się jako „Sprawocznaja Kniżka Siedleckoj Guberni”, a od 1878 do 1913 r. jako rocznik „Pamjatnaja Kniżka Siedleckoj Guberni”.

⁷ „PKSG na 1880 g.”, 1882, s. 181 – 205, „PKSG na 1888 g.”, 1888, s. 189 – 241, „PKSG na 1897 g.”, s. 278 – 311.

⁸ G. Welik, Spis właścicieli ziemskich guberni siedleckiej, „Prace Archiwalno – Konserwatorskie”, z. 11, 1999, s. 64 – 96; podstawą tego spisu był spis majątków z PKSG z 1888 r.

Stosunkowo najpełniejszym wykazem majątków ziemskich i ich właścicieli z terenu południowego Podlasia jest „Wykaz wszelkich dóbr z hipoteki jawnych z wymienieniem właściciela i szacunku z dawnej guberni podlaskiej” przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych pod sygn. 6559, k. 258 – 339. Sporządzono go w Trybunale Cywilnym w Siedlcach na podstawie reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z 2 lutego 1846 r. Podobne wykazy sporządzono również dla innych guberni Królestwa.

Wykaz zawiera 983 pozycje w układzie: numer bieżący, nazwa powiatu, nazwa dóbr, nazwisko i imię właściciela (właścicieli), wartość dóbr w rublach i kopiejkach, uwagi. Obszarowo wykaz obejmuje teren guberni podlaskiej funkcjonującej do 31 XII 1844 r., a majątki ziemskie uszeregowane są wg układu alfabetycznego w obrębie powiatów: siedleckiego (s. 259 – 268), węgrowskiego (s. 269 – 283), łosickiego (s. 283 – 293), bialskiego (s. 283 – 308), włodawskiego (s. 308 – 314), radzyńskiego (s. 314 – 318), łukowskiego (318 – 328), żelechowskiego (328 – 333), garwolińskiego (333 – 337). Osobno ujęto dobra skarbowe (s. 337 – 339).

Publikowany poniżej spis majątków ziemskich z okolic Radzyna Podlaskiego obejmuje trzy powiaty wybrane z „Wykazu wszelkich dóbr...”. Granice powiatu radzyńskiego z lat 40. XIX w. były bowiem nieco inne niż obecnie.⁹ Stąd też, aby dać pełny

⁹ Na temat podziałów administracyjnych terenów południowego Podlasia i Lubelszczyzny, m. in. zmian granic powiatów por. W. Trzebiński, A. Borkiewicz, Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815 – 1918, „Dokumentacja Geograficzna”, zesz. 4, 1956; W. Ćwik, J. Reder, Lubelszczyzna, dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz, Lublin 1977; A. Winter, Siedlce jako ośrodek administracyjny w XIX wieku, „Szkice Podlaskie”, 1983, s. 5 – 29; G. Welik, Miejsce Łukowa i Ziemi Łukowskiej w podziałach administracyjnych kraju XIII – XX w., /w:/ Wieś – chłop – ruch ludowy – państwo. Księga Pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika, Warszawa 1996, s. 287-295

obraz rozmieszczenia majątków ziemskich w okolicach Radzyna, wykaz dóbr z powiatu radzyńskiego uzupełniono o powiaty łukowski i włodawski. Wobec tego ostatniego pow. radzyński pełnił nadrzędną rolę na administracyjnej mapie kraju. Analiza spisu może być punktem wyjścia do badań nad rozmieszczeniem dóbr w regionie, pozwala też, uwzględniając ceny gruntów, określić w przybliżeniu wielkość majątków ziemskich. Jest też podstawą do porównań zmian wartości i obszaru własności ziemiańskiej np. wobec późniejszych zmian poułaszczeniowych. Wykaz nazwisk właścicieli pozwala na ustalenie m. in. ich składu narodowościowego, wyodrębnienia utytułowanej arystokracji, dostarcza materiału do porównań pozwalających na określenie zmian w składzie większej własności ziemskiej w regionie, wyodrębnienia tych zasiedziały i nowoprzybyłych.

Wykaz przynosi jedynie elementarne dane o własności ziemskiej i nie zastąpi innych źródeł, przede wszystkim ksiąg hipotecznych. Daje jednak pewien obraz zarówno ilości i geograficznego rozmieszczenia własności ziemian, jak i podstawowych danych o rodzinach władających majątkami.

W publikacji wykazu zachowano zasadniczo układ alfabetyczny oryginału. Nieliczne odstępstwa polegały na ustaleniu alfabetycznej kolejności w obrębie poszczególnych liter, czego nie zawsze przestrzegał kancelista sporządzający wykaz. Zrezygnowano również z ciągłej numeracji wszystkich zamieszczonych w wykazie pozycji, choć taka występuje w oryginalne. Osobna numeracja dla każdego z powiatów czyni bowiem spis bardziej czytelnym. Nazwy majątków występujących w spisie podano w brzmieniu współczesnym (zmiany pisowni dotyczyły niewielu z nich), zachowano natomiast oryginalną pisownię imion i nazwisk właścicieli oraz skrót hr. – hrabia, hrabina.

Wykaz majątków ziemskich, ich właścicieli i wartości

Powiat radzyński

Lp.	Nazwa majątku	Nazwisko właściciela	Wartość w rs.
1.	Bezwola	Nowakowscy Leon i Aniela	75015
2.	Blizocin	Nieprzecki Jan Nepomucen	15000
3.	Budziska	Sztettner August Filip	46500
4.	Borki	Jaźwiński Walenty	43311,9
5.	Brzostówiec	Radomyscy Józef i Agnieszka, Felicjanna, Aniela, Rozalia	21600
6.	Branica	Szlubowski Józef	111000
7.	Charlejów A	Zimnochowie Stanisław i Antoni	6375
8.	Charlejów B	jak wyżej	3150
9.	Charlejów C	Borowski Hieronim	15000
10.	Chomejowa Wola	Szlubowska Konstancja	78000
11.	Jurki A	Strzegowscy Wiktor, Kazimierz, Józefa, Paszkowska Honorata, Karwowska Wiktoria	3900
12.	Jurki A	Majewska Józefa	4500
13.	Jurki B	Kurowski Józef	900
14.	Jurki C	Zakrzewska Marianna, Smogorzewska, Katarzyna, Olszewscy Szymon i Maciej	325,65
15.	Kock	d' Austett Aleksandra z Mejznerów	142617,75
16.	Krempa A	Łapczyński Feliks	16500

17.	Krempa B	jak wyżej	900
18.	Komarówka	Roberson Elżbieta, Stanisław, Aniela, Teresa, Kończowska Weronika, Wróblewska Marianna	2505
19.	Kąkolewnica	Teodor Paniutyn Skarb Królestwa Polskiego	nieustal.
20.	Kolembrod Kozły	Dunin Borkowski Józef	42129,37
21.	Kraszew A	Mirski Hieronim Emilian	7500
22.	Lendo Wielkie	Żabicki Jan	17679,22
23.	Lichty A	Bętkowski Józef	2415
24.	Międzyrzec	Potocka Aleksandra hr.	954000
25.	Milanów	Caboga Wanda hr.	75089,8
26.	Mościska Stare A	Pawliszewski Grzegorz	2250
27.	Mściska A i B	Mierzejewski Andrzej	9650
28.	Olszewnica A	Grodziczcy Wincenty, Józef, Antonina, Franciszka, Rolina Tekla, Joanna	4500
29.	Ossowo	Dzieciolówscy Onufry i Walentyv	4200
30.	Ostrów Wielki	Świdzki Ksawery Ambroży	22545
31.	Paszki Małe i Duże	Paszkowski Paweł	300
32.	Paszki Wielkie A	Kurowski Leon	866,55
33.	Paszki Wielkie B	Paszkowski Józef	750
34.	Paszki Wielkie C	Niewęglowska Marianna, Domańskie Katarzyna, Karolina, Rozalia, Franciszka	450

35.	Paszki Wielkie D	Paszkowski Józef Górny, Domańska Justyna	1200
36.	Podłodów	Rojewski Ignacy	36093,95
37.	Poizdów	Jahołkowska Joanna	43500
38.	Przegaliny Wielkie A	Moczulski Adam	40854,45
39.	Przegaliny Wielkie B	Wysiekierska z Targońskich Cecylia	55900,35
40.	Przytoczno ABC	Przanowska Marianna	31650
41.	Przytoczno D	Przanowski Wojciech	13500
42.	Radzyń	Korwin Szlubowski Stanisław	150000
43.	Rogoźnica	Weyembergowie Karol i Marianna	10789,71
44.	Ruda	Wejsflog Karol	8100
45.	Serokomla	Oestreicherowa Maria	69000
46.	Starawieś A	Trębicki Bogusław	1350
47.	Suchowola	Kicka Natalia	169008,45
48.	Tchórzewek	Trębicki Bogusław	31656
49.	Ustrzesz	Jankowski Seweryn	16245
50.	Wiski	Zamojska Eliza hr.	158568
51.	Wohyń	Cieplińscy Gabriel i Balbina	6345
52.	Woroniec A B	Dmowski Karol	3600
53.	Woroniec B C D Wrzosów A	Chruścikoski Julian	29700
54.	Żabików	Ośmiałowski Włodzimierz	33975
55.	Żelizna	Dunin Borkowski Józef	17250

Powiat łukowski

Lp.	Nazwa majątku	Nazwisko właściciela	Wartość w rs.
1.	Bedlno A	Ośmiałowski Włodzimierz	16860
2.	Burzec	Dmochowski Aleksy	30900
3.	Borowina	Buchowiecki Ignacy	6000
4.	Celiny A	Celiński Sylwester	12491,42
5.	Celiny B	Jastrzębski Kacper, Dziewulscy Feliksa, Julianna, Franciszek, Marianna, Klementyna, Konstanty, Jan	1071
6.	Celiny C	Celińscy Sulejczyki Adam, Franciszek, Mateusz, Katarzyna, Ewa, Marianna, Anna, Józef, Adam, Karwowski Franciszek, Nurzyński Adam	789,6
7.	Celiny D	Celiński Jan	2272,2
8.	Cieszkowizna	Sosnowski Wojciech	4500
9.	Czerśl A	Czerski Jan	6300
10.	Czerśl B	Czerski Jan	4345
11.	Dminin A	Czyżewicz Kornela	13500
12.	Domaniny Gąsiory A	Domański Stanisław	900
13.	Domaniny Rzymy Rzymki A	Nurzynski Sebastian, Rozwadowski Seweryn	2700
14.	Domaniny Rzymy Rzymki B	Janiszewscy Jakub Ludwika, Czarnocki Maciej	2400
15.	Domaniny Rzymy Rzymki C	Skrzyszowski Primus Felicjan	1800

16.	Domaniny Kempki A	Skrodzcy Michał i Anna	4492,5
17.	Domaniny Kempki B	Kożuchowski Michał	520,95
18.	Domaszewnica	Domaszewski Ignacy	46206,7
19.	Gąska	Babski Leon	20732,1
20.	Gołębki	Rozwadowski Stanisław Józef	27000
21.	Gozel	Pryami Wincenty	23250
22.	Jeleniec	Dmochowski Antoni	18225
23.	Jeziory	Czerski Antoni	1189,5
24.	Kraszew B	Szłubowska Konstancja	5700
25.	Kraszew C	Szuwalscy Mikołaj, Wincenty, Paweł, Łaszewska Tekla	1200
26.	Krasusy Łęcznowola A	Celińska Anna, Jasińscy Stanisław, Jakub, Marianna	6776,85
27.	Krasusy Łęcznowola B	Krasuscy Szymon i Tekla	b. d.
28.	Krasusy Łęcznowola C	Wilczyńscy jakub i Marianna	1800
29.	Krasusy Gołowierzchy A	Mościcka Alojza, Krasuski Józef, Popławski Andrzej	2250
30.	Krasusy Gołowierzchy B	Rzewuski Jan	9161,25
31.	Krasusy Mikłusze A	Krasuski Józef	450
32.	Krasusy Mikłusze B	Krasuski Ludwik	750
33.	Krasusy Wólka Konopna A	Biernacka Anna, Krasuscy Leon, Wiktorja	2700
34.	Krasusy Wólka Konopna B	Domańscy Franciszek i Salomea	900

35.	Krasusy Wólka Konopna C	niuregul.	nieustal.
36.	Krasusy Zaolszynie A	Borkowski Jakub	2125
37.	Krasusy Zaolszynie B	Krasuski Paweł	600
38.	Krasusy Zembry A	Krasuski Antoni	900
39.	Ławki A	Zdziarski Paweł	14250
40.	Łazy A	Nowowiejski Stanisław	6000
41.	Łazy B C	jak wyżej	7350
42.	Leszczanka A	Marchocka Anna	4500
43.	Leszczanka B	Niwiński Franciszek	1125
44.	Leszczanka C	Podnieśiński Bartłomiej	600
45.	na Łukowie grunta	Szaniawski Józef	1200
46.	Łuków Folwark	Janowicz Wiktor	nieustal
47.	Matysy Folwark	Iżycka Katarzyna	11250
48.	Nurzyna	Wielgorski Roch Jacenty Kajetan (3 im.), Karwowsy Anna, Michał, Sosnowska Justyna	7500
49.	Olszewnica Krasowska A	Szlubowska Konstancja	1485
50.	Paskudy	Żebrowska Anna, Trojanowska Ludwika, Bogdańska Marianna, Żeleszczyńska Izabela, Jaworska Marianna, Majewskie Paulina, Aniela, Marianna	15000
51.	Popławy A	Brzozowski Antoni	5400

52.	Popławy B	Rusyanowie Wincenty, Aleksander, Julia, Leokadia, Honorata, Józefa, Konstanty	7200
53.	Rogale	Rusyan Franciszek	6000
54.	Role A	Radomyski Paweł, Idziński Franciszek	2778
55.	Role B	Skomorowski Michał Hieronim	3600
56.	Rozwadów A	Rola Tomasz, Onufry, Agnieszka, Sowińska Salomea	450
57.	Rozwadów B	Lubecka Wiktoria, Turskie Tersa, Józefa	487,5
58.	Rozwadów C	nieuregul.	nieustal.
59.	Rozwadów D	Perkowsy Jan i Józefa	300
60.	Rozwadów E	nieureg.	nieustal.
61.	Ruda	Szaniawski Wiktor	6000
62.	Ryżki Falki	Zalewski Cyprian	7500
63.	Sarnów	Buchowiecka Apolonia	25020,19
64.	Sędki Majnoty A	Wojtkiewicz Jan	12174
65.	Siedliska	Dmochowski Aleksy	16502,25
66.	Skrzyszew A	Skrzyszowscy Józef, Aleksander, Ludwik, Teofila, Julianna, Tekla	3000
67.	Skrzyszew B	Skrzyszowski Tomasz, Chrościechowscy Kazimierz, Marianna	1950
68.	Sobole A B	Drozdowski Józef	21675
69.	Sobole C	nieuregul.	nieustal.
70.	Sobole D	Szabrańscy Ludwik, Hieronim, Joachim	900
71.	Stok A B	Komierowska Emma	27000

72.	Strzyżów	Nowowiejscy Maurycy, Stanisław, Izycy Ludwik, Stanisław, Marcin, Wiktoria, Balbina, Julia, Glińska Franciszka, Górka Antonina	30000
73.	Suleje Borzymy	Idzińscy Jan, Nepomucen, Tekla	8355
74.	Szaniawy Poniaty	Nizierscy Kacper, Tekla	4201,5
75.	Szaniawy Ryndy	Szaniawscy Paweł, Leon, Jan, Tekla, Ignacy, Tomasz	4200
76.	Szczepanki	niuregul.	nieustal.
77.	Szczygły A	niuregul.	nieustal.
78.	Szczygły B	Targoński Józef	17557,1
79.	Świdry A	Sosnowski Jan	2550
80.	Trzebieszów	Burmejster Otto	nieustal.
81.	Tuchowicz	Hempel Joachim	61800
82.	Turzec	Soćko Ludwik, Joachim, Antonina, Paulina, Krasucka Marianna	4500
83.	Turzerogi A	Rozwadowscy Wincenty, Franciszek	1800
84.	Turzerogi B	Łaski Ignacy, Turski Józef	900
85.	Wojcieszów	Suchodolski Franciszek hr.	75000
86.	Wola Ossowińska	Jaźwińscy Walenty, Feliks	34050
87.	Wólka Domaszewska	Domaszewska Ludwika	23104,1
88.	Wólka Zastawska	Krzesinski Sebastian	4800
89.	Wylany A	Wilczyński Leon	6000
90.	Wysokiny Jakusze A	Kalicy Katarzyna, Paweł, Ludwik	694,8

91.	Zakrzew A	Gorazdowski Tomasz	b. d.
92.	Zalesie A	Sobolewski Jan	4650
93.	Zalesie B	jak wyżej	694
94.	Zalesie C	Łaski Paweł	300
95.	Zalesie D	nieureg.	nieustal.
96.	Zarzycz Ulański	Borkowscy Ludwik i Mateusz	2250
97.	Zarzycz Ulański A	Szabrańscy Jan, Bazyli, Antoni	2100
98.	Zarzycz Ulański B	Karwowski Wincenty	1200
99.	Zarzycz Ulański C	Szabrańscy Domicella, Antoni, Tomasz, Józef, Piotr, Wiktor	3600
100.	Zarzycz Ulański D	Korycińska Agnieszka, Dziewulska Józefa	1350
101.	Zarzycz Ulański E	Mierzejewski Wojciech, Szczucki Kajetan	913,5
102.	Zarzycz Ulański F	Ryniewicki Bartłomiej	300
103.	Zarzycz Wielki	Domańscy Marianna, Franciszek, Filip, Alojzy, Feliks, Erazm, Aniela, Józefa	14400
104.	Zastawie	Glinkiewicz Wincenty i Rozalia, Brzozowscy Antoni, Ignacy, Henryk	13500

Powiat włodawski

Lp.	Nazwa majątku	Nazwisko właściciela	Wartość w rs.
1.	Andrzejów	Węglińska Felicjanna	78750
2.	Babianka	Hilszel Józefa Wiktoria	13684
3.	Brudna	Biernacka Julia	16047
4.	Brus	Jasieńscy Roch i Augustyn	33495
5.	Chmielów	Romanowski - Romanko Aleksander	23850 (poz. 5 i 6)
6.	Chmielów Mały	jak wyżej	
7.	Cichostów	Nowakowski Leon	10664,25
8.	Dębica	Sierakowski Antoni	44979
9.	Dołholiska	Joachimowicz Rafał	21465
10.	Glinny Stok	Sierakowcy Balbina, Aleksandra, Henryk, Józefa, Ludomir, Cecylia	13500
11.	Głębokie A	Hizowa Elżbieta	7500
12.	Głębokie B	Niepokojczycki Stanisław	3791,55
13.	Hańsk	Okęcki Jan	147600
14.	Hołowno	Korwin Szlubowski Feliks	67500
15.	Horodyszcze A	Frankowscy Jan, Dionizy, Julian, Niemcewicz Tadeusz	123000
16.	Horodyszcze B	Frankowski Feliks, Niemcewiczowa Barbara	900
17.	Horostyta	Szlubowski Ignacy	60000
18.	Jabłoń	Strzyżowska Emma	69517,9
19.	Jasionka Ruska	Serwiński Wojciech	32066,71
20.	Julianówka czyli Holendernia	Bętkowski Wincenty	13130,45
21.	Kalinka	Turska Cecylia	21000
22.	Kolano	Łubieński Seweryn hr.	82500

23.	Kolechowice	Dobrowolska Józefa	16500
24.	Kulczyn	Gerlicz Teofil	34800
25.	Lejno czyli Lin A i B	Liniewski Józef	36240
26.	Lubiczyn	Bętkowski Wincenty	12208,8
27.	Lubiczyn A	Bętkowscy Ignacy i Zofia	1050
28.	Lubiczyn B	Bętkowscy Wincenty i Tekla	1950
29.	Łomnica	Godowski Karol	nieustal.
30.	Łyniów	Żółtowska Marianna	30000
31.	Milków	Biernacka Julia	13646
32.	Motwica	Moczulski Feliks	75705
33.	Opole	Wielhorska Krystyna	45000
34.	Orzechów	Łaszczyńska Helena, Zaluska Felicjanna	49830
35.	Ostrówek	Sierakowski Antoni	82500
36.	Piechy	Szłubowska Maria	79500
37.	Piesiowola	Krasowski Franciszek	35265
38.	Pod Ochotnikiem części	Bętkowski Ignacy	450
39.	Przewłoka A	Scypio Jan Nepomucen	19500
40.	Przewłoka B	Zawadzki Jan Nepomucen	7500
41.	Przewłoka C	Zagorski Jan	45
42.	Przewłoka D	Michalski Józef	150
43.	Romanów	Malski Wiktor	54027,15
44.	Romaszki	Jasieńscy Władysław, Ignacy, Rajmund	27114,6
45.	Rowiny	Kowalewski Feliks	750
46.	Rozwadówka	Jasieńscy Roch, Augustyn	48037,45
47.	Rudzieniec	Łubieński Seweryn hr.	61540,58
48.	Siemień	Biernacka Julia	67620

49.	Skromowska Wola	d'Austett Aleksandra	nieustal.
50.	Sosnowica	Sosnowski Stanisław	87282
51.	Sowin A	Ożarowska Agnieszka	12000
52.	Stasiówka A	Kwilecki Walerian	7500
53.	Stasiówka B	Jeruzalski Franciszek	180
54.	Stasiówka C	Trębicki Marcin	300
55.	Stasiówka D.	Rudzczy Andrzej, Michał	150
56.	Stasiówka E	Rudzczy Antoni, Feliks	150
57.	Stępków A	Zawadzki Piotr	3000
58.	Stępków B	Roszkowscy Michał, Ewa	4699,5
59.	Sułoszyn	d'Austett Aleksandra	nieustal.
60.	Turna	Zembrzusi Antoni	24000
61.	Uhrusk	Suffczyński Kajetan	121500
62.	Wereszczyn	Ejdziatowicz Bogusław	46000
63.	Wereszczyńska Wola	Godowski Karol	nieustal.
64.	Wierzbówka	Techmańska Marianna	8400
65.	Wierzchowiny	Biernacka Julia	12900
66.	Wisznice	Sosnkowski Ignacy	153000
67.	Włodawa	Zamojski August hr.	361111
68.	Wołoska Wola	Horoch Piotr	27000
69.	Zienki	de Mata Godowski Jan	12750
70.	Żminne	Nowakowski Leon	11069,70

Artur Górak (Lublin)

Spis rzemieślników i handlarzy powiatu łukowskiego z 1868 r.

W 1867 roku Rząd Gubernialny Siedlecki zwrócił uwagę zarządom powiatowym, że wiejscy rzemieślnicy i handlarze prowadzą swoją działalność bez odpowiednich zezwoleń a co za tym idzie i opłat. Łukowski Zarząd Powiatowy na posiedzeniu 29 lipca 1868 roku podjął decyzję o nałożeniu stosownych opłat wynikających z ustawy o opłatach stemplowych oraz kar za prowadzenie działalności bez stosownych pozwoleń.¹ Wykazane dwa zajęcia powodowały podwójną opłatę i karę. Pojedyncza opłata wynosiła: wg tabeli o opłacie stemplowej – 0,15 rb., kara za nieopłacenie papieru stemplowego na pozwolenie – 0,15 rb., kara za naruszenie przepisów o herbowym podatku – 0,30 rb. Władze uzyskały w ten sposób 481,60 rb. W księdze żurnalów Zarządu oprócz w/w postanowienia zachowała się wszyta jako załącznik lista osób ukaranych z wyszczególnieniem zajęcia oraz miejscowości i gminy w której było ono wykonywane.²

Posługując się kryterium nazwiskowym można obserwować strukturę narodowościową poszczególnych zawodów i ich rozłożenie geograficzne. Poniższy wykaz jest też dobrą podstawą do analizy struktury zawodowej wsi podlaskiej po uwłaszczeniu. W/w lista spisana została po rosyjsku. Zgodnie z odpowiednimi zaleceniami władz nazwy własne zostały podane w wersji

¹ Полное Собрание Указов и Распоряжений Российской Империи. Устава о гербовом сборе с 1863 г.

² Archiwum Państwowe w Lublinie, Łukowski Zarząd Powiatowy, sygn. 6, knlb.

urzędowej czyli rosyjskiej. Taka praktyka powodowała zmiany nazw. Był to świadomy zabieg spowodowany po części specyfiką cyrylicy jednak w głównej mierze w grę wchodziły zabiegi russyfikacyjne. Tutaj przeprowadzony został zabieg odwrotny aby ułatwić identyfikację. W przypadku imion i nazwisk pozostawiono brzmienie oryginalne. Bez tłumaczenia pozostawiono również nazwy profesji.

SŁOWNIK ZAJĘĆ

boczar, bondar- bednarz

garszecznik- garncarz, zdun

kamienszczik- kamieniarz

kirpicznik- ceglarz

kolesnik- kołodziej

kożownik- garbarz, rymarz

kupiec lesa- handlarz drewnem

kuzniec- kowal

maszynist- maszynista

mielnik- młynarz

mielocznaja sprzedaż lesnych pripasow, siena, soli - drobny handel leśnymi wiktuałami, sianem, solą

mular- murarz

owczinnik- garbarz skór owczych lub baranich

paktjar- maślarz

pilszczik- tracz

plotnik- cieśla

portnoj- krawiec

rieznik- rzeźnik

sapożnik- szewc

smolar- smolarz

sodierżyt chorczewnju- posiada oberżę

stolar- stolarz

szornik- rymarz

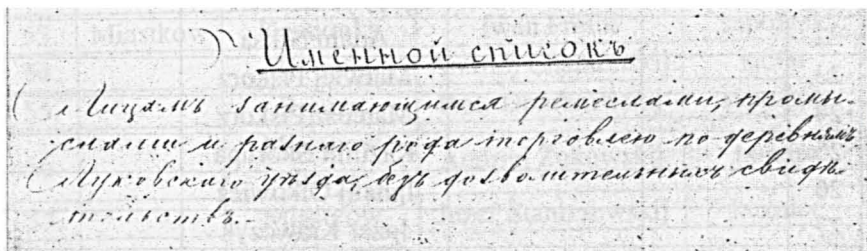
szubnik- kuśnierz

tkacz, tkaczycha- tkacz, tkaczka

torgowla ziarnowym chlebom- handel zbożowy

ubój skota- ubój bydła

Ilustracja nr 1. Nagłówek spisu.



Lp.	Gmina	Wieś	Imię i nazwisko	Zawód
1.	Prawda	Dembina	Wikentij Szelongowski	mielnik
2.		Zgorznica	Franc Staniszewski	
3.		Ruda	Terszek Zalbersztejn	
4.		Okuń	Moszek Zilbersztejn	
5.		Prawda	Pankiewicz	bondar
6.		Ruża	Jan Duczek	
7.		Toczyska	Mordko Naturman	smolarz
8.		Soćki	Anton Stosio	gorszecznik
9.		Zabiele	Icko Lin	mielnik
10.		Toczyska	Ignatij Rossa	bondar
11.			Wojciech Rossa	
12.			Nikołaj Rombiel	
13.			Walentij Rossa	

14.			Wojciech Bartosiak	
15.		Ruża	Paweł Sałasinskij	
16.			Anton Plak	kolesnik
17.			Walentij Kur	
18.			Martin Plak	
19.			Nikołaj Piskorz	
20.			Jan Zadrożny	
21.			Franc Rossa	
22.			Adam Niksa	
23.			Matwiej Piskorz	
24.			Mateusz Piskorz	
25.			Kazimir Skorupa	
26.			Ignatij Olkowicz	
27.			Juzef Krawczyk	
28.			Paweł Rossa	
29.			Mateusz Soćko	
30.			Jan Piskorz	
31.		Rossy	Anton Rossa	
32.			Jan Rola	
33.		Zaskwira	Paweł Skaryszewski	kuzniec
34.		Kisielsk	Paweł Czubkowski	
35.			Michaił Telman	pilszczik
36.	Mysłów	Mysłów	Karl Łazurek	plotnik
37.			Stanisław Łazurek	pilszczik
38.		Łomnica	Leopold Bartnik	kupiec lesa
39.		Ksawierinow	Adam Choladnyj	plotnik
40.		Jagodis	Chaim Gutnicki	paktjar
41.		Krupa	Uszer Farba	portnoj
42.		Wnętrzne	Martin Błachnio	plotnik
43.			Stiepan Kubaczeskij	kuzniec
44.		Lisikierz	Aqnton Ochniak	kuzniec
45.		Swider	Wojciech Szerszeń	plotnik

46.		Jagodne	Stanisław Czerniawskij	kuzniec
47.		Celej	Gerszek Matys	sapożnik
48.		Guzdek	Iwan Mazurek	pilszczik
49.		Krupa	Moszek Goldsztejn	portnoj
50.		Guzowka	Urisz Gidankin	paktjar
51.		Baczkow	Franc Zaczek	pilszczik
52.		Guzdek	Uszer Farba	owczinnik
53.	Miastkow	Kamionka	Iwan Frelik	sapożnik
54.		Borowie	Andriej Chapłonskij	stolar
55.		Brzuza	Pietr Dombrowskij	sapożnik
56.		Miastkow Saryj	Andriej Żukowskij	bondar
57.		Miastkow	Juzef Staniszewskij	kuzniec
58.		Miastkow Saryj	Martin Gut	pilszczik
59.		Kruszowka	Szaja Kamienskij	sapożnik
60.		Suchowola	Jefim Wachowicz	tkacz
61.		Oziemkowka	Pietr Domanskij	kuzniec
62.		Ryczyska	Stanisław Kozakowskij	toże
63.		Zwola	Szlama Akerman	mielnik
64.		Gozd	Jakow Szulc	tkacz
65.			Stanisław Wyzinskij	kuzniec
66.		Borowie	Franc Ostrowskij	mielnik
67.		Mistkow Kostielnyj	Ignatij Baranowskij	także
68.		Miastkow Saryj	Wilhelm Brezekat	kolesnik
69.			Srul Boruckij	bondar
70.			Jan Szaniawskij	pilszczik
71.			Gaskiej Dyna	mielnik
72.			Ludowik Nikiel	kuzniec

73.		Kruszowka	Szażja Kamionka	sapożnik
74.		Zabruzdy	Gosek Grajcar	paktjar
75.		Zwola	Szlama Kejzman	mielnik
76.			Zelik Ryma	paktjar
77.		Borowie	Leonard Kaczynskij	kuzniec
78.			Moszek Akerman	paktjar
79.			Iwan Chacinskij	stolar
80.		Oziemkowka	Jan Kazikowski	mielnik
81.		Gozd	Zelik Młotek	paktjar
82.		Miastkow Stary	Aleksandr Szuleckij	stolar
83.			Juzef Domanskij	sapożnik
84.		Miastkowska Wola	Domacinskij Wojciech	kuzniec
85.			Anton Szyndler	szornik
86.			Palczynskij Benedykt	mular
87.		Brzuza	Dombrowskij Piotr	sapożnik
88.	Stanin	Ruda	Goldman Judka	paktjar
89.	Dombie	Dombie	Stanisław Sarniewskij	kuzniec
90.			Gerszko Wrubel	sapożnik
91.	Białobrze- gi	Talczyn	Wojciech Niedziela	kolesnik
92.		Tchorzew	Jan Piaseckij	stolar
93.		Białobrzegi	Jan Kruczek	kuzniec
94.		Papiernia	Konstantin Wardak	mielnik
95.	Jakusze	Jakusze	Moszek Glansman	sapożnik
96.		Grochowka	Dawid Wachtwail	toże
97.			Juzefa Giergiel	mielnik
98.		Tenczki	Charyton Wysokinskij	smolar
99.		Wierzejki	Jan Domanskij	kuzniec

100.		Jakusze	Maciej Ekielskij	mielnik
101.	Radoryż	Krzywda	Matwiej Kołaszew	toże
102.	Wojciesz- kow	Wojcieszkow	Grigorij Lisowski	toże
103.		Oszczepanin	Chana Taud Golfinker	mielnik
104.			Szłoma Giter	toże
105.		Bystrzyca	Jankiej Rozenban	mielocznaja produkcja soli
106.		Baraki	Paweł Otessa	plotnik
107.			Andriej Domanskij	toże
108.			Gieronim Glinskij	toże
109.			Juzef Sidorowicz	toże
110.			Pietr Otessa	toże
111.		Siedliska	Juzef Matusiewicz	pilszczik
112.			Anton Matusiewicz	toże
113.			German Litwinski	kuzniec
114.			Lejba Rozenblat	mielocznaja produkcja soli
115.		Baraki	Michaił Kopowski	plotnik
116.		Oszczepalin	Josek Miner	mielocznaja produkcja soli
117.	Gulow	Lipiny	Franc Pękalski	kuzniec
118.			Jukiel Ptasznik	smolar
119.			Matwiej Duczek	pilszczik
120.			Bieleckij	toże
121.		Okrzeja	Osip Leskiewicz	mular
122.			Chaim Alfisz	miel. prod. soli i lesnych przypasow
123.			Berek Szymiel	uboj skota
124.			Jan Skrzypiec	mular

125.			Michaił Brudkowski	kuzniec
126.		Wola Okrzejska	Nikołaj Darskij	kirpicznik
127.			Gerszek Kurżgant	paktjar
128.			Adam Fjuk	kolesnik
129.		Wola Gułowska	Szymon Jawiszek	toże
130.		Gułow	Michaił Bjadun	bondar
131.			Osip Rudzinskij	kuzniec
132.		Konorzadka	Icek Ekchajzer	mielocznaja produża soli
133.			Anton Dysielskij	toże
134.		Gułow	Naftul Ekchajzer	mielocznaja produża soli
135.		Gułowskaja Wola	Anton Synowieckij	smolar
136.			Srul Ekchajzer	mielocznaja produża soli
137.		Lipiny	Jan Kowalskij	kuzniec
138.		Okrzeja	Jankiej Alfiszer	mielocznaja produża soli
139.			Osip Pietraszewskij	kożewnik
140.			Chaim Biechatowicz	uboj skota
141.			Wolf Szlim	toże
142.	Gołombki	Gołombki	Franc Pietraszek	kuzniec
143.			Lejbuś Grinbojm	mielnik
144.			Szmul Bajcz	kirpicznik
145.		Jeziory	Jan Sadowskij	tkacz
146.		Łazy	Baltazar Roczylskij	stolar
147.			Jakow Tomaszewskij	szubnik
148.		Strzyżew	Jankiel Szumak	paktjar

Artur Górak Spis rzemieślników i handlarzy powiatu łukowskiego z 1868 r.

149.		Skrzyszew	Franc Wojcik	plotnik
150.		Zarżycz Łukowski	Icek Gasklim	sapożnik
151.			Adam Sulejczyk	smolar
152.		Kownatka	Jozef Pulik	kolesnik
153.			Martin Sledź	stolar
154.			Wojciech Grzywacz	pilszczik
155.			Wojciech Pulik	toże
156.			Jan Sledź	toże
157.			Matwiej Pulik	portnoj
158.			Jan Mazur	kolesnik
159.			Teofil Jastrzębskij	mular
160.			Stanisław Zastawskij	kolesnik
161.	Ulan	Sobole	Berek Goldberg	mielnik
162.		Sientki	Stanisław Siekierzyńskij	szornik
163.		Domaszewnic a	Iojna Niebieskij	sapożnik
164.			Jozef Tursk	szubnik
165.			Franc Borowski	plotnik
166.		Ulan	Stanisław Michalskij	kuzniec
167.			Szyja Czop	sapożnik
168.			Szmul Zilbergold	torgowla ziarnowago chleba
169.	Charlejow	Gordzesz	Stanisław Chudowolskij	kuzniec
170.		Charlejow	Lejzor Starowieszczik	paktjar
171.		Gordzesz	Paweł Niedziela	kolesnik
172.		Bielany	Ludwik Fonko	stolar

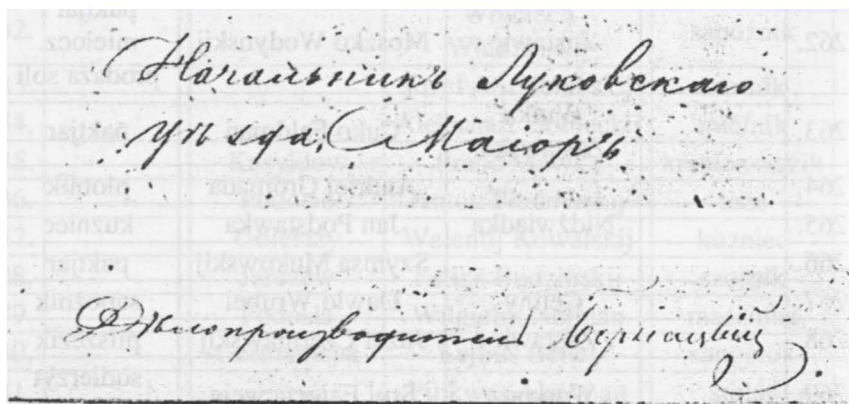
Artur Górak Spis rzemieślników i handlarzy powiatu łukowskiego z 1868 r.

173.		Podlódow	Moszek Derfner	mielnik
174.		Przytoczno	Józef Kowalski	kolesnik
175.		Budziska	Józef Ostroga	kuzniec
176.		Fierdinandow	Wojciech Radzikowski	plotnik
177.		Sobieska	Józef Radzikowski	stolar
178.		Kalinowyj Doł	Leon Grodzicki	kuzniec
179.		Charlejew	Ignacy Parzyśzek	kuzniec
180.		Podlódow	Iwan Biernard	boczar
181.	Skrzy-szew	Zakzew	Józef Grochowski	plotnik
182.			Ludwik Goławski	toże
183.			Osip Ostrowski	toże
184.	Trzebie-szow	Szaniawy Poniaty	Boem Taubman	sapożnik
185.		Rogale	Gerszek Elbaum	kuzniec
186.		Trzebieszow	Berko Danowicz	uboj skota
187.	Celiny	Celiny	Ludwik Szyndler	mielnik
188.		Turzerogi	Iosief Adelman	paktjar
189.		Suleje	Lejba Sosnowicz	uboj skota
190.			Froim Koszczt	sapożnik
191.			Gerszek Diament	portnoj
192.		Celiny	Iojno Bocek	sapożnik
193.			Abram Kogut	toże
194.			Stanisław Rojecki	mielnik
195.	Ryżki	Ryżki	Anton Kardas	plotnik
196.			Wojciech Swider	tkacz
197.			Anton Strzałkowski	kolesnik
198.			Andrzej Czerkies	portnoj
199.			Antonina Strzałkowska	tkaczyczna
200.			Franciszka Goralska	toże

201.		Czeriel	Iwan Michalak	portnoj
202.			Iojna Naturman	uboj skota
203.			Juljan Izdebskij	plotnik
204.		Swidry	Iwan Końka	kożewnik
205.			Walentij Kizaweter	stolar
206.			Aleksandr Szmulik	plotnik
207.			Foma Konkolewskij	garszecznik
208.			Michaił Zalewskij	pilszczik
209.			Wojciech Piewalskij	stolar
210.			Gringaum Całka	sapożnik
211.			Srul Wyremba	rieznik
212.			Jankiel Wyremba	kirpicznik
213.			Osip Końka	kolesnik
214.		Swiderki	Ludwik Grzywacz	pilszczik
215.			Jakow Żantara	plotnik
216.			Martin Kłosowski	mielnik
217.		Szczygły Gorne	Szymon Olejarczyk	kolesnik
218.			Wojciech Głowackij	bondar
219.		Sarnow	Matwiej Sobczak	sapożnik
220.			Matwiej Stempniak	kuzniec
221.			Michaił Nowosielskij	sapożnik
223.			Srul Wileńskij	uboj skota
224.			Anton Tomaszewicz	szornik
225.			Osip Zawistowski	mielnik
226.	Jarczew	Jarczew	Konstantin Dobieckij	mielnik
227.			Gerszko Młynowski	paktjar
228.		Nowyswiat	Pietr Władinskij	sapożnik
229.			Anton Lada	tkacz
230.			Jozef Komorowski	kamienszczik
231.		Lis	Andriej Trzcinskij	kuzniec

232.			Wojciech Władzinskij	sapożnik
233.			Jozef Jastrzębskij	szornik
234.			Aleksandr Dobieckij	mielnik
235.		Kasyldow	Franc Matyka	kamienszczik
236.		Podosie	Anton Płodowski	toże
237.		Golełazy	Walentij Kowalskij	kuzniec
238.		Jarczew	Feliks Budzinskij	szornik
239.		Podosie	Wilgielm Nejman	maszynist
240.		Germanicha	Lejbuś Benef	sapożnik
241.			Pinkwas Akerman	stolar
242.	Krasuse	Lencznowola	Gdała Pejblem	rieznik
243.			Moszek Golcman	toże
245.		Zembry	Jozef Sopulskij	plotnik
246.		Karwow	Wulf Kogut	sapożnik
247.		Lencznowola	Moszek Goldberg	portnoj
248.			Manys Szenbrum	toże
249.		Zembry	Szulko Zdanowicz	plotnik
250.			Berek Głasman	portnoj
251.		Smolanka	Franc Oleszkiewicz	kuzniec
252.		Zembry	Majer Tugender	sapożnik i uboj skota
253.	Tucho-wicz	Tuchowicz	Pejsman Mostecerman	portnoj
254.			Jan Szmit	paktjar
255.		Gozd	Ludwik Plotkowski	kuzniec
256.		Jedlanka	Jan Tomaszewskij	portnoj
257.			Martin Tomaszewskij	toże
258.			Juzef Tomaszewskij	pilszczik
259.		Szyszki	Anton Koper	kuzniec
260.		Lipniak	Perec Alfisz	paktjar
261.		Piaski	Pietr Popieluch	pilszczik

262.		Zastawie	Moszek Wodyński	paktjar i mielocz. przedaż soli
263.		Wulka Zastawska	Cuko Feldman	paktjar
264.			Andrzej Gromada	plotnik
265.		Nidźwiadka	Jan Podstawka	kuzniec
266.			Szymśa Mukowski	paktjar
267.		Celiny	Dawid Wrubel	sapoźnik
268.		Zastawie	Jużef Czerniawski	pilszczik
269.		Warkocz	Srul Fajgencwejg	sodierżył chorczewnju
270.	Łukow	Sienciaszka	Lejderfarb Boruch	sapoźnik
271.			Wolf Gostman	portnoj
272.			Stiepan Jaworski	plotnik
273.		Łapiguz	Jan Zielinski	stolar
274.			Lejzor Woldkierz	mielocznaja przedaż siena
275.		Zalesie	Szmul Wilenski	paktjar
276.			Jużef Chrusciel	plotnik
277.			Icek Last	sapoźnik
278.			Andrzej Goldin	kolesnik
279.			Jużef Pokrzywnicki	pilszczik
280.		Ławki	Lejbuś Golc	paktjar
281.			Jan Zaionc	plotnik
282.			Rozalia Chrusciel	tkaczycha
283.		Gołaszyn	Stanisław Bielski	kolesnik
284.			Adam Radzikowski	bondar
285.			Martin Szadek	plotnik
286.			Wojciech Smyk	portnoj



The image shows two handwritten signatures in Cyrillic script. The top signature is written in a cursive style and appears to read "Гласный Синьков" followed by "гласный Майор". The bottom signature is also in cursive and appears to read "Мокроушбогумов" followed by "Бернштейн".

Ilustracja nr 2. Podpisy naczelnika powiatu Maiora i referenta Biernackiego

III.

Recenzje

Powstanie listopadowe na Podlasiu 1830-1831. Zbiór materiałów,

Red. J. Flisiński,

Oficyna Wydawnicza „John and John”. Lublin 1993, s. 128.

Staraniem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej w 1993 r. ukazała się książka pt. „Powstanie listopadowe na Podlasiu 1830-31”. Jest to praca zbiorowa, przygotowana przez podlaskich regionalistów współpracujących z ośrodkami akademickimi Lublina i Warszawy. *„Opracowanie wyrosło – jak pisze we wstępie redaktor Jerzy Flisiński – z atmosfery społecznych oczekiwań na kolejną publikację o mieście i regionie”*. Wśród autorów odnajdujemy wybitnych znawców przedmiotu, badaczy pasjonatów związanych z Podlasiem (Wiesław Śladkowski, Janusz Gmitruk, Henryk Mierzwiński, Jerzy Flisiński, Albin Koprukowniak, Tomasz Demidowicz).

Książkę otwiera ogólna charakterystyka województwa podlaskiego oraz synteza najważniejszych wydarzeń insurekcyjnych autorstwa Wiesława Śladkowskiego. Województwo podlaskie należało do najmniejszych obszarowo i najsłabiej zaludnionych województw w Królestwie Polskim. Ludność Podlasia była zróżnicowana pod względem narodowościowym i wyznaniowym, ale dominowali katolicy (67% ogółu mieszkańców), a zatem Polacy. Głównym zajęciem ludności było rolnictwo, które prezentowało niski poziom kultury agrarnej oraz stosunkowo nieźle rozwinięta hodowla owiec i koni (słynna stadnina w Janowie Podlaskim). W 45 miastach, a właściwie miasteczkach, zasadniczym zajęciem ludności było rzemiosło i handel, ale także uprawa roli, jako podstawa egzystencji wielu rodzin. Jeżeli chodzi o przemysł rolnospożywczy to działały jedynie gorzelnie i browary. Skromny stan oświaty podlaskiej reprezentowały 4 szkoły średnie i 36

Na wiadomość o wydarzeniach 29 listopada 1830 r. społeczeństwo podlaskie zareagowało w sposób niejednolity. W Siedlcach wystannicy gen. J. Chłopickiego (Koźmian i Wolicki) zastali „*obraz nieporządku, niesforności i szalu rewolucyjnego*”. Ze szczególną energią wystąpił tutaj płk Antoni Kuszel, który, zanim jeszcze nadeszły rozkazy w Warszawy, przystąpił do organizacji pospolitego ruszenia w Siedlcach i województwie podlaskim. Generalnie rzecz biorąc, za powstaniem zdecydowanie opowiedziała się szlachta zagrodowa, nieliczne polskie mieszczaństwo i młodzież szkół średnich. *„Zaangażowanie duchowieństwa w powstanie było skromne i zróżnicowane hierarchicznie – pisze Henryk Mierzwinski („Udział duchowieństwa Diecezji Janowskiej czyli Podlaskiej w powstaniu listopadowym”) – Motywem opowiedzenia się za powstaniem, oprócz zaprzestania przez czynniki państwowe niedawnej walki o prawo małżeńskie, było również to, że polskość łączyła się ściśle z katolicyzmem. Kler musiał się liczyć z możliwością, że jeżeli powstanie upadnie, jeśli Królestwo straci swe stanowisko polityczne, to straci na tym i Kościół, który może zejść do roli czynnika nieuprzywilejowanego, podobnie jak to miało miejsce na Litwie i Rusi”.* Rolę księży w budzeniu ducha narodowego doceniała w pełni administracja powstańcza. Komisja Podlaska już w grudniu 1830 r. wydała odezwę do proboszczów wszystkich wyznań, by w kazaniach „*w sposób energiczny głosili święte zamiary Rządu, zachowywali spokój i porządek, ponadto wskazywali na konieczność powiększania siły zbrojnej, od czego będą zależeć warunki pokojowe oraz ich bezpieczeństwo majątkowe i osobiste*”.

W praktyce było jednak różnie. Wyższe duchowieństwo świeckie i zakonne, podobnie jak znakomita większość establishmentu Królestwa Polskiego, zajęło wobec powstania stanowisko nieprzychylnie, a nawet wrogie. Koronnym przykładem jest tutaj postępowanie biskupa podlaskiego Jana

Marcelego Gutkowskiego, który „zabronił podległemu mu duchowieństwu ogłaszania odezw powstańczych z ambon, a wyłamujących się księży nawet karał”. Władze zakonów kapucynów, benedyktynów, dominikanów i karmelitów uznały powstanie za nieszczęście, a ludzi biorących w nim udział za szaleńców, co w konsekwencji prowadziło nawet do tego, że misjonarze nie udzielali rozgrzeszenia żołnierzom walczącym przeciwko Rosji. Mimo to – stwierdza H. Mierzwiński – „wśród niższego duchowieństwa było dużo księży i zakonników szczerze popierających walkę. Byli nawet tacy, którzy decydowali się poprzeć powstanie czynnie przez wstąpienie do wojska. Wśród nich dużą grupę stanowili zakonnicy [...]”.

Młodzież szkół średnich entuzjastycznie przyjęła wiadomość o wybuchu powstania, na ten temat pisze Jerzy Flisiński w obszernym studium pt. „Organizacja wewnętrzna Szkoły Wydziałowej w Białej w latach 1812-1832. Udział w powstaniu listopadowym”. Po szczegółowym omówieniu dziejów organizacji szkoły i zasad jej funkcjonowania, programów, praw i obowiązków nauczycieli i uczniów, ukazuje postawę wychowanków w pierwszych dniach insurekcji jako efekt patriotycznej działalności nauczycieli z bialskiej uczelni.

Kapitałne znaczenie dla podjętej walki o niepodległość miała postawa najliczniejszej grupy społecznej – chłopów. Janusz Gmitruk („Udział chłopów w powstaniu listopadowym”), przypominając tradycje walk niepodległościowych na Podlasiu i znaczący w nich udział mieszkańców wsi, stwierdza, że wezwanie do walki „*rzucone w Noc Listopadową 1830 r. przyjęli chłopci z aprobatą*”. Z wyjątkiem nielicznych przypadków samookaleczenia, bardzo wielu z nich znalazło się w organizowanych na Podlasiu formacjach powstańczych (ponad 9 tys. osób), które wslawiły się potem w działania wojsk regularnych i oddziałów partyzanckich. Wieś dostarczała także furażu i żywności, zarówno dla wojska, jak i dla ludności

miejskiej. „Dostawa do magazynów żywnościowych – pisze autor – nie przebiegała najlepiej z powodu słabych gleb, zacołania gospodarczego i ogólnego nieurodzaju w roku 1830”. To prawda, ale i tak cały wysiłek organizacyjny został zaprzepaszczone z powodu szybkiego zajęcia Podlasia przez Rosjan oraz złej lokalizacji magazynów. Próba choćby częściowego naprawienia zaniedbań centralnych władz powstańczych nie udała się, kiedy w lipcu 1831 r. wojska polskie zajęły na krótko Siedlce, planowana ewakuacja magazynów zbożowych (20 tys. korców zboża) nie doszła do skutku z powodu braku odpowiedniego transportu. W konsekwencji z takim trudem nagromadzone zapasy służyły armii rosyjskiej aż do zupełnego wyczerpania w połowie 1832 r., co stało się dodatkowym czynnikiem demoralizującym tych, co „żywią i bronią”.

W czasie wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. na terenie województwa podlaskiego stoczono wiele bitew i potyczek, które na stałe weszły do historii oręża polskiego (Stoczek, Iganie, Łysobyki, Międzyrzec, Rogoźnica), a „światny atak na Rogoźnicę płk. Stanisława Rychłowskiego stał się ostatnim liściem wawrzynu zdobiącym skroń naszego żołnierza tej wojny”. W następstwie działań wojennych najbardziej zniszczone zostały miasta i wsie położone na przestrzeni około dwóch mil po obu stronach traktu brzesko-litewskiego oraz wioski nad Bugiem i Wieprzem. Duże straty inwentarza były wynikiem bezustannie prowadzonych rekwizycji przez wojska rosyjskie. Straty wojenne Podlasia oszacowano w roku 1932 na sumę 15 824 314 zł polskich¹. Skutki ekonomiczne wojny – pisze Albin Koprukowniak („Sytuacja wsi podlaskiej po powstaniu listopadowym”) – były wyraźnie odczuwalne jeszcze przez

¹ W. W. Bednarski, *Straty wojenne Lubelszczyzny i Podlasia w powstaniu listopadowym 1830/31 r.*, „Studia Puławskie” 1990, t. 2/4, ss. 47-61; tenże: *Z dziejów powstania listopadowego na Lubelszczyźnie i Podlasiu*, Puławy 1993, ss. 111- 113

długie lata po klęsce powstania. Doszły do tego brutalne represje polityczne oraz konfiskata – dóbr i ekonomii ziemskich, które wspaniałomyślnie „rozdano” zwycięskim generałom rosyjskim. Natomiast majątki administrowane przez Polaków przeżywały ogromne trudności finansowe i w latach 1845-1850 wiele z nich zostało po prostu zlicytowanych. Przez dziesiątki lat podejmowane próby unowocześnienia rolnictwa podlaskiego i podniesienia jego rentowności okazywały się nieskuteczne. Zmiany zachodziły powoli, a rzeczywisty awans tego regionu – podkreśla autor – nastąpił dopiero po uwłaszczeniu w roku 1864.

Studium pt.: „Biała Podlaska i obwód (powiat) bialski po upadku powstania listopadowego” autorstwa Tomasza Demidowicza jest próbą źródłowego opracowania dziejów miasta i obwodu w latach 1831-1863. Szkic dostarcza wielu wartościowych, nowych informacji do omawianego okresu i znakomicie koresponduje z artykułem A. Koprucki.

Zamieszczone w zbiorze materiały mają charakter naukowy – posiadają dużą wartość poznawczą i wychowawczą; szkoda, że w książce trafiają się liczne niedopatrzienia korektorskie, co w konsekwencji prowadzi do ewidentnych błędów merytorycznych.

Wyrażam przekonanie, że po książkę sięgną nie tylko profesjonaliści, ale także miłośnicy pięknej ziemi podlaskiej. Szczególnie polecam ją doceniającym dzieje regionalne nauczycielom i młodzieży szkolnej.

Waldemar W. Bednarski (Puławy)

Miejskie społeczności lokalne w Lubelskiem 1795-1918, Red. A. Kopruckowniak, Wydawnictwo Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 2000, ss. 430, tab. 116, aneksy 3

W ramach serii *Lublin i Lubelskie w dobie porzeczborowej* ukazał się drugi tom zbioru studiów zatytułowany : *Miejskie społeczności lokalne w Lubelskiem 1795-1918* pod red. A. Kopruckowniaka. Podjęta została w tym opracowaniu próba przybliżenia dziejów wybranych miejskich i małomiasteczkowych społeczności lokalnych w okresie zaborów w Lubelskiem. Inicjatywa red. tomu A. Kopruckowniaka zaprezentowania tego typu problematyki wypełnia lukę w dotychczasowych badaniach nad dziejami regionu lubelskiego. Odsłania nie tylko koloryt społeczności zamieszkujących Lubelskie w czasach trudnych, ale bardzo zmiennych. Dostarcza niezbędnej wiedzy o miastach i miasteczkach, ich organizacji, stosunkach gospodarczych, społecznych i religijnych istniejących w czasach nowożytnych. Jednocześnie całość treści zbioru studiów udowadnia, że zjawisko społeczności lokalnych to ważna kwestia dla zrozumienia ciągłości dziejów nie tylko poszczególnych ośrodków osadniczych, ale specyfiki regionu jakim jest Lubelskie. Recenzowany zbiór studiów otwiera obszernie i bogate w treści studium przekrojowe o charakterze ogólnym głównego pomysłodawcy wydawnictwa A. Kopruckowniaka pt.: *Obraz miasteczek lubelskich 1795-1915* (s.9-40). Uznać je należy za wprowadzenie do niezwykle ciekawej problematyki. Uwzględniając dotychczasowy dorobek historiografii polskiej autor wskazał na specyfikę miast i miasteczek lubelskich XIX i początków XX w. jeśli chodzi o charakter zabudowy i ludność je zamieszkującą. Podobnie jak większość miast i miasteczek Podlasia były ośrodkami miejskimi

o niskiej drewnianej zabudowie z zachowanym w centrum rynkiem. Ze względu na zatrudnienie ludności w niej mieszkającej przypominały osady wiejskie o charakterze rolniczo-handlowym z wyraźnie wyróżniającą się wyglądem i zajęciami grupą ludności żydowskiej. Owa ludność religii mojżeszowej, często stanowiąca 80% ogółu mieszkańców małego miasta czy miasteczka w Lubelskiem, stanowiła jego odmiennność, niepowtarzalność. Portret ogólny miast i miasteczek regionu lubelskiego czasów zaborów naszkicowany w tym studium na dalszych stronach zbioru potwierdzony został w dwunastu odrębnych pracach, poświęconych wybranym miastom i miasteczkom skreślonych często przez autorów stawiających pierwsze kroki na polu naukowym, reprezentujących środowisko historyków Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wszystkie niemal studia odnoszą się do strony gospodarczo-społecznej i wyznaniowej miast i miasteczek regionu lubelskiego, często mających za sobą piękną i długą historię staropolską. Znajdujemy także prace poświęcone wyłącznie określonym dziedzinom życia starych ośrodków miejskich, chociażby szkolnictwu. Jeszcze inne akcentują stronę prawną statusu omawianych miast i miasteczek czy przybliżają w złożonych uwarunkowaniach politycznych funkcjonowanie władz miejskich. Stąd można podjąć próbę wydzielenia kilku rodzajów studiów ze względu na zwartą treść. Stanowi gospodarczo-społecznemu, aktywności mieszkańców i zmianom demograficznym, czasem I wojny światowej poświęcają swoje studia o miastach i miasteczkach, o Wąwolnicy S. Wiśniewski (s. 41-63), Opolu Lubelskim B. Mikulec (s. 107-130), Puchaczowie A. Hucz (s. 131-175), Hrubieszowie J. Nowak (s. 177-197), Markuszowie R. Oleszek (s. 199-232), Krasnymstawie J. Kulbaka (s. 233-250), Izbicy K. Kowalczyk (s. 251-277) i o Biłgoraju D. Skakuj (s. 379-397). W każdym z tych studiów w oparciu o nowe materiały archiwalne zarysowane

zostały portrety wspomnianych miast i miasteczek lubelskich. Wydobyty został koloryt i specyfika wymienionych miejscowości regionu. Ukazane zostały społeczności zamieszkujące je w całej swej złożoności religijnej, narodowej i kulturalnej. W sposób wyrazisty w każdym ze studiów położony został akcent na zmiany demograficzne, które dotknęły każdy z omawianych ośrodków miejskich oraz na różnorodne formy koegzystencji różniących się między sobą społeczności zamieszkujących jeden organizm miejski. Nie zawsze współżycie było harmonijne, zdarzały się sprawy sporne, chociażby sprawa cmentarza dla Mariawitów w Markuszowie. Potwierdzona została w każdym ze studiów teza o przyspieszonych zmianach i wzmożonej aktywności mieszkańców tych miast i miasteczek na różnych polach w początkach XIX w. Słusznie też autorzy zwrócili uwagę na statusy prawne poszczególnych ośrodków miejskich. Na silną zależność rozwoju cywilizacyjnego każdego z miast i miasteczek od statusu prawnego formalnego i rzeczywistego i od faktu, czy było siedzibą władz administracyjnych, czy garnizonu wojskowego. W uwarunkowaniach politycznych, gospodarczych i społecznych okresu zaborów szanse na przetrwanie jako miasta i rozwój miały te ośrodki miejskie, które były np. siedzibami władz powiatowych. Przykładem pozytywnego wpływu na rozwój miasta ze względu na te okoliczności są prezentowane w tym zbiorze studiów losy Krasnegostawu. Liczba miast, które mogły korzystać w regionie lubelskim ze statusu miasta powiatowego była ograniczona. Funkcjonowanie zdecydowanej większości mniejszych lub większych ośrodków miejskich uwarunkowane było nie tylko położeniem i istniejącym potencjałem, ale w jakiejś mierze zależało od władz miejskich. Po przez pryzmat dziejów urzędu burmistrza najważniejsze problemy Krasnobrodu przybliżone zostały przez H. Bałabucha (s. 65-90), Zaklikowa zaś przez M. Mądziaka (s. 91-106). W jeszcze innym studium działalność władz Izbicy przypomniał K.

Kowalczyk (s. 251-277). Lektura treści tych prac przekonała, że urząd burmistrza był w tym okresie trudny do sprawowania. Kompetencje ograniczone w niezwykle scentralizowanej strukturze władz zaborczych, a wpływ mieszkańców, a nawet właścicieli miast i miasteczek znikomy. Burmistrzowie wspomnianych ośrodków miejskich podobnie, jak innych w Królestwie Polskim, rzadko utożsamiający się z lokalnymi społecznościami, mieli problemy z urzędowaniem. Miał ten fakt wpływ na wypełnianie przez urząd burmistrza roli gospodarza. Monotematyczny charakter w recenzowanym zbiorze noszą dwie prace odnoszące się do problematyki szkolnictwa elementarnego. Sytuację szkoły elementarnej we Frampolu po stłumieniu powstania styczniowego 1863 r. omawia A. Okoń (s. 279-321), a podobnej szkoły w Goraju M. Róg (s. 323-341). Autorki na przykładzie wspomnianych szkół scharakteryzowały podstawowe problemy szkolnictwa elementarnego w Królestwie Polskim w dobie natężonej polityki rusyfikacji i unifikacji prowadzonych przez władze carskie. Realna pozycja szkoły w danym środowisku zależała od indywidualności nauczyciela, współpracy ze środowiskiem wreszcie świadomości tego ostatniego co do potrzeby posyłania dzieci do szkół i łożenia pewnych sum na jej utrzymanie. Nie było w tym czasie to wszystko tak oczywiste, gdy szkoła była jawnym antypolskim narzędziem caratu.

Ogólny charakter noszą natomiast dwa dalsze studia zamieszczone w tym zbiorze. Dopełniają one szczegółowe „portrety” miast czy szkół. Pierwszą z tego typu prac będącą próbą zarysu jest praca K. Zielińskiego na temat sytuacji prawnej i finansowej żydowskich gmin wyznaniowych na Lubelszczyźnie w latach 1910-1918 (s. 343-377). Odnosi się to do aspektów prawnych i ekonomicznych funkcjonowania żydowskich gmin wyznaniowych stanowiących centrum życia każdej społeczności żydowskiej. Na przykładzie działalności szeregu gmin żydowskich w regionie lubelskim w interesujący sposób

naszkicowana została instytucja rabina. Oddany został czas budzenia się ruchów syjonistycznego i socjalistycznego i ich wpływ na życie gmin żydowskich w trudnym i zmiennym okresie. Zgodzić się należy z poglądem wyrażonym w tej pracy, że zmiany jakie zachodziły w latach 1910-1918 w życiu społeczności żydowskiej miast i miasteczek nie tylko Lubelskiego naruszały od stuleci istniejący schemat życia. Ważnym posunięciem autora było też dołączenie aneksu stanowiącego wykaz obsad personalnych rabinów i podrabinów okręgów-domów bożniczych w Lubelskiem z lat 1910-1919. Drugą z tego typu prac, odnoszących się do całego obszaru regionu lubelskiego w interesującym nas kontekście, a zamykającym całość zbioru, jest artykuł P. Bednarza (s. 399-427). W oparciu o relacje Szwajcara Edmunda Privata, dziennikarza francuskiego czasopisma „Le Temps”, przypomina on sytuację Lubelskiego jaka zaistniała w wyniku działań wojennych wiosną 1915 r. Był ten dziennikarz jednym z pierwszych świadków, który naocznie przekonał się o okropnościach wojny. Przekazując korespondencje do Paryża ze swoich podróży dostarczył mnóstwa informacji nie tylko o zniszczeniach wojennych jakiego doświadczyły wsie, miasta i miasteczka regionu lubelskiego, ale też przekazał pozytywny obraz mieszkańców skrawka ziemi polskiej. W jego relacjach spotykamy sporo informacji o wyglądzie Zamościa, Krasnegostawu, ale też wsi leżących na obszarze Rostocza Środkowego. Dopełniając obraz wiedzy o regionie w czasie szczególnym, bo w czasie wojny.

Zbiór studiów o miastach i miasteczkach regionu lubelskiego lat 1795-1918 stanowi ciekawe dopełnienie czasów lat zaborów, lokalnych społeczności, ich życia i problemów. Poszczególne studia przynoszą liczne przykłady aktywności społecznej, odsłaniają liderów, unaoczniają rolę religii, zwyczajów i obyczajów. Nie zawsze jednakże autorzy zamykają

swoje prace próbami podsumowania. Konstrukcję całości zbioru, kolejność uszeregowania studiów należy uznać za trafne i przemyślane. Wartość poszczególnych studiów, jak też całości, podnoszą dane statystyczne, aneksy pełne nowych nieznanych dotychczas informacji o poszczególnych ośrodkach miejskich Lubelskiego. Nie obniżają walorów poznawczych i faktograficznych pewne techniczne potknięcia. Pozycja wydawnicza w postaci zbioru studiów o miastach i miasteczkach Lubelskiego powinna koniecznie wzbogacić biblioteki tego regionu.

Tomasz Demidowicz (Biała Podlaska)

Jerzy Izdebski, Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918-1939,

Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2000, ss. 361, aneksy 8, map 6, il. 21

W historii Południowego Podlasia aspekt militarny odgrywał zawsze ważną rolę z racji strategicznego położenia regionu na kierunku Wschód-Zachód. Nie zawsze znaczenie wojskowe ziem leżących nad środkowym Bugiem było doceniane, co czasami decydowało o losach wojen. W badaniach historyków, w tym historyków wojskowości było podobnie, chociaż ostatnio ukazało się kilka wartościowych pozycji książkowych odnoszących się do tej problematyki. Prezentowana praca pióra Jerzego Izdebskiego, wytrawnego badacza z dziedziny historii wojskowości traktująca o dziejach 9 Dywizji Piechoty (DP) mieści się w tym nurcie. Stanowi próbę monografii jednego ze starszych związków taktycznych Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, formacji szczególnie silnie związanej z Południowym Podlasiem. W regionie tym formowane były w latach 1918-1929 pułki, które stworzyły podstawę do powołania tego związku. Na Południowym Podlasiu w okresie międzywojennym stacjonowały trzy spośród czterech pułków 9 DP, tj. 22, 34 i 35. Autor kreśląc próbę całościowych dziejów tej dywizji nie tylko wzbogacił wiedzę o Wojsku Polskim w okresie 1918-1939. Dostarczył szeregu interesujących i dotychczas nieznanych informacji o społeczeństwie naszego regionu w tym czasie, m.in. o jego stosunku do spraw obronności kraju. Sposobowi ujęcia dziejów 9 DP, jej pułków, które na Podlasiu były, jak stwierdził, „szkołą obywatelskiego i patriotycznego wychowania” (s. 6), podporządkował konstrukcję monografii. Wykład zamknął w dziewięciu rozdziałach merytorycznych poprzedzonych wstępem, a zamkniętym zakończeniem. Pierwszy

z rozdziałów (wyróżniający się objętością) poświęcony został genezie narodzin 9 DP i udziałowi jej w działaniach wojennych 1918-1920 oraz okresowi bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych 1921-1922 (częściowo rozformowane pułki na Wileńszczyźnie – s. 97). Autor w szczegółowy sposób omówił powstanie pierwszych oddziałów Wojska Polskiego, które dały początek zawiązaniu się późniejszej 9 DP. Udanie zaprezentował w tej części pracy kwestię w jakich okolicznościach dnia 12.VI.1919 r. doszło do formalnego powołania dywizji. Dokonał tego w kontekście sytuacji na froncie, jak też zmieniających się uwarunkowań zewnętrznych. Słusznie położył akcent na rolę jaką oddziały tej dywizji odegrały w walkach na Polesiu i ciężkich bojach odwrotowych. W rozbudowanych podrozdziałach dokonał następnie przedstawienia udziału tego związku taktycznego w wykonaniu uderzenia polskiego znad Wkry i Wieprza latem 1920 r. i trudnych walkach z 1 Armią Konną Armii Czerwonej S. Budionnego. Z wyrażoną tu oceną uczestnictwa oddziałów 9 DP w działaniach zaczepnych, jak też odwrotowych 1919-1920, a później w podjętej przez stronę polską kontrofensywie należy się w pełni zgodzić. Można mieć jednak uwagi co do konstrukcji omawianego rozdziału. Wyodrębnienie losów 9 DP w latach 1921-1922 w osobnym podrozdziale trudno uznać za rozwiązanie najszcześniejsze. Korzystniejsze byłoby chyba włączenie informacji zawartych w tym podrozdziale do kolejnego (drugiego) rozdziału monografii.

Odmiennej charakter nosi rozdział drugi, który traktuje o tej dywizji i jej składowych oddziałach w okresie pokoju, w latach 1922-1939 (s. 98-136). Podobnie jak w poprzednim rozdziale spotykamy się tutaj z wyodrębnieniem większej ilości podrozdziałów. Nie zawsze ich treści odpowiadają nadanym tytułom. Można to zastrzeżenie odnieść do pierwszego z podrozdziałów pt.: *9 Dywizja Piechoty w systemie obronnym II Rzeczypospolitej. Dyslokacja. Zmiany personalne* (s. 98-108). W

odniesieniu do dywizji jest chyba przesadą, uciekanie się do rozważań na temat związku taktycznego w systemie obronnym państwa. Informacje w tej partii monografii mają różnorodny charakter. Na przemian występują tutaj dane czysto wojskowe z szeregiem interesujących doniesień na temat roli społecznej, kulturalnej i gospodarczej pułków i mniejszych oddziałów dla poszczególnych lokalnych środowisk. Ciekawe treści o udziale m.in. 22 pułku piechoty w zamachu majowym 1926 r. na dalszych stronach niemal „stykają się” z danymi odnoszącymi się do zmian na stanowiskach dowódczych w 9 DP. Mimo złożonej we wstępie deklaracji autora chcącego ukazać pełną rolę Wojska Polskiego w życiu społeczno-gospodarczym i kulturalnym Podlasia na przykładzie stacjonujących pułków i innych jednostek tej dywizji, próba ta nie wypada obiecująco. Poszczególne garnizony nie zostały zaprezentowane w sposób równorzędny. Wyraźnie przeważają informacje o garnizonie siedleckim, co może mieć uzasadnienie, gdyż w Siedlcach było dowództwo tej dywizji. Ale najważniejszym i kluczowym garnizonem był tutaj garnizon znajdujący się w Brześciu n/Bugiem, „strategicznej stolicy Polski”. W mieście tym znajdowało się dowództwo IX Korpusu Okręgu oraz szereg innych jednostek. Na Południowym Podlasiu (w Białej Podlaskiej) istniała nowoczesna i największa pod względem produkcji wytwórnia samolotów w II Rzeczypospolitej – Podlaska Wytwórnia Samolotów. W Małaszewiczach natomiast najnowocześniejsza i największa baza lotnictwa bombowego. Przez cały okres międzywojenny działalność w tym regionie, czasami bardzo widoczną, prowadziło szereg organizacji paramilitarnych. Działalność garnizonów Wojska Polskiego na Podlasiu, regionie wielu kultur, religii i burzliwej historii była wprost bezcenna i nosiła ogólnocywilizacyjny charakter. Nie udało się autorowi przybliżyć działalności garnizonów podlaskich Wojska Polskiego, jako animatorów nie tylko wychowania

patriotycznego, ale oświatowo-kulturalnego. W słabo rozwiniętym gospodarczo regionie jakim było Podlasie obecność wojska była widoczna na każdym kroku, nie tylko na uroczystościach państwowych. Docenić to należy w kontekście chociażby zmian jakie obecnie zachodzą w organizacji i rozmieszczeniu garnizonów Wojska Polskiego. Nie docenienie roli i sensu istnienia garnizonów chociażby na przykładzie Podlasia może w przyszłości srogo się zemścić, choćby przy ewentualnych mobilizacjach w przyszłości. Rola miastotwórcza garnizonów Wojska Polskiego w okresie międzywojennym dla takich miast jak Biała Podlaska czy Siedlce nie powinna budzić dyskusji. W odróżnieniu od pierwszego rozdziału w drugim autor nie zamknął swoich rozważań chociażby niewielką próbą podsumowania, która w tym miejscu szczególnie byłaby wskazana. Inny bowiem noszą już charakter kolejne trzeci i czwarty z rozdziałów recenzowanej monografii. Dotyczą ściśle aspektu militarnego tego związku taktycznego, jego stanu i przygotowań do wojny, a następnie udziału w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. W pierwszym z nich zatytułowanym: *Mobilizacja 9 Dywizji Piechoty* (s. 137-161) Czytelnik otrzymał możliwość poznania atmosfery okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch przyszłej wojny na Podlasiu. Autor udanie przybliżył letnie miesiące 1939 r., szkolenie oddziałów, ostatnie przygotowania, wreszcie mobilizację oddziałów wchodzących w skład 9 DP. Dużo miejsca zarezerwował na scharakteryzowanie nastrojów społeczeństwa regionu i jego przyjaznego stosunku do wojska. W rozdziale: *9 Dywizja Piechoty na Pomorzu* (s. 162-218) w trafny i plastyczny sposób autor dokonał omówienia kolejnych etapów translokacji pułków tej dywizji w czerwcu 1939 r. na miejsce przeznaczenia, jakim zgodnie z rozkazami wyższego dowództwa Wojska Polskiego było zajęcie pozycji na linii jezior koronowskich (na obszarze tzw. korytarza pomorskiego). Dużo miejsca poświęcił wysiłkowi

żołnierzy kadry oficerskiej oddziałów dywizji mających na celu wzmocnienie pozycji obronnych. Nie omieszczał zwrócić uwagi na nerwowe decyzje strony polskiej po 25 VIII 1939 r., które wpływały ujemnie na morale oddziałów tej dywizji. Słusznie też uwypuklił niekorzystne zmiany kadrowe w 9 Dywizji Piechoty podjęte w drugiej połowie sierpnia 1939 r. Trudno o większe błędy: dokonywanie zmian dowódców przed bitwą, lub nie wyznaczenie dowódcy odpowiedzialnego za działania piechoty w związku taktycznym jakim jest tego typu dywizja, a to miało miejsce w odniesieniu do 9 DP. Rozważania jednakże i w tym rozdziale nie zamyka autor próbą podsumowania i oceny sytuacji w jakiej znalazła się ta jedna z pięciu dywizji Armii „Pomorze” w przededniu napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. W odniesieniu do tego rozdziału należało to uczynić, by zestawień dysproporcje sił, która uwypukla przewagę przeciwnika na odcinku, jaki powierzony został pułkom dywizji do obrony. W wyniku przyjęcia przez stronę polską koncepcji wielkiej akcji interwencyjnej w Gdańsku pułki podlaskie otrzymały zadanie ponad swoje siły – osłony tyłów 27 DP i szlaków komunikacyjnych Korpusu Interwencyjnego na przestrzeni ok. 70 km, tj. z pięciokrotnym przekroczeniem normy przyjętej dla związku taktycznego tego typu. Tak naprawdę dowódca 9 DP płk Józef Werobej nie zdołał zamknąć wszystkich kierunków w sytuacji gdy naprzeciwko stanęły trzy niemieckie dywizje: 2 Dywizja Zmotoryzowana, 3 Dywizja Pancerna (z 200 czołgami) i 32 Dywizja Piechoty. Dodatkowo należy dodać, że 9 DP, mimo że dowództwo Armii „Pomorze” przydzieliło jej najszerzy z odcinków do obrony, pozbawiona została lotniczego plutonu obserwacyjnego, co srodze zemściło się w czasie bitwy. Bojom pułków 9 DP i ich udziałowi w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. autor przeznaczył cztery kolejne rozdziały swojej monografii. W pierwszym z nich, a piątym w kolejności pt.: *Walki 9 Dywizji Piechoty na Pomorzu* (s. 219-249), dokonał

relacji z zaciętych walk pułków 9 DP o utrzymanie pozycji głównej z 1 na 2 IX 1939 r. z przeważającymi siłami przeciwnika. Dla lepszego zobrazowania niezwykle trudnej sytuacji w jakiej znalazły się oddziały tego związku Wojska Polskiego autor wyodrębnia aż osiem podrozdziałów. Rozwiązanie to z punktu dramaturgii wydarzeń tych dni można przyjąć, natomiast z pozycji metodologicznej raczej nie. Nie spotykamy też przy tym rozdziale próby podsumowania i oceny. Fakt, że już rano 2 IX 1939 r. 9 DP znalazła się w częściowym okrążeniu nie był tylko rezultatem przewagi przeciwnika. Był też wynikiem błędów i spóźnionych i niekonsekwentnych rozkazów dowódcy Armii „Pomorze” gen. Władysława Bortnowskiego i dowódcy 9 DP płk J. Werobeja. Manewr niemieckiej 3 Dywizji Pancerniej i jej wyjście na tyły pozycji polskich był rezultatem wykorzystania przez przeciwnika luki jaka zaistniała w ugrupowaniach polskich. Próbam wyjścia z okrążenia i skoordynowania działań w dniu następnym, tj. 2.IX.1939 r. na lewym brzegu Wisły przez polskich dowódców w osobach płk. J. Werobeja, gen. bryg. Julisza Drapelli przeznacza autor szósty w kolejności z rozdziałów pracy nadając mu tytuł: *Walki 2 września* (s. 250-268). Natomiast bojom okrążonych oddziałów 9 DP z przeważającymi siłami wroga siódmy: *Działania 3 i 4 września* (s. 269-283). Słusznie wskazuje na bohaterstwo żołnierza polskiego, dowódców niższego szczebla, którzy znalazłszy się w beznadziejnej sytuacji walczyć niemal do końca. Przypomina, że jedną z takich grup był oddział dowodzony przez ppor. Cielewkiewicza, dowódcę 3 kompanii 34 pułku piechoty, który poddał się nieprzyjacielowi dopiero 3.X.1939 r. Zgodzić się też należy z oceną roli lotnictwa niemieckiego, którego działania paraliżowały jakąkolwiek próbę uporządkowania ruchów oddziałów polskich. Nie ma na tych stronach monografii dostatecznej oceny wysiłków podejmowanych przez polskie wyższe dowództwo, w tym umiejętności dowodzenia podległymi

dywizjami przez gen. W. Bortnowskiego. W trudnym i przełomowym okresie dla działań wojennych na tym odcinku frontu w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. nie sprawdziło się szereg dowódców polskich, w tym tak dowódca 9 DP płk J. Werobej jak też wspomniany gen bryg. J. Drapella – dowódca 27 DP. Na wysoką ocenę na pewno zasłużył dowódca 35 pułku piechoty ppłk Jan Maliszewski, a na bardzo niską dowódca 34 pułku piechoty ppłk Wacław Budrewicz. W podsumowaniach do tych dwóch rozdziałów autor powinien podjąć się takich ocen. Z krytyczną oceną autora co do przyjęcia przez stronę polską wariantu interwencji, a tym samym usytuowania pułków tej dywizji na straconych pozycjach, trudno polemizować. Racje polityczne kierują się innymi regułami, strategia wojskowa innymi. Nie podlega dyskusji fakt słabości oddziałów 9 DP jeśli chodzi o uzbrojenie, w tym niedostateczne wsparcie artylerii. Natomiast rozciągnięcie oddziałów tej dywizji przy braku obwodów w sytuacji wystawienia się na uderzenie czterech związków taktycznych wroga to coś większego niż brak odpowiedzialności czy wyobraźni. Szersze posumowanie udziału pułków 9DP w wojnie obronnej Polski powinno mieć miejsce jednakże nie po siódmym, ale po ósmym, rozdziale. Przecież walki oddziałów 9 DP po 3 IX 1939r., w tym 22 i 35 pułków piechoty stanowią integralną część udziału tego związku taktycznego w wojnie obronnej Polski w Armii „Pomorze”. W ósmym rozdziale zatytułowanym *Walki odwrotowe pułków 9 Dywizji Piechoty* (s. 284-196) ponownie spotykamy się z teatrem wojny i męstwem żołnierzy podlaskich garnizonów walczących niemal do ostatnich dni września 1939 r. Nie ma po tym rozdziale szerszej próby bilansu udziału oddziałów 9 DP w bojach wrześniowych. Właśnie po rozdziale ósmym należało dokonać pogłębionych ocen, a nie wcześniej. Inny charakter przecież nosi rozdział dziewiąty monografii: *Sytuacja w garnizonach 9 Dywizji Piechoty we wrześniu 1939 r.* (s. 297-314). Autor uznał w swojej

pracy o 9 DP oddziały zmobilizowane na obszarze Podlasia w przededniu wybuchu II wojny światowej i w czasie trwania walk armii polskich za jej część składową. Wysiłek mobilizacyjny Podlasia we wrześniowych dniach 1939 r. był znaczny, ale większość zamiarów Dowództwa Wojska Polskiego nie została zrealizowana. Z omówienia mobilizacji jednostek rezerwowych można by zrezygnować na rzecz przejrzystości wykładu. Całość natomiast rozważań o 9 DP koniecznie należało zamknąć pogłębioną oceną, jeszcze raz podkreślając znaczenie stacjonowania oddziałów 9 DP na Podlasiu i wpływu struktur Wojska Polskiego na różne dziedziny życia w okresie pokoju i roli tego związku taktycznego jaką odegrał w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. Zakończenie, które tu znajdujemy trudno przecież uznać za taką próbę bilansu całości dziejów zasłużonego związku taktycznego Wojska Polskiego jakim była 9 DP. Przypomnienie dalszych losów oficerów pułków tej dywizji w czasie wojny i okupacji 1939-1945 czy też historii sztandarów to rzecz na pewno ważna i powinna znaleźć się w zakończeniu. Nie powinno zabraknąć sprawiedliwej próby oceny zadania i jego wykonania przez pułki 9 DP w wojnie obronnej Polski. Należało to uczynić, z uwagi chociażby na fakt, że tak naprawdę większość tej pracy poświęcona została aspektowi przygotowań i udziałowi tej dywizji w walkach wrześniowych 1939 r. Nie wykorzystano wszystkich możliwości w pierwszych dniach września 1939 r. do dłuższego przeszkolenia w bezpośrednim połączeniu Rzeszy z Prusami Wschodnimi. Winę ponosi nie tylko dowódca Armii Pomorze gen. W. Bortnowski, ale jego podkomendni, dowódcy związków taktycznych. Na północno zachodnim odcinku pasa obrony armii Pomorze we wrześniu 1939 r. bój strony polskiej zakończył się jej zupełną klęską. Rozbitych zostało 19 batalionów piechoty, 18 batalionów artylerii, 15 szwadronów kawalerii, a sztab 9 DP dostał się do niewoli. Czy 9 DP był najgorszą z dywizji polskich? Absolutnie nie, ale była tą, która

zapłaciła największą cenę. Dobrze więc się stało, że otrzymaliśmy monografię tej dywizji, której pułki we wrześniu 1939 r. starały się wypełnić zadanie, absolutnie w tamtej wrześniowej sytuacji nie do wypełnienia. Autor przy próbie tej monografii wykorzystał źródła tak polskie jak i niemieckie. Szkoda, że nie do końca docenił prasę regionalną okresu międzywojennego. Dostarcza ona wielu ciekawych szczegółów co do życia i funkcjonowania garnizonów podlaskich 9 DP. Walor poznawczy tej próby monografii podnoszą natomiast bogate załączniki (s. 319-345). Wymienione uwagi, podsunięte sugestie propozycje nie umniejszają wartości recenzowanej pracy.

Tomasz Demidowicz (Biała Podlaska)

Mariusz Bechta, *Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939-1944*, Rekonkwista-Rachocki i S-ka, Warszawa-Biała Podlaska 2000, ss. 230

„Tezy niniejszej pracy stoją niejednokrotnie w sprzeczności z dotychczasową historiografią” – pisze Mariusz Bechta o swej książce pt.: „Rewolucja. Mit. Bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939-1944” i w tym względzie ma całkowitą rację. Efektem kilkuletnich badań autora nad podziemiem niepodległościowym i komunistycznym na Podlasiu jest analiza życia społecznego w powiatach: bialskim, łukowskim, radzyńskim, siedleckim, sokołowskim i węgrowskim w latach określonych w tytule pracy. Mariusz Bechta rzuca światło na zagmatwany obraz stosunków w podziemiu antyniemieckim na Podlasiu i w konsekwencji nie tylko obala mit przywódczej roli komunistów w walce z hitlerowskim okupantem, ale stawia tezę, że działania prosowieckiej konspiracji dążyły niejednokrotnie do rozbicia polskiego podziemia niepodległościowego.

Wychodząc od sympatii politycznych społeczeństwa podlaskiego poczynając od roku 1919, przez co unaocznia słabość miejscowego ruchu socjalistycznego i komunistycznego, Bechta dokładnie opisuje system okupacyjny sowiecki (tzw. pierwsza okupacja) i niemiecki, aby następnie przedstawić szczegółową analizę i istotę partyzanckiego ruchu komunistycznego. Opisuje proces formowania się oddziałów komunistycznych o wyraźnym sowiecko-żydowskim charakterze narodowościowym, z niewielkim dodatkiem elementów rodzimych. Tak sformowane oddziały Gwardii Ludowej (GL) i Armii Ludowej (AL) determinował sposób ich działalności. Chęć zemsty za cierpienia pobratymców oraz uczucie desperacji rasy

eksterminowanej, którymi kierowali się Żydzi, a także przymus operowania na zupełnie obcym terytorium, co odczuwać musieli zbiegli z niewoli jeńcy sowieccy, sprawiały, że grupy te zwalczały Niemców bez oglądania się na straty własne i interes polskiego społeczeństwa (odpowiedzialność zbiorowa stosowana przez Niemców) – im zupełnie obojętny. Mieściło się to zresztą w ideologii walki stosowanej przez komunistów. *„Oni zawsze mogli bowiem zdystansować podziemie niepodległościowe liczbą przedsięwziętych aktów terroru. Przeprowadzenie tych akcji nie było trudne, a ich konsekwencje nie miały dla komunistów większego znaczenia. To, że giną Polacy znaczyło dla nich tyle, że giną ludzie, a człowiek w teorii i praktyce komunizmu był wartością zerową”* – zauważa autor „Rewolucji. Mitu. Bandytyzmu” i skrupulatnie wylicza akty terroru tych grup wobec ludności polskiej oraz polskiego podziemia niepodległościowego. Podaje fakty z dziejów komunistycznych oddziałów partyzanckich oraz wymienia najśłynniejsze z nich: Jakuba Aleksandrowicza, ps. „Alek”, „Argentyńczyk” – zawodowego rewolucjonisty, wysłannika Moskwy, rodem z Piszczaca, Władysława Buczyńskiego, ps. „Kazik Dębiak”, Feliksa Paplińskiego, ps. „Julek”, Władysława Dąbrowskiego, ps. „Wujek”. Do oddziałów żydowskich należały m.in.: grupa Barucha Liberfrajndla oraz dwa słynne oddziały złożone z uciekinierów z Radzyna Podlaskiego: Yitzhaka Kleinmana i braci Paczek.

Sposób działalności ruchu komunistycznego oraz tragiczne następstwa, które za sobą niósł on dla narodu polskiego i polityki Polskiego Państwa Podziemnego, powodowały potrzebę zwalczania go przez polskie podziemie niepodległościowe. Były trzy główne sposoby obrony przed komunistycznymi bandyckimi oddziałami. Mariusz Bechta wymienia je: fizyczne likwidowanie zagrożenia we własnym zakresie (samoobrona), sporadycznie stosowane donoszenie do Niemców oraz – praktykowane najczęściej – odwoływanie się do aparatu sądowego podziemia niepodległościowego, które ferowało i egzekwowało wyroki.

„Rewolucja. Mit. Bandytyzm” daje jednoznaczny, obraz podziemia komunistycznego na Podlasiu. Książka powinna odegrać ważną rolę w odkrywaniu prawdziwego oblicza komunizmu w Polsce oraz posłużyć do likwidowania kolejnych białych plam w naszej historii. Sam autor zauważa: *„Właściwie do dziś pokutują stereotypowe opinie i sądy, wygłaszane swego czasu przez historyków z kręgów komunistycznych. Przyczyną tego stanu rzeczy w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu jest niestety czynnik polityczny. Kształtuje on w dalszym ciągu wypaczony obraz wojny i pierwszych lat powojennych. Ten niebezpieczny trend w lokalnej historiografii wcale nie uległ naturalnemu – z uwagi na swobodę badań i poszukiwań – przewartościowaniu, lecz wręcz przeciwnie, przybrał postać zadziwiającej swoją żywotnością historycznej skamieliny”*.

Pierwszy krok ku korekcie historii południowego Podlasia zafalszowanej w okresie PRL-u został uczyniony. Książka Mariusza Bechty oparta została na poważnej kwerendzie archiwalnej przeprowadzonej w aktach Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, Sztabu Głównego Gwardii Ludowej, Dowództwa Głównego Armii Ludowej oraz materiałach archiwalnych pozostałych po Armii Krajowej, Batalionach Chłopskich, Delegaturze Rządu na Kraj i Narodowych Siłach Zbrojnych, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Lublinie, Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie.

„Rewolucja. Mit. Bandytyzm” to książka napisana językiem przystępnym, niehermetycznym, a sztuka przedstawiania historii przez autora dorównuje jego zdolności wyciągania wniosków i broniienia swoich – bardzo odważnych niekiedy – hipotez.

Dariusz Magier

Daniel J. Goldhagen, Gorliwi kaci Hitlera.
Zwyczajni Niemcy i Holocaust,
Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, ss. 528

Historia w wydaniu amerykańskich badaczy różni się od europejskiej tak wybiórczością w doborze źródeł i literatury przedmiotu, jak i popularno-naukowym efektem końcowym, który jednak dzięki temu przyswajany jest przez znacznie większe grono odbiorców. Praca Daniela J. Goldhagena „Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust” porusza odkrywany dziś na nowo temat eksterminacji Żydów w czasie II wojny światowej. Sam autor wyjaśnia, że *„książka ta stara się umieścić w centrum badań nad holocaustem jego sprawców oraz wyjaśnić ich czyny. Poszukuje odpowiedzi na szereg pytań, które ich dotyczą, głównie zaś odpowiedzi na trzy następujące pytania: Czy sprawcy holocaustu zabijali z własnej woli? Jeśli tak, to co skłoniło ich do zadawania Żydom cierpień i zabijania ich? Jak narodziły się te skłonności?”*. Inaczej rzecz ujmując, Goldhagen nie traktuje zagłady jako swoistego „wypadku przy pracy” narodu niemieckiego w czasie wojny, nie obciąża winą, jak czyniono dotychczas, kilkudziesięciu zwyrodniałców z kręgów decyzyjnych, którzy poprzez wydawanie ludobójczych rozporządzeń dokonali mordu na europejskich Żydach. Sferę winy rozciąga natomiast na całą populację ówczesnych, tzw. „zwyčajnych” Niemców.

Przed dwoma laty, w chwili jej światowej premiery, książka wywołała w Niemczech ogólnokrajową, żarliwą dyskusję. Trzeba jednak zauważyć, że tezy Goldhagena nie są

jedynie jego autorstwa, lecz powtarza je za innym amerykańskim historykiem – Christopher'em Browning'em, który wysunął je kilka lat wcześniej w pracy zatytułowanej "Całkiem normalni mężczyźni", opisującej dokonania 101 batalionu policji porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie.

Efekt badań harwardskiego historyka podzielony został na sześć głównych części w których rozważane są kolejno: rozwój niemieckiego antysemityzmu, program hitlerowskiego systemu eksterminacji Żydów, działalność 101 batalionu policji, charakter obozów „pracy”, marsze śmierci i eliminacyjny niemiecki antysemityzm.

Warto sięgnąć po tę książkę nie tylko ze względu na nowatorskie podejście do problemu holocaustu. Tym, co nas może w niej zaciekawić, jest ukazanie mordów na Żydach w okolicach Radzyna Podlaskiego wyłącznie na podstawie źródeł zachodnich, przede wszystkim niemieckich. A są to dane wielokroć dokładniejsze od polskich, niezwykle interesujące i poruszające, bo pochodzące z wyznań samych katów, chociaż należałoby je, być może, poddać większej krytyce historycznej, zwłaszcza, że są to materiały wspominkowe, sporządzone post factum.

Eksterminacją Żydów w dystrykcie lubelskim GG zajmowały się bezpośrednio bataliony policji porządkowej (Ordnungspolizei) oraz pomocnicze ruchome bataliony policji, złożone z ochotników z podbitych przez Rzeszę państw Europy Wschodniej, tzw. Schutzmannschaft-Bataillone.. Taką działalnością „wsławił się” w powiecie radzyńskim 101 batalion policji, którego dowództwo od lipca 1942 r. urzędowało w Radzynie, a potem w Łukowie, znowu w Radzynie (kwiecień 1943) i wreszcie w Międzyrzecu. Dowódcą batalionu był mjr Wilhelm Trapp. Najbardziej wstrząsającego mordu dokonała 2 kompania batalionu 19 VIII 1942 r. w Łomazach, gdzie rękami wspomagających ich Ukraińców zabito ok. 1700 Żydów.

Głównymi arenami tych akcji były: Parczew (VII i X 1942), Międzyrzec (VII, X i XI 1942 oraz V 1943), Radzyń (X i XI 1943), Komarówka, Wołyń, Czemierniki (X i XI 1942).

Goldhagen mimochodem wspomina gorliwość niektórych Polaków w ujawnianiu ukrywających się Żydów, jednakże nie wdaje się w rozważania na temat tego zjawiska, a brak konkretnych przykładów sprawia, iż autor nie wykracza poza ramy hipotezy.

Wydawnictwo zawiera wiele wstrząsających opisów eksterminacji ludności żydowskiej, jak np. ten dotyczący ostatniej wielkiej wywózki z Międzyrzecza w maju 1943 r.: *„Niemcy zmusili Żydów do siedzenia lub kucania blisko siebie [...]. Żydzi modlili się i krzyczeli, robiąc przy tym wiele wrzawy. Niemcy byli niezwykle brutalni i [...] ich okrucieństwo tego dnia było szczególne, przemieniając się momentami w sadystyczne zawody sportowe. Na placu, gdzie Żydzi zmuszeni byli do pozostawania w pozycji kucznej przez wiele godzin, przedrzeźniano ich i kopano, zaś niektórzy Niemcy zorganizowali grę, rzucając w Żydów jabłkami i zabijając każdego, który został trafiony. Zawody takie kontynuowano na stacji kolejowej, tym razem przy użyciu pustych butelek po alkoholu. Rzucano butelkami nad głowami Żydów, a jeśli któregoś trafiono, wyciągano go z tłumu i katowano wśród paroksyzmu śmiechu. Potem ci, którzy zostali tak okaleczeni, byli rozstrzeliwani. Następnie załadowano trupy razem z żywymi do wagonów [...]”*.

Książka Daniela J. Goldhagena jest sprawna warsztatowo, dobrze przetłumaczona, a dla mieszkańców Radzyna Podlaskiego i okolic powinna być szczególnie ciekawa ze względu na nieznane fakty. Liczne zdjęcia dotyczące lokalnej przeszłości.



Dariusz Magier (Radzyń Podlaski)

IV.

Kronika i komunikaty

Wystawa zasobu Oddziału Archiwum Państwowego
w Radzynie Podlaskim
„Od Księstwa Warszawskiego do III RP”.

Przy okazji *dni otwartych w archiwach państwowych* w dniach 16 IX – 31 X 2000 r. Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim, przy współpracy Radzyńskiego Ośrodka Kultury w Radzynie Podlaskim, zorganizowało wystawę pn. „Od Księstwa Warszawskiego do III RP” prezentującą przechowywany zasób archiwalny. Okres chronologiczny ujęty w tytule wystawy obejmuje całość materiałów archiwalnych znajdujących się w gestii radzyńskiego Archiwum Państwowego: poczynając od archiwaliów wytworzonych w okresie Księstwa Warszawskiego, poprzez Królestwo Polskie 1915-1930, okres zaborów, II Rzeczpospolitą, okupację hitlerowską, PRL, aż po akta najnowsze pochodzące już z III RP.

Zaprezentowano m.in.: dziewiętnastowieczne księgi notariuszy radzyńskich, akta miast i gmin z okresu zaborów i II RP, zdjęcia nauczycieli powiatu łukowskiego z okresu międzywojennego przechowywane w zespole archiwalnym: Rada Szkolna Okręgowa i Powiatowa w Łukowie, akt notarialny z 1925 r., w którym Bronisław Korwin Szlubowski potwierdza przekazanie radzyńskiego pałacu na Skarb Państwa, przedwojenne zdjęcia białskich Żydów, plakaty informacyjne i propagandowe okupanta hitlerowskiego pochodzące w większości z Akt miasta Białej Podlaskiej, sprawozdania sytuacyjne radzyńskiego starosty z pierwszych lat Polski Ludowej, protokół z pierwszej sesji radzyńskiej Rady Miejskiej, plakaty, zdjęcia i antyopozycyjne ulotki pochodzące z dokumentacji przejętej z Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białej Podlaskiej oraz obwieszczenia wyborcze z

pierwszych wyborów samorządowych w III RP w Radzynie Podlaskim.

Na otwarciu wystawy spotkali się miłośnicy historii ziemi radzyńskiej, członkowie Radzyńskiego Towarzystwa Regionalnego, przedstawiciele podlaskiego świata naukowego, studenci oraz przedstawiciele samorządów.

Wystawa może stanowić świadectwo pogłębiania się świadomości o wartości historycznej materiałów archiwalnych gromadzonych w zasobie Archiwum Państwowego wśród lokalnej społeczności. Liczba osób korzystających z zasobu Archiwum ciągle wzrasta. W całym okresie swego istnienia Oddział AP w Radzynie Podlaskim udostępnił bezpośrednio korzystającym w pracowni naukowej około 5 tys. jednostek archiwalnych dokumentacji. Materiałów do swych badań poszukują w radzyńskim Archiwum Państwowym studenci i pracownicy naukowcy okolicznych uniwersytetów i szkół wyższych, osoby odtwarzające drzewa genealogiczne swoich rodzin, a także instytucje państwowe i samorządowe. Archiwiści realizują kwerendy od osób prywatnych dotyczące spraw socjalnych, majątkowych, odszkodowawczych. Zasób Archiwum posłużył do zrealizowania około 150 prac magisterskich i doktoratów na takich uczelniach jak: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Warszawski, Akademia Podlaska w Siedlcach, Uniwersytet Łódzki i in. W ten sposób Oddział AP w Radzynie Podlaskim przyczynia się do lepszego poznania życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego południowego Podlasia ostatnich dwustu lat. Pod tym względem jest jedyną naukową instytucją w powiecie radzyńskim.

Prezentacja zasobu Oddziału Archiwum Państwowego w Radzynie Podlaskim otworzyła działalność Radzyńskiej Izby Regionalnej.

Dariusz Magier (Radzyń Podlaski)

Sesja popularno-naukowa
„Chrześcijaństwo na ziemi radzyńskiej”

25 listopada 2000 r. Rada Powiatu i Starostwo Powiatowe w Radzynie Podlaskim zorganizowały sesję popularno-naukową na temat: *Chrześcijaństwo na Ziemi Radzyńskiej*. Patronat nad sesją objął ks. biskup dr Jan Wiktor Nowak, ordynariusz diecezji siedleckiej, a przewodniczył jej mgr Stanisław Okoński, przewodniczący Rady Powiatu. Udział w sesji wzięli: proboszczowie parafii położonych na terenie powiatu radzyńskiego, nauczyciele historii radzyńskich szkół, burmistrzowie i wójtowie oraz przewodniczący rad gmin i miast z terenu tegoż powiatu, Starosta i członkowie Zarządu Powiatu w Radzynie Podlaskim oraz wielu zaproszonych gości. W wypełnionej po brzegi sali Radzyńskiego Ośrodka Kultury uczestnicy wysłuchali naukowych referatów, które wygłosili:

1. Ks. biskup dr Jan Wiktor Nowak: „*Chrześcijaństwo na Podlasiu i rola Kościoła w III Tysiącleciu*”.
2. Dr Tadeusz Krawczak – „*Męczenników Podlaskich droga na ołtarze*”.
3. Ks. dr Bernard Błoński – „*Historia diecezji siedleckiej i dekanatu radzyńskiego*”.
4. Dr Stanisław Jarmuł – „*Sylwetka radzynianina ks. Jana Kalińskiego, biskupa - nominata chełmskiego*”.
5. S. Mgr Piotr-Hapka - „*Zabytki sztuki sakralnej na terenie diecezji siedleckiej*”.

Starosta Radzyński mgr inż. Jerzy Kułak podziękował księdzu biskupowi za objęcie patronatu nad sesją, referentom za interesujące omówienie referowanych zagadnień, a uczestnikom sesji za zainteresowanie tym ważnym problemem.

Po zakończeniu sesji jej uczestnicy zostali zaproszeni przez Starostę na kameralne spotkanie przy kawie.

Stanisław Jarmuł (Radzyń Podlaski)



FUNDACJA OCHRONY
ZESPOŁU
PAŁACOWO - PARKOWEGO
W RADZYNIU PODLASKIM
